

Znowu pada

Oberwanie chmury

(INF. WŁ.) Wczoraj wieczorem nad Polską południową znowu zaczęło padać.

15 zastępów strażaków usuwało skutki gwałtownych burz i wyładowań atmosferycznych po godz. 18 w okolicy Krynicy - m.in. w Muszynie, Andrzejówce (został tam uszkodzony dach kościoła), Nowej Wsi. Zgłoszono ponad 60 interwencji.

Burze powaliły wiele drzew, uszkodziły linie telefoniczne i energetyczne - na dwa samochody spadły konary drzew. W trakcie burzy doszło do wypadku, w którym zderzyła się dwa samochody, poszkodowana została jedna osoba.

Dokończenie - str. 4

Blżej Nowego Miasta

Tishman Speyer dostał zgodę na zakup terenów w pobliżu Dworca Głównego w Krakowie

(INF. WŁ.) Tishman Speyer Properties, amerykański koncern deweloperski, który chce budować nową dzielnicę - tzw. Nowe Miasto - w sąsiedztwie Dworca Głównego w Krakowie, otrzymał zgodę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na zakup terenu od PKP. - *Mamy nadzieję, że do sfinalizowania transakcji dojdzie w ciągu kilku najbliższych tygodni - powiedziała „Dziennikowi” Katarzyna Deja z TSP.*

Koncern z USA - jako podmiot zagraniczny - musi mieć zezwolenie MSWiA na zakup jakiegokolwiek ziemi w Polsce. W połowie maja bieżącego roku PKP otrzymały już zgodę Ministerstwa Transportu na zbycie swoich terenów w centrum Krakowa. - *Obie te zgody są wystarczające do tego, żeby TSP mogło nabyć powyższe tereny - mówi Katarzyna Deja. W ten sposób TSP stanie się użytkownikiem wieczystym (władanie na okres 99 lat) 12 ha w pobliżu*

dworca kolejowego w Krakowie. To największa część obszaru, na którym ma stanąć Nowe Miasto. Pozostałe należą do PKS (ok. 0,5 ha) oraz Poczty Polskiej (ok. 0,1 ha). Wcześniej gmina Kraków weszła do spółki z TSP, przekazując jej w aporcje ok. 2,2 ha gruntu.

Aby TSP mógł wystąpić o pozwolenie na budowę, musi jednak stać się właścicielem całości terenu. Katarzyna Deja ma nadzieję, że nastąpi to jeszcze w tym roku. - *Liczymy na to, że jesienią sfinalizujemy transakcję albo przynajmniej podpiszemy umowy przedwstępne - powiedziała „Dziennikowi”. Dodajmy, że aby PKS sprzedała TSP swoją działkę, potrzebuje zgody Ministerstwa Skarbu Państwa, Poczta Polska musi mieć natomiast zezwolenie z Ministerstwa Łączności. TSP będzie - podobnie jak w przypadku terenów kolejowych - potrzebować także zgody wydanej przez MSWiA.*

Dokończenie - str. 4

Starcia antyglobalistów z policją

Uliczne wojny



Starcie policji z antyglobalistami. Przeciwnicy globalizacji próbują dostać się do tzw. „czerwonej strefy”, gdzie trwają obrady państw G-8.

(PAP/EPA)

Jeden z przeciwników globalizacji zginął, a co najmniej 46 innych protestujących i 31 policjantów zostało rannych podczas zamieszek, do których doszło wczoraj podczas szczytu G-8 w Genewie. Do gwałtownych starć antyglobalistów z siłami bezpieczeństwa doszło już podczas pierwszego dnia obrad przywódców siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata. Do walk doszło również zaledwie 300 metrów od pałacu, gdzie przywódcy siedmiu państw zachodnich spotkali się na roboczym obiedzie, aby omówić kwestie gospodarcze.

Szerzej - str. 7

Belmer zwalnia

Chce także sprzedać wierzytelności HTS

(INF. WŁ.) Po wtorkowym wniosku o upadłość Huty im. Tadeusza Sendzimira firma Belmer rozpoczęła zwalnianie pracowników. Jak poinformowała wczoraj „Dziennik” Maria Thetschel-Zgud, syndyk tego przedsiębiorstwa, złożono jej już propozycję kupna wierzytelności największego małopolskiego zakładu pracy.

Belmer jest spółką wyodrębnioną z HTS-u w 1993 roku, HTS ma w niej 30 proc.

udziałów. Najpierw w maju tego roku Belmer został, na wniosek swojego zarządu, postawiony w stan upadłości. W czerwcu i lipcu pojawiły się problemy z płaceniem wynagrodzeń, a 4 lipca pod budynkami administracyjnymi HTS przeciwko niewypłacaniu należących pensji protestowali pracownicy firmy. Jeden z kierujących tą akcją - Adam Grelecki, po 30 latach pracy w hucie, dostał wczoraj trzymiesięczne wypowiedzenie. I nie jest jedy-

ny, gotowa jest już lista kolejnych zwalnianych.

- *Nie wiem, jaka jest tego przyczyna, w uzasadnieniu napisano, że to efekt zmniejszenia zatrudnienia ze względu na kłopoty ekonomiczne i upadłość firmy - mówi Adam Grelecki, który wczoraj szukał pomocy w Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”. Wcześniej trafił tam jeden ze spawaczy remontowych, który chce Belmerowi wytoczyć sprawę w sądzie.*

Dokończenie - str. 4

Przetwórnica na lotnisku

(INF. WŁ.) Brygada antyterrorystyczna zatrzymała wczoraj w Nowym Targu Kazimierza K., prezesa spółki „Agrokoncern”. Jak powiedział nam pragnący zachować anonimowość policjant z sekcji ds. walki z przestępczością gospodarczą, na terenie lotniska w Nowym Targu została zlikwidowana nielegalna fabryka, w której przerabiano olej opałowy na napędowy, sprzedając go potem odbiorcom w całej Polsce. Kazimierz K. został tymczasowo aresztowany.

Dokończenie - str. 5

Wieczerzak wypuszczony

Zamiast aresztu - poręczenie

Sąd nie aresztował Grzegorza Wieczerzaka, b. prezesa PZU Życie, podejrzanego o wyrządzenie szkód finansowych spółce, którą zarządzał. Zastosował wobec niego tylko poręczenie majątkowe w wysokości 300 tys. zł i zakaz opuszczenia Polski.

Szczegóły - str. 3

FC Barcelona może zagrać z Wisłą



Trener Franciszek Smuda (z lewej), wiceprezes Zdzisław Kapka i piłkarz Ryszard Czerwiec: jak tu wygrać z Barceloną? Fot. Wacław Klag

(INF. WŁ.) Legendarna drużyna piłkarska FC Barcelona może być przeciwnikiem krakowskiej Wisły w III rundzie eliminacji Ligi Mistrzów. Żeby doszło do tych spotkań, zespół „Białej Gwiazdy” musi wyeliminować w II rundzie łotewskie Skonto Ryga.

Wyniki wczorajszego losowania przyjęto w klubie przy ul. Reymonta spokojnie. - *Na pewno nie padniemy na kolana przed słynną Barcą - zapewniał trener Franciszek Smuda, przypominając o wyrównanej grze Wisły w Pucharze UEFA z włoską Parmą (1-1 i 1-2). W ostatniej edycji tych samych rozgrywek wiślacy okazali się lepsi od hiszpańskiego Realu Saragossa.*

Największym zmartwieniem jest brak w Krakowie odpowiedniego stadionu. Bez oświetlenia, z zaledwie 9 tysiącami miejsc na trybunach trudno podbić piłkarską Europę.

(SAS)

Szczegóły - str. 23

Podejrzany o współpracę z samochodowym gangiem

Kupiony urzędnik?

(INF. WŁ.) 22-letni pracownik pionu komunikacyjnego Wydziału Spraw Administracyjnych Urzędu Miasta Krakowa przebywa w areszcie pod zarzutem legalizacji kilkunastu samochodów. Do celów trafiły także cztery inne osoby zamieszane w tę sprawę. Kolejnych trzech podejrzanych odpowiada w śledztwie z wolnej stopy.

Z nieoficjalnych informacji wynika, iż funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego zainteresowali się rejestracją samochodów na podstawie podrobionych dokumentów, rozpracowując dobrze zorganizowaną grupę samochodową - złodziei i paserów.

Pierwsze zatrzymania w tej sprawie nastąpiły w styczniu tego roku. Wtedy też zapadły decyzje

o tymczasowym areszcie. Do końca czerwca zatrzymano siedmiu osobom, z których cztery trafiły do celi. Z ustaleń policjantów z CBŚ wynikało, że legalizowanie kradzionych w całym kraju luksusowych, drogich aut - głównie mercedesów i audi AC - odbywa się w Krakowie. Ślad prowadził do magistrackiego urzędnika, pracującego od około 3 lat w pionie komunikacyjnym przy ul. Powstania Warszawskiego. Według policjantów, gangsterzy pozyskali jego przychylność już w 1999 r. Przedkładał mu komplet sponserowanych dokumentów, na podstawie których rejestrował on auta. Później samochody były już bez przeszkód sprzedawane. Urzędnik został na początku lipca zatrzymany, a następnie - decyzją sądu - tymczasowo aresztowany.

Dokończenie - str. 4

Wróć do Polski

USA wydadzą Chowańca i Wojnara

Sędzia federalny Viktor Pohorelsky uznał wczoraj, że zebrał wszystkie dowody niezbędne do podpisania wniosku w sprawie ekstradycji do Polski dwóch gangsterów - Sebastiana Wojnara i Ryszarda Chowańca. Zatrzymani w maju w Nowym Jorku przez FBI Polacy są podejrzani o najcięższe przestępstwa, w tym brutalne zabójstwa. Sędzia poprosił o dostarczenie do wtorku przez urząd prokuratora generalnego USA odpowiednich formularzy ekstradycyjnych.

Ekstradycja - str. 7

Przystań dla „straceńców”

Wspólnota Polska i Starostwo Powiatowe w Myślenicach pomogą repatriantom ze Stryja.

Szczegóły - str. 4

Dzisiaj w „Dzienniku Polskim”
listy
Jana Nowickiego
„Między Niebem a Ziemią”

- szukaj w Pejzażu.

11164K

Kto wygrał

piątą wycieczkę do słonecznej Grecji? Dziś w podróżach z „Dziennikiem”



DELTA TRAVEL
DZIENNIK POLSKI

Warto przeczytać

DZIENNIK POLSKI

„Jeżdżę z Dziennikiem”



- „Muzyczna Honda”
- Cabrio coupe czyli propozycja na lato
- Krakowskie skrzyżowania (cz. 2)
- Mercedes GST

PONIEDZIAŁEK

Druga strona

Gryps z Warszawy Przyspieszenie

Pod koniec kadencji rządu sprawy nabrąły przyspieszenia. Ministrowie, wiceministrowie i prezesi odwoływani są, a nawet zamykani, w imponującym tempie. Trudno się oprzeć wrażeniu, że gdyby premier Jerzy Buzek był tak zdeterminowany, notowania jego rządu byłyby znacznie lepsze. Jedno jest pewne, deficyt budżetowy byłby niższy, a także dochody na głowę ludności, tej zaludniającej gabinetu.

RADWAN

Dzisiaj 202. dzień roku

W Krakowie słońce weszło o godzinie 4.55, zajdzie o 20.37

Księżyc weszł o godzinie 4.59, zajdzie o 21.33

Dzień będzie trwał 15 godzin i 42 minuty

Imieniny obchodzą Daniel i Wawrzyniec.

Kto latem pracuje, zimą głodu nie czuje.

1925 - miała miejsce pierwsza katastrofa w polskiej flocie. Wskutek eksplozji zatonął torpedowiec „Kaszub”. Załoga została uratowana.

1926 - krakowska policja przeprowadziła aresztowania wśród Ukraińców mieszkających w mieście. Zarzucano im prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz Niemiec. Kraków miał być centrum rozległej siatki wywiadowczej, a jej zaplecze - studiująca na UJ młodzież ukraińska.

1936 - ambasador Włoch w Polsce Pietro Arone di Valentino odznaczył Mariana Dąbrowskiego Wielkim Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Korony Italii. Władze włoskie wyraziły w ten sposób wdzięczność za stanowisko zajmowane przez „IKC” podczas kryzysu abisyńskiego i zdecydowane opowiadanie się gazety za zniesieniem sankcji wobec Włoch.

1954 - powstała Politechnika Krakowska, szósta uczelnia tego typu w kraju.

1955 - w Warszawie oddano do użytku Pałac Kultury i Nauki.

1955 - do użytku przekazano Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, zaprojektowany przez architekta Jerzego Hryniewieckiego.

1969 - Neil Armstrong, dowódca amerykańskiego statku kosmicznego Apollo 11, jako pierwszy człowiek stanął na powierzchni Księżyca.

1989 - górnicy z 12 kopalń strajkujący w Czerwonogrodzie koło Lwowa wezwali do utworzenia niezależnego związku zawodowego o nazwie „Solidarność”.

MS, PS

Do sylwestra pozostały 163 dni

Starzy bez karuzeli Z zamkniętymi oczami

Wszyscy dorośli, którzy zostaną przyłapani na huśtawkach albo na karuzeli dla dzieci, będą musieli zapłacić wysoki mandat, zdecydowały władze tureckiego miasteczka Kemer na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Kara w wysokości do 39,5 miliona funtów tureckich (126 zł) grozi wszystkim amatorom placów za-

baw, mającym ponad 16 lat. Władze miasta wierzą, że dzięki tej karze, równej jednej trzeciej najniższej pensji, na placach zabaw będzie mniej popsutych huśtawek, karuzeli i drabinek. Taka sama kara grozi w Kemer, atrakcyjnej miejscowości turystycznej, za brudzenie w parkach lub plucie na ziemię. AFP

Nastolatki brytyjskie są głęboko przekonane, że wystarczy zamknąć oczy podczas stosunku, by nie zając w ciąży - doniósł „Daily Telegraph”, powołując się na ankietę przeprowadzoną przez pismo medyczne „Doctor”. Najbardziej rozpowszechnione wśród młodych wierzenia w zakresie antykoncepcji to usiąść na książce telefonicznej, pić mleko podczas stosunku czy podskakiwać tuż po nim. Zdaniem trzech czwartych lekarzy, którzy wzięli udział w ankiecie, ignorancja w zakresie metod antykoncepcji stanowi wyłączenie dla wysokiego wskaźnika ciężarnych nieletnich w Wielkiej Brytanii, który jest najwyższy w Europie Zachodniej.

PAP

Podstuchane

Co Pan czuje, kiedy w ostatnich dniach, czy właściwie tygodniach, ostatniego być może solidarnościowego rządu otwiera Pan gazety?

Lech Wałęsa: - Ja tylko sprawdzam, na ile to, co dawno mówiłem, się sprawdza. Dokładnie wszystko się sprawdziło. Jakby pan sobie przypomniał nasze rozmowy i nie tylko nasze, to by pan przyznał, iż od początku uważałem, że ten system, który AWS proponuje i będzie budować, będzie kryminalny, bez alternatywy i że źle się to skończy.

Wstyd Panu teraz za ludzi „Solidarności”?

- Nie, nie wstyd. Wstyd mi za to, że nie mieli koncepcji, nie mają koncepcji, pracują tylko i wyłącznie na wczoraj. I takie są efekty. Przypomnę panu, jaka była moja koncepcja. Otóż nasze pokolenie, z panem włącznie i ze mną, układało się w trzy rozdziały. Pierwszy rozdział: budujemy jednostkę, by pokonać komunizm. Po dojechaniu do przystanku „Wolność” wpadamy w drugi rozdział, dzielimy się maksymalnie. Po tym wielkim podziale musimy budować mądrą jednostkę. Dwa pierwsze rozdziały ja wykonałem, trzeci AWS chciała wykonać, ale zrobiła to fatalnie, nie było mądrego łączenia, a złączenie, głupie łączenie spowodowało to, co się dzisiaj dzieje w Polsce.

Myśli Pan, że to jest tylko łączenie, a nie, na przykład, przyzwolenie, zrozumienie dla kolegów, którzy też mają potrzeby finansowe?

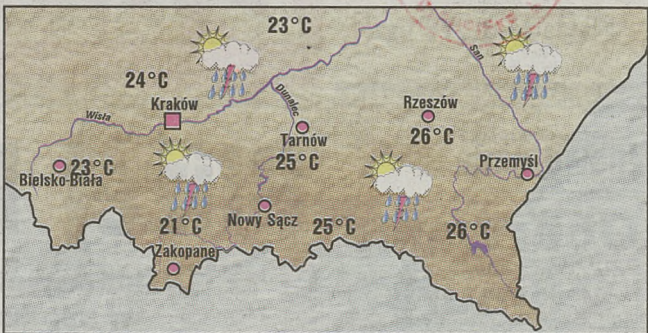
- Zaraz, zaraz, pan mówi o łączeniu tych, co mają potrzeby, a ja mówię o mądrym łączeniu politycznym i innym, które umożliwia budowanie programów i szkolenie kadr.

To, kto jest temu winien, Pana zdaniem, że ten ostatni solidarnościowy rząd odchodzi w takiej korupcyjnej pianie?

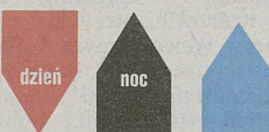
- Winni są ci wszyscy, którzy mówili, że ja próbuję robić, że ja próbuję coś złego zrobić, a ja przewidywałem, jak to się zakończy i próbowałem uratować system. Nie słucho- chali mnie, z Kraklewskim na czele, i dzisiaj rachunek wystawiają sobie za niesłuchanie starego Wałęsy.

(Fragment rozmowy z b. prezydentem Lechem Wałęsą, którą wczoraj w Radiu Zet przeprowadził Jacek Żakowski).

Cłodniej i deszczowo



Temperatura 22-26°C 14-15°C Ciśnienie



Sytuacja baryczna
Polska południowa znajduje się pod wpływem niżu z centrum nad Morzem Czarnym. Z południowego wschodu napływa ciepła i wilgotna masa powietrza pochodzenia zwrotnikowego.

Prognoza pogody
Dzisiaj rano miejscami mglisto. Przed południem lokalnie rozproszona burza i przelotne opady deszczu. Opady miejscami będą intensywne. Nieco chłodniej. Temperatura maksymalna od 22 st. na Górnym Śląsku do 26 st. na wschodzie Małopolski, na Podhalu od 20 do 22 st., wysoko w Tatrach 10 st. Wiatr słaby północny i północno-wschodni, w strefie burz silny i porywisty. W nocy pochmurno, okresami burze i opady deszczu. Temperatura minimalna od 14 do 17 st., na Podhalu od 12 do 14 st., wysoko w Tatrach 8 st. Wiatr słaby z kierunków północnych.

Prognoza orientacyjna
W niedzielę zachmurzenie umiarkowane, okresami duże.

Rano miejscami rozproszona i lokalnie mglisto. W dzień okresami, zwłaszcza po południu i wieczorem, wystąpią burze i przelotne opady deszczu. Nieco cieplej. Temperatura maksymalna od 23 do 27 st., na Podhalu od 21 do 23 st., wysoko w Tatrach 12 st. Wiatr słaby z kierunków północnych, w strefie burz silny i porywisty.

Ciśnienie w Krakowie wczoraj o godz. 15
979,6 hPa = 734,7 mm Hg. Tendencja: wzrost.

Temperatura wody w Bałtyku o godz. 8
Świnoujście 19, Kołobrzeg 19, Hel 18, Gdynia 19

5-dniowa prognoza dla Polski
22 - 23 lipca
Zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami opady deszczu i burze. Temp. min. od 12 do 17 st. Temp. maks. od 22 do 26 st. Wiatr słaby i umiarkowany, w strefie burz silniejszy i porywisty, zachodni i północny.

24 - 26 lipca
Zachmurzenie przeważnie umiarkowane, miejscami przelotne opady deszczu, we wschodniej połowie kraju również burze. Temp. min. od 13 do 18 st. Temp. maks. od 24 do 29 st. Wiatr słaby i umiarkowany, ze wschodu.

Horoskop codzienny OknoPlus

BARAN (21 III - 20 IV): Cichy triumf! A jednak, przewidujesz do- kładnie - nie mówiłem! Twoje na wierzchu.

BYK (21 IV - 21 V): Doktor wszech nauk - Ty wiesz najlepiej, o sporcie, biznesie, budownictwie... „Ziemię pomierzył i głębokie mo- rze...”

BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI): Stoisz przed drogowskim - lenistwo obowiązką. Jedna droga jest łatwa i zaraz się kończy.

RAK (22 VI - 22 VII): Energetyczny i entuzjastyczny. Wolny od wpły- wów. Mistrzu zwyciężyteś!

LEW (23 VII - 22 VIII): Piękno i radość - jak piszą sportowcy: konglomerat młodości i rutyny. Naprzód, po medale, po heroiczne czyny.

PANNA (23 VIII - 22 IX): Ja tobie, ty mnie, on nam - to wyborów, wyborów to czas!

WAGA (23 IX - 22 X): No, wreszcie wstajesz, wkładasz gumowe rękawice. - Następny proszę! I jak go chwycisz!

SKORPION (23 X - 21 XI): Potęga debilizmu! Pomnik złego sma- ku. Trywialność, tych co na świeczniku... Odi profanum!

STRZELEC (22 XI - 21 XII): Żalotny: błysk w oczkach, uśmiešek, grymasik - bije serduzko mocniej, może mały romansik?

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I): Wylądześ z dołka, siedzisz zmęczony nad potokiem. Przed Tobą góry, jest wspaniale!

WODNIK (21 I - 20 II): Spokojnie, nie tak zamaszycie, bez krzy- ku. Szanuj ciszę swoją i innych.

RYBY (21 II - 20 III): Miłe wydatki, radosne gradki.

JAKUB CIEKIEWICZ

Stożce w znaku lwa:

czas podbojów i wielkich wygranych.

DZIENNIK POLSKI

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA SA
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 61-99-200

Zarząd: WOJCIECH TACZANOWSKI - prezes, TOMASZ DOMALEWSKI - wiceprezes, ANTONI KOWALSKI - wiceprezes, CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI - wiceprezes
tel. 422-07-12, fax 422-08-78

p.o. redaktor naczelny: ANDRZEJ LENCZOWSKI
tel. 619-92-55, fax 619-92-75,
e-mail: redakcja@dziennik.krakow.pl

Druk: Drukarnia Polska Spółka z o.o.
ul. Centralna 51, 31-586 Kraków, tel./fax 641-36-39

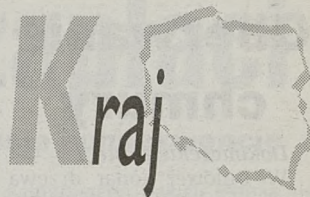
Centrala: tel. 619-92-00 (łączy ze wszystkimi działami)
Dział Łączności z Czytelnikami: tel. 619-92-62,
Sekretarz Redakcji: tel. 619-92-64
Dział Krajowy: tel. 619-92-41
Dział Ekonomiczny: tel. 619-91-93
Dział Zagraniczny: tel. 619-92-44
Dział Kultury: tel./fax 619-91-27
Dział Miejski: tel. 619-92-60
Dział Sportowy: tel. 619-92-96

Ekspozytura: MIECHÓW, ul. Sienkiewicza 25, p. 114,
tel./fax (0-41) 383-14-04
MYSLENICE, ul. Klaukuri 2 (1 piętro),
tel./fax (0-12) 274-01-70, 274-01-71
PROSZOWICE, Rynek 18,
tel. (0-12) 386-28-25, fax (0-12) 386-18-97

ODDZIAŁY:
NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel./fax (0-18) 443-54-49, 443-54-78, 443-85-45
PODHALE, ZAKOPANE, ul. Krupówki 48, II p., tel./fax (0-18) 201-59-85, 206-40-18
NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax (0-18) 264-60-53, 266-30-72
OŚWIĘCIM, ul. Dąbrowskiego 11a, tel. (0-33) 844-55-20 do 22, tel./fax (0-33) 843-31-86
Ekspozytura: CHRZANÓW, ul. Krakowska 21a, tel./fax (0-32) 623-84-57
OLKUSZ, ul. Krakowska 2, tel./fax (0-32) 754-37-30
WADOWICE, ul. Mickiewicza 3 (2 piętro), tel. (0-33) 873-12-90
ŻYWIEC, ul. (0-33) 861-41-32
RZESZÓW, ul. Księdza J. Jaluwego 29. Redakcja: tel./fax (0-17) 85-22-479
Biuro Ogłoszeń: tel./fax (0-17) 85-22-478, tel. 85-22-386
Ekspozytura: DEBICA, ul. Rzeszowska 15, tel./fax (0-14) 670-87-72
KROSNO, ul. Lewakowskiego 31, tel./fax (0-13) 43-622-90
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax (0-14) 62-135-20, 62-231-48
Ekspozytura: BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax (0-14) 61-256-22
BRZESKO, ul. Głowackiego 29 (1 piętro), tel./fax (0-14) 66-300-77

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

Biura Reklam i Ogłoszeń:
KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax 421-97-77, Informacja: tel. 619-91-76 e-mail: bo@jagiellonia.krakow.pl
ul. Starowińska 2, tel. 619-91-76 ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89 kasy czynne w godz. 8-18 w soboty 10-14
Nowy Sącz, tel. (0-18) 444-21-50 Oświęcim, tel. (0-33) 844-47-54 Podhale, tel. (0-18) 201-35-30 Tarnów, tel. (0-14) 622-33-42 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada)



Wieczerzak wypuszczony

Sąd zastosował tylko poręczenie majątkowe 300 tysięcy złotych i zakaz wyjazdu z kraju

Sąd nie aresztował Grzegorza Wieczerzaka, b. prezesa PZU Życie, podejrzanego o wyrządzenie szkód finansowych spółce, którą zarządzał. Zastosował wobec niego tylko poręczenie majątkowe w wysokości 300 tys. zł i zakaz opuszczania Polski.

Nie zostało w wystarczającym stopniu uprawdopodobnione popełnienie trzech zarzucanych Grzegorzowi Wieczerzakowi przestępstw. Mając na uwadze te przestępstwa, których popełnienie zostało uprawdopodobnione, sąd zdecydował, że wystarczającym środkiem zapobiegawczym jest tu poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania Polski - powiedział Barbara Piwnik, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Warszawie.

Prokuratura wniosła o areszt dla Wieczerzaka. Uzasadniała to m.in. obawą matactwa. Minister sprawiedliwości Stanisław Iwanicki nie chciał komentować decyzji sądu. Nie chciał też powiedzieć, czy prokuratura powinna odwoływać się od tej decyzji. - Myślę, że prokurator okręgowy, jak i prokurator generalny z kodeksem postępowania karnego ocenią dzisiejszą decyzję sądu - powiedział Iwanicki. Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie Małgorzata Dukiewicz powiedziała natomiast, że prokuratura zadecyduje o ewentualnym odwołaniu w przysługującym jej terminie, czyli siedmiu dni. - Najważniejsze, że przedstawiono Grzegorzowi W. poważne zarzuty. Nie komentujemy postanowienia sądu. Robimy swoje - wyjaśnia-

my sprawę nadal. Czeka nas jeszcze wiele miesięcy żmudnych czynności - powiedział Paweł Biedziak, rzecznik prasowy komendanta głównego policji.

Według szefa MSWiA Marka Biernackiego, 300 tys. zł poręczenia dla Wieczerzaka jest „trochę dziwne”. - Widzę tu pewną dysproporcję, bo policjanci w mieszkaniach pana Wieczerzaka znaleźli 600 tys. zł. Tymczasem poręczenie - środek zabezpieczający - sąd wymierzył w wysokości 300 tys. zł - powiedział Biernacki.

Wieczerzak został zatrzymany we wtorek wieczorem przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego. W czwartek prokuratura zarzuciła mu wyrządzenie szkody majątkowej PZU Życie poprzez nadużycie uprawnień prezesa spółki. Według szefów resortów - spraw wewnętrznych Marka Biernackiego oraz sprawiedliwości Stanisława Iwanickiego - sprawa PZU Życie może być porównywalna nawet z aferą FOZZ, w której skarb państwa stracił - według prokuratury - 354 mln zł.

Wczoraj ambasada francuska w Warszawie poinformowała, że Wieczerzak nie posiada francuskiego obywatelstwa. „Nasze poszukiwania we Francji nie pozwoliły potwierdzić informacji jakoby Grzegorz Wieczerzak posiadał francuskie obywatelstwo” - czytamy w komunikacie ambasady, dementującym wcześniejsze informacje o posiadaniu podwójnego obywatelstwa przez b.prezesa. Informację tę podawały media powołując się na źródła policyjne. (PAP)

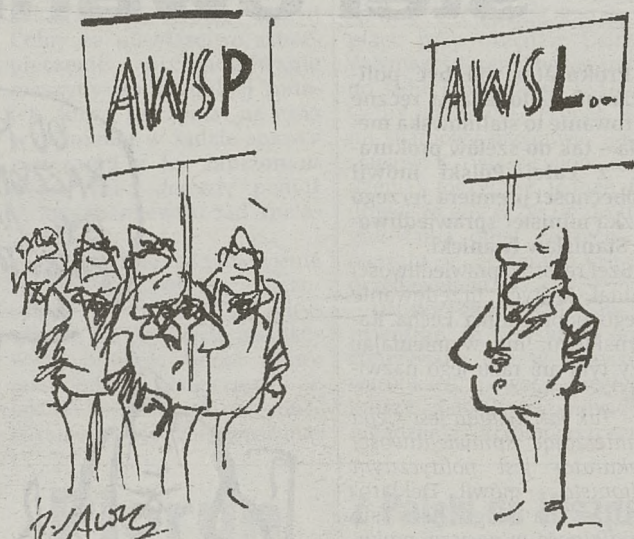
Akcja bez ROP-u

ZChN na razie zostaje

(INF. WL.) Rozpada się komitet wyborczy Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy. Wczoraj Ruch Odbudowy Polski postanowił, że odchodzi z AWSP. Jednocześnie ZChN zdecydował się pozostać w strukturach komitetu, ale część działaczy Zjednoczenia uważa, że tę decyzję może zmienić Rada Naczelna partii.

Niespełna dwa miesiące trwała koalicja AWSP, stworzona przez PPChD, ROP, RS AWS oraz ZChN. - Przez cztery lata byliśmy w opozycji wobec rządu. Tymczasem w tej chwili oczekuje się od nas, że staniemy się zapleczem politycznym gabinetu Jerzego Buzka. My nie możemy poprzeć rządu, który kontynuuje politykę ekonomiczną Leszka Balcerowicza - powiedział Jan Olszewski, szef ROP-u. - Każdy kieruje się pewnymi korzyściami związanymi ze startem w wyborach i dlatego nie chcę komentować tej decyzji - oświadczył Jerzy Buzek, szef AWS.

Olszewski nie chciał powiedzieć, z jakich list wystartuje jego ugrupowanie. - Prowadzimy rozmowy z różnymi środowiskami. Ruch raczej jednak nie stworzy koalicji wyborczej z Prawem i Sprawiedliwością. - Z Janem Olszewskim rozmawiamy dość często. Na sali plenarnej siedzimy obok siebie. Nie prowadziliśmy jednak żadnych negocjacji doty-



Rys. Henryk Sawka

czących koalicji wyborczych - mówi Jarosław Kaczyński. - Były pomysły, aby powstała koalicja wyborcza: PiS ROP, ZChN. Nie możemy się jednak na to zgodzić, ponieważ już na to za późno. Zapraszamy natomiast na nasze listy wyborcze działaczy tych ugrupowań. Muszą być osobami mającymi szacunek w swoich regionach oraz przejść nasz system weryfikacji kandydatów - powiedział nam Adam Bielan, rzecznik PiS.

Zarząd ZChN zdecydował w piątek, że Zjednoczenie pozo-

stanie w AWS. - Za tą decyzją opowiedziało się dziewięciu z dziesięciu członków zarządu - powiedział Ryszard Wawrzeniec, rzecznik partii. Według niektórych członków Zjednoczenia Rady Naczelnej (najwyższej władzy ZChN - red.) ta decyzja może jednak zostać zmieniona. Ich zdaniem, to czy ZChN zostanie w AWSP zależy od tego, w jakiej formie Akcja pójdzie do wyborów. (YAN)

Gryps z Warszawy

Sądy powściągliwe

Nareszcie ktoś u nas bierze mało, choć mógłby więcej. Ten chlubny wyjątek to sąd w Warszawie, który wypuścił pana Wieczerzaka - właściciela co najmniej 5 mieszkań, stadniny koni, setek tysięcy funtów w gotówce i kont za granicą - za poręczeniem majątkowym w wysokości 300 tysięcy złotych. W czasach powszechnej drożyzny to chwalebnie tanio. Wieczerzaka aresztowano, aby zapobiec matactwu. Teraz może mataczyć do woli, najwyżej straci głupie 300 tysięcy, i to złotych. Powściągliwe są nasze sądy, ale i szcudre.

RADWAN

Składka na zdrowie

Siedemdziesiąt poprawek do ustawy

Skierowanie do szpitala wystawione przez lekarza prywatnego będzie honorowane; w 2006 roku składka na ubezpieczenie zdrowotne wzrośnie do 9 proc. przychodu ubezpieczonego; UNUZ zostanie zlikwidowany.

To niektóre z ponad 70 poprawek Senatowi do nowelizacji ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, które wczoraj przegłosował Sejm. Sejm zdecydował, że w 2006 roku składka na ubezpieczenie zdrowotne wyniesie 9 proc. przychodu ubezpieczonego. Do tego czasu, co roku - począwszy od 2002 roku - składka będzie podnoszona o 0,25 punktu proc. Obecnie składka na ubezpieczenie zdrowotne wynosi 7,75 proc. przychodu ubezpieczonego.

Posłowie odrzucili poprawkę Senatowi, który chciał pozostawić żołnierzy zawodowych w systemie ubezpieczeniowym. W myśl przyjętych zapisów, ich leczenie będzie finansowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Sejm utrzymał pierwotny zapis, że pacjent będzie mógł uzyskać skierowanie do szpitala wystawione przez lekarza nie posiadającego kontraktu z kasą chorych. Według obecnych przepisów, pacjent, który otrzyma skierowanie od lekarza prywatnego, musi je potwierdzić u te-

go, który ma umowę z kasą chorych lub pracuje w zakładzie posiadającym taką umowę. Do pediatry będzie potrzebne skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu - to jedna z przyjętych poprawek. Kasy chorych będą musiały publikować w Internecie po zakończeniu konkursu ofert informację o zawartych kontraktach, m.in. liczbę, rodzaj i cenę zakupionych świadczeń. Posłowie utrzymali swój zapis, że do 1 stycznia 2003 zlikwidowany zostanie Urząd Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych, a jego kompetencje przejmie Państwowy Urząd Nadzoru Ubezpieczeń.

Posłowie przyjęli poprawkę Senatowi, by dzieciom do 18 roku życia i kobietom w ciąży i połogu przysługiwały dodatki bezpłatne świadczenia stomatologiczne, których wykaz określi minister zdrowia.

Ubezpieczeni będą mieli prawo do wyboru szpitala spośród wszystkich, które posiadają kontrakt z dowolną kasą chorych. Posłowie zagwarantowali także możliwość łączenia się kas chorych, co może kasom będącym w trudnej sytuacji finansowej. Senat nie zgłosił poprawek do zmian wprowadzonych przez Sejm, na mocy których do okulisty i neurologa nie będzie potrzebne skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu. (PAP)

Świadek potwierdził

Były współpracownik dawnej „Solidarności”, obywatel japoński Yoshiho U. potwierdził, że był milicjantem i taternikiem Jacek J. przekazywał „S” tajne informacje z resortu.

Yoshiho U. zeznawał w procesie 22 oskarżonych o strzelanie do górników w pacyfikowanych kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy”. Drugi z przesłuchiwanych świadków, senator Zbigniew Romaszewski powiedział jedynie, że w stanie wojennym miał się spotkać z innym więźniakowcem Bogdanem Zalegą. Miał on mu przekazać informacje dotyczące szkolenia ZOMO-wców w górach. Do spotkania jednak nie doszło, bo Romaszewski był w głębokiej konspiracji, a później został aresztowany. (PAP)

Pierwszy dzień prezesa Sekuły

Kłopotliwy prezent

Mimo negatywnego wniosku, NIK udzieliła rządowi absolutorium

(INF. WL.) Nowy prezes NIK Mirosław Sekuła otrzymał kłopotliwy prezent w pierwszym dniu swojej pracy. Odchodzący szef Izby zostawił wniosek o nieudzielenie rządowi absolutorium za wykonanie zeszłorocznego budżetu.

- NIK powinna przyjąć uchwałę negatywnie oceniającą wykonanie zeszłorocznego budżetu - powiedział Janusz Wojciechowski, ustępujący prezes NIK. Jego zdaniem, powinno się tak stać, ponieważ w roku 2000 zaplanowane wydatki przekroczone o pół miliarda złotych. Wojciechowski twierdził, że załatano dziurę w budżecie, księgując tegoroczne przychody jako zeszłoroczne wpływy do skarbu państwa. Według inspektorów NIK, było to działanie nielegalne. Kontrolerzy obwiniają również rząd o wzrost inflacji oraz bezrobocia, a także kłopoty finansowe samorządów.

Z tymi zarzutami nie zgadza się premier Jerzy Buzek. - Po raz kolejny jestem zaskoczony faktem, że odchodzący prezes NIK podaje do publicznej wiadomości swoją prywatną opinię, bo przecież ten wniosek nie został zatwierdzony przez kolegium NIK! Przypomnę, że sejmowa komisja finansów podczas debaty na temat zeszłorocznego budżetu udzieliła absolutorium. W trakcie obrad na sali przebywał przedstawiciel NIK i o ile mi wiadomo nie poinformował posłów o jakichkolwiek zarzutach Izby wobec wykonania zeszłorocznego budżetu. Nie było również mowy o tym, żeby NIK proponował, aby nie udzielać rządowi absolutorium - powiedział premier.

Posłowie Akcji nie mieli natomiast wątpliwości, dlaczego

ta decyzja została ogłoszona w dniu odejścia prezesa Wojciechowskiego z NIK. - To jest działanie polityczne. Pan Wojciechowski odchodzi z NIK, więc przestał udawać apolitycznego urzędnika i stał się funkcjonariuszem PSL. Jest to kolejna próba zaszokowania rządu oraz AWS-owi - uważa Stefan Niesiołowski. Wojciechowski nie zgadza się z tymi zarzutami. - Tę uchwałę mogliśmy zatwierdzić już dwa miesiące temu, wolałem jednak, żeby tą sprawą zajął się nowy szef NIK - zapewnia odchodzący prezes NIK.

Inne zdanie ma nowy szef Izby. - Ten wniosek można ocenić jako brak urzędniczej bezstronności - mówi Mirosław Sekuła. Podczas swojego pierwszego spotkania z kolegium NIK prosił, aby nie oceniać surowo rządu. Nowo mianowany prezes wyszedł jednak z obrad zanim kolegium zajęło się pracami nad opinią o budżecie. Zrobił tak, ponieważ, jak twierdzi, nie chciał wywierać wpływu na przebieg obrad. Tymczasem kolegium NIK opowiedziało się za udzieleniem rządowi absolutorium za wykonanie zeszłorocznego budżetu. Zwrócono jednak uwagę na nieprawidłowości, które powstały podczas wykonywania przez rząd ustawy budżetowej w roku 2000.

W przyszłym tygodniu posłowie ocenią, jak rząd zajmował się zeszłorocznymi wydatkami. Uchwała kolegium NIK ma dla nich charakter pomocniczy i nie muszą jej brać pod uwagę w trakcie obrad. Gdyby parlamentarzyści uznali, że rząd źle rozporządził finansami państwa w ubiegłym roku, gabinet powinien podać się do dymisji. (YAN)

■ BLOK SENAT 2001. Państwowa Komisja Wyborcza przyjęła zawiadomienie o zamiarze zgłoszenia w wyborach kandydatów na senatorów przez Blok Senat 2001. PKW przyjęła już zawiadomienia od 25 komitetów. Pełnomocnikiem komitetu Blok Senat 2001 jest Zbigniew Romaszewski, szefem komitetu Krzysztof Piesiewicz, a pełnomocnikiem finansowym Janina Bielak.

■ DZIEŃ PAPIESKI. 14 października będzie obchodzony w Polsce jako specjalny „Dzień Papieski” - poinformował wczoraj metropolita gdański arcybiskup Tadeusz Gocłowski.

■ CIEŚLAK PONOWNIE WPISANY. Poseł SLD Bronisław Cieślak zostanie ponownie wpisany na listę kandydatów SLD-UP w Krakowie w ślad za umorzeniem przez prokuraturę postępowania w jego sprawie - powiedział wczoraj PAP rzecznik prasowy Sojuszu Michał Tober. Kandydowanie Cieślaka do Sejmu zostało zawieszona w związku z zarzutami prokuratury o prowadzeniu przez posła samochodu pod wpływem alkoholu.

■ IMPORT OD PONIEDZIAŁKU. Główny lekarz weterynarii zdecydował o uchyleniu od poniedziałku zakazu importu z niektórych państw europejskich m.in. zwierząt żywych, mięsa i mleka surowego oraz ich przetworów.

■ DODATEK RODZINNY WE WRZEŚNIU. Wyplata dodatku rodzinnego nastąpi we wrześniu, a nie, jak uchwalił Sejm, w sierpniu - zakłada poprawka przyjęta przez Senat do ustawy o corocznym dodatku rodzinnym, który ma wspomóc rodziny w związku z początkiem roku szkolnego.

■ ZAOSTRZONA BLOKADA. Wczoraj Samoobrona zastrzyła blokadę kętrzyńskiej cukrowni, blokując całkowicie dostęp do zakładu. Po raz pierwszy interweniowała policja. Właściciele cukrowni zastanawiają się nad sposobem rozwiązywania konfliktu.

■ RAPACKI NA GENERAŁA. Zastępca szefa policji Adam Rapacki, nadzorujący Centralne Biuro Śledcze, ma zostać w sobotę awansowany na generała. Nominacja w dniu Święta Policji wręczy mu prezydent Kwaśniewski.

■ ZASIŁEK DLA OJCA. Sejm zdecydował wczoraj, że ojciec będzie miał prawo do zasiłku macierzyńskiego w czasie, gdy zamiast matki opiekuje się dzieckiem i przebywa na urlopie macierzyńskim.

■ WIĘKSZA SKUTECZNOŚĆ. Pierwszą w kraju linię do stereotaktycznej radioterapii nowotworów mózgu otwarto oficjalnie wczoraj w Centrum Onkologii - Instytucie im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach. Nowy sprzęt może zwiększyć skuteczność leczenia o 15-20 proc.

Redaktorzy wydania:
Marian Nowy
Remigiusz Półtorak

Oberwanie chmury

Dokończenie ze str. 1

W Dulowej konar drzewa spadł na trakcję elektryczną kolei, powodując wstrzymanie ruchu pociągów, a kolej gondolowa na Jaworzynie Krynickiej została odcięta od świata.

Burze nad regionem krakowskim pozbawiły prądu na długie godziny mieszkańców praktycznie całych Krzeszowic i gminy Alwernia. Wiatr i powalane nim drzewa pozrywały tam przewody elektryczne. Wiatr zerwał przewody także w Krakowie - na kilku ulicach w rejonie Bronowic nie było prądu przez ok. 2 godziny. Chwilowe zaniki prądu wystąpiły na os. Kolorowym, os. Zgody i w okolicach kina „Świt”. Krakowscy strażacy kolejno dzień usuwali strącone i nadłamane przez wiatr gałęzie, m.in. przy ul. Piastowskiej wycieli konar związający groźnie nad altaną działkową.

Nad Zakopanem ciemne chmury pojawiły się przed godz. 17. Zaczęły się rzęsiste opady, którym towarzyszyły grzmoty i błyskawice. Prawdziwe oberwanie chmury nastąpiło godzinę później.

Paradoksalnie - zakopiańscy strażacy zostali wezwani do pożaru. - *Palila się stodoła sółtysa w Bukowinie Tatrzarskiej* - powiedział nam z miejsca zdarzenia Marek Socha, dowódca jednostki ratowniczo-gaśniczej. - *Nie było to jednak uderzenie pioruna.*

Ok. godz. 19 gwałtowna burza przeszła nad Tarnowem. Obfite opady i wyładowania atmosferyczne nie wyrządziły jednak większych szkód - w centrum Tarnowa i w Pleśnej zostały połamane drzewa.

Potężna burza - z ulewным deszczem i wyładowaniami atmosferycznymi - przeszła wczoraj po godz. 20 nad powiatami jasielskim i krośnieńskim na Podkarpaciu. Trwała nieustannie przeszło godzinę.

(MM, RAV, J, SUB, JEC)

Iwanicki do prokuratorów

Koniec z ręcznym sterowaniem

Prokurator ma być politycznym daltonistą, a ręczne sterowanie to stalinowska metoda - tak do szefów prokuratur z całej Polski mówił w obecności premiera Jerzego Buzka minister sprawiedliwości Stanisław Iwanicki.

Szef resortu sprawiedliwości poddał krytyce urzędowanie swego poprzednika Lecha Kaczyńskiego, nie wymieniając przy tym ani razu jego nazwiska.

- *Tak jak Temida jest ślepa wymierzając sprawiedliwość, prokurator jest politycznym daltonistą* - mówił. Deklarował, że dla niego liczy się „działalność w zaciszu prokuratorzkiego gabinetu, a nie w mediach”. Zanim rozpoczął swoje wystąpienie, salę musieli opuścić fotoreporterzy i operatorzy kamer, pozostali jedynie dziennikarze zdani na odręczne zapiski.

- *Szkoda, że niektórzy prokuratorzy z własnej woli uczestniczyli w tych karygodnych akcjach, prowadząc śledztwa w tajnych zespołach operacyjnych, zbierając plotki, kompromitując dziennikarzy. Co stało się z państwa odwagą, podejmowaniem niezależnych i autonomicznych decyzji* - mówił Iwanicki do kilkudziesięciu prokuratorów apelacyjnych i okręgowych z Polski, nazywając przy tym ręczne sterowanie prokuraturą „*metodą stalinowską, czymś nienaturalnym i chorym, sprzecznym z ustawą o prokuraturze*”.

- *Prokuratura nie może być pod presją. Zniewolony, pozbawiony refleksji umysł przestaje reagować* - mówił.

Komentując politykę karną swego poprzednika, Iwanicki powiedział, że o ile nie budzi sprzeciwu umieszczanie w wię-



Rys. Henryk Sawka

zieniach sprawców najpoważniejszych przestępstw, to w sprawach o przestępstwa „drobne lub przypadkowe” sądy częściej powinny stosować kary nieizolacyjne - ich katalog zawiera warunkowe zawieszenie kary jak i prace społeczne oraz kary pieniężne.

Dyrektor departamentu postępowania przygotowawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości prokurator Kazimierz Krasny, po uprzednim zwolnieniu go przez ministra z obowiązku zachowania tajemnicy, ujawnił szczegóły śledztwa dotyczącego dziennikarzy „Rzeczpospolitej”, które wszczęto na podstawie notatki, jaką przesłała prokuraturze szefowa gabinetu politycznego przy ministrze Kaczyńskim, Elżbieta Kruk.

Premier Buzek zapewnił tymczasem prokuratorów, że w ogóle nie zamierza ingerować w sprawy prowadzone przez prokuraturę i „nie miesza się do rozwiązywania spraw sumienia, obowiązków i poszanowania konstytucji”.

- *To desperacja ludzi ogarniętych nienawiścią* - odpowiedział na to b. minister sprawiedliwości Lech Kaczyński. Mówiąc o śledztwie w sprawie domniemanego inspirowania dziennikarzy przy powstawaniu artykułów dotyczących wysokich urzędników państwowych, Kaczyński podkreślił, że „to nie było śledztwo przeciwko dziennikarzom, tylko w sprawie przekroczenia uprawnień”. Zapowiedział, że więcej na ten temat powie dzisiaj. (PAP)

Przystań dla „straceńców”

Wspólnota Polska i Starostwo Powiatowe w Myślenicach pomogą repatriantom

(INF. WŁ.) Zanim przyjechali do Polski ze Stryja na Ukrainie, sprzedali cały dobytek. Pożegnali się, na zawsze, z rodziną i sąsiadami. Ich nową życiową przystanią miał być dom jednej z mieszkanki Skomielnej Białej.

Samotna, starsza pani, która nie mogła doczekać się przyjęcia pod swój dach pięcioosobowej rodziny repatriantów, w parę tygodni po ich przyjeździe, zmieniła zdanie. Wspólne zamieszkanie stało się pasmem wzajemnych pretensji i żalów. Anna Cz. stwierdziła w końcu, że zaproszenie repatriantów było jej „zyciową pomyłką”. Gdy tydzień temu byłam w Skomielnej, Medowkinowie mówili, że czują się jak straceńcy: bez mieszkania, bez pracy, bez nadziei.

Po reportażu na temat rodziny repatriantów z Ukrainy, opublikowanym na łamach „Dziennika”, do redakcji zadzwonił prezes krakowskiego oddziału Stowarzyszenia

Wspólnota Polska. Zygmunt Kolenda powiedział, że „Wspólnota” postara się pomóc Medowkinom. Swoje wsparcie obiecała również Aleksandra Ślusarek z Niepołomic, dzięki której wiele repatrianckich rodzin rozpoczęło w Polsce swoje nowe życie.

Wczoraj, prezes Kolenda poinformował nas, że dzięki przychylności władz Starostwa Powiatowego w Myślenicach jest szansa na osiedlenie się Medowkinów właśnie na tym terenie. Mieszkanie, które ma repatriantom zaproponować myślenicka władza, będzie przez pół roku opłacane się Medowkinów przez krakowski oddział Wspólnoty Polskiej. Stowarzyszenie wręczyło też Medowkinom tysiąc złotych na bieżące wydatki, obiecując dalszą pomoc finansową. Władze powiatowe w Myślenicach z kolei próbują znaleźć pracę dla Jerzego Medowkina.

GRAZYNA STARZAK

Kupiony urzędnik?

Podejrzany o współpracę z samochodowym gangiem

Dokończenie ze str. 1

Śledztwo w tej sprawie nadzorują prokuratorzy z Wydziału ds. Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Okręgowej w Krakowie. - *Sprawa dotyczy legalizacji kilkudziesięciu samochodów pochodzących z przestępstwa - zarówno z przerobionymi numerami identyfikacyjnymi, jak i przemycanych do Polski bez opłaty cła. Samochody te były rejestrowane na podstawie sfałszowanych dokumentów. Pochodziły nie tylko z Krakowa, ale z terenu całego kraju. Na razie krąg podejrzanych w tej sprawie obejmuje osiem osób. Pięciu z nich - w tym pracownik urzędu miasta - zostało tymczasowo aresztowanych. Sprawa jest jednak rozwojowa i przewidujemy kolejne zatrzymania* - przyzna-

je prok. Janina Chmielewska-Łucka z Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Witold Gadowski, rzecznik prezydenta Krakowa, potwierdza fakt aresztowania magistrackiego urzędnika: - *Nie zamierzamy chować głowy w piasek* - podkreśla. - *Będziemy interesować się wynikami śledztwa i jeśli urzędnikowi zostanie udowodniona wina, bezwzględnie zwolnimy go dyscyplinarnie z pracy. Ubolewamy, że do tego doszło, ale, niestety, „czarna owca” może się znaleźć wszędzie.*

Do tej pory policjantom z Centralnego Biura Śledczego udało się odzyskać kilkanaście zalegalizowanych tą drogą samochodów. Zwrócono je właścicielom.

EWA KOPCIK

Atrakcyjna Małopolska

Więcej cudzoziemców

(INF. WŁ.) Rośnie liczba cudzoziemców, którzy ubiegają się o zezwolenie na osiedlenie lub zamieszkanie na terenie województwa małopolskiego.

W 1998 roku do Wydziału Spraw Obywatelskich Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło 50 wniosków o zgodę na osiedlenie się na terenie Małopolski. W ubiegłym roku o zgodę na pobyt stała starało się już 116 obcokrajowców, głównie z Ukrainy, Wietnamu, Białorusi, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Pod względem wydanych zezwoleń na osiedlenie Małopolska zajmuje czwarte miejsce w kraju.

W 1998 roku 304 cudzoziemców złożyło wnioski o zezwolenie na zamieszkanie w Małopolsce na czas oznaczony. W ubiegłym roku takich wniosków było już 1.375. Najczęściej o zezwolenie na zamieszkanie na ściśle określony czas składają obywatele Ukrainy, Wietnamu, Rosji, Norwegii, Austrii, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Pod tym względem Małopolska jest drugą wśród 16 województw.

Spada liczba wiz pobytowych, zezwalających obcokrajowcom na pobyt czasowy - w roku 2000 wydano ich 829, gdy rok wcześniej - 1390. Nie jest to efekt braku zainteresowania pobytem w naszym województwie, ale zmiany przepisów (przy zamiarze dłuższego pobytu cudzoziemcy starają się o zgodę na pobyt na czas oznaczony). Wizy otrzymywali głównie studenci, uczniowie szkół średnich, osoby prowadzące działalność gospodarczą i zatrudniani przez polskie firmy w oparciu o zezwolenie na pracę.

Na stałym poziomie utrzymuje się liczba wydalonych cudzoziemców. W roku 1999 wojewoda małopolski podjął decyzje o wydaleniu 407 obcokrajowców, w roku 2000 - 427 decyzji, a w I półroczu 2001 - 138. Najczęstszym powodem wydalenia był nielegalny pobyt w Polsce, nielegalna praca lub kradzież. Z Małopolski wydalano głównie obywatele Ukrainy, Rumunii, Bułgarii, Wietnamu i Mongolii.

(GEG)

Sąd w zapaści

W Zakopanem

Sytuacja finansowa Sądu Rejonowego w Zakopanem jest bardzo zła. - *Brakuje nam pieniędzy praktycznie na wszystko. Nie wiem, co będzie po wakacjach, gdy zaczniemy pracować pełną parą - mówi wiceprezes Sądu Marek Marchalewicz.*

Pieniądzy brakuje na obowiązkowe diety za dojazdy świadków, a adwokaci z urzędu po kilka miesięcy czekają na wypłatę należnych wynagrodzeń. Interwencje w tej sprawie w Sądzie Okręgowym oraz w Ministerstwie Sprawiedliwości spełzły na niczym.

(PP)

Parzące krzewy

(INF. WŁ.) Od 10 lat właściciele schroniska na Przehybie usiłują pozbyć się krzewów barszczu Sosnowskiego, które porastają pobliskie zbocze. Roślina w upalne dni wytwarza mocno uczulające substancje, mogące być przyczyną bolesnych poparzeń.

- *Walcząc z tym od dawna* - mówi ratownik Krynickiej Grupy GOPR Jerzy Forczek. - *Nie jest to jednak proste, bowiem nawet polana obficie środkami chemicznymi roślina rozrasta się od pozostawionych w ziemi korzeni.*

Pracownica schroniska Kinga Maślanka zapewnia, że parzące krzewy nie zagrażają turystom, bo udało się je usunąć z bezpośredniego sąsiedztwa obiektu.

(SZEL)

Belmer zwalnia

Dokończenie ze str. 1

Syndyk masy upadłościowej przedsiębiorstwa Maria Thetschel-Zgud uważa, że to dopiero początek zwolnień. - *Są one w tej sytuacji finansowej konieczne, do 31 lipca wypowiedzenia dostanie 67 pracowników nierentownego wydziału budowlanego, połowa przejdzie na inne stanowiska* - mówi syndyk. - *W tej chwili zatrudnienie wynosi 660 osób, zwolniliśmy na razie 27 pracowników, ale stale dokonujemy przeglądu kadr. Wypowiedzenia, ale płac dostaną np. etatowi pracownicy trzech działających u nas związków zawodowych. Mogą wrócić do pracy, ale na swe dawne stanowiska.*

Jak zapewniają w Belmerze, w pierwszej kolejności zwalniani są ci, którzy mają uprawnienia emerytalne, renciści, oraz posiadający prawo do zasiłku. Nikt nie ukrywa jednak, że po-

tem przyjdzie kolej na „mało wydajnych i zbędnych”.

Nie wiadomo jeszcze, ile osób straci pracę i czy wpłynie na to np. sprzedaż wierzytelności HTS wobec Belmeru wynoszących ponad 4,7 mln zł. Maria Thetschel-Zgud twierdzi, że ma już poważne oferty w tej sprawie. - *Konkretne decyzje zapadną w najbliższych dwóch tygodniach, jeżeli huta będzie płacić stale rosnące bieżące zaległości, wtedy wycofamy nasz wniosek o ogłoszenie upadłości HTS* - mówi syndyk Belmeru.

W hucie powiedziano „Dziennikowi”, że nie specjalnie wierzą w składane przez panią syndyk zapewnienia dotyczące handlu wierzytelnościami. - *To raczej sposób na szukanie na nie chętnych* - uważa Violetta Kałużny, rzecznik prasowy HTS.

(MADE)

Blżej Nowego Miasta

Dokończenie ze str. 1

TSP ma ambitne plany związane z inwestycją w Krakowie. Jej łączna wartość wyniesie 700 mln dolarów. W pierwszym etapie budowy Nowego Miasta nieopodal dworca PKP w Krakowie ma powstać kompleks handlowo-usługowo-rozrywkowy o łącznej powierzchni 80 tys. m kw., biurowce liczące razem 22 tys. m kw. czteropo-

ziomowy parking na 2,4 tys. miejsc postojowych, czterogwiazdkowy hotel oraz węzeł komunikacyjny z podziemnymi przystankami szybkiego tramwaju, dworcem autobusowym i tunelami pod dworcem kolejowym. Budowa tej części dzielnicy potrwa od 24 do 30 miesięcy.

W drugim etapie, który nie jest jeszcze opracowany tak

szczegółowo, jak pierwszy, TSP przewiduje budowę biurowców, trzygwiazdkowego hotelu i domów mieszkalnych.

TSP nie zdradza, kiedy rozpocznie prace budowlane. Poinformował jedynie, że nastąpi to „niezwłocznie po tym, jak firma będzie miała wszelkie wymagane zgody i pozwolenia”.

BARTŁOMIEJ MAYER

Odwołana eksmisja inwalidki I grupy

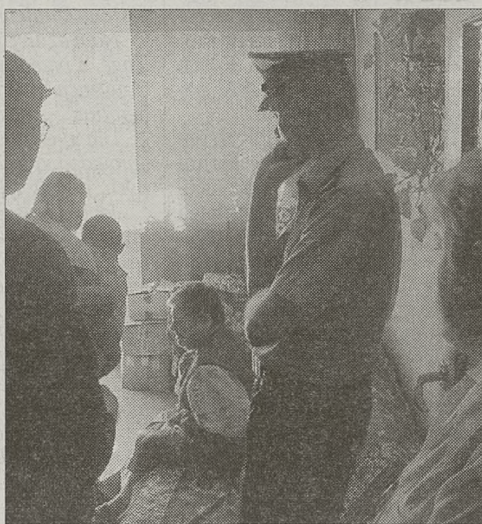
Zdecydował lekarz

(INF. WŁ.) Mimo nakazu sądowego komornik Sądu Rejonowego, policja i właściciel mieszkania nie zdołali wczoraj wyeksmitować z zajmowanego mieszkania starszej kobiety. Maria J. zajmuje M-4 w jednym z bloków, jest inwalidką I grupy. Mieszka z córką i wnukiem.

- To jest moje mieszkanie, które bez mojej zgody zostało wykupione. Nie zgodzę się na przeprowadzkę do starej rudery - krzyczała Maria J.

Właściciel mieszkania, Adam B., nie krył zdziwienia i oburzenia. - Co mam zrobić, by odzyskać swoje mieszkanie? Mam wyrok sądu o eksmisję, a zapadł już kolejny, bo lokatorka nie płaci czynszu i jest mi winna 2000 zł za pierwsze półrocze 2001 r.

Maria J. rozstała się z mężem, który sprzedał M-4 przed kilkoma laty. Nie poinformował jednak o tym swojej żony. Sprawa trafiła do sądu rejonowego, później wojewódzkiego, które oddaliły pozew o zwrot połowy mieszkania. Wniesiono o kasację wyroków do Sądu Najwyższego. Ten stwierdził, że obydwa wyroki były błędne, ale nie można dokonać ich kasacji, bowiem nie złamano procedury prawnej. Właściciel mieszkania oferuje pokój z dostępem do kuchni i wc, w starej kamienicy.



W mieszkaniu Marii J.

W trakcie eksmisji kobieta zasnęła. Trzeba było wezwać lekarza, który po przeprowadzonych badaniach stwierdził, że przy takim stanie zdrowia kobiety, nie można przeprowadzić eksmisji.

Tekst i fot. (JEC)

Przetwórnica na lotnisku

W Nowym Targu przerabiano olej opałowy na napędowy

Dokończenie ze str. 1

Spółka „Agrokoncern”, zarejestrowana w Bielsku na podstawie fałszywych dokumentów, dzierżawiła od sierpnia ubiegłego roku na terenie lotniska kilka zbiorników paliwowych i kawałek terenu, na którym postawiła jeszcze swoje zbiorniki. Na rynku paliwowym działała od trzech i pół roku.

Głównego podejrzanego, Kazimierza K., bielski pion ds. walki z przestępczością gospodarczą śledził od roku, wykonując czynności operacyjne. Prezes został jednak zatrzymany dopiero wczoraj niedaleko skrzyżowania alei Tysiąc-

lecia z ulicą Szaflarską w Nowym Targu. Razem z nim zatrzymano także sześciu współpracowników.

Policjanci zabezpieczyli próbki paliwa, lecz wymagają one jeszcze ekspertyzy chemicznej. Nie wiadomo jednak jeszcze, jak duże ilości paliwa przerobiono na nowotarskim lotnisku. Wykaże to dopiero analiza dokumentów księgowych, jeżeli odzwierciedlały one prawdziwe obroty spółki. Wtedy też będzie można powiedzieć o nieprawidłowościach w płatnościach podatku VAT i akcyzowym. Prawdopodobnie jednak skarb państwa mógł stracić na tym miliony

złotych. Odbiorcy podrabianego paliwa też poniosą konsekwencje nabywania go, bo będą musieli zwrócić nie zapłacone podatki.

Dyrektor Centralnej Szkoły Spadochronowej, Stanisław Świerczek, dzierżawiący teren paliwowej spółce, jest zdziwiony tak długim poszukiwaniem prezesa, bo ten... nader często i jawnie przebywał w Nowym Targu, wcale nie sprawiając wrażenia człowieka ukrywającego się przed policją. Jego zdaniem, samoloty - napędzane wysokooktanową benzyną lotniczą - nie korzystały z fałszowanego oleju.

(ASZ)

Symboliczne pożegnanie

Jutro na mieleckim lotnisku

(INF. WŁ.) W niedzielę na mieleckim lotnisku odbędzie się symboliczne pożegnanie ofiar katastrofy skytrucka, do której doszło w Wenezueli. 12 lipca w lotniczym wypadku zginęło pięciu Polaków i ośmiu Wenezuelczyków. Nadal nie są znane przyczyny wypadku.

- Specjalna komisja jeszcze nie zakończyła wszystkich prac - zastrzegł wczoraj w rozmowie z nami Grzegorz Kruszyński, rzecznik prasowy Polskich Zakładów Lotniczych w Mielcu. Jak informowaliśmy, w Wenezueli przebywa specjalna grupa ekspertów złożona z przedstawicieli polskiego nadzoru lotniczego oraz Polskich Zakładów Lotniczych w Mielcu.

Przypomnijmy: do wypadku samolotu „M28 Skytruck”, należącego do jednej z prywatnych firm doszło na wojskowym lotnisku w Puerto Cabello. Tuż po starcie samolot runął na ziemię i doszczętnie spłonął. W wypadku zginęli przedstawiciele PZL w Mielcu oraz Agencji Rozwoju Przemysłu przebywający w Wenezueli z misją handlową.

(JS)

Na wiadukcie w Chabówce

TIR-em w poloneza

Po godz. 15, przy śliskiej jezdni, zdarzył się wczoraj kolejny groźny wypadek na „zakopiance”. Jadący od strony Krakowa kierowca TIR-a z Łęczycy, podczas przejeżdżania wiaduktu nad torami kolejowymi w Chabówce, zjechał nagle na lewy pas, gdzie uderzył w poloneza prowadzonego przez mieszkanka Siesławki.

Potem ciężarowy skład znalazł się na kolejnym - teraz remontowanym - pasie, gdzie nastąpiła wywrotka. Pięć osób ja-

dących polonezem z poważnymi obrażeniami trafiło do rabczańskiego szpitala.

- Kierowca samochodu osobowego został ciężko ranny, do szpitala trafili również pozostali pasażerowie poloneza. Kierowcę TIR-a, po krótkiej obserwacji lekarskiej zwolniono natomiast do domu - powiedział nam oficer dyżurny nowotarskiej policji. Usuwanie skutków wypadku trwało do godz. 20.40, kiedy „zakopianka” została odblokowana.

(ASZ)

XIX Łemkowska Watra w Zdyni koło Gorlic

Pamięć i tradycja

(INF. WŁ.) W Zdyni koło Gorlic rozpoczęła się XIX Łemkowska Watra, w której udział biorze corocznie kilka tysięcy osób. W tym roku przyjechali goście z: Ameryki Południowej, USA, Kanady, Australii, Europy Zachodniej, Czech, Słowacji, Ukrainy i Polski. Tradycyjną watrę rozpalili starosta Piotr Czuchta. Impreza potrwa do niedzieli.

- Takie spotkanie to często jedyna okazja, aby zobaczyć dawnych sąsiadów - powiedział prezydent Światowej Federacji Łemków Aleksander Maślę. - Łemków wysiedlono stąd w ramach akcji „Wisła”. Dzisiaj powracają do swoich rodzin-

nych wsi, by wspominać dawne dzieje. Cieszą się, że jest tak wiele młodzieży, bo to oznacza, że w ich domach nie ginie pamięć i tradycja.

Łemkowska Watra to przede wszystkim artystyczne prezentacje. Przez trzy dni swoje programy pokażą zespoły ludowe, kapele folkowe, orkiestry i chóry. Imprezie towarzyszą kiermasze sztuki ludowej, wystawa fotograficzna Piotra Drożdżika pt. „Piękno Łemkowszczyzny”. Zaprezentowane będą także stare i zanikające już rzemiosła Łemków i Pogórze, w tym przejazd wozu maziarskiego, podkuwanie konia i wypalanie dziegiu.

(JEC)

Urząd Celny zapłaci

Przechowywał w złych warunkach, poniesie konsekwencje

(INF. WŁ.) 200 tys. zł odszkodowania zapłaci Urząd Celny za niewłaściwe zabezpieczenie i przechowywanie maszyny do produkcji butelek, którą zatrzymał na czas wyjaśnienia w sądzie sprawy związanej z jej zaniżonym cłem. Taką decyzję podjął wczoraj krakowski Sąd Apelacyjny.

W 1995 roku na zamówienie Stanisława T. przywieziona została z Włoch do Polski wtryskarka do produkcji plastikowych butelek. Urząd Celny miał jednak podejrzenia, że faktura za cło została zaniżona. Postanowił więc zatrzymać ma-

szynę do czasu wyjaśnienia sprawy. Wtryskarka stała na placu przy Urzędzie Celnym w Nowym Targu. Sprawa trafiła do sądu, który uznał, że Urząd Celny ma rację. Proces karno-skarbowy przeciwko Radosławowi K. (właścicielowi urządzenia) toczył się jednak tak długo, że gdy przyszło do uregulowania opłat celnych, to okazało się, że sprawa jest już przedawniona.

W tym czasie Radosław K., twierdząc, że wtryskarka przechowywana jest w kiepskich warunkach, powołał biegłych, którzy zalecili przeniesienie urządzenia do pomieszczenia

zamkniętego. Tak się jednak nie stało. Na domiar złego kilka miesięcy później ktoś ukradł ważące dwie tony matryce. Gdy więc przyszło do zwrotu wtryskarki okazało się, że koszty remontu przewyższają jej wartość. Radosław K. postanowił więc oddać sprawę do sądu. Z powodzeniem, ze względu na utracone zyski, wystąpił również Stanisław T. Obaj domagali się 3 mln zł. Wczoraj krakowski Sąd Apelacyjny uwzględnił roszczenia jedynie właściciela wtryskarki, zasądzając dla niego odszkodowanie w wysokości 200 tys. zł. Wyrok jest prawomocny.

(STRZ)

Piorun poraził turystkę

Wypadek na Giewoncie

(INF. WŁ.) Wczoraj w Tatrach doszło do kolejnego w tym sezonie wypadku. W kopule szczytowej Giewontu piorun poraził kobietę. Idący obok niej mężczyzna spadł ze stromego szlaku i z poważnymi obrażeniami głowy trafił do szpitala. Kobieta także pozostała w szpitalu na obserwacji.

Do wypadku doszło wczoraj późnym popołudniem, kiedy na Podhalu załamała się pogoda, a nad Tatry i Zakopane nadciągnęła burza. Turyci ze Śląska wchodzili na Giewont i byli już w kopule szczytowej, kiedy w metalowy łańcuch uderzył piorun. Kobieta została porażona, a idący obok niej mężczyzna spadł kilkanaście metrów ze stromej ścieżki, odnosząc poważne obrażenia głowy i klatki piersiowej. Oboje nie stracili przytomności i kobieta zdołała powiadomić przez telefon komórkowy Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

O 17.30 z Zakopanego wystartował śmigłowiec z czterema ratownikami na pokładzie, który przetransportował dwojkę poszkodowanych do zakopiańskiego szpitala. Mężczyzna trafił na salę operacyjną, a kobieta zatrzymana została na obserwacji.

Turyci wyruszyli w góry pomimo niepewnej pogody i ostrzeżeń TOPR-u. W czasie burzy Giewont jest jednym z najmniejbezpiecznych miejsc w Tatrach, ponieważ stojący na jego szczycie metalowy, szesnastometrowy krzyż przyciąga pioruny.

(KOV)

Z Polski do Hiszpanii

Szlak narkotykowy

(INF. WŁ.) O przemyt 87 kg heroiny z Polski do Hiszpanii oskarżyła krakowska prokuratura czterech członków międzynarodowej grupy przestępczej. Oskarżonym grozi kara do 15 lat więzienia.

W listopadzie ubiegłego roku na jednym z niemiecko-czeskich przejść granicznych, w samochodzie Jerzego K. znaleziono narkotyki. Towar, zapakowany w woreczki, był ukryty w podłodze i ścianach auta. O zatrzymaniu kuriera Niemcy powiadomili polską policję. Podjęte przez krakowską prokuraturę śledztwo doprowadziło do zatrzymania czterech organizatorów przemytu.

Jak ustaliła prokuratura, heroina trafiała na polski rynek z Turcji. Potem, ukryta w skrytkach luksusowych samochodów, była przemykana do Hiszpanii. Stamtąd kurierzy zabierali kokainę zakupioną wcześniej od kolumbijskiej mafii.

W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że dwaj oskarżeni dodatkowo przemyśleli z Czech do Polski 8 kg heroiny oraz 4 kg heroiny. W sprawę zamieszany jest także obywatel Niemiec. Kilka dni temu krakowska prokuratura skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia, zarzucając mu przemyt 3,2 kg amfetaminy, 250 tabletek LSD oraz 1150 sztuk ecstasy.

(STRZ)

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji S.A. w Krakowie

zawiadamia, że

w związku z koniecznością wykonania robót przełączeniowych na magistrali wodociągowej Raba - Kraków w rejonie budowy autostrady A-4, w dniu 23.07.2001 r. w godz. 1.00-20.00 wystąpią spadki ciśnienia wody w rejonach miasta:

Wróblowice • Swoszowice • Jugowice
Opatkowice • Kliny • os. Żywieckie
Kobierzyn • Skotniki • Sidzina

Mieszkańców wyżej wymienionych rejonów miasta prosimy o zgromadzenie odpowiednich zapasów wody.

Za zaistniałe utrudnienia przepraszamy naszych klientów.

3102901

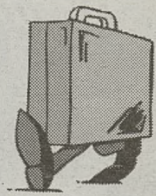


JAGIELLONIA

BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO”

IMPREZY TURYSTYCZNE
BILETY LOTNICZE

Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 422-03-45, 411-22-88



PODZIĘKOWANIE!

Składam serdeczne podziękowanie lekarzom Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. L. Rydygiera w Krakowie: dr WYCZÓŁKOWSKI, dr KLIMA, dr KOPCZYŃSKI za uratowanie życia, oraz personelowi na Oddziale Intensywnej Terapii i Urologii za wspaniałą opiekę medyczną.

JADWIGA BANOWSKA
z mężem i dziećmi

2773401

Z powodu śmierci

dr. n. med. HENRYKA NOSKA

wyraży najserdeczniejszego współczucia

Żonie, Córkom, Rodzinie

składa

Zarząd Wydawnictwa Jagiellonia SA

Otwarta Pracownia

Szwajcarska instalacja z Podlasia w krakowskiej galerii

(INF. WL.) Annemarie Frascoli urodziła się w Zurychu i tam rozpoczęła studia plastyczne. Kontynuowała je w Warszawie. Eli Geiser, pochodząca ze szwajcarskiego kantonu Aargau, studiowała w Zurychu, a mieszka w Pradze. Obie panie spotkały się na Podlasiu, by zrealizować tam wspólny projekt artystyczny. Instalację „Ustronie”, która powstała w wyniku tej współpracy, można od wczoraj oglądać w galerii Otwarta Pracownia, w Krakowie, przy ul. Dietla 11. Źródłem inspiracji, a niestety materiałem do działań plastycznych, stał się cały świat zastany w przysiółku Tymianka.

„Kiedy sprzątałyśmy zrujnowaną stodółkę, okazało się, że splątane maliny, trawy i pokrzywy utworzyły na podłodze ściółkę tak gęstą, że można ją było zwinąć i pociąć na jednolite kawałki nadające się do wykorzystania jako coś przypominającego płachty lub płyty futrzane. Podczas upałów woda wysychała i na dnie zbiorników ukazywały się pokryte cienką warstwą szlamu kości zwierzęce. Miały się one stać naszym materiałem.



Eli Geiser (z lewej) i Annemarie Frascoli w Otwartej Pracowni
Fot. Piotr Kędziński (c)

(...) Pracowałyśmy w trzech wymiarach: rysowałyśmy i malowały, wykorzystując przy tym ściółkę ze stodoły jako aluzyjne, archaiczne pokrycie, wielofunkcyjne. Na poszczególnych kościach umieszczaliśmy rysunki. Odbijało się w nich niebo; jako przeciwwagi używaliśmy nagłówków z gazet” – opisują autorki.

Powstał niezwykły, szczególnie zapis czasu, w którym

dawność, a nawet pradawność splata się z dzisiejszością, trwa w niej tylko nieco zmieniając swoją postać. „Zamiarem instalacji jest stworzenie równoważnika plastycznego tego, co opisane miejsce czyni innym od innych” – to z autokomentarza do wystawy. Autorkom udało się – to i znacznie więcej.

JOLANTA ANTECKA

Muzyka Szymanowskiego w „Atmie”

W willi „Atma” w Zakopanem trwają XXIV Dni Muzyki Karola Szymanowskiego. Rozpoczęły się w czwartek wieczorem. Wieczne koncerty muzyków z: Czech, Danii, Korei, Polski, Szwajcarii i USA potrwają do poniedziałku.

Cykl imprez muzycznych poświęconych Szymanowskiemu rozpoczęła recitale skrzypcowym Dunka Christina Michaeli Pryn w akompaniamentie duńskiego pianisty Joachima Olssona. W programie pierwszego wieczoru prócz utworów Nielse na i Augustyna znalazły się także utwory Szymanowskiego.

Tak będzie niemal w każdy wieczór, do poniedziałku zakopiańska „Atma” będzie rozbrzmiewać muzyką różnych kompozytorów, ale przede wszystkim utworami Szymanowskiego.

Organizatorem imprezy jest Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego w Zakopanem.

Od 1976 w willi „Atma” działa Muzeum Karola Szymanowskiego, które jest oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie. (PAP)

Polski miecz

„Hamlet” Warlikowskiego we Francji

Francuska prasa bardzo wysoko oceniła „Hamleta” w inscenizacji Krzysztofa Warlikowskiego, w której zagrali: Magdalena Cielecka, Stanisława Celińska, Jacek Poniedziałek, Marek Kalita i Mirosław Zbrojewicz.

Najważniejsze dzienniki chwala Warlikowskiego za rozmach i odwagę, a przede wszystkim za umiejętność czerpania z doświadczenia i inwencji aktorów, czego, jak trafnie ujął René Solis na łamach „Libération”: „nie da się przecież przewidzieć w scenariuszu”.

Dla większości obecnych na festiwalu krytyków polski Hamlet jest „prawdziwą przegrodą z teatrem”, pełną zaskoczeń i nieoczekiwanych, nowatorskich rozwiązań.

Jean-Louis Perrier rozpyływa się, na łamach „Le Monde”, nad możliwości i talentem młodego reżysera, tytułując swój artykuł o sukcesie Hamleta w Avignon „Krzysztof Warlikowski mieczem toruje nieznane dotąd ścieżki Danii”, i ogłasza narodziny nowego baroku w teatrze wyrosłym z doświadczeń Brooka i Lupy, ale samodzielnym, pełnym pasji i zdolnym do niezależnego istnienia.

Jak silny jest obraz konserwatywnego Polaka-katolika w mentalności francuskiej, niech świadczy wpleciona w jeden z prasowych peanów pochwalnych pod adresem Warlikowskiego wzmianka, że reżyser biczuje postaci Hamleta polskim sadokatolicyzmem, wyciągając od nich najbardziej nieoczekiwane wyznania.

PAULINA RADZIŃSKA (PARYŻ)

Skazany na bluesa

Film o Ryszardzie Riedlu i zespole Dżem

(INF. WL.) Jan Kidawa-Błoński wyreżyseruje film fabularny, opowiadający historię Ryszarda Riedla i zespołu Dżem. Zdjęcia do „Skazanego na bluesa” rozpocznie się w czerwcu przyszłego roku. – Zwróć uwagę na dzisiejszym, sztucznie kreowanym przez media, świecie postać Riedla zasługuje na przypomnienie. On był wręcz symbolem niezależności od wszystkiego – powiedział „Dziennikowi” reżyser.

„Skazany na bluesa” będzie biograficzną opowieścią o życiu Ryszarda Riedla, zmarłego tragicznie siedem lat temu lidera blues-rockowego zespołu Dżem. Autorami scenariusza są Jan Kidawa-Błoński (prywatnie wuj Riedla) oraz Przemek Angerman. Twórcy „Skazanego na bluesa” zapowiadają, że zamierzają w swoim filmie przedstawić prawdziwy wizerunek Ryszarda Riedla.

– Będzie to obraz daleki od stereotypu i uproszczonego rysu – deklaruje Kidawa-Błoński. – Riedel miał w sobie olbrzymi ładunek prawdy, wiary i uczciwości. Był całkowicie niezależny i wolny i udało mu się nigdy nie ulec żadnym trendom i naciskom. To zwłaszcza dzisiaj, gdy media kreują fałszywy świat

przyklejanych tatuży i reality show, jest prawdziwą wartością.

Odtwórcy ról członków zespołu Dżem zostaną wybrani za pośrednictwem castingów, które odbędą się jesienią. – Zależy mi przede wszystkim na autentyczności we wszystkich warstwach – mówi Kidawa-Błoński. – Opowiemy przecież prawdziwą historię o prawdziwym człowieku, nie może być więc udawania.

Akcja obejmować będzie całe życie piosenkarza. Integralną częścią filmu będzie muzyka – wykorzystane mają być zarówno najsłynniejsze, jak i nieznane do tej pory piosenki Riedla, w oryginalnym wykonaniu. – Piosenki te będą ilustracją do kolejnych etapów życia – uważa reżyser. – Riedel wyrażał samego siebie najpełniej właśnie poprzez utwory, bardzo często wręcz autobiograficzne.

Produkcją filmu zajmie się Małgorzata Kidawa-Błońska i ona też jest pomysłodawczynią i głównym organizatorem koncertu „Skazany na bluesa”, jaki odbędzie się prawdopodobnie 24 sierpnia na Polach Mokotowskich w Warszawie. W trakcie plenerowego występu zagrają różni wykonawcy i przyjaciele lidera Dżemu, którzy w ten sposób złożą hołd Ryszardowi Riedlowi. DOMINIKA ĆOŚCIK

Gotycka Lacrimosa

Niemiecki zespół w Hali Wisły

(INF. WL.) 2 listopada w krakowskiej Hali Wisły wystąpi niemiecka gwiazda gotyckiego rocka zespół Lacrimosa.

Grupa podpisała obecnie kontrakt z dużą wytwórnią metalową – Nuclear Blast. Jej nakładem ukaza się niebawem dwa wydawnictwa grupy – singel „Der Morgen Damach” (sierpień) i album „Fassade” (październik). Nuclear Blast wyda również reedycję trzech wcześniejszych płyt Lacrimosy w formie winylowej.

W ramach promocji nowej płyty długogrającej grupa odwiedzi nasz kraj i wystąpi 1 listopada w warszawskiej „Stodole”, a 2 listopada w krakowskiej Hali Wisły. Polskim wydawcą i organizatorem koncertów jest firma Mystic Production. (GZL)

Eleni – „Coś z Odysa”

Piosenkarkę wspierają Paulos Raptis i Wiesław Ochman

(INF. WL.) Popularna piosenkarka greckiego pochodzenia Eleni powraca dzisiaj na rynek popową płytą „Coś z Odysa”. Album powstawał przez prawie rok.

– To moja pierwsza typowa popowa płyta od 10 lat – powiedziała „Dziennikowi” piosenkarka. – Dwa moje poprzednie albumy były bardzo osobiste i miały refleksyjny charakter. Na nowym krążku powracam do dawnego repertuaru – znajduję się na nim pogodnie i radośnie piosenki z elementami muzyki greckiej. Stąd dominują na niej instrumenty akustyczne – gitary, buzuki, smyczki. Utwory skomponowali moi stali współpracownicy – Kostas Dzikas, Aleksander Białous, Andrzej Elman i Piotr Kałużny. Jedną z piosenek napisał Romuald Lipko z Budki Suflera. Autorem większości tekstów

jest Lech Konopiński z Poznania.

Na albumie nie brakuje znakomitych gości. Na buzuki greckiego wirtuoza tego instrumentu – Yanis Sinanis, a w duecie z Eleni śpiewają dwaj tenorzy – Paulos Raptis i Wiesław Ochman.

Przypomnijmy: Eleni śpiewa od 1975 roku i ma w swoim dorobku 18 solowych płyt długogrających. Trzykrotnie wygrała plebiscyt słuchaczy „Lata z Radiem” i została mianowana Królową Polskiej Piosenki.

– Zawsze się cieszę, kiedy wyróżnia mnie publiczność – podkreśla Eleni. – To dzięki niej przetrwałam na scenie 26 lat. Nie czuję się „królową”. Jestem piosenkarką, która kocha śpiewać i chce swymi piosenkami nieść ludziom radość i kość ich ból.

Ogromny wpływ na życie Eleni miała tragiczna śmierć

jej córki Afrodyty, która została zastrzelona przez narzeczonego. Pograżona w rozpacz piosenkarka odnalazła sens życia w wierze w Boga. – W moich najtrudniejszych chwilach bardzo pomógł mi książdż Arek Nowak – mówi. – Swoje przemyślenia dotyczące wiary zawarłam na dwóch swoich płytach – „Nic miłości nie pokona” i „Moje credo”, na której znalazły się pieśni religijne, w tym jedna poświęcona Ojcu Świętemu powstała po moim spotkaniu z Janem Pawłem II.

Eleni często występuje na koncertach i festiwalach muzyki chrześcijańskiej, gdzie spotyka się z ogromną sympatią swoich fanów.

Album Eleni „Coś z Odysa” premierę ma dzisiaj, jego wydawcą jest Pomaton EMI. (GZL)

Cudzoziemki księcia Władysława

toryskie według wyżej zaznaczonych reguł poddaje politycznej próbie żony cudzoziemki księcia Władysława Czartoryskiego. Jeszcze za życia księcia Adam Jerzy Czartoryski naznaczył go swoim następcą. Stopniowo przekazywał synowi atrybuty władzy, wpływy w polityce krajowej i zagranicznej. Dla x. Adama Jerzego – wybitnego męża stanu, działającego po Powstaniu Listopadowym na emigracji w Paryżu, i znanego w kołach dyplomatycznych całej Europy – było jasne, że dla syna trzeba wybrać dobrego ożenek. Czartoryscy, wywodzący się bezpośrednio od Jagiellonów i stąd posiadający w swoim herbie Pogoń, godło Litwy, znajdowali się w orbicie najlepszych rodów królewskich i książęcych Europy. Wejście w odpowiednie związki małżeńskie było dla „Familii” jednym z sposobów uprawiania polityki, w takim samym stopniu, jak budowanie sieci dyplomatycznych, polityka militarna, kultura.

W wartko napisanej i dobrze udokumentowanej książce Jolanta Lenkiewiczowa zastanawia się, czy dwie żony księcia Władysława: księżna Amparo z królewskiego domu hiszpańskiego, córka wygnanej z kraju

królowej Hiszpanii Marii Krystyny, a po jej śmierci księżna Małgorzata z orleańskiej linii Bourbonów, spełniły pokładane przez Czartoryskich nadzieje. Autorka z racji pełnionej przez nią funkcji dyrektora Biblioteki Książdż Czartoryskich miała ułatwiony dostęp do wielu cennych źródeł: listów, dokumentów, zdjęć, osobistych przedmiotów zdeponowanych w Bibliotece i Muzeum Książdż Czartoryskich w Krakowie. Potrafiła jednak te źródła trafnie wykorzystywać, cytując je w umiarze, fachowo komentując. Na ich podstawie buduje eseistyczną opowieść o dwóch żonach księcia Władysława uwikłanych w polskość.

Ich polonizacja – pomimo ustawicznych zabiegów księcia – nie udało się, bo udać się nie mogła. Dla wysokiego rodu europejskich arystokratów sprawa polska była niezrozumiała, zachowywały do niej dystans i wyrachowany umiar. Autorka opisuje, jak księżę prosił pierwszą swoją żonę księżną Amparo, by wspomagała go dyplomatycznie, stała „u jego boku” w trudnym i przełomowym dla Hotelu Lambert (siedziba obozu politycznego Czartoryskich w Paryżu) okresie przed Powstaniem Stycz-

niowym. Księżna nie zamierzała jednak zmienić swojego stylu życia. Zgodnie z ustaleniami autorki książdżi rozstanie między małżonkami trwało przeciętnie sześć miesięcy w ciągu roku. Wydaje się, że kłopoty zdrowotne księżnej były dla niej wielokrotnie pretekstem, by samodzielnie przebywać w najlepszych kurortach Europy. Księżna uwielbiała najbardziej mieszkać w Rzymie, ale namowy księcia małżonka, by tam starała się działać na rzecz polskich emigrantów oraz zdobywać dla idei uciemięzonej Polski papieża Piusa IX, spełżyła na niczym. Bardzo niechętnie również we wskazanym okresie chciała się spotykać z dawną przyjaciółką cesarzową Eugenią, żoną Napoleona III, by rozmawiać o misji niepodległościowej swojego męża. Idea polska i sam kraj były dla księżny Amparo czymś niepojętym, zabarwionym bez zachwytu domieszką barbarii. Odbuwając jedną z nielicznych podróży do nowo nabytej przez księcia Władysława rezydencji w Sieniawie, w Galicji, w drodze powrotnej do Paryża księżna zatrzymała się w Poznańskiem, w zamku w Głuchowie u skoliżaconego z Czartoryskimi

Tytusa Działyńskiego. Przekazała tedy w liście do męża wymowne odczucia estetyczne: „pałac nie piękny, ale pięknie zrujnowany”.

Podobnie się rzecz miała z drugą żoną księcia Czartoryskiego – Małgorzatą. Ani Hiszpanka, ani też Francuzka nie stały się polskimi westalkami. Obie miały niebanalną urodę, pierwsza charakterystyczna brunetka, druga o pięknych włosach blondynka, były zgrabne, wysmukłe, o nienagannej prezencji i w miarę wyrobionej inteligencji; tymi też przymiotami dodawały niewątpliwie prestiżu następcy „króla de facto”, zwanemu też w kołach europejskiej dyplomacji „polskim Hamletem”. Starły się księżne nawet nauczyć języka polskiego, uczestniczyły w spotkaniach oficjalnych i towarzyskich Hotelu Lambert, bez oporu zgodziły się na wychowanie w duchu polskim narodzonych przez nie synów. Na tyle obie księżne było stać.

Zwłoki księżnych po ich śmierci sprowadził do posiadłości Czartoryskich w Sieniawie małżonek. I dopiero wtedy udało mu się, w sposób definitywny, związać europejskie księżne z galicyjską ziemią.

ZBIGNIEW BARAN
Jolanta Lenkiewiczowa, Dwie księżne Czartoryskie, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl



Uprawianie wielkiej polityki wymaga współdziałania kobiet. Na sukces polityka wpływa wielokrotnie decydująco: oddana, elokwentna i skutecznie działająca na jego korzyść żona. Jak porzekaćdo mówi: jest szją, kiedy on jest głową. Wiemy to doskonale z historii i współcześnie, obserwując kolejne żony prezydentów USA, Raisse Gorbaczow czy żonę naszego prezydenta.

Jolanta Lenkiewiczowa w wydanej niedawno książce Dwie księżne Czar-

USA wydadzą Polsce Chowańca i Wojnara Ekstradycja

Amerykański sędzia federalny Viktor Pohorelsky uznał wczoraj, że zebrał wszystkie dowody niezbędne do podpisania wniosku w sprawie ekstradycji do Polski dwóch gangsterów Sebastiana Wojnara i Ryszarda Chowańca.

Sędzia poprosił na wczorajszej rozprawie o dostarczenie do wtorku przez urząd prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych odpowiednich formularzy ekstradycyjnych.

Ponad połowę rozprawy przed sądem federalnym na Brooklynie zajęły zeznania agenta specjalnego Federalnego Biura Śledczego (FBI) w sprawie ekstradycji gangsterów.

Agent specjalny FBI John Kramer zeznał w sprawie zgodności linii papilarnych aresztowanych Polaków: 28-letniego Wojnara i 30-letniego Chowańca.

Podejrzanych aresztowali w maju agenci FBI w polskiej dzielnicy Greenpoint w Nowym Jorku. Chowaniec i Wojnar są podejrzani o najcięższe przestępstwa, w tym brutalne zabójstwa. Obaj byli poszukiwani międzynarodowym listem gończym. Gang, w którym działali, jest podejrzany o dokonanie co najmniej sześciu zabójstw.

Prokuratura Okręgowa w Krakowie, w którym wynika z dokumentów ekstradycyjnych - ustaliła w toku śledztwa, że „w drugiej połowie lat 90. na terenie byłego powiatu Nowosądeckiego i okolic działała zorganizowana grupa przestępcza, w skład której wchodził Ryszard Chowaniec, Sebastian Wojnar, Władysław Chowaniec, Krzysztof Łazarz i inni ustaleniami mężczyźni. Celem tej grupy było dokonywanie zabójstw, rozbojów i wymuszeń rozbójniczych”. (PAP)

Uliczne wojny

Starcia antyglobalistów z policją w Genui

Jeden z antyglobalistów został zabity, a co najmniej 46 innych protestujących i 31 policjantów zostało rannych podczas zamieszek, do których doszło wczoraj podczas szczytu G-8 w Genui. Przywódcy ośmiu najpotężniejszych państw postanowili wczoraj utworzyć fundusz do walki z AIDS i innymi chorobami zakaźnymi. Przeznaczają na to miliard dolarów.

Do starć antyglobalistów z siłami bezpieczeństwa doszło podczas pierwszego dnia obrad przywódców siedmiu najbardziej przemysłowych państw świata - USA, Japonii, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Kanady, Włoch oraz Rosji. W demonstracjach uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób. Co najmniej czterech stróżów porządku trafiło do szpitala. 39 uczestników demonstracji aresztowano.

Zabity demonstrant zginął dwukrotnie postrzelony w głowę przez funkcjonariusza sił bezpieczeństwa, gdy rzucił w samochód karabinierów gaśnicą.

Do pierwszych utarczek doszło jeszcze przed południem, gdy siły bezpieczeństwa ostro natarły na grupę demonstrantów, próbując ich odeprzeć od rejonu „czerwonej strefy” - historycznego centrum miasta, gdzie w renesansowym Palazzo Ducale obraduje szczyt G-8.

Starcia wybuchły nieomal jednocześnie w kilku rejonach. Kilkadziesięciu, a czasami kilkusetosobowe grupy zamaskowanych, ubranych w białe kombinezony lub na czarno, demonstrantów rozbiły strzyby w oknach, rzucały pochodniami w kierunku policji oraz podpala-



Jeden z demonstrujących antyglobalistów między dwoma płonącymi samochodami, podczas zamieszek w Genui Fot. PAP/EPA

ły samochody i kosze na śmieci w pobliżu barykad, otaczających „czerwoną strefę”.

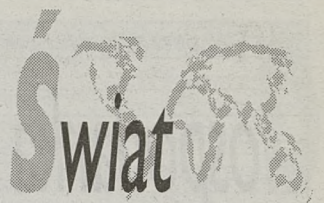
Według świadków, grupa ok. 200 antyglobalistów, wybijając szyby w oknach wdarła się do jednego z banków, gdzie niszczyła komputery i sprzęt biurowy, wyrzucając go na ulicę.

Policja - na szczyt zmobilizowano 20 tysięcy funkcjonariuszy - użyła gazów łzawiących i amatek wodnych, gdzieś tam strzelała w powietrze. Przeciwnicy globalizacji - wielu w maskach gazowych i z kijami bejsbolowymi - rzucali w stronę policjantów kamienie i płonące pochodnie.

W innym miejscu antyglobalistom udało się zderzyć z zawieszoną żelazną bramą broniącą dostępu do „czerwonej strefy”. Kilkunastu demonstrantów przedostało się na zakazany teren, ale zostali wyparci przez siły bezpieczeństwa.

Premier Włoch Silvio Berlusconi wyraził głębokie niezadowolenie, że konieczna była mobilizacja tak dużych sił bezpieczeństwa. Jego zdaniem, należy zastanowić się nad nową formułą szczytu G-8. - Genua powinna być ostatnim spotkaniem w tej formie - powiedział Berlusconi.

(PAP)



ZAMIESZKI NA BLSKIM WSCHODZIE. 17 Palestyńczyków zostało rannych w wymianie ognia z żołnierzami izraelskimi, do której doszło w nocy z czwartku na piątek w Hebronie na Zachodnim Brzegu Jordanu. Kilka godzin wcześniej w tym samym mieście zginęło z rąk osadników żydowskich trzech Palestyńczyków, w tym 3-miesięczne dziecko. Wieczorem w Hebronie dwa wybuchy zniszczyły dom, który znajdował się w sąsiedztwie biura Al Fatah, palestyńskiej organizacji wchodzącej w skład OWP, na czele której stoi Jaser Arafat. Jedna osoba zginęła.

WSZYSCY RAZEM? Wobec nadrabiania zaległości przez kraje, które dopiero pod koniec 1999 roku rozpoczęły rozmowy akcesyjne, w Brukseli i stolicach unijnych umacnia się wrażenie, że pierwsza runda poszerzenia UE może objąć nawet 10 krajów. Taką opinię wyraził komisarz do spraw poszerzenia Guenter Verheugen.

ZAKAZ POŁOWY. Rosja wstrzymała wczoraj połowy ryb jesiottrowatych w Morzu Kaspijskim, będącym głównym źródłem kawioru. Jednocześnie wprowadzono całkowity zakaz wywożenia poza Rosję czarnego kawioru. Decyzja została podjęta na skutek rekomendacji stałego komitetu nadzorującego wypełnianie ONZ-owskiej międzynarodowej konwencji ds. ochrony dzikiej przyrody.

GAFI HILLARY. Była pierwsza dama Ameryki Hillary Clinton popełniła w czwartek słowną gafę powodując ożywione zainteresowanie jej ambicjami prezydenckimi. W czasie wystąpienia w waszyngtońskim National Press Club pani Clinton, pytana o to, czy nie wyklucza w przyszłości startu w wyborach prezydenckich, odpowiedziała: - *Powiedziałam, że nie będę startować. Wspaniale jest być prezydentem...* - rozpoczęła; błyskawicznie zorientowała się o gafie i kontynuowała - *być senatorem z Nowego Jorku.*

PO POMOC DO WRÓŻKI. Premier Tajlandii Thaksin Shinawatra - który ostatnio wymyślił, że wystarczy przesunąć wskazówki zegara o godzinę do przodu, aby pomóc tajlandzkiej gospodarce - zdradził, że w sprawie tej skonsultuje się wkrótce z astrologami i wróżbitami.

Nowa koalicja w Bułgarii Carski rząd

Korespondencja „Dziennika” z Sofii

Kierowany przez byłego bułgarskiego monarchę Narodowy Ruch „Symeon II” i turecki Ruch Praw i Swobód podpisały wczoraj porozumienie o utworzeniu koalicji. Na czele rządu stanie Symeon Sakskoburggotski. Obie formacje nigdy dotąd nie sprawowały władzy wykonawczej.

W opozycji znalazły się ugrupowania, które, na zmianę, sprawowały ją przez ostatnie 12 lat.

Priorytetami nowego rządu ma być przede wszystkim bezpieczeństwo wewnętrzne, w tym zwłaszcza walka z przestępczością i korupcją, zapewnienie trwałego wzrostu gospodarczego, dyscyplina podatkowa, utrzymanie stałego kursu lewa w stosunku do euro, obniżka podatków bezpośrednich, walka z bezrobociem.

PAWEŁ JANOWSKI

W obronie Miloszewicia

Korespondencja „Dziennika” z Hagi

Jared Israël, wiceprzewodniczący Komitetu Obrony Słobodana Miloszewicia (ICDSM), twierdzi, że nie było żadnego powodu, aby w dwa lata po zbombardowaniu Jugosławii przez NATO aresztować byłego prezydenta Jugosławii i oskarżyć go o zbrodnię przeciw ludzkości.

Na stronie internetowej komitetu (www.icdsm.org) widnieją już nazwiska 70 członków z 20 państw. Są to głównie naukowcy, politycy, pisarze, dziennikarze. Przewodniczącym komitetu jest Bułgar Velko Valkanov, parlamentarzysta i były kandydat na prezydenta. Wspomagają go m.in. był amerykański prokurator generalny Ramsey Clark i kanadyjski adwokat Christopher Black.

Komitet broni Miloszewicia, gdyż uważa, że jest on ścigany, ponieważ odważył się „ratować socjalistyczną Jugosławię przed kapitalizmem i imperialistycznymi organizacjami”, takimi jak NATO, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy, które ulegają wpływowi ONZ. - *Właśnie dlatego był prezydent Jugosławii został postawiony przed haskim trybunałem i stał się pokazowym oskarżonym. Zbrodnie wojenne,*

JOLANTA VAN GRIEKEN-BARYLANKA

Upał doskwiera mieszkańcom Moskwy

Rozżarzony beton

Już trzeci tydzień w stolicy Rosji panują rekordowe upały. Co dzień temperatura w Moskwie sięga od 33 do 37 stopni w cieniu. W minionych dniach zbliżyła się do najwyższej zanotowanej tu od czasu prowadzenia badań meteorologicznych.

11-milionowa, pełna zieleni Moskwa zamienia się w zięjącego żarem mołocha. Nocą, nad brzegami rzek i zbiorników wodnych, koczują tysiące ludzi nie mogących zasnąć w dusznych, betonowych blokach. W ciągu miesiąca utonęło tu 170 osób (145 piło alkohol). Pogotowie codziennie przyjmuje po dziesięć tysięcy wezwań, co najmniej kilkadziesiąt dotyczy udaru słonecznego.

W wielu regionach zaczęły pękać przewody, powodujące odłączenie od sieci energetycznej całych miejscowości.

Upałowi towarzyszą krótkie „suche” burze z błyskawicami, od których na peryferiach Moskwy spłonęło już sześć domów.

Wiele kłopotów upały sprawiły pracownikom moskiewskiego zoo, którzy muszą ciągle polewać zimnym prysznicem niedzwiedzie polarne i inne zwierzęta z Północy. Klatki i woliery osłonięte są brezentem. W sławnym Teatrze Zwierząt Durowa hipopotam Muszkietier wpuścił do swego basenu słonice Maszę i... zapalał do niej miłością. Zakochana Masza polewa hipopotama wodą z trąby, zaś ospały szimpans Jasza wypala o wiele mniej niż zwykle ulubionych papierosów „Biełomorkanał”.

KRYSTYNA KURCZAB-REDLICH (MOSKWA)

Z ostatniej chwili

Szczegółowe informacje dla Reklamodawców pod nr. tel. (012) 613-92-33.

„WĘDROWIEC”
30-105 Kraków, ul. Kościuszki 16, tel. (012) 427 13 27, 294 01 56, biuro@wedrowiec.krakow.pl
Członek Krakowskiej Izby Turystyki

CHORWACJA - WYSPA KORČULA - 13 dni
10 noclegów, nowoczesny hotel, wyżywienie 2 x dziennie, Lux autokar, ubezpieczenie, taksa klimatyczna, podatek VAT

Wczasy rodzinne i młodzieżowe
02.08 - 14.08.01 - 1360 zł, dziecko - 860 zł
12.08 - 24.08.01 - 1290 zł, dziecko - 790 zł
22.08 - 03.09.01 - 1285 zł, dziecko - 820 zł
01.09 - 13.09.01 - 1230 zł, dziecko - 800 zł

Grecja super apartamenty - 9 noclegów, przejazd lux autokarem, ubezpieczenie cena : 1177 zł
Proponujemy wczasy krajowe: morze, jeziora, góry

TURYSTA
Kraków, pl. Szczepański 6, tel. 422-81-64, 422-52-47
Tarnów, Rynek 2, tel. (014) 621-04-32

CHORWACJA

LAST MINUTE

Półwysep Istria - Rovinj
9 noclegów, hotel, wyżywienie, lux autokar
26.07 - 6.08 cena 1350 zł
zniżki dla dzieci: do 4 lat - 280 zł
4 - 12 lat (dostawka) - 1100 zł.

Dalmacja - Vodice
9 noclegów, hotel z basenem, wyżywienie (bufet), lux autokar
1.08 - 12.08 cena 1550 zł
zniżki dla dzieci: do 5 lat - 290 zł
5 - 12 lat (dostawka) - 1210 zł.

Harctur Kraków, ul. Karmelicka 31 tel. 012/634-00-11, 632-68-44

KONIEC SZKOŁY !!! Obniżka cen!

Bogata oferta obozów młodzieżowych i studenckich oraz kolonii dla dzieci

Od 20 czerwca!

FRANCJA, HISZPANIA, KORSYKA, WŁOCHY, CHORWACJA, IRLANDIA, AUSTRIA, SŁOWACJA I POLSKA: Rewal, Hel, Krościenko, Borków Ryn, Polańczyk, Zakopane

www.SuperLastMinute.pl

WYCIEZKI OBJAZDOWE

25.07. Kreta, 1455 zł (2 tyg.) z WAW
25.07. Turcja, 1369 zł (1), 1659 zł (2) z KRK
26.07. Kreta, 1650 zł (2 tyg.) z KTW, WAW
26.07. Egipt, 339 \$ (1), 439 \$ (2) z WAW
27.07. Tunezja, 419 \$ (12 dni) z KTW
28.07. Kreta, 1400 zł (1), 1700 zł (2) z WAW
29.07. Rodos, 1800 zł (2), 2000 zł (2) z WAW
30.07. Egipt, wycieczki, od 549 \$ z WAW
30.07. Cypr, 1547 zł (1), 2237 zł (2) z KTW

Anglia - Walia - Szkocja, 20 - 31.08, 2290 zł

Apartamenty, wille
Balaton, Hajdusoboszo, Chorwacja, Włochy, Hiszpania, Grecja, Francja

Wakacyjna linia do Hajdusoboszo!

SOLTUR, Kraków, pl. Szczepański 5, tel. (012) 421-96-16, 423-13-33, 429-10-99, fax 421-42-81

JAGIELLONIA KRAKÓW, ul. Wisła 2, tel. (012) 422-03-45, (012) 411-22-88

Propozycje z Krakowa: Majorka, Riviera Turecka, Kreta, Tunezja.

Propozycje z Warszawy: Costa del Sol, Costa del Almeria, Wyspy Kanaryjskie, Portugalia, Malta, Korfu, Kos, Egipt.

Dalekie podróże: Kuba, Malediwy, Sri Lanka, Seszeli, Mauritius, Kenia. Wyloty z Wiednia i portów niemieckich.

Pobyty 7-, 14-dniowe * przelot * transfer * hotele * wyżywienie

Dojazd własny: Austria, Chorwacja, Francja, Hiszpania, Węgry, Włochy

INTERHOME BILETY LOTNICZE BILETY PROMOWE

terra ...gute Reise!

20 lipca 2001 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 2109

Notowania rynku jednolitego

Table with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Ostatni kurs zł, Zmiana %*, OBRÓT (Wartość tys. zł, Wolumen sztuki), Rynek, P/BV C/WK, P/E C/Z. Lists various stocks like 7Bulls, AmerBank, Ampli, etc.

Notowania ciągłe - podsumowanie

Summary table with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Otwarcia zł, Zamknięcia zł, Zmiana %*, OBRÓT (Wartość tys. zł, Wolumen sztuki), Rynek, P/BV C/WK, P/E C/Z. Includes sub-sections for Akcje and Akcje NFI.

Wartości indeksów giełdowych

Table with columns: Indeks, KURS (Otwarcia, Zamknięcia), Zmiana dzienna (w %). Lists WIG, MIDWIG, NIF, etc.

Co? Gdzie? Kiedy?

PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA:

- NWZA Delii SA
wypłata dywidendy w Kogeneracji (0,77 zł na akcję)
pierwsze notowanie serii kontraktów terminowych na akcje TP SA (FTPSZ1), Elektrimu (FELEZ1) oraz PKN Orlen SA (FPKNZ1)

WTOREK, 24 LIPCA:

- wypłata dywidendy w Stomilu Olsztyn SA (0,55 zł na akcję)
NWZA LPP

ŚRODA 25 LIPCA:

- NWZA Poligrafii SA, Bytomia SA, Kredyt Banku SA;
NWZA Atlantis SA;
wprowadzenie do obrotu 27.264 akcji serii A Apatora SA;
wprowadzenie do obrotu 87.210 akcji serii F Optimusa;
wprowadzenie do obrotu 710.125 akcji serii C Mennicy Państwowej;

CZWARTEK, 26 LIPCA:

- ostatnie notowanie serii kontraktów terminowych na kurs USD (FUSDN1) oraz kurs euro (FEURN1);
ustalenie prawa do dywidendy z akcji Banku Handlowego w wysokości 1 zł na akcję;

PIĄTEK, 27 LIPCA:

- pierwsze notowanie nowych serii kontraktów terminowych na kurs USD (FUSDN1) oraz na kurs euro (FEURV1).

Op. (BAM)

Table of fund investments with columns: Fundusze inwestycyjne, 20-07-2001, zmiana w %. Lists various funds like Arka 3, Eurofundusz 1A, etc.

* ING - wycena dnia poprzedniego. Na szarym tle - maksymalna cena zakupu

Obroty (w tys. zł)

- Notowania:
ciągłe akcje 173 800
ciągłe akcje NFI 2 600
jednolite akcje 173,8

Liczba transakcji na rynku akcji

8142

Kursy akcji (bez NFI)

- W górę 57
Bez zmian 33
W dół 90
Nie handlowano 36

Uwaga

P - spółki z rynku podstawowego,
R - spółki z rynku równoległego,
W - spółki z rynku wolnego
* zmiany proc. kursów oznaczają różnicę między ostatnim kursem podczas danej sesji a ostatnim kursem z sesji poprzedniej...

Pełna kieszeń

NR 33

Duża kasa

Budżet czeka

946 milionów złotych wpłynie na konto wrocławianina Leszka Czarnieckiego, który zamierza sprzedać francuskiemu bankowi Credit Agricole posiadane przez siebie akcje Europejskiego Funduszu Leasingowego.

Co można zrobić z tak niewyobrażalną kasą (niedawna wyścigówka Amerykanina Derisa Titowa w kosmos kosztowała równowartość około 90 mln zł)? Wpłacić do banku? Przy obecnych stopach procentowych owe 950 mln zł (liczymy na okrągło) przyniosłoby w ciągu roku co najmniej 15 proc. zysku. 142,5 mln zł odsetek rocznie. 390 tysięcy dziennie, 16,2 tys. zł na godzinę, 271 zł na minutę, 4,52 zł na sekundę... Góra pieniędzy, zapewniająca największym utracuszom dostatek na kilka pokoleń naprzód.

Życie rentiera, chociaż skądinąd przyjemne, jest jednak podobno nudne i jałowe. Może zatem, zamiast asekurancjo powierzać uciulane miliony bankowi, zainwestować je w nieruchomości lub rozkręcić nowy interes. Ale po co? Chyba tylko po to, by uniknąć śmierci z nudów lub zyskać uznanie społeczne (nowe miejsca pracy). Inwestowanie, jeżeli pominąć przypadki skrajnie nieodpowiedzialnego ryzyka, ma przecież na celu pomnażanie bogactwa, więc problemu przepelnionej kieszeni nie rozwiązuje.

Dla pana Czarnieckiego mamy zatem radę: niech zostawi sobie parę groszy na czarną godzinę, a resztę w wielkopolskim geście przekaże budżetowi państwa, który przetknie dowolnie wysocką sumę. I na pewno się nie zakrzusi.

(RYM)

Marki bez ograniczeń

1 stycznia 2002 r. obowiązującym środkiem płatniczym w 12 krajach europejskiej unii walutowej stanie się euro. Do końca lutego w Niemczech będzie można płacić zarówno w euro, jak też w markach. Od 1 marca wymiana marek na euro będzie możliwa tylko w Bundesbanku i centralnych bankach krajów federalnych.

Niemiecki Bank Federalny gwarantuje bezpłatną wymianę, będących w obiegu za granicą marek niemieckich na euro bez ograniczeń czasowych i ilościowych. Według szacunków Bundesbanku, w połowie lat 90. za granicą znajdowało się 30-40 proc. łącznych zasobów gotówkowych niemieckich marek, tzn. 65-90 mld DEM. Najwięcej – w Turcji, krajach b. Jugosławii oraz w Europie Wschodniej.

(PAP)

Cennik codzienny

Zima latem

węgiel gruby	420 - 440 zł/t
węgiel średni	400 - 415 zł/t
węgiel drobny	360 - 385 zł/t
miał węglowy	245 zł/t
koks gruby	540 - 555 zł/t
koks drobny	500 zł/t
olej opałowy	1,40 - 1,60 zł/11
drewno opałowe	120 zł/m ³
podpałki	0,80 - 5 zł/1szt

Skład materiałów opałowych, Kraków

piec kominkowy „Essen”	1499 zł
piec kominkowy „Alaska Bawaria”	2996 zł
piec kominkowy, szamotowy z szybem	2977 zł
piec węglowy	169 zł
piec żeliwny	369 zł
kosz na drewno	192 zł
przybornik kominkowy	81 - 648 zł
brykiety kominkowe	9,60 zł/12 szt

Castorama, Kraków

futro długie z lisa srebrnego	6000 - 8000 zł
futro długie z lisa rudego	3100 - 3300 zł
futro długie z norek (grzbiety)	11800 - 15000 zł
futro długie z karakuł	2600 - 3300 zł
kurtka z tchórzofretki	2800 - 3500 zł
futro długie z piżmaków (grzbiety)	2800 - 3000 zł
kurtka z kuny	4500 zł
kurtka z tchórze	3900 zł
kurtka z jenota	2600 zł
skóra z lisa	220 zł
czapka z lisa	260 zł
czapka z barana	70 - 100 zł
czapka z nutrii	140 zł
rękawiczki damskie ze skóry cielaka	85 zł

Salon futer, Salon futer „Tara”, Kraków

Opr. (MK)

Przed wielką wodą

Jak ubezpieczyć mieszkanie od skutków powodzi?

Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Standardowe ubezpieczenie majątkowe „od zdarzeń losowych” w większości towarzystw ubezpieczeniowych obejmuje skutki pożaru, uderzenia pioruna, wybuchu i upadku statku powietrznego. Prawdopodobieństwo, że spadający samolot zawadzi skrzydłem akurat o dach naszego domu, jest jednak o wiele mniejsze niż możliwość, że wyleje nam pralka albo dotkna nas skutki powodzi. Ostatnie wydarzenia w Gdańsku i te sprzed trzech lat, kiedy zalewało Dolny Śląsk, a mieszkańcy Krakowa spotykali się na wałach wiślanych, wpatrując się z przerażeniem w spienione fale, wykazują, że współczesny człowiek nie jest w stanie zapanować nad nieobliczalnym żywiołem, jakim jest woda. Zgodnie ze znaną powszechnie zasadą o przezorności, wyjeżdżając na wakacje, warto nie zapomnieć również o tym rodzaju ubezpieczenia, tym bardziej że - wbrew zdrowemu rozsądkowi - zazwyczaj nie mieści się ono w podstawowym pakiecie ubezpieczeń majątkowych.

Pakiet zawiera tzw. flexę, czyli cztery wymienione na początku zdarzenia, w przypadku których ubezpieczyciel może dochodzić odpowiedzialności od osób trzecich. Pozostałe opcje klient może sobie dobrać we własnym zakresie.

Zażłomy, że chcemy ubezpieczyć od skutków powodzi dom. W PZU będziemy mogli to zrobić, korzystając z podstawowego ubezpieczenia budynków mieszkalnych, do któ-

- trzeba wykupić dodatkowy pakiet w cenie będącej równoważnością 6 DM rocznie. Jeśli suma ubezpieczenia jest wyższa niż 150 tys. zł, assistance przysługuje nam bezpłatnie.



Fot. PAP/CAF

rego dokupimy sobie wariant „powodziowy”. Deklarując, że suma ubezpieczenia wyniesie 100 tys. zł, za podstawowy pakiet zapłacimy 1 promil, czyli jej część tysięczną, co w tym przypadku oznaczać będzie roczną składkę w wysokości 100 zł. Uwzględnienie ryzyka powodzi to 20 proc. od tej kwoty, czyli dodatkowe 20 zł.

Chcąc skorzystać z usług assistance, czyli np. opieki nad dziećmi, zwierzętami domowymi, możliwości powiadomienia osób bliskich, pobytu w hotelu

Podobnie obliczana jest w PZU wysokość składki przy ubezpieczeniu mieszkania. Wybierając podstawowe ubezpieczenie „od ognia i innych zdarzeń losowych”, mnożymy sumę ubezpieczenia przez 0,7 promila (zakładając, że suma ta wynosi, jak w poprzednim przypadku, 100 tys., daje nam to 70 zł), do tego doliczamy jeszcze 20 zł za opcję „powodziową”. Roczna składka będzie kosztować nas 84 zł.

Dokończenie na str. 13

Co nowego

Oprocentowanie obligacji

Ministerstwo Finansów poinformowało, że stopa procentowa dla obligacji czteroletnich indeksowanych oszczędnościowych o terminach wykupu przypadających w sierpniu 2004 r. (COI0804), w drugim okresie odsetkowym (tj. od sierpnia 2001 r. do sierpnia 2002 r.) wynosi 13,2 proc.

Nowy fundusz inwestycyjny

19 lipca rozpoczął działalność INVESCO Fundusz Inwestycyjny Otwarty Zagranicznych Dłużnych Papierów Wartościowych. Powstał on z przekształcenia przejętego w ub.r. przez INVESCO Otwartego Funduszu Inwestycyjnego Zrównoważonego Inwestowania FORUM - OLIMP.

Nowy fundusz chce być konkurencyjny wobec depozytów bankowych lokowanych w walucie obcej. Jest także propozycją skierowaną do tych, którzy mają zobowiązania walutowe (zaciągnęli kredyty w walucie obcej) i pragną się zabezpieczyć przed wahaniami kursowymi. Będzie dokonywał lokat przede wszystkim w dłużne papiery wartościowe (głównie obligacje skarbowe), których emitentem są państwa OECD, międzynarodowe instytucje finansowe oraz przedsiębiorstwa z siedzibą w krajach OECD. Będą one stanowić przynajmniej 70 proc. wartości aktywów funduszu. Pierwsza minimalna wpłata wynosi 1000 zł, każda następna - co najmniej tyle samo.

Niższe wpłaty

Bank Przemysłowo-Handlowy obniżył z 300 zł do 100 zł minimalną wpłatę na rachunek systematycznego oszczędzania BPH Skarbnik i Skarbnik Junior (dla młodzieży). Rachunki te zostały wprowadzone do oferty BPH SA wiosną br. i umożliwiają oszczędzanie nawet niewielkich kwot.

Visa w Górnośląskim

Górnośląski Bank Gospodarczy wprowadził do swojej oferty kartę Visa Classic, przeznaczoną dla klientów indywidualnych, posiadających w tym banku rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy. Jest ona rozliczana na bieżąco - saldo rachunku pomniejsza się o wydaną lub wypłaconą z bankomatu kwotę w chwili, gdy bank dowie się o takiej transakcji. Z tego względu jest porównywalna do karty Visa Electron.

O kartę mogą wystąpić osoby, których średnie miesięczne wpływy na rachunek wynoszą przynajmniej 1000 zł. Dzienny limit wypłat z bankomatów wynosi 2000 zł; transakcje bezgotówkowe można przeprowadzać bez ograniczeń. Wydanie karty kosztuje 20 zł (opłata za rok użytkowania). Jest ona ważna przez rok. Bezpłatnie kartę Visa Classic otrzymują posiadacze konta OBG Optimum i Kapitał Konto.

(R)



WSCHODNI BANK CUKROWNICTWA S.A. W LUBLINIE O/KRAKÓW
31-532 Kraków, ul. Grzegorzowska 10, tel. 012/421 08 71, 411 45 88

LOKATY WAKACYJNE

O STAŁEJ STOPIE PROCENTOWEJ

1 - miesięczna	13,50 %
2 - miesięczna	13,70 %
3 - miesięczna	13,90 %

O ZMIENNEJ STOPIE PROCENTOWEJ

6 - miesięczna	14,20 %
- oprocentowanie w skali rocznej	



RACHUNKI OSOBISTE "ROR"

- opłata za otwarcie rachunku	0 zł
- opłata za prowadzenie rachunku	0 zł
- oprocentowanie środków na rachunku	8%
- pożyczki w ROR bez poręczycieli	
- karta VISA	

RACHUNKI BIEŻĄCE DLA PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH

Oprocentowanie kredytów, lokat złotych i wkładów dewizowych

w bankach, które mają swoje centrale lub oddziały w Małopolsce, według danych przekazanych przez banki

NAZWA BANKU	KREDYTY ZŁOTÓWKOWE w %		LOKATY ZŁOTÓWKOWE I RACHUNKI BIEŻĄCE w % (w stosunku rocznym)													Skutki zerwania umowy (kapitalizacja)	Minimalny wkład (w zł)	LOKATY DEWIZOWE DLA KRAJOWYCH OSÓB FIZYCZNYCH w % (w stosunku rocznym)															
	Go-tów-kowe	Na działalność gosp.	RACHUNKI		Lokaty (miesiące)													waluta	Lokaty (miesiące)						Minimalny wkład (w USD)								
			a vista	ROR	14 dni	1	2	3	4	5	6	9	12	24	36				a vista	3	6	12	24	36									
PKO BP	od 19,4	L	6,2	C do 12	10,5 ^E	10,9 ^E	10,9 ^E	10,9 ^E	-	-	10,4 ^E	-	11,5	12,0	12,3	A (I)	100	USD	2,70	3,75	3,55	3,45	-	-	100- (a vista)								
Pekao SA	od 22,25	L	0,5 ^K	C 4,5	8,1 ^E	10,6 ^E	10,7 ^E	10,7 ^E	-	-	10,3 ^E	-	11,5	11,6	11,7	A (I)	500	USD	1,10	2,50	2,75	2,95	3,05	3,15	250								
Bank Śląski SA w Katowicach	21 ^E od 24,4	L	-	C 6	S	11,25 ^E do 12,25 ^E	-	11,0 ^E do 12,5	-	-	10,5 ^E do 13,0	-	10,0 ^E do 13,25	14,5	-	A (H)	500	USD	2,50	3,00 ^E	2,90 ^E	2,80 ^E	-	-	10- (a vista)								
Bank Przemysłowo-Handlowy SA	od 20,99	L	do 4,2	C 5-11	9 ^E	10,7 ^E	-	11,5w ^E	-	-	11,7	11,8	11,9	12,0	12,1	2% (H)	500	USD	1,60	2,45	2,60	2,70	2,65	2,65	50- (a vista)								
Powszechny Bank Kredytowy SA	od 20,1	L	2,5	C 6,0	10,00 ^E do 10,25	11,30 ^E do 11,95	-	12,20 ^E do 12,85	-	-	12,10 ^E do 13,15	-	13,10 do 13,35	14,30 do 14,55	14,30 do 14,55	(A) (I)	500	USD	2,10	3,10	3,15	3,25	3,50	3,60	100 (a vista)								
Bank Zachodni WBK SA (xxx)	od 18,9	od 18,05	od 1,75	5,0	11,50 ^E do 13,40 ^S	11,00 ^E do 13,60 ^S	11,25 ^E do 13,50 ^S	11,50 ^E	-	-	11,25 ^E do 13,40 ^S	-	11,25	11,25	11,00	14,50	3% (H)	1000	USD	2,50	3,05	3,10	3,25	3,50	3,75	-500							
Górnoląski Bank Gospodarczy SA (xxx)	od 23,3	19,7 + marża	3,0	5,8	8,5	9,0	9,0	12,6 ^E	12,75 ^E	12,8 ^E	12,9 ^E	12,5 ^E	12,5 ^E	13,6	13,8	7% (H)	200-500	USD	3,30	do 4,80	do 5,00	do 5,20	do 5,20	do 5,20	do 5,20	10- (a vista)							
Citibank (**) (Poland) SA	od 22,95	-	-	5,5	-	11,0 ^E	11,05 ^E	10,9 ^E	-	-	10,9 ^E	-	10,5 ^E	10,5 ^E	10,5 ^E	w (I)	1000	USD	-	do 2,00	do 2,00	do 2,05	do 2,05	do 1,90 ^E	1000								
Deutsche Bank 24 (d. BWR SA)	19,00	od 22	7,5	7,0	od 8,0	od 13,3 ^E	od 13,3	od 13,4 ^E	-	-	od 13,5	od 13,6	od 13,7	-	-	A (H)	200-1000	USD	2,00	do 3,00	do 3,15	do 3,15	-	-	250- (a vista)								
Fortis Bank SA	17	L	7,5 ^K (x)	5,5-8,5	11,9 ^E	12,3	12,4	12,6	-	-	12,35 ^E	12,0 ^E	11,5 ^E	S	S	A (H)	5000	USD	1,75	do 2,05	do 2,30	do 2,40	do 2,35	do 2,35	500 USD								
Kredyt Bank SA (xxx)	od 22,5	L	(x)	C 6,5-9,5	11,6	do 13,25	do 13,0	do 13,45	12,4	12,7	12,0	13,2	12,0	14,5	15,0	A (H)	200-2000	USD	2,70	3,50	3,50	3,80	3,80	-	100								
Bank Ochrony Środowiska SA (xxx)	od 20,5	od 19,2	7,0	C 8,7	11,7	12,5	12,6	12,7	12,8	12,9	13	13,3	13,6	13,7	13,8	4% (I)	200	USD	3,00	3,75	3,80	3,85	3,90	3,95	100- (a vista)								
Polski Kredyt Bank SA (xxx)	od 23	od 22,5	7,50	8,50	-	12,50 ^E	12,70 ^E	12,30 ^E	12,25 ^E	12,20 ^E	12 ^E	12 ^E	13,80	14,50	15	A (I)	200	USD	3,80	4,00	3,90	3,80	-	-	200 (do 6 m-cy)								
Bank Gospodarki Żywnościowej SA (xxx)	od 18,5	od 21,5	5,5	C 7,5	-	od 11,3 ^E	-	od 11,6	-	-	od 11,85	od 12,1	od 12,4	od 13,4	-	2,75% (I)	50	USD	2,30	3,05	3,10	3,20	3,30	-	50- (a vista)								
Krakowski Bank Spółdzielczy (xxx)	od 19	od 21,5	8 ^K	C 9 ^K	11,5	do 12,7 ^S	do 12,8 ^S	do 13,4 ^S	do 13,5 ^S	do 13,6 ^S	do 13,7 ^S	do 13,8 ^S	do 14,1 ^S	-	-	4,0% (K)	50	USD	3,00	3,50	3,55	3,60	-	-	50-								
BIG Bank Gdański SA (xxx)	od 17,8	L	4,5	5,75	-	10,75	11,2	11,4	11,4	11,4	11,3	11,2	11,1	-	-	A (H)	200	USD	2,00	3,50	2,80	3,00	3,00	3,50	300								
Millennium	od 21	-	-	C 3,5-13,0	11,20	11,30	11,40	11,50	-	-	11,50	-	12,50	-	-	A (I)	500	USD	-	4,10	4,00	4,20	-	-	-								
LG Petro Bank Oddział w Krakowie	od 22,5	L	do 6 (x)	9-13	-	14,0	14,05	14,5	14,25	14,4	14,75	15,0	16,0	-	-	6-8,5% (I)	100-3000	USD	2,70	do 3,70	do 3,80	do 3,50	do 3,50	-	100								
Gospodarczy Bank Pld.-Zach. we Wrocławiu Oddział w Krakowie	od 22	od 20,5	7	C 7,5	8,5 ^E	11,7	12,2	13,2	13,3	13,4	13,5	13,6	13,8	14,0	14,2	2,5% (I)	250	USD	3,20	4,75	4,80	5,00	5,10	5,20	100 (a vista)								
Invest-Bank SA (xxx)	od 24	-	2-5	9-10	-10,5 ^E	-12,5 ^E	-11,1 ^E	-12,4 ^E	-11,3 ^E	-11,4 ^E	-12,7 ^E	-	13,6	13,05	13,3	A (H)	200	USD	2,30	3,30	3,40	3,50	3,70	4,00	-								
Bank Spółdzielczy Rzemiosła (xxx)	od 20	od 18,5	6	C 7	9,5	11	-	12	-	-	12,5	12,75	13	13,5	14	8% (I)	-	USD	2,70	4,00	4,10	4,20	4,50	4,70	-								
Małopolski Bank Regionalny SA	od 20	od 21	9,0	10	-	14,0	14,1	14,5	14,6	14,7	14,8	14,9	15,0	15,3	15,5	11% (I)	50	USD	3,40	4,70	4,80	4,90	-	-	50								
Bank Rozwoju Eksportu SA (x)	-	WIBOR + marża	3,0	-	-	14,00	14,06	13,98	-	-	13,00	13,00	13,00	S	S	B (H)	50000	Uwagi															
Bank Spółem SA	-	od 20,5	-	-	13,0	13	-	13,20	-	-	13,40	13,40	13,60	14,10	15,8	16,1	16,3	B (H)	500	(x)	obsługa wyłącznie podmiotów gospodarczych												
Lukas Bank	od 20,5	-	-	C 11	11,40	12,30 ^E	12,50 ^E	13,50 ^E	-	-	13,85	13,95	14,40	14,60	14,70	2,5% (H)	200	(xxx)	dyrektorzy oddziałów mają prawo do podwyższania lub obniżania stóp procentowych ustalonych w centrali														
N.B.S. w Solcu Zdroju Oddział w Krakowie (xxx)	od 20	od 17,5	4-8	C 9	-	11,25	11,50	11,75	-	-	12,0	12,1	12,5	13,0	13,0	6% (H)	100	(+)	banki zrzeszone w BGZ SA														
Bank Spółdzielczy w Wieliczce Filia w Krakowie	od 17,5	od 17,5	8 ^K	10 ^K	-	12,6	13,1	14,1	14,2	14,3	14,4	14,6	14,8	15,0	15,2	4% (I)	50	(**)	Handobank														
Bank Spółdzielczy w Skawinie	od 20,5	od 21	3,5	C 5	7,75	10,1	10,1	11,5	-	10,5	11,7	10,5	11,2	10,5	10,5	2% (H)	100	A	skutki zerwania umowy - różnicowane (w % wysokości odsetek, które są wypłacane dla wszystkich rodzajów lokat)														
Wschodni Bank Cukrownictwa SA w Lublinie	od 22	od 20	6	C 8	12,6	13,0	13,1	13,3	13,4	13,5	12,1 ^E	12,3 ^E	12,5 ^E	-	-	6% (H)	50	B	w przypadku zerwania umowy - minimalny wkład ustalony w oddziale														
Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu	16,5-24,4	19,5-23	7	8	10-	12,7-	-	13,0-	13,1-	13,15-	13,2-	-	13,7-	14,0-	14,2-	7% (H)	200	C	stała stopa oprocentowania														
Bank Spółdzielczy w Krzeszowicach	od 19	od 18	4,5	7	-	11,3	11,4	12	-	-	12,5	-	12,7	13,0	-	N	-	D	negocjowany oprocentowaniu														

Uwagi

- (x) - obsługa wyłącznie podmiotów gospodarczych
- (xxx) - dyrektorzy oddziałów mają prawo do podwyższania lub obniżania stóp procentowych ustalonych w centrali
- (+)
- (**)
- A
- B
- C
- E
- F
- H
- I
- K
- L
- Ł
- M, B
- N
- R
- S
- T
- W

Uwaga! Prosimy zainteresowane banki o informowanie redakcji „Dziennika Finansowego” o zmianach w oprocentowaniu do czwartku (godz. 12). FAX: 61-99-190

W twardej walucie?

Gwałtownie zmieniający się kurs złotego spowodował niepokój kredytobiorców

Do niedawna wszystko było proste. Kupując samochód opłacało się zaciągnąć kredyt w walucie obcej. Tak mówiono wśród znajomych, do takich kredytów namawiali sprzedawcy samochodów.

Działo się tak przez kilka miesięcy i potencjalnych klientów nie odstraszały przestrogi analityków rynku walutowego, którzy mówili: złoty jest przewartościowany wcześniej czy później musi stracić na wartości.

Na popularności zyskiwały także kredyty mieszkaniowe i budowlane denominowane w walutach obcych. Najczęściej przeliczano je w euro, dolarze, marce i franku szwajcarskim. Wysokość odsetek nominalnie niższa o połowę od odsetek od kredytów złotych zachęcała bez dodatkowych reklam. Przy wciąż umacniającej się złotym pożyczka walutowa musiała się opłacać. Kredyt walutowy to odsetki od 6 do 10 proc. w skali roku uzupełnione o kilka procent prowizji banku. Kredyt złotowy to wciąż wysokie odsetki (przekraczające 20 proc. w skali roku).

Wydarzenia ostatnich tygodni na rynkach walutowych pokazały, że nieustannie grozi nam ryzyko kursowe, a kredyt bardzo tani jeszcze kilka miesięcy temu może z dnia na dzień stać się drogi. Przy kryzysie kursowym zmiany mogą znacznie przekroczyć 10 proc., a to bardzo dużo.

Wibor, Libor...

Skąd taka różnica w oprocentowaniu kredytów złotych w i walutach obcych?

Banki ustalają stałą marżę ponad określone referencyjne stopy procentowe. Dla kredytów złotych są to: WIBOR (stawka oprocentowania przy pożyczkach międzybankowych), wewnętrzne stopy bazowe banku albo też stopy ustalone przez Radę Polityki Pieniężnej. WIBOR zmienia się codziennie i dlatego wyso-

kość oprocentowania kredytów może zmieniać się często. W pozostałych przypadkach zmiany są rzadsze. Stopy bazowe banków zmieniają się w przypadku wzrostu inflacji i innych wskaźników ekonomicznych.

Podobnie ustalane są stopy procentowe kredytów walutowych. Różnica polega na tym, że stopy bazowe banków dla walut nie są uzależnione od sytuacji w naszym kraju, ale od warunków panujących na innych rynkach. Stopami bazowymi są najczęściej stopy procentowe, po jakich banki pożyczają sobie pieniądze w określonej walucie na rynkach międzynarodowych. Dla

malnie do 0,5 pkt. procentowego podczas gdy u nas sięgają 1,5 proc.

W dłuższej perspektywie

W złotówkach czy w dolarze, a może w euro?

Specjaliści są zgodni: jeżeli pożyczamy pieniądze na dłuższy okres, powinniśmy poważnie zastanowić się nad naszą zdolnością do analizowania sytuacji na rynku walutowym i możliwościami reagowania. Kredyt walutowy może okazać się droższy - nie wiemy, jaki za kilka lat będzie kurs dolara, nie wiemy, czy złoty będzie się umacniał czy gwałtownie słabł. Trudno wreszcie przewidzieć poziom stóp procento-

- Zamieszanie na rynku walut powoduje, że ryzyko kursowe jest duże - powiedział nam Marek Zuber, analityk walutowy Banku Przemysłowo-Handlowego SA. - Zarabiamy w złotówkach, nasza waluta będzie słabła w dłuższym okresie, wszystko to powoduje, że być może powinniśmy zaufać złotemu. Kredyty walutowe opłacają się zdecydowanie, gdy złotówka jest mocna. Gdy słabnie, upadniemy w potrywanie usprawiedliwione widocznym podrożeniem kredytu. Radzę przy długich kredytach zdecydować się na złotego.

dolarów czy marek będzie to stawka LIBOR. Dla euro - EURIBOR. Do tych stóp bazowych banki dodają swoją marżę.

Stopy bazowe w Polsce (w „środowisku” złotego) wynoszą co najmniej kilkanaście procent, za granicą najwyższe kilka - taka jest ogólna konkluzja i to właśnie tłumaczy spore różnice w oprocentowaniu kredytów złotych i walutowych.

Dodajmy do tego taki czynnik jak stabilność stóp procentowych oraz inflację. To właśnie inflacja w naszym kraju jest podstawowym czynnikiem powodującym wzrost stóp bazowych.

Gospodarki krajów zachodnich są stabilniejsze, a inflacja utrzymuje się w nich na stałym, niskim poziomie, mniejsze są również wahania stóp procentowych. Na Zachodzie stopy zmieniają się maksy-

wych w naszym kraju i za granicą, choć wiadomo jedno: jeżeli nie zdarzą się sytuacje nadzwyczajne, stopy Narodowego Banku Polskiego będą spadać. Zbliżamy się do Unii Europejskiej, bankowe odsetki w naszym kraju będą się upodobniać do europejskich.

Jeżeli złotówka będzie słabła - koszt kredytu walutowego będzie rósł. Będzie on większy od kosztu kredytu, jaki zaplanujemy w czasie tworzenia harmonogramu spłat i przeliczenia go na złotówki po kursie z danego dnia, ale nie oznacza to, że stanie się droższy od pożyczki w złotych. Właśnie teraz mamy taką sytuację - mimo zawirowań na rynku walutowym kredyty w walutach obcych np. na zakup samochodu, wciąż bywają atrakcyjniejsze od złotych.

Jeżeli złotówka będzie się stopniowo umacniać w stosunku do waluty kredytu, wów-

czas taką samą ilość euro czy marek można taniej kupić w dniu spłaty (kredyt walutowy jest bardziej opłacalny).

Przewalutowanie

Co zrobić, jeśli „na naszych oczach” złotówka słabnie, a kredyt walutowy, który zaciągnęliśmy, staje się z dnia na dzień coraz droższy? Na takie nadzwyczajne sytuacje banki komercyjne są przygotowane. Proponują klientom operację przewalutowania. Dotyczy to zazwyczaj kredytów o dłuższym okresie spłat (np. mieszkaniowe), rzadziej pożyczek na zakup samochodu.

Przewalutowania można dokonać wiele razy, ale oczywiście nikt tego nie będzie robił zbyt często z powodu kosztów, jakie przy okazji trzeba ponieść. Te koszty to zazwyczaj prowizja analogiczna do pierwszej prowizji pobieranej przy podpisywaniu umowy kredytowej. Prowizja może więc sięgnąć np. 2 proc. od pożyczanej kwoty, a to niemało.

Przewalutowanie odbywa się po kursie dnia - najczęściej średnim kursie NBP. Niektóre banki pierwsze przewalutowanie pozwalają zrobić za darmo, ale za następne już słono sobie liczą.

Tak czy inaczej, zaciągając kredyt należy założyć, że nie będziemy zbyt często zmieniać waluty. Warto więc wziąć pod uwagę takie czynniki, jak to, że wynagrodzenie otrzymujemy w złotych, że w dłuższym okresie nie jesteśmy w stanie przewidzieć poziomu kursów, wreszcie, że wszystko wskazuje na to, iż inflacja będzie malała, stopy procentowe NBP będą niższe, a złoty będzie tracił na wartości (wciąż uważa się, że jest przewartościowany). Wymienione czynniki powodują, że być może warto zainteresować się kredytem złotowym, zwłaszcza w przypadku pożyczania pieniędzy na wiele lat, na przykład na zakup mieszkania.

JACEK ŚWIDER

Przed wielką wodą

Dokończenie ze str. 11

Inna możliwość, dostępna w tej samej firmie, to tzw. standardowe ubezpieczenie mieszkań, gdzie wszystkie zdarzenia ujęte są w jednej składce. Wynosi ona 1,4 promila sumy ubezpieczeniowej do równowartości 3 tys. USD i 1,1 promila powyżej tej kwoty.

Pamiętajmy jednak, że ubezpieczenie to dotyczy jedynie murów i innych elementów stałych, czyli niejako mieszkalnej „skorupy”. Dlatego jedne z pierwszych pytań, jakie skieruje do nas agent, będzie brzmiało: - *Tylko mury, czy ruchomości i stałe elementy, czy dodatkowo wyposażenie?*

„Ruchomości domowe ze stałymi elementami mieszkania” to m.in. tynki, pawlacze, wyposażenie łazienek, trwałe połączone podłogi. Ich ubezpieczenie od zalania kosztuje 0,6 proc. sumy ubezpieczeniowej. Ubezpieczenie odzieży i innych elementów użytkowych kosztuje 0,5 proc. tej sumy, sprzętu audiowizualnego, instrumentów muzycznych itp. - 0,7 proc., biżuterii, antyków i dzieł sztuki - 0,6 proc.

Jeśli suma ubezpieczenia przekracza 10 tys. zł, otrzymujemy za darmo pakiet Assistance Dom, w pozostałych przypadkach trzeba zapłacić za niego równowartość 6 DM rocznie.

Właściciel domu jednorodzinnego, ubezpieczając go w Warcie od skutków powodzi na sumę 150 tys. zł, za wariant standardowy, w skład którego wchodzi podstawowe zdarzenia losowe (ryzyko ogniowe, pożar, zalanie, huragan, powódź, uderzenie pioruna, grad, trzęsienie ziemi) zapłaci roczną składkę w wysokości 108 zł. Obejmuje on również skutki akcji ratowniczej - jeśli np. strażacy, gasząc pożar, zaleją nam mieszkanie, koszty tych strat zostaną pokryte przez towarzystwo ubezpieczeniowe.

Wariant rozbudowany tego samego ubezpieczenia nosi nazwę Warta Dom Service. Oprócz wypłaty odszkodowania w jego skład wchodzi usługi informacyjne i assistance - m.in. pomoc lekarza i pielęgniarki, transport medyczny, opieka nad dziećmi i zwierzętami domowymi, interwencje ślusarskie i hydrauliczne, dozorowanie miejsca zamieszkania ubezpieczonego. Składka roczna dla zakładanej sumy ubezpieczenia (150 tys. zł) wynosi 162 zł.

Jeśli chcemy, żeby ubezpieczeniu podlegało również wyposażenie domu musimy podać jego poszczególną wartość.

Porównywalne stawki obowiązują przy ubezpieczeniu mieszkania.

Ubezpieczenie murów i okien zewnętrznych mieszkania przed skutkami pożaru i innych zdarzeń losowych w Hestii Insurance kosztuje 0,9 promila sumy ubezpieczeniowej. Klient otrzymuje za darmo pakiet Assistance. Korzystnym rozwiązaniem jest wykupienie pakietu Hestia 7, w którym, oprócz ubezpieczenia substancji budowlanej od ognia i innych szkód, można uzyskać również ubezpieczenie mienia ruchomego (m.in. podłogi, szafki zamontowane na stałe) za równowartość 4,45 promila sumy ubezpieczeniowej, OC wszystkich mieszkańców (główny lokator płaci za nie 30 zł, pozostali członkowie rodziny po 5 zł), ubezpieczenie komunikacyjne i od następstw nieszczęśliwych wypadków.

„Od wielkiej wody” można ubezpieczyć się również w Allianz Polska, w ramach podstawowego ubezpieczenia od żywiołów. Składka wynosi 8 promili od sumy ubezpieczeniowej, nie dolicza się doń amortyzacji. Jest to ubezpieczenie pełne, obejmujące pełen zakres assistance wraz z pobytem w hotelu.

BEATA CHOMAŃSKA

Fundusze inwestycyjne

„Zagraniczne” na huśtawce

Oslabienie złotego sprzyja eksporterom. Ta prawda przypomina zazwyczaj przez producentów niezadowolonych z restrukturyzacji polityki pieniężnej ma zastosowanie także w przypadku eksporterów kapitału, a takimi niewątpliwie są fundusze inwestycyjne lokujące poza granicami naszego kraju.

Od kilku tygodni do najslabiej zarabiających należały fundusze aktywne, lokujące na warszawskiej giełdzie. W sytuacji bessy to zrozumiałe. Tymczasem osłabienie polskiej waluty spowodowało, że na przeciwnym biegunie znalazły się fundusze „zagraniczne” (inwestujące za granicą), te najbardziej ryzykujące (aktywne), a także bezpieczne, lokujące w obligacjach.

Załamaniem kursu złotego spowodowało prawdziwe zamieszanie na rynku funduszy inwestycyjnych. Niemal z dnia na dzień właśnie fundusze „zagraniczne” mogły się pochwalić kilkuprocentowym wzrostem wartości jednostki uczestnictwa.

Tylko w skali jednego, przełomowego na rynku walut, tygodnia (6-13 lipca) UniDynamic Europa zyskał 5,80 proc. Niewiele gorzszy wynik zanotowały Top Ameryka (5,25 proc.) i UniXXI Wiek (5,77 proc.). Prawie 5 proc. wzrosła wartość jednostki uczestnictwa w UniGlobal, a Skarbiec Dolarowa Obligacja

przyniósł inwestorom przeszło 4-proc. zysk. Top Europa ze swoim, jakby nie liczyć atrakcyjnym, wzrostem na poziomie 3,98 proc. w skali tygodnia jawił się jako jeden ze słabszych.

Warto przypomnieć, że tydzień wcześniej, gdy wiele mówiono o możliwości skorygowania kursu złotówki, ale jeszcze daleko było do wydarzeń z tygodnia 6-13 lipca, fundusze lokujące za granicą nie zanotowały rewalacyjnych wyników, może poza UniDynamic Europa, który przyniósł przeszło 5-proc. wzrost wartości jednostki uczestnictwa. Pozostałe wzrosły nie więcej niż o 1 proc. albo znacznie mniej.

Kończący się tydzień także należał do spokojnych. Nie przyniósł gwałtownych zmian wartości, głównie za sprawą uspokojenia na rynku walutowym. Taka korzystna dla eksporterów kapitału zawierucha może się szybko nie powtórzyć.

(DER)

Kto zarobił? Kto stracił? (13.07 - 20.07.2001 r.)

Dużą sztuką było zarobienie w mijającym tygodniu na akcjach notowanych na warszawskiej giełdzie. Zaledwie siedem spółek dawało w tym tygodniu zwrot większy niż 10 proc. Jakkolwiek zysk dawało tylko 68 spółek. Na czele tej stawki znalazła się Delia - gracz inwe-

stujący 1000 zł w jej akcje 13 lipca, mógł zarobić po tygodniu prawie 300 zł.

Na kolejnych miejscach pod względem zyskowności uplasowały się Atlantis - zarobek 265 zł na tysiącu zainwestowanym przed tygodniem, Bank Komunalny - 218 zł zysku, Sanwil - 193 zł oraz Polna - 175 zł.

Kolejnych 26 papierów pozwalało inwestorom „wyjść na zero”. Nie zarabiali na tych papierach, ale także niczego nie tracili. Natomiast inwestycje w aż 121 giełdowych spółek przynosiły w mijającym tygodniu straty.

Najgorzej wypadli inwestorzy, którzy wybrali akcje LTL - w ciągu tygodnia starciły one na

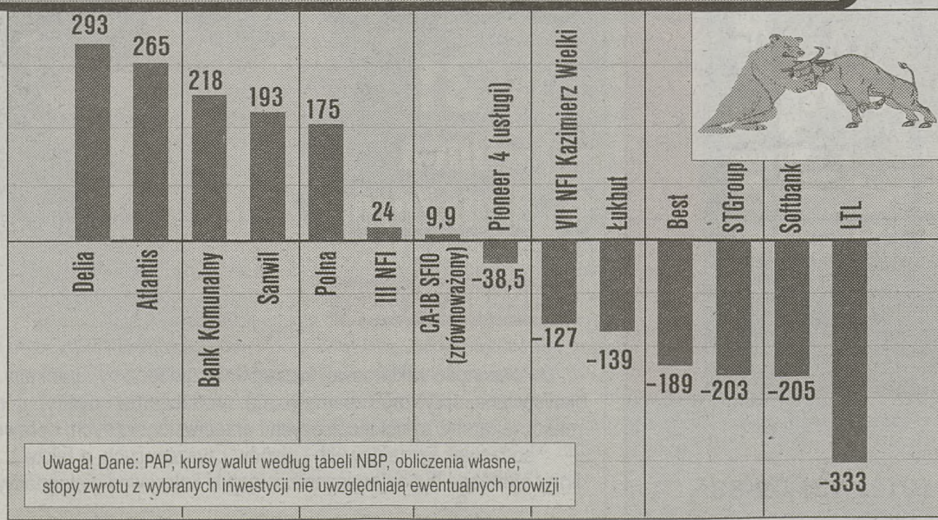
wartości aż jedną trzecią! O wyjątkowej trafności inwestycji nie mogą także mówić osoby, które tydzień temu kupiły papiery Softbanku, ani STGroup - zarówno jedno, jak i drugie akcje straciły podczas pięciu sesji ponad jedną piątą swej wartości.

Także kupno akcji Narodowych Funduszy Inwestycyjnych nie było pod koniec zeszłego tygodnia najlepszym pomysłem, o ile oczywiście, ktoś myślał o ich sprzedaży po tygodniu. Tylko III NFI oraz NFI Pisat dawały zysk, choć i tak był on dość niski - odpowiednio 2,4 i 1 proc. 11 funduszy odnotowało spadek wartości, w tym trzy - Victoria, Foksal oraz Kazimierz Wielki - spadły więcej niż o 10 proc.

Również pomysł zaangażowania się w fundusze inwestycyjne wydaje się z tygodniowej perspektywy najgorszy. Większość z nich traciła, przy czym inwestując 1000 zł np. w Pioneer 4 można było stracić prawie 40 zł. Gdy już trafiło się w zyskowny fundusz i tak tygodniowy zarobek nie był wielki. Najbardziej zyskał CA-IB SFO zrównoważony, ale nawet w tym przypadku wzrost nie wynosił nawet 1 proc.

(BAM)

Ile złotych można było zarobić lub stracić, inwestując 1000 zł?



Uwaga! Dane: PAP, kursy walut według tabeli NBP, obliczenia własne, stopy zwrotu z wybranych inwestycji nie uwzględniają ewentualnych prowizji

Rys. Marta Kania

Pełna kieszeń

Redaguje

Beata Chomańska

tel. 61-99-193

ekonomia@dziennik.krakow.pl

Z kosmosu na dno oceanu

21 lipca 1961 roku kabina Mercurego MR-4 „Liberty Bell 7” zatonała. Wydobyto ją dopiero po 38 latach.

W latach 50. rozważano w Związku Radzieckim, w biurze konstrukcyjnym Siergieja Korolowa, plan przeprowadzenia kilkunastominutowego wlotu balistycznego rakiety z człowiekiem na pokładzie. Jednakże Korolowowi wydało się to przedsięwzięciem połowicznym. Uważał, że nakład pracy i środków finansowych na realizację tego projektu będzie w zasadzie nie mniejszy niż na przygotowanie rakiety nośnej i statku kosmicznego, stwarzającego możliwość przeprowadzenia lotu człowieka po orbicie wokółziemskiej. I miał słuszną rację, to dzięki temu posunięciu Rosjanie zaskoczyli świat pierwszym pilotowanym lotem kosmicznym wokół Ziemi. I dzięki temu pierwszy w kosmosie był Gagarin, a nie amerykański astronauta Alan Shepard, który wykonał jedynie wlot balistyczny, a i to po locie pierwszego radzieckiego kosmonauty.

Amerykanie popełnili błąd stawiając na plan wlotów balistycznych i zaniebując przez to przygotowania do lotów po orbicie wokółziemskiej. Ten błąd zemścił się na nich w 1961 roku, gdy Związek Radziecki pokazał światu, że w technice kosmicznej poszedł znacznie dalej niż USA.

Pierwsza amerykańska próba bezzałogowego lotu kabiny Mercury poniosła fiasko. 19 lipca 1960 roku Mercury MA-1 eksplodował w 65 sekundzie po starcie. Druga próba, 21 listopada 1960 roku, również zakończyła się niepowodzeniem. Kabina bezzałogowego Mercurego MR-1 za wcześniej oddzieliła się od rakiety nośnej.

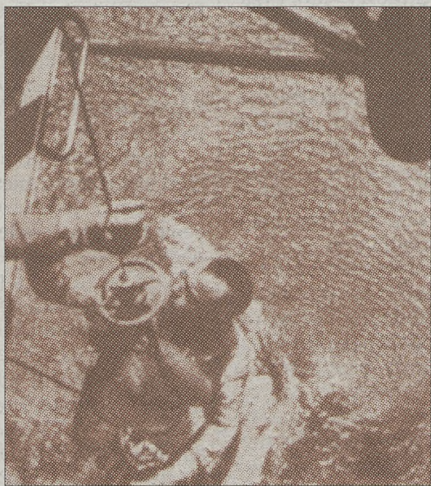
Dopiero lot Mercurego MR-2 był udany. Kabina wleciała po krzywej balistycznej i po kilkunastu minutach wodowała. Jej pasażerem był ulubieniec ośrodka rakietowego Cape Canaveral na Florydzie „astronauta” szympana o imieniu Ham. W lutym 1961 roku pomyślnie przeprowadzono bezzałogowy wlot balistyczny Mercury MA-2.

12 kwietnia 1961 roku z radzieckiego kosmodromu Bajkonur wystartował statek kosmiczny Wostok z kosmonautą Jurijem Gagarinem, który wykonał pierwszy orbitalny lot kosmiczny całkowicie okrążając Ziemię.

Tak więc przeprowadzony dopiero 5 maja 1961 roku wlot kabiny Mercury MR-3 z Alanem Shepardem na pokładzie nie miał wydźwięku, o jaki chodziło Amerykanom. Kabina kosmiczna osiągnęła wysokość 186 kilometrów, po czym, zgodnie z programem przedsięwzięcia, nie weszła na orbitę,

lecz opadła po torze balistycznym i wodowała po 15 minutach i 22 sekundach lotu.

Podczas drugiego amerykańskiego wlotu balistycznego kabiny Mercury MR-4, astronauta Virgilowi Grissomowi przydarzył się niebezpieczny wypadek. 21 lipca 1961 roku, po piętnastominutowym wzlocie, kabina Mercurego MR-4 „Liberty Bell 7” wo-



Z trudem udało się wydobyć astronautę z oceanu, kabina kosmiczna poszła na dno. Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

dowała łagodnie, a jednak przechyliła się nieco na bok. Grissom zaniepokoił fakt, iż iluminator znalazł się pod powierzchnią wody. Usłyszał także podejrzane bulgotanie. Błyskawicznie ominiął spojrzeniem wnętrze kabiny. Wszystko było w porządku, woda nie przedostawała się żadną drogą. „Liberty Bell 7” z wolna wyprostowała się i odzyskała normalne położenie dzięki pływakom pierścieniem otaczającym kabinę.

Nad kapsułą zawisły dwa śmigłowce. Astronauta zaczął kolejno uwalniać się od przewodów przyłączonych do jego skafandra. Po zakończeniu pracy umówił się z pilotem śmigłowca czuwającego nad kapsułą, że po zaczepieniu liny z hakiem o uchwyt i uniesieniu kabiny ponad wodę, odstrzeli drzwi wlotu.

Nagle, jeszcze zanim śmigłowiec zdołał unieść kapsułę, ładunki wybuchowe wypaliły przedwcześnie i przez otwór odrzuconego wlotu zaczęła gwałtownie przelewać się woda. Grissom, jak na doświadczonego pilota oblatywacza przystało, nie poddał się pani-

ce, działał rozważnie, choć szybko. Zdjął hełm i cisnął go pod nogi. Prawą ręką chwycił za krawędź tablicy przyrządów, wydzwignął się i wy dostał przez otwór wlotu.

Gdy znalazł się w wodzie obok kapsuły, zauważył, że uruchomił się system awaryjny i wokół statku zaczęła rozlewać się na powierzchni wody żółta farba. Oznaczało to, że kapsuła tonie. Plama żółtej farby w wodzie miała wskazać miejsce jej zatonięcia. Astronauta szybko odpłynął w bok, aby uchronić się przed wciągnięciem pod wodę przez wiry wywołane tonieniem ładownika. Okazało się jednak, że w ferworze przymusowej ewakuacji zapomniał on o zamknięciu jednego z zaworów w swym kombinezonie, przez który między podwójne ścianki zaczęła dostawać się woda. Astronauta tracił siły.

Z drugiego śmigłowca ratowniczego, unoszącego się przez cały czas w pobliżu, rzucono w kierunku Grissoma koło ratunkowe. Jednak pilot śmigłowca nie mógł zbliżyć się do tonącego na wystarczającą odległość ze względu na pierwszy śmigłowiec wciąż walczący w pobliżu o uratowanie tonącej kabiny. Grissomowi nie udało się pochwycić koła ratunkowego. Jego głowa zaczęła co jakiś czas znikać pod wodą. Mimo doskonałego treningu, astronauta coraz gorzej radził sobie z utrzymywaniem się na powierzchni wody.

Sytuacja stawała się groźna. Pilot pierwszego śmigłowca zmuszony był w końcu podjąć trudną decyzję – zwolnił linkę i cenna kapsuła Mercury MR-4 poszła na dno oceanu. Uwolniony od ciężaru śmigłowiec uskokzył w bok, zwalniając miejsce dla drugiej maszyny. Jej pilot doholował wreszcie koło ratunkowe do tonącego astronauty. Ten przedostał się do jego środka, przełożył przez ramiona i w chwilę później był już na pokładzie śmigłowca.

W lipcu 1999 roku ekspedycja poszukiwawcza przeprowadzona przez entuzjastów tego rodzaju poszukiwań podwodnych, wydobyła kabinę Mercurego MR-4 Virgila Grissoma. Odnaleziono ją około 480 km na południowy wschód od przylądka Canaveral na Florydzie. Leżała na głębokości 5 km. Wykonana była z najwyższej jakości metali, toteż 38-letni pobyt na dnie oceanu niewiele jej zaszkodził. Na jej poszyciu wyraźnie widniał niezatarty napis „Liberty Bell 7”. Kapsuła jest obecnie niezwykle cennym zabytkiem techniki kosmicznej XX wieku.

MAREK JAROSIŃSKI

Odtwarzacz DVD – Mustek V300

Film i muzyka



Na polski rynek trafił stacjonarny odtwarzacz DVD – Mustek V300. Urządzenie to pozwala na oglądanie filmów i słuchanie muzyki z plików MP3.

Mustek DVD V300 może współpracować z innymi urządzeniami audio i wideo, tworząc system kina domowego. Jest także funkcjonalny i przyjazny w użytkowaniu. Urządzeniem można sterować za pomocą pilota oraz specjalnego menu (OSD), wyświetlanego na ekranie telewizora. Pilot wyposażony został w port reagujący na podczerwień oraz podświetlane przyciski, umożliwiające sterowanie urządzeniem w zaciem-

nionym pomieszczeniu. Odtwarzacz udostępnia wszystkie podstawowe funkcje takie jak: ustawianie parametrów dźwięku i obrazu, przewijanie, zwalnianie i zapamiętywanie klatek. Na uwagę zasługują także dodatkowe możliwości urządzenia, m.in. 32-krotne powiększanie wyświetlanego obrazu. Mustek DVD V300 wyposażony jest w dwa wyjścia wideo: S-Video i Composite, dwa analogowe wyjścia audio, a także trzy gniazda cyfrowe: PCM, AC-3, DTS. Odtwarzacz obsługuje system dźwięku 5.1 Dolby Digital i DTS oraz „czyta” pliki zapisane w formacie MP3. (MAJER)

WAKACYJNE OKAZJE

Specjalna strona reklamowa w „Twoim Suflerze” poświęcona okazynom zakupom, gdzie zapraszamy sklepy i producentów, którzy w ramach promocji lub wyprzedaży obniżyli ceny na swój asortyment. Warunkiem zamieszczenia reklamy na tej stronie jest podanie w niej wielkości zastosowanego upustu dla Klienta.

40 zł/moduł*

*Cena netto. Minimalna powierzchnia to 4 moduły.

DZIENNIK POLSKI Informacje pod nr. tel. (012) 619-92-33.

WSZYSTKO DLA OCZU

31 lipca
w „Bądź Zdrow”

DZIENNIK POLSKI

Do obecności reklamowej szczególnie zachęcamy: gabinety okulistyczne, optyczne i kosmetyczne, producentów i dystrybutorów maści, lekarstw, szkieł leczniczych i przeciwsłonecznych, opravek, soczewek kontaktowych i płynów czyszczących, a także firmy oferujące hypoalergiczne kosmetyki kolorowe i pielęgnacyjne

Szczegółowe informacje pod nr. tel.: 012/619-92-34.

Już w Krakowie

TUI

CENTRUM PODRÓŻY



31-012 Kraków, ul. Św. Marka 11a, tel. (012) 431-11-20, 431-15-53, fax (012) 431-09-33

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-18.00, w soboty 9.00-14.00

Różne

DZIENNIK POLSKI

1 VIII br.
w dodatku „Domi”

KUCHNIE

Szczegółowe informacje dotyczące zamieszczenia reklam pod nr. tel.: 012/619-91-53.

Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 3 w Nowym Targu
ul. Kowaniec 125 a
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na dostawę oleju opałowego lekkiego wraz z transportem w okresie od 1 października 2001 r. do 31 sierpnia 2002 r.

Wadium w wysokości 4.500 zł należy wpłacić na konto Zespołu Obsługi Ekonomicznej Szkół i Przedszkoli w Nowym Targu w Banku PeKaO Oddział w Nowym Targu nr 12401574-801102-3600-401112-001 w terminie do dnia 28.08.2001 r., do godz. 15.00.

Wadium może być wniesione również w innych formach nie wymagających zgody zamawiającego dopuszczonych Ustawą o zamówieniach publicznych.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 25 zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego we wtorki i czwartki w godz. 9.00-12.00 lub za zaliczeniem pocztowym.

Uprawniona do kontaktów z oferentami jest mgr Krystyna Gózdź, tel. 26-659-15, fax 26-659-60.

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego. Termin składania ofert upływa dnia 30 sierpnia 2001 r. o godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 sierpnia 2001 r. o godz. 11.00 w siedzibie zamawiającego.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 oraz spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych i warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

GABINET UZDRAWIANIA FILIPIŃSKIEGO
POSZUKUJE (od zaraz)
ODPOWIEDZIALNEGO I OPERATYWNEGO
ORGANIZATORA SPOTKAŃ
Z PACJENTAMI NA TERENACH
UZDROWISKOWYCH ZIEMI SADECKIEJ
(mile widziana Krynica Górská).
Proszę o kontakt: (022) 863-19-28
oraz 0603-823-955.

BIURO PODRÓŻY
ZAPRASZA
LAST MINUTE!!!
RIWIERA TURECKA - wyloty z Krakowa, cena od 1850 PLN 2 tygodnie.
CHORWACJA - cena od 470 PLN, hotele, apartamenty, dojazd własny.
BP START Kraków, ul. św. Anny 4.
tel. (012) 431-20-58, 429-11-64.

PRZETARG ! PRZETARG ! PRZETARG !

Spółdzielnia Mieszkaniowa "Łobzów"
30-019 Kraków ul. Mazowiecka 66
tel. (012) 632-10-14 fax (012) 632-10-14
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na

wykonanie usług geodezyjnych obejmujących regulację stanu prawnego, rozgraniczenie, scalenie i podział nieruchomości stanowiących zasoby SM "Łobzów" dla oznaczenia odrębnej własności lokali.

Wymagany termin realizacji zamówienia: 14 grudnia 2001 roku. Wadium w wysokości 2000,00 PLN należy wnieść gotówką do kasy Spółdzielni Mieszkaniowej "Łobzów", czynnej w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 11.00 lub przelewem na konto: Bank Spółdzielczy w Krakowie 85910007-175913-27001-1-1-1 z dopiskiem "Wadium przetargowe". Wadium należy wnieść nie później niż w dniu poprzedzającym termin złożenia ofert. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odbierać w siedzibie zamawiającego: 30-019 Kraków, ul. Mazowiecka 66 - sekretariat zarządu.

Cena dokumentacji przetargowej wynosi 20,00 złotych. Osoba uprawnioną do kontaktów z oferentami jest Pani Jolanta Budzoń w siedzibie Zarządu Spółdzielni, 30-019 Kraków, ul. Mazowiecka 66 w dniach od poniedziałku do piątku, w godz. 10.00 - 12.00, tel./fax (012) 632-10-14.

Termin składania ofert upływa w dniu 7.08.2001 roku o godz. 11.00. Otwarcie ofert nastąpi dnia 7.08.2001 roku o godz. 11.30 w siedzibie zamawiającego w Krakowie, ul. Mazowiecka 66, sala konferencyjna.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

Warunki, które muszą spełniać wykonawcy biorący udział w postępowaniu przetargowym o udzielenie zamówienia:
- określone w art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych
- określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

PRZETARG ! PRZETARG ! PRZETARG !

Taryfa wakacyjna



TCM

autoryzowany dealer

30-347 Kraków,
C. H. TESCO ul. Kapelanka 54,
tel. (012) 296 42 49, 296 42 50
tel. kom. 0606 750 840

Ceny netto dla wszystkich taryf.

Szczegółowy cennik i regulamin promocji dostępny jest w punktach sprzedaży sieci Era.

Do każdego
telefonu
piłka.



- Abonament tylko 19,90 zł
- 20 darmowych minut
- 20 darmowych SMS-ów

Siemens M35i
19 zł



moja

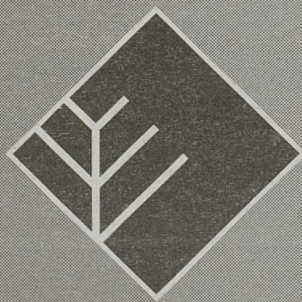
2408401

OFERTA SPECJALNA DLA ROLNIKÓW

ZAKŁADY AZOTOWE "PUŁAWY" S.A. jak co roku wprowadzają

posezonową bonifikatę na SALETRE AMONOWĄ

Rolnicy, którzy skorzystali z ubiegłorocznej oferty i zakupili saletrę przed sezonem, zaoszczędzili 200 zł na tonie nawozu. Nie zwlekaj, skorzystaj z posezonowej bonifikaty.



Już od sierpnia tańsza
saletra amonowa

w fabrycznych punktach sprzedaży, na terenie całej Polski.

ZAKŁADY AZOTOWE "PUŁAWY" S.A. 24-110 PUŁAWY, AL. TYSIĄCLECIA P.P.13, TEL: 081/ 8876114, FAX 081/ 8876161

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 19 lipca 2001 r.
zmarł

ś t p

dr med. HENRYK NOSEK

Kierownik Kliniki Chirurgii Onkologicznej Centrum Onkologii
Oddział w Krakowie w latach 1982 - 1996.

W Zmarłym tracimy serdecznego i wyrozumiałego Przyjaciela,
oddanego chorym Lekarza i zawsze pogodnego Człowieka.

Kierownik Kliniki Chirurgii
Onkologicznej z Zespołem

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 19 lipca 2001 r.
zmarł

ś t p

Dr med. HENRYK NOSEK

długoletni pracownik naukowy, a w latach 1982-1996
Kierownik Kliniki Chirurgii Onkologicznej Centrum Onkologii
Oddział w Krakowie.

Był pełnym oddania chorym Lekarzem, wspaniałym
Chirurgiem, pełnym radości życia Człowiekiem,
Kolegą i Przyjacielem.

Koleżanki i Koledzy,
Pracownicy Centrum Onkologii
Oddział w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 lipca 2001 r. zmarł

mgr EUGENIUSZ JAKÓBEK

emerytowany zastępca Dyrektora
Instytutu Metalurgii i Inżynierii Materiałowej
Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy
głębokiego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
IMIM PAN w Krakowie

Dr. med. Józefowi Bożkowi

wieloletniemu Ordynatorowi
Oddziału Dziecięcego Szpitala w Proszowicach
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci ŻONY
składają

Pediatrzy SPZOZ-Proszowice

Koleżance

Eli Sumarze

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MAMY
składają

Dyrektor i Pracownicy
BRIR w Krakowie

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 17 lipca 2001 r. zmarł w wieku 79 lat

mgr EUGENIUSZ JAKÓBEK

emerytowany długoletni zastępca dyrektora ds. ekonomicznych
Instytutu Mechaniki Górotworu Polskiej Akademii Nauk,
ceniony i szanowany członek Dyrekcji Instytutu.
Człowiek prawy, głębokiej wiedzy i autorytetu zawodowego.

Żołnierz Armii Krajowej oddziału partyzanckiego „Wybraniec”, Kawaler
Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, odznaczony
Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej.

Za zasługi zawodowe odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim
Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczeniami miasta Krakowa
i Ziemi Krakowskiej.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek, 23 lipca 2001 r.
o godzinie 13.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi
odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Mechaniki Górotworu PAN

W trzecią rocznicę śmierci
Naszej Najukochańszej Żony, Matki, Babcie

ś t p

lekarza medycyny

HANNY BEAUPRÉ

zostanie odprawiona msza święta w kościele Sióstr Sercanek,
ul. Garncarska 24, w dniu 24 lipca o godz. 18.30.

Mąż, Dzieci, Wnuki

*Opuściłeś ciało fizyczne i wróciłeś do źródła.
Niech Twoja Dusza odnajdzie drogę do światła.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 lipca 2001 roku
zmarł w wieku 55 lat

EUGENIUSZ KOŁODZIEJ

mgr nauk filozoficznych,

Najukochańszy Mąż, Syn, Brat, Szwagier, Kuzyn i Wujek.
Odprowadzenie prochów Zmarłego odbędzie się w poniedziałek,
dnia 23 lipca 2001 roku o godzinie 13.40
z sali pożegnań na cmentarzu w Batowicach.

Pogrążeni w smutku

Żona i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek, 23 lipca 2001 r.
o godzinie 13.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi
odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Mechaniki Górotworu PAN

Naszej Drogiej Koleżance

Grażynie Motylskiej

w związku ze śmiercią Ojca

WŁADYSŁAWA

wyrazy najgłębszego współczucia przekazują

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
z Filharmonii Krakowskiej

Panie Jezu ufam Tobie

ś t p

mgr EUGENIUSZ JAKÓBEK

ps. „WACEK”

urodzony 13 lipca 1922 r.

W latach 1943-45 żołnierz, oficer oddziału partyzanckiego
Armii Krajowej „Wybraniec” w Górach Świętokrzyskich.
Kapitan w stanie spoczynku.

Wieloletni były dyrektor ekonomiczny
w Instytucie Mechaniki Górotworu PAN w Krakowie.
20-letni prezes-założyciel Koła Kombatantów PAN w Krakowie.

Odnaczony Krzyżem Sr. Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych,
Partyzanckim, Armii Krajowej, Oficerskim Orderu Odrodzenia
Polski, Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
medalami i odznaczeniami zgrupowania „Jodła”
i szeregiem innych.

Najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadek,
wspaniały Człowiek,

po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 17 lipca 2001 r.

Msza święta za Jego Duszę i ostatnia droga naszego
Najdroższego odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 lipca 2001 r.
o godz. 13.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie,
o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

Żona, Córka, Syn, Synowa, Wnuczki,
Siostra i Brat z Rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

*... i tylko maki na Monte Cassino
czerwienie będą, bo z polskiej wzrosły krwi...*

W niedzielę, dnia 29 lipca 2001 r. o godzinie 9.00 zostanie odprawiona
w kolegiacie akademickiej św. Anny w Krakowie, ul. św. Anny 11,
msza święta o spokoju duszy:

ś t p

TERESY BEDNAREK

z domu Jaśko

absolwentki Uniwersytetu Jagiellońskiego, która spoczęła w dniu 25 stycznia 2001 r.
na cmentarzu na Salwatorze i pozostanie w naszej pamięci jako ceniony
pracownik „Budostalu 3”, troskliwa i kochająca Żona, Matka, Babcia
i Siostra - życzliwa ludziom i wrażliwa na Dobro i Piękno...

ś t p

WŁADYSŁAWA JAŚKO

legionisty, uczestnika wojny z bolszewikami w 1920 roku, osadnika wojskowego
na Wołyniu, zesłanego w 1940 roku z całą rodziną na „niehumanitarną”
żołnierza Generała Władysława Andersa, uczestnika Kampanii Włoskiej i bitwy
o Monte Cassino, spoczywającego na londyńskim cmentarzu, z dala
od umiłowanej Ojczyzny! Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari,
Krzyżem Monte Cassino i innymi odznaczeniami bojowymi.

ś t p

WŁADYSŁAWA REPELEWICZA

ps. „Wilk” i „Orzeł”

zasłużonego pedagoga i dyrektora szkół, współtwórcy i Szefa Sztabu
Starosądeckiej Placówki Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej „SWISŁOCZ”,
pochowanego w partyzanckiej mogile z tabliczką „CZEŚĆ BOHATEROM”
- w Kwaterze Zasłużonych w rodzinnym Starym Sączu.

Niechaj Chrystus Frasobliwy i Jasnogórska Królowa Narodu Polskiego
przyjmą Ich do grona wybranych i obdarzą wiekiustym szczęściem i pokojem!
Do wspólnej modlitwy zaprasza

Rodzina w kraju, w Londynie i w Chicago

Dnia 18 lipca 2001 roku,
przeżywszy lat 60,
opatrzona Świętymi Sakramentami,
zmarła

ś t p

JADWIGA WOJTYŃSKA

z domu Dylla

DZIDKA

W swej nieskończonej łasce Pan dał Jej
dosyć sił, by w milczącym przerażeniu mogła
walczyć z wieloletnią chorobą - za mało,
by mogła ją pokonać.

Odeszła, pozostawiając nas wszystkich
w otchłani rozpaczki.

Mąż, Córki, Siostra z Rodziną, Bratowa

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w dniu 23 lipca 2001 r. o godz. 12.30
w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie,
skąd nastąpi wyprowadzenie Prochów
do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Komunalnym (dawny Wojskowy).

ZAKŁADY POGRZEBOWE

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76, pn.-pt. 7.00 - 16.00, sob. i św. 8.00 - 14.00
ul. Reduty 1, tel. 411-35-26, pn.-pt. 7.00 - 16.00
cm. Grębałów, tel. 645-31-61, pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00
cm. Podgórze, tel. 656-55-11, pn.-pt. 7.30 - 15.30
ul. Pielęgniarek 6, tel. 632-31-77, pn.-pt. 7.00 - 15.00.

DYŻUR CAŁODOBOWY - PRZEWOZY Z MIESZKAŃ
również w soboty i święta pod tel. 411-45-02 lub 04
BATOWICE, UL. REDUTY 1

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, transport kraj i zagranicą,
kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.

REALIZUJEMY WSZELKIE ZASIŁKI POGRZEBOWE

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

Sprzedż trumien, obsługa żałobników, transport
krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta. ☎ 637-88-76

Uprzejmie informujemy,
że Biuro Ogłoszeń „Dziennika Polskiego”
przyjmuje zlecenia na druk ogłoszeń nekrologowych
codziennie do godz. 18.

FIRMA POGRZEBOWA „KARAWAN” s.c.
CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE
TEL. 658-21-11,
8.00 - 15.00 - 632-11-22, 412-87-81.

Koszt pogrzebu na terenie Krakowa już od 1050 zł.
Różnicę z zasiłku pogrzebowego wypłacamy przed pogrzebem.

Sport

Dziś, godz. 17: KSZO Ostrowiec - Wisła

Duży zapał mistrzów

Wczoraj, po treningu, piłkarze Wisły wyjechali do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie dziś o godz. 17 w pierwszej kolejce nowego sezonu spotkają się z beniaminkiem ekstraklasy - zespołem KSZO. Trener Franciszek Smuda ma do dyspozycji 18 zawodników. Za żółte kartki pauzuje Arkadiusz Głowacki. Kontuzja kolana wyeliminowała Krzysztofa Bukalskiego, do reprezentacji na ME do lat 19 w Finlandii zostali powołani: Paweł Brożek i Łukasz Nawotczyński. Niezdolny do gry jest Maciej Szczesny, dlatego do końca roku będzie miał zastępcę, 31-letniego Jacka Przybylskiego.

□ POLSKA MISTRZYNI ŚWIATA. Katarzyna Szotyńska obroniła na wodach u wybrzeży Vilanova k. Barcelony tytuł żeglarskiej mistrzyni świata w klasie Laser Radial.

□ 2. LOKATA JANUSZEW-SKIEGO W MONACO. Paweł Januszewski zajął 2. miejsce na 400 m przez płotki 48,72 podczas mityngu Złotej Ligi w Monaco. Marek Plawgo uplasował się na 5. pozycji 49,31. Zwyciężył Sanchez z Dominikany 48,46. 3000 m mężczyzn wygrał Paul Bitok (Kenia) 7.32,11 (najlepszy w tym roku wynik na świecie)

□ O KROK OD AWANSU do MŚ. Polscy hokeiści na trawie, którzy startują w turnieju eliminacyjnym do MŚ 2002, pokonali w swoim trzecim spotkaniu USA 5-1 (1-1). Polacy awansowali do czółowej ósemki turnieju i są o krok od awansu do MŚ.

□ KRAKOWIANKA W FINALE. Agnieszka Frankowska z Wawelu awansowała do finałowej rozgrywki w biegu na 100 m przez płotki 16. lekkoatletycznych ME juniorów w Grosseto z czasem 13,48. Małgorzata Flejszar zajęła 4. miejsce na 100 m, uzyskując czas 11,61.

□ JUGOSŁAWIA - POLSKA 1-1. Polscy tenisisci remisują z Jugosławią 1-1 po pierwszym dniu barażowego meczu gr. 2 euroafrykańskiej Pucharu Davisa w Belgradzie. Dąbrowski przegrał z Tipsarevicem (Jugosławią) 3:6, 6:7, 4:6. Pfeiffer pokonał Vemica (Jugosławią) 5:7, 7:6, 7:6, 6:3.

□ PROWADZI MAKINEN. Fin Tommi Makinen, jadący samochodem Mitsubishi Lancer, prowadzi po pierwszym dniu samochodowego Rajdu Safari 8. eliminacji rajdowych MŚ. Makinen wyprzedza Hiszpana Carlosa Sainza.

(S)

Trzy zdania zaa słupka**Zapewnienia**

Trzeba się bać zapewnien nowego prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Jacquesa Rogge, który przejmując ten urząd obiecał dalszą walkę z wynaturzeniami w olimpijskim sporcie, jego komercjalizacją, skorumpowaniem itp. Obawa bierze się z dotychczasowych obserwacji jego poprzednika, a także polskich rządów. Czym więcej zapewnien, tym ogromniejsza korupcja.

TOMASZ DOMALEWSKI

Sport krakowski i podkrakowski - w „Kronice”, str. XII

Multi Lotek

2, 11, 12, 16, 20, 21, 23, 30, 33, 43, 44, 47, 51, 61, 64, 67, 68, 70, 78, 79

Twój Szczęśliwy Numer12
12, 24, 28, 37

Czy ekstraklasa będzie emocjonująca?

Fot. Michał Klag

w Starachowicach. Przede wszystkim, imponuje mi zaangażowanie zespołu, dwa lata temu nie było takie, jak teraz. Ci, którzy zostali z tamtej kadry dyktują tempo. I jest to bardzo pozytywne.

Większość wiślaków, na razie ostrożnie, wypowiada się w sprawie reorganizacji ligi, podziału w pierwszym etapie rywalizacji w 8-zespołowych grupach. Zmianami tymi nasładowujemy, niestety, słabsze piłkarskie kraje. Z czterema drużynami z drugiej grupy, które znajdują się w gronie broniących się przed spadkiem, Wisła na pewno się nie zmierzy. A celem krakowian jest oczywiście obrona mistrzowskiego tytułu.

Program 1. kolejki: gr. A (wszystkie mecze dziś) - KSZO Ostrowiec świętokrzyski - Wisła (17, transmisja w Canal+), Polonia W. - Górnik Z. (17), Odra Wodz. - GKS Kat. (17), Widzew - Zagłębie Lubin ((17.30); gr. B, sobota - Ruch Chorzów - Stomil (16), Amica - Groclin (17), Śląsk - Legia (17), niedziela - RKS Fameg Radomsko - Pogoń Szczecin (17).

Dubicki w Widzewie

Daniel Dubicki odszedł z Wisły do Widzewa. W umowie transferowej znalazła się klauzula, że jeśli łódzki nie wywiąże się w wyznaczonym terminie z płatności za tego piłkarza, wraca on do Krakowa. (SAS)

Kazimierz Moskal:**Miałem szczęście, uniknąłem poważnych urazów**

34-letni Kazimierz Moskal cieszy się zastępnym uznaniem sympatyków Wisły. Wiele dobre go zrobił dla krakowskiego klubu, ale tytuł mistrza Polski w wiślackich barwach zdobył dopiero w tym roku - 16 lat po debiucie w zespole „Białej Gwiazdy”. Sukcesy sportowe nie pozbawiły go skromności i dobrego wychowania.

- **Który to już Pana sezon pierwszoligowy?**
- Jeśli chodzi o Wisłę, to nie jest to oszałamiająca liczba, bo cztery lata spędziłem w Poznaniu i cztery lata w Izraelu. Osiem sezonów więc uciekło. Nigdy się jednak nad tym nie zastanawiałem. Zadebiutowałem na pewno w 1985 r. (6 czerwca w meczu z Górnikiem Zabrze - przyp. JS), grałem przez kilkanaście minut. Niestety, Wisła wtedy spadała z I ligi. Potem, po trzech sezonach świętowałem awans.

- **Marzył Pan, by z Wisłą wywalczyć mistrzostwo Polski?**

- Zastanawiałem się nawet, czy ja kiedykolwiek o tym w ogóle marzyłem. Na pewno chciałem grać w europejskich pucharach. Wyżej raczej nie sięgałem. Dlatego ze zdobycia tego tytułu z Wisłą bardzo się cieszyłem. Szkoda tylko, że tak krótko świętowaliśmy to mistrzostwo. W pamięci pozostaną piękne chwile po meczu z Legią w Warszawie i niezapomniane godziny po spotkaniu z Zagłębiem Lubin na stadionie i na Rynku. Warto było grać i czekać tyle lat na te wspaniałe przeżycia.

- **Jaka jest różnica między Wisłą, w której rozpoczął Pan bogatą karierę, a tą obecną?**

- Choć tamta Wisła też była zgrany kolektywem, to organizacja klubu i przede wszystkim możliwości finansowe są nieporównywalne. Nie można było sprowadzić tak znanych zawodników, jak w tej chwili, żeby walczyć choćby o europejskie puchary. Byliśmy średniakami w lidze, praktycznie broniliśmy się przed spadkiem.

- **Czy Panu, starszemu już piłkarzowi, trudno się znaleźć wśród młodszych, nawet o kilkanaście lat kolegów? Na boisku, na pewno, im Pan nie ustępuje.**

- I oby tak było jak najdłużej. Osobiście nie od czuwał lat różnicy w sznacie. Myślę, że oni nie mają powodów, by na mnie narzekać. Nigdy z racji wieku się nie wywyższałem. Dlatego dobrze, że trzymamy się razem i czujemy się rówieśnikami.

- **Na początku był Pan napastnikiem, by zostać obrońcą.**

- To przeszło moje najśmielsze przypuszczenia, oczekiwania. Nie spodziewałem się, że będę grał na pozycji ostatniego obrońcy, aczkolwiek przed powrotem do Wisły, w Izraelu - w Hapoelu Tel Awiw - grałem na różnych pozycjach, począwszy od prawego pomocnika, przez środkowego i napastnika, skończywszy na obronie - raz na lewej, raz na prawej. Zartowałem, że została mi tylko bramka. Kiedyś, pamiętam, gdy zaczynałem dopiero w Wisłę, w jednej z krakowskich gazet, chyba w „Tempie”, przeczytałem list kibica, w którym zasugerował, że powinienem grać jako ostatni zoster.

- **Teraz grać czterema obrońcami. To jest trudniejsze niż gra trójką?**

- Zdecydowanie trudniejsze. Przy grze trzema obrońcami, ten ostatni ma ewentualnie naprawić błędy kolegów, latać przystawione dziury. Gdy jesteśmy w czwórce, musi być pełna wymiennosc funkcji, co jest bardziej ryzykowne. Potrzeba trochę czasu, żeby się dopasać i grać tak, jak trener sobie życzy.

- **Pana recepta na piłkarską długowieczność?**

- Sportowy tryb życia, odpowiednie podejście do treningu. Poza tym miałem to szczęście - oby nie zapeszyć - że uniknąłem poważniejszych urazów. Zdarzyły się co najwyżej jakieś skręcenia, drobne stłuczenia, czy naciągnięcia mięśni, ale żadnej operacji nie przeszedłem.

- **W sobotę w Ostrowcu mecz z KSZO. Grał Pan tam kiedyś, podobno atmosfera jest tam zawsze bardzo gorąca?**

- Oglądałem tylko kolegów z trybun w spotkaniu o Superpuchar z Amiką. Kiedy beniaminek ekstraklasy gra z mistrzem Polski w pierwszej kolejce, to na pewno zjawia się komplet widzów. I tak to powinno wyglądać. Wiadomo, że w Ostrowcu zapotrzebowanie na dobrą piłkę i czołowe zespoły jest dużo większe. Nie ma co ukrywać, jesteśmy mistrzem Polski, chcemy jak najlepiej wypaść w lidze i w europejskich pucharach, jeśli więc przyjeżdżamy do beniaminka, to przeciwnicy mają się martwić, co zrobić, a nie my.

Rozmawiał: JERZY SASORSKI

Ekstraklasa piłkarska 2001/2002**W nowym kształcie**

Od tego sezonu mamy ekstraklasę piłkarską w nowym kształcie. Najpierw 16 zespołów podzielonych zostało na dwie grupy po 8 drużyn:

A - Wisła, Polonia Warszawa, Zagłębie Lubin, GKS Katowice, Odra Wodzisław, Widzew, Górnik Zabrze i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

B - Pogoń Szczecin, Legia, Ruch Chorzów, Amica, Dyskobolia Grodzisk Wielk., Śląsk Wrocław, Stomil Olsztyn, RKS Radomsko.

W grupach gra się systemem każdy z każdym, czyli 14 spotkań. Po rozegraniu I etapu drużyny będą podzielone na dwie grupy:

Mistrzowska - zespoły, które zajmą miejsca 1-4 w grupach A i B.

Spadkowa - zespoły, które zajmą miejsca 5-8 w grupach A i B.

Drużynom po I rundzie, a przed 2. etapem rozgrywek zostanie uwzględniona połowa punktów wywalczonych w 1. etapie (przykładowo 18 pkt po 1. etapie daje 9 pkt w drugim). W przypadku uzyskania nieparzystej liczby punktów w 1. etapie zalicza się połowę punktów z zaokrągleniem w górę o 0,5 pkt (przykładowo 15 pkt w 1. etapie - 7 pkt + 0,5 pkt - 8 pkt).

W 2. etapie każda drużyna w swojej grupie (mistrzowskiej i spadkowej) rozegra z pozostałymi drużynami dwa mecze (u siebie i na wyjeździe). Łącznie 14 meczów.

Ostateczna kolejność zespołów w tabeli ustali się według zdobytych punktów w poszczególnych grupach po drugim etapie rozgrywek. Dwie ostatnie drużyny spadają do II ligi, zespoły z miejsc 14. i 13. rozegrają baraże z 3. i 4. zespołem II ligi.

PZPN wprowadził bezwzględny zakaz kontaktowania się z sędziami wyznaczonymi do prowadzenia spotkań. Naruszenie tego zakazu grozi sankcjami finansowymi. (AS)

Hutnik - Tłoki na inaugurację II ligi**Romuzga nie wróci**

Dziś rozpoczynają się rozgrywki II ligi piłkarskiej. Na Suchych Stawach beniaminek Hutnik Kraków podejmuje dziesiąty zespół poprzedniego sezonu Tłoki Gorzyce (początek o godz. 17).

Jak już informowaliśmy, z krakowską drużyną został się bramkarz Tomasz Kwedyczenko. W Hutniku nie będzie grał Dariusz Romuzga. Wczoraj złapałm telefonem go w drodze do... Gdyni. - Jędz z moją drużyną Orlenem Płock na mecz z Arką Gdynia. Mój kontrakt nie został zmieniony, ale doszły do niego pewne obwarowania. Obowiązuje on do czerwca 2003 r. Miałem ofertę z zagranicznego klubu, ale ponieważ zostaje w Orlenie, nie chcę powiedzieć, o jaki klub chodzi. Oferta była o tyle zaskakująca, że nie mam swojego menedżera, a nagle zadzwonił pewien menedżer i zaproponował mi klub za granicą - powiedział nam były rozgrywający Hutnika.

Trener hutników Władysław Łach nie widział ostatnio w akcji Tłoków, ale... - Mam informację na temat tego zespołu. Wiem, że potrafi on grać z kontrataku, posiada kilku niezłych zawodników. Dwóch graczy Tłoków będzie pauzować za kartki z poprzedniego sezonu - powiedział krakowski szkoleniowiec.

Tłoki tuż przed inauguracją sezonu straciły swojego najlepszego strzelca Marcina Pacułę (8 bramek w ub. sezonie), który nagle (?) zdecydował się na grę w Górniku Łęczna (w tym klubie występować będzie także były piłkarz Hutnika, wczesniej Górnika Zabrze, a później niemieckiego zespołu niższej klasy Bahlinger SC, 34-letni Wojciech Ozimek). Do gry w Tłokach zostali potwierdzeni nowi gracze: Marcin Dziewulski, Marcin Szmuc, Paweł Szafran i Bartosz Rachowski. Nie doszedł do skutku transfer Wojciecha Psenicznego z Wisłoki Dębica. W Krakowie nie zagrają Robert Bilski, Krzysztof Kołaczyk (leczą kontuzje), Piotr Bański i Krzysztof Złotek (pauzują za kartki).

Pozostałe pary w 1. kolejce: Jagiellonia Białostok - GKS Bełchatów, Arka Gdynia - Orlen Płock, ŁKS Łódź - Odra Ryan Opole, Ruch Radzionków - Hetman Zamość, Górnik Łęczna - Lech Poznań, Zagłębie Sosnowiec - Świt Nowy Dwór Maz., Szczakowianka Jaworzno - KS Myszków, Włókniarz Kietrz - Górnik Polkowice, Ceramika Opoczno - Polar Wrocław, Spadkowicze z I ligi to Orlen i Ruch, beniaminki II ligi to Hutnik, Jagiellonia, Arka i Szczakowianka. (FIL)

Sportowy ekran

SOBOTA. 13-17, 19.30-20 i 22-23 EUROSPORT: Tour de France (kolarstwo); 14-18 DSF: turniej tenisowy ATP w Stuttgarcie; 16.40 CANAL PLUS: KSZO Ostrowiec - Wisła Kraków (I liga piłkarska); 17.30 WIZJA SPORT i ARD: Schalke - Hertha (finał Pucharu Ligi Niemieckiej); 19.30-21.30 i 22-0.30 WIZJA SPORT: MŚ w pool bilardzie; 20 CANAL PLUS: Liga+ (I liga piłkarska); 20 EUROSPORT: Newcastle - Lokeren (Puchar Intertoto); 22.20 TVP 2: wiadomości sportowe; 23.15-23.45 i 1.15-1.45 EUROSPORT: Rajd Safari (automobilizm).

NIEDZIELA. 10-15 EUROSPORT: MŚ w wyścigach mo-

tocyklowych (GP Niemiec); 14-17 DSF: turniej tenisowy ATP w Stuttgarcie; 15-17.45 EUROSPORT: Tour de France (kolarstwo); 16.40 CANAL PLUS: Radomsko - Pogoń Szczecin (I liga piłkarska); 18 WIZJA SPORT: Radson Częstochowa - Apator Toruń (żużel); 18.15 DSF: Hertha - Union Berlin (mecz towarzyski); 19 TVP 2 i 21 TV Polonia: Gol (mag. piłkarski); 21.30-24 WIZJA SPORT: finał MŚ w pool bilardzie; 21.50 i 0.20 TVP 2: Chile - Meksyk i Kostaryka - Urugwaj (ćwierćfinały Copa America); 22.10 TVP 1: Sportowa niedziela; 22.45 EUROSPORT: Rajd Safari (automobilizm); 0.55 POLSAT SPORT: Magazyn sportowy.

Zaskakujący zwrot w nowotarskim hokeju

MMKS Podhale w ekstraklasie!

Od nowego sezonu w ekstraklasie hokejowej zagra MMKS Podhale, a nie jak dotychczas Podhale SSA. Takie zapewnienie padło wczoraj z ust szefów spółki i KS na spotkaniu w Urzędzie Miasta Nowy Targ.

Wielokrotnie mówiono o zawirowaniach wokół hokeja w Nowym Targu. Mająca miejsce w ekstraklasie spółka została praktycznie bez graczy, trenerów, także bez lodowiska. Słowem drużyna na papierze.

Równocześnie przed kilkunastoma miesiącami powstał w Nowym Targu Miejski Młodzieżowy Klub Sportowy Podhale. Władze miasta zrażone złą działalnością i reputacją spółki odmówiły jej umowy o wynajmowanie lodowiska. Władze oświadczyły, iż będą popierały budowanie hokeja w Nowym Targu od podstaw. Wyraziły poparcie dla MMKS Podhale. W klubie tym trenuje większość graczy z SSA Podhala plus młodzi zawodnicy. Na treningach Andrzej Słowakiewicz ma ponad 40 zawodników.

Sprawę niedawno rozpatrywał Wydział Gier i Dyscypliny PZHL, który wyraził nadzieję, że w Nowym Targu, zważając na dojdą do porozumienia i spółka przekaze sekcję hokejową MMKS. Wyznaczono datę porozumienia na 25 lipca.

Wczoraj w siedzibie Urzędu Miasta Nowy Targ doszło do spotkania zainteresowanych stron w obecności wiceburmistrzów – Zajaczkowskiego i Kolasy.

- W obecności władz miasta szefowie Podhala (spółki i KS) oświadczyli, że przekazują nam zawodników oraz miejsce w ekstraklasie - powiedział wiceprezes MMKS Janusz Kolusz. - Na razie tylko ustnie. Teraz prawnicy obu stron zredagują umowę, którą opiszemy w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Przejmujemy tylko zawodników i miejsce w ekstraklasie, natomiast nie zamierzamy przejąć długów Podhala.

W Nowym Targu mówi się, że KS Podhale ma 600 tysięcy zł długów. Ciekawe, kto je teraz spłaci?

Skąd ten nagły zwrot? Jeszcze nie tak dawno szefowie spółki i KS nie chcieli słyszeć o rezygnacji z miejsca w ekstraklasie. Może wreszcie niektórzy działacze zrozumieli, że czas najwyższy zakończyć tę niechlubną grę. Jedną z wersji mówi, że działacze spółki zdołali ostatnio sprzedać tylko kogo się dało, wymienić się Łabuza, Różańskiego, Trzópka, Bielew. W ten sposób uratowali trochę pieniędzy.

Nie wiadomo też, czy wszyscy zawodnicy Podhala zdecydują się na przejście do MMKS. Zależać to będzie w dużej mierze od tego, jakie kontrakty zaproponuje im nowy klub. Działacze MMKS nie kryją, że wielkich pieniędzy na razie nie będzie. *- Stawiamy na młodych zawodników, chcemy, by ograli się w ekstraklasie - mówi Janusz Kolusz. - Miejsce w ekstraklasie ułatwi nam prowadzenie rozmów ze sponsorami.*

(AS)

Do wtorku rozstrzygną się transfery koszykarzy

Paweł Szcześniak w Wiśle?

Prawdopodobnie Paweł Szcześniak (26 lat, 189 cm), rozgrywający Anwilu Włocławek i reprezentacji Polski wzmocni Wisłę Euronit. Koszykarz jest bliski podpisania kontraktu z krakowskim klubem, zachęcony przyjsciem doń byłego szkoleniowca Anwilu, Wojciecha Kobielskiego. Teraz Wisła musi tylko spełnić warunki koszykarza. Do wtorku wyjaśni się transfer Szcześniaka oraz drugiego z koszykarzy chętnych do gry w Krakowie, centra Pogoni Ruda Śląska, Andrzeja Wierzgacza (204 cm).

Przyjście Pawła Szcześniaka, jednej z najlepszych pol-

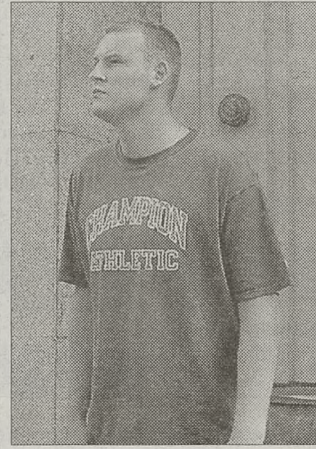
skich „jedynek” byłoby hitem I ligi i ogromnym wzmocnieniem Wisły Euronit, która nie ma wartościowego gracza na tej pozycji. Dotychczas rolę playmaka musieli spełniać Łukasz Kasperzec z Robertem Klockiem, ale obaj wolą grać na „dwójce”. O przyjściu Andrzeja Wierzgacza już informowaliśmy. Koszykarz występował w zeszłym sezonie w podstawowym składzie Pogoni.

Do Krakowa przyjechał już 21-letni Krystian Jankowski, brat Tomasa Jankowskiego, kapitana reprezentacji Polski. Koszykarz (206 cm) jest przemy-

ślany na centra, dotychczas grał w Francji. Bliscy transferu pod Wawel są także: dwumetrowy reprezentant Polski juniorów Grzegorz Radwan z Unii Tarnów oraz Marek Cielieński (197 cm), gracz Spójni Stargard, który w ostatnim sezonie występował w Polonii Przemyśl. Cielieński grałby na pozycji niskiego skrzydłowego.

Na pierwszy trening w piątek przyszliz wszyscy zeszłoroczni koszykarze, którzy chcą pozostać w drużynie, na czele z Tomaszem Bżykotem, Łukaszem Kaspercem (odnowiła mu się kontuzja nogi, co opóźni przygotowania o dwa tygodnie) oraz Robertem Klockiem.

RAFAŁ STANOWSKI

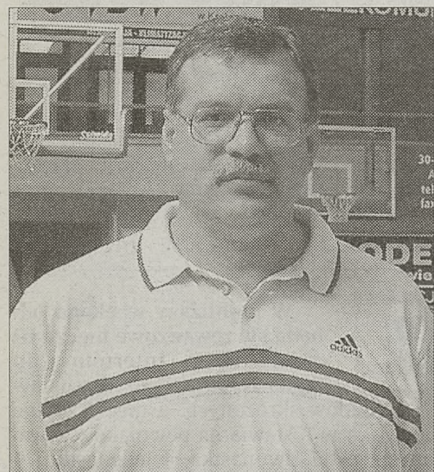


Krystian Jankowski

Fot. Wacław Kłag

Basket jest nieprzewidywalny

Rozmowa z WOJCIECHEM KOBIELSKIM, trenerem koszykarzy Wisła Euronit



Wojciech Kobielski

Fot. Wacław Kłag

- Pod Wawel zjeżdżają renomowani gracze, być może nawet Paweł Szcześniak. Kogo widziałby Pan w składzie swojego zespołu?

- W nowym sezonie nastąpi zmiana rozgrywek. Mecze będziemy grać w parach (Wisła Euronit prawdopodobnie z Mickiewiczem Katowice – przypis RS), w soboty i niedziele lub piątki i soboty. To niezwykle wymagający terminarz, więc musimy mieć co najmniej dziewięciu równorzędnych zawodników. Walczyć musi cała drużyna, nie tylko pierwsza piątka. Nie ukrywam, że Wisła potrzebuje wzmocnień. Utalentowani młodzi koszy-

karze, jakich znalazłem w Krakowie, nie wygrają ligi. Trzeba dwóch, trzech rutyriarzy, którzy wezmą na siebie ciężar gry w nieważnych momentach.

- Kto wzmocni drużynę?

- Mam wielką nadzieję, że uda się spełnić warunki finansowe Pawła Szcześniaka i Andrzeja Wierzgacza. Liczę na Grzegorza Radwana i Marka Cielebąka. Dojechał już Krystian Jankowski, na temat którego rozmawiałem ze znajomym trenerem. Przekazał mi statystyki koszykarza i okazało się, że są lepsze niż jego brata Tomka, gdy miał 21 lat. Być może we wrześniu porozmawiamy z Anwilem na temat wypożyczenia Tomasza Andrzejewskiego lub Roberta Witki. Umówiłem się już na telefon z trenerem mojego dawnego klubu, Stevanem Totem. Transfery z Włocławka mogą się jednak okazać mało realne, bo w tej chwili Anwil zatrudnia tylko dwunastu koszykarzy, a to mało jak na klub o wysokich aspiracjach.

- Czy sprowadzicie graczy z zagranicy?

- Jeśli dopniemy transfery, o których powiedziałem, rozgrywki zaczniemy polskim składem. Potem będziemy zastanawiać się, czy potrzebujemy obcokrajowców.

- Celem jest awans do ekstraklasy?

- Gra się zawsze o najwyższe cele. W I lidze nie jest ważne, czy zajmie się piąte czy ósme miejsce. Tu liczy się jedno – awans.

- Co będzie kluczem do sukcesu?

- Defensywa, defensywa i jeszcze raz defensywa. We współczesnej koszykówce obrona jest najistotniejszym elementem. Wierzę, że uda mi się wnieść nowy, efektywny styl gry. Zawodników czekać będzie ciężka praca nad indywidualną techniką. Koszykówka to gra szczegółów i nawyków. Często o wyniku decyduje jeden kosz, kilka punktów, czyli po prostu drobniaczki. W lecie należy doszlifować technikę, gdyż w trakcie sezonu nie będzie na to czasu.

- Jak będziecie się przygotowujący?

- W czwartek jedziemy na dwutygodniowy obóz do Wisły. Mam nadzieję, że wyruszymy tam z pełnym składem, z zapowiedzianymi wzmocnieniami. Potem wrócimy do Krakowa, by trenować i grać sparingi w własnej hali. Zgłosiliśmy się także na turniej w Chorzowie (8-9 września – przypis RS). Mamy przed sobą dużo czasu. Zwykle przygotowania rozpoczynają się na osiem tygodni przed startem ligi, my mamy aż dziesięć tygodni. Liga zaczyna się 29 września. Przed nami najważniejszy czas, w którym należy naładować koszykarskie akumulatory.

- Kto będzie faworytem rozgrywek I ligi?

- Trudno dziś typować, gdyż niejasna jest sytuacja wielu klubów. Sądzę, że będzie pięć, sześć zespołów, z których wyłoni się kandydat do awansu. Nie zapominajmy, koszykówka jest nieprzewidywalna.

Rozmawiał: (RS)

sobota



5.59 – 8.30 Sygnały dnia 6.00 Wiadomości poranne 6.31 Pogoda dla kierowców 7.00 Dziennik poranny – I wydanie 7.30 Wiadomości w skrócie 7.31 Pogoda dla kierowców 8.00 Dziennik poranny – II wydanie 8.30 Wiadomości w skrócie 8.31 Pogoda dla kierowców 8.32 Radio Biznes 8.45 Przegląd tygodniowy 9.00 – 11.55 Lato z radiem 9.07, 10.06, 11.06 Wiadomości w języku polskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim 9.15, 10.14 Eko radio 9.20 Gość dnia 9.30, 10.30 Wakacyjny 9.31, 10.31, 11.31 Informacje dla podróżujących 10.46 Superskojarzenia – konkurs 11.14 Gwiazdka z nieba 11.17 Poczta kwiatowa 12.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej 12.05 Z kraju i ze świata 12.24 Informacje sportowe 12.28 Gdzie się podziały tamte prywatki – audycja Marka Gaszyskiego 13.05 Komunikaty 13.06 Polska z oddali – refleksje Jana Nowaka-Jeziorańskiego 13.15 Muzyczny przewodnik towarzyski – audycja Marii Szablowskiej i Marka Dutkiewicza 14.00, 15.00 Pogoda dla kierowców 14.05 Koncert życzeń 14.30 „Matysiakowie” 15.05 Jak ja to lubię – audycja Violetty Lewandowskiej 15.35 Gwiazdy Jedyńki – audycja Ewy Boratynskiej 16.00 Dziennik popołudniowy i pogoda dla kierowców 16.15 Dziennik Radia Watykańskiego 16.30 – 19.00 Studio S-13, w tym 16.50, 17.50 Lato z radiem 19.00 Z kraju i ze świata 19.24 Studio S-13 19.30 Radio dzieciom: Superpek 20.05 Komunikaty 20.10 Muzyka i aktualności 21.05 Przy muzyce o sporcie 21.45 Wspomnienia pisane dźwiękiem – audycja Danuty Żelechowskiej i Jana Zagóždy 22.00 Pogoda dla kierowców 22.05 Teatr Polskiego Radia: „Rece do góry! Sąd idzie” – słuchowisko Jerzego Tamaszewskiego, reż. autora, wyk. Wojciech Dąbrowski, Mariusz Kilian, Andrzej Morzeck, Paweł Okoński, Andrzej Szopa 22.35 Notatnik kulturalny 23.05 Informacje sportowe 23.10 Salon muzyczny Marii Szablowskiej 24.00 – 5.58 Program nocny

6.00 – 9.00 Zapraszamy do Trójki 7.05, 8.05 Sport w Trójce 7.14 Kalendarium 8.15 Powtórka z rozrywki 9.05 Sport w Trójce 9.10 – 13.00 Markomania – prowadzi Marek Niedźwiecki 10.40 Kocham pana, panie Sułku... 13.00 – 16.00 Słoneczna Trójka 16.00 – 19.00 Zapraszamy do Trójki – prowadzi Piotr Kaczkowski 16.10 Kalendarium 17.05, 18.05, 19.05 Sport w Trójce 19.10 Koncert w Trójce: Mietek Szcześniak w Trójce 20.05 Pół na pół – prowadzi Barbara Podmiotko i Janusz Deblessem 21.05 Odkurzone przeboje – prowadzi Janusz Kosiński 22.05 Sport 22.10 Bielszy odcień bluesa – prowadzi Jan Chojnacki 23.05 Około północy – prowadzi Marcin Kydryński 0.05 – 7.00 Trójka pod księżycem



Radio Kraków na antenie 101,6 FM; Zakopane – Podhale 100,0 MHz; Nowy Sącz 90,00 MHz; Krynica 102,1 MHz; Rabka 87,6 MHz; Tarnów 101 MHz
Wiadomości co godzinę od 6.00 do 24.00
Skrót wiadomości 6.30, 7.30, 8.30
Zaproszenia kulturalne: 7.30
Wiadomości sportowe 8.05, 20.05
Autoserwis 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45
5.50 Agroservis 6.05 – 9.00
Chwytaj dzień – Sławomir Mokrzycki, Piotr Czyż 9.05 – 11.00 Ze śmiałem w tyle – prow. Marek Tomalik, Jacek Torbic 11.05 – 12.00 W samo przedpołudnie – Piotr Czyż 12.05 – 13.00 Grająca szafa – Piotr Czyż 13.05 – 15.00 To lubię – zaprasza Justyna Nowicka 15.05 – 16.00 Klaps – lista przebojów muzyki filmowej – Piotr Chronowski 16.05 – 17.00 Na wschód od zachodu – aud. Anny Łoś 17.05 – 19.00 Radio – Muzyka – Sport, w tym: relacje z meczu I ligi piłkarskiej KSZO – Wisła Kraków 19.05 – 22.00 Lista Przebojów Radia Kraków – Piotr Chronowski 22.00 – 23.00 BBC 23.35 – 23.00 Galicyjskie gadanie – aud. Witolda Słusarskiego 23.05 – 6.00 Nocny szlak Radia Kraków – prow. Jerzy Skarżyński, w tym: 1.00 Henryk Sienkiewicz „Ogniem i mieczem”

6.00 – 9.00 Poranek Dwójki 6.05 7.05, 7.20, 7.35, 8.10, 8.20, 8.55 Muzyka 6.15, 7.15, 8.15 Wiadomości 6.20 Słowo na dzień 6.45 Czas na folk: Grecja 7.30 Wiadomości kulturalne 8.00 Co słychać w... 8.30 Przegląd prasy kulturalnej 8.45 Aktualności kulturalne 9.00 Felieton 9.05 Na folkowej scenie – audycja Małgorzaty Jędruch 9.30 Wiersze z gazet i czasopism – audycja Wacława Tkaczuka 9.40 Pod batutą Jana Krenza – nagrania płytowe i koncertowe 10.40 Tygodnik literacki 11.00 – 14.00 Quodlibet Dwójki 14.00 Wakacyjny karnet teatralny 14.20 Jazz piano-forte 14.45 Wiadomości kulturalne 15.00 Z radiowego archiwum 16.00 – 18.00 Wybieram Dwójkę 16.15 Wiadomości 16.20 Strofy na lato 17.45 Literackie lato w Dwójce: Henry Fielding „Dzieje przygód Józefa Andrewsa i jego przyjaciela Abrahama Adamsa”, przekład Marii Kornitowicz 19.00 – 22.30 Filharmonia Dwójki: Finn Mortensen, Olga Neuwrith, Kaija Saariaho, Jon Oyvind Nass na Festiwalu Ultima w Oslo 22.30 Ballady jazzowe 23.00 Wiadomości 23.05 Kleszczowisko – audycja Włodzimierza Kleszcza 0.05 – 6.00 Muzyczna noc Euroradia

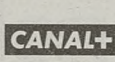
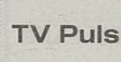
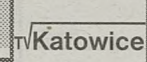
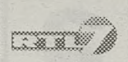
6.00 – 9.00 Poranek Dwójki 6.05 7.05, 7.20, 7.35, 8.10, 8.20, 8.55 Muzyka 6.15, 7.15, 8.15 Wiadomości 6.20 Słowo na dzień 6.45 Czas na folk: Grecja 7.30 Wiadomości kulturalne 8.00 Co słychać w... 8.30 Przegląd prasy kulturalnej 8.45 Aktualności kulturalne 9.00 Felieton 9.05 Na folkowej scenie – audycja Małgorzaty Jędruch 9.30 Wiersze z gazet i czasopism – audycja Wacława Tkaczuka 9.40 Pod batutą Jana Krenza – nagrania płytowe i koncertowe 10.40 Tygodnik literacki 11.00 – 14.00 Quodlibet Dwójki 14.00 Wakacyjny karnet teatralny 14.20 Jazz piano-forte 14.45 Wiadomości kulturalne 15.00 Z radiowego archiwum 16.00 – 18.00 Wybieram Dwójkę 16.15 Wiadomości 16.20 Strofy na lato 17.45 Literackie lato w Dwójce: Henry Fielding „Dzieje przygód Józefa Andrewsa i jego przyjaciela Abrahama Adamsa”, przekład Marii Kornitowicz 19.00 – 22.30 Filharmonia Dwójki: Finn Mortensen, Olga Neuwrith, Kaija Saariaho, Jon Oyvind Nass na Festiwalu Ultima w Oslo 22.30 Ballady jazzowe 23.00 Wiadomości 23.05 Kleszczowisko – audycja Włodzimierza Kleszcza 0.05 – 6.00 Muzyczna noc Euroradia



Wiadomości co godzinę przez całą dobę
Informacje sportowe 8.00, 9.00, 10.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00
Pogoda co godzinę przez całą dobę
7.50, 9.20 Horoskop – Wojciech Józwiak



Wiadomości zawsze za piętnaście
Pogoda na lato: od 6.15 do 11.45 i od 18.15 do 21.45 co pół godziny – Beata Fiedorow i Beata Kaczmarek
7.00 Słoneczny patrol 9.00 Wakacje pod krytonimem – Tomasz Kasprzyk i Witold Lazar 17.00 Reglamentowana lista przebojów – Marcin Jędrnych 20.00 Czas letni – Robert Konatowicz 24.00 Nocna straż – Przemysław Skowron



6.30 Cinema, Cinema - magazyn filmowy
 6.55 W krzywym zwierciadle: Wakacje - komedia (USA, 1983), reż. Harold Ramis, wyk. Chevy Chase
 8.30 Gwiazdy Hollywood
 9.00 Skarb kapitana Kidda - kino familijne (USA, 1999), reż. Douglas Lively, wyk. Chris Kauffman
 10.50 Wariackie święta - komedia (USA, 1994), reż. Nora Ephron, wyk. Steve Martin
 12.35 Premiera: Dzieciak na dworze Alady - kino familijne (USA, 1997), reż. Robert Levy, wyk. Thomas Ian Nicholas
 14.05 Gwiazdy Hollywood
 14.40 Polowanie na czarownice - dramt (Wielka Brytania, 1994), reż. Scott Hartford Davis, wyk. Jacqueline Bisset
 16.15 Wspaniała historia krasnali ogrodowych
 17.15 W krzywym zwierciadle: Wakacje - komedia (USA, 1983), reż. Harold Ramis, wyk. Chevy Chase, Beverly D'Angelo, Anthony Michael Hall
 19.00 Super tata - komedia (USA, 1999), reż. Dennis Dugan, wyk. Adam Sandler, Joey Lauren Adams, Jon Stewart
 20.30 Gwiazdy Hollywood
 21.00 Premiera: Cała ona - komedia (USA, 1999), reż. Robert Iscove, wyk. Freddie Prinze Jr
 22.40 Pamięć w mym sercu - dramt (USA, 1999), reż. Harry Winer, wyk. Jane Seymour
 0.15 Entropia - komedia (USA, 1999), reż. Phil Joanou, wyk. Stephen Dorff
 2.10 Setka dziewcząt - komedia (USA, 2000), reż. Michael Davis, wyk. Jonathan Tucker
 3.45 Wyznania w taksówce 3
 4.45 Polowanie na czarownice - dramt (Wielka Brytania, 1994), reż. Scott Hartford Davis, wyk. Jacqueline Bisset

7.00 Teledyski
 8.00 Odjazdowe kreskówki
 10.15 Beczka śmiechu
 10.40 Ricky Martin
 11.30 Królestwo mrozu
 12.25 Lista zobowiązań (12) - serial sensacyjny (USA, 1995), reż. Kristoffer Tabori, wyk. Richard Grieco, Andy Bumatai, Gates McFadden
 13.10 Ukryta kamera
 13.55 Pogoda dla bogaczy (23) - serial obyczajowy (USA, 1976), reż. David Greene, Boris Sagal, wyk. Nick Nolte, Peter Strauss, Steve Allen
 14.50 Quincy (13) - serial kryminalny (USA, 1976), wyk. Jack Klugman, Val Bisoglio, Robert Ito
 15.40 Akwanci - program rozrywkowy
 16.05 Akwanci
 16.30 Śmieć się razem z nami
 17.00 Biuro matrymonialne
 17.50 Inwazja z przeszłości - komedia (USA, 1997), reż. Anton Vassil, wyk. Robert Z'Dar
 19.10 Lista zobowiązań (13) - serial sensacyjny (USA, 1995), reż. Kristoffer Tabori, wyk. Richard Grieco
 20.00 Scanner Cop II - film sf (USA, 1995), reż. Steve Barnett, wyk. Kim Delgado
 21.45 Skowyt VI: Odmieńczy - horror (USA, 1991), reż. Hope Perello, wyk. Brendan Hughes
 23.30 Elke - film erotyczny (USA, 1995), reż. Edward Holzman, wyk. Shauna O'Brien
 1.15 Quincy (13) - serial kryminalny (USA, 1976), wyk. Jack Klugman
 2.00 Pogoda dla bogaczy (23) - serial obyczajowy (USA, 1976), reż. David Greene, Boris Sagal, wyk. Nick Nolte
 2.50 Akwanci
 3.15 Akwanci
 3.35 Scanner Cop II - film sf (USA, 1995), reż. Steve Barnett, wyk. Kim Delgado
 5.05 Teleshopping - program reklamowy

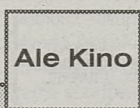
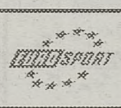
7.00 Odkrywcy niewiarygodnych tajemnic (10) - serial dla dzieci
 7.30 Bajki Hektora (11) - serial dla dzieci (Kanada, 2000), reż. Steve Wright, Tom Jackson
 8.00 Telezakupy
 8.10 Tam, gdzie biją źródła
 8.25 Prognoza pogody
 8.30 Koncert zwycięż
 9.00 Kłasy polskie
 9.30 Cztery pancerni i pies: Brzeg morza (8) - serial wojenny (Polska, 1966), reż. Konrad Nałęcz, wyk. Roman Wilhelm
 10.25 Złota ósemka (3) - serial obyczajowy (Australia)
 11.20 Kaledoskop regionalny
 11.30 Tu i tam
 12.30 Sport
 13.25 Zagadki na niedzielę
 13.30 Z życia Kościoła
 13.50 Zagadki na niedzielę
 13.55 Klub globtrotera
 14.25 Zagadki na niedzielę
 14.30 Zwierzęta z bliska
 15.25 Tu i tam
 15.55 Bank nie z tej ziemi: Dramt małej gastronomii (10) - serial komediowy (Polska, 1993), reż. Marcin Ziębiński, wyk. Małgorzata Foremniak-Jędruszczak, Bronisław Wrocławski, Barbara Krafftówna
 16.50 Tu i tam
 17.15 Uśmiechnij się - kabaret Przechowalnia
 18.00 Aktualności
 18.15 Wiadomości sportowe
 18.20 Kaledoskop regionalny
 18.30 Z biegiem lat, z biegiem dni: Kraków 1898 (3) - serial obyczajowy (Polska, 1980)
 20.00 IX Otwarte Mistrzostwa Polski w tańcach - Sopot 2001
 21.00 Opowieści Erwina Reponodka
 21.30 Aktualności
 21.40 Ale kino
 22.00 Kino mocne: Wtajemniczenie - dramt (USA, 1996), reż. Annette Haywood-Carter, wyk. Hedy Burress
 23.30 Uroczysko 2001
 0.00 Labirynty kultury

6.30 Strażnicy prawdy
 6.55 Powrót Dogtaniana
 7.45 Dotknąć gwiazd - dramt obyczajowy (Włochy, 1990), reż. Lodovico Gasparini, wyk. Dominique Sanda
 9.30 Pójdę za tobą wszędzie (1) - film muzyczny (USA, 1995), reż. Bobby Roth, wyk. Kathleen York
 11.00 Cudowne życie Louisa Armstronga
 12.00 Anioł Pański
 12.20 Życie Jezusa według św. Mateusza (4) - serial historyczny (USA, 1995), reż. Regardt Van den Bergh, wyk. Gerit Schoonhoven
 12.50 Czarno-biały
 13.20 Dotyk anioła: Wywiad z aniołem (12) - serial obyczajowy (USA, 1994)
 14.15 Męskie półprawdy - film fabularny (USA, 1994), reż. Tom McLoughlin, wyk. Kirk Douglas
 16.00 Covington Cross (4) - serial przygodowy (Wielka Brytania, 1992), wyk. Nigel Terry
 17.00 Rytm serca: Godziny strachu (12) - serial obyczajowy (Niemcy), reż. Gunter Kraa, wyk. Margrit Sartorius, Christoph Quest, Silvan-Pierre Leirich
 18.00 Arsene Lupin: Aresztowanie Arsena Lupin (4) - serial sensacyjny (Francja, 1971)
 19.00 Dotyk anioła: Zaufanie (13) - serial obyczajowy (USA, 1994)
 20.00 Scarlett (4) - film fabularny (USA, 1994), reż. John Erman, wyk. Joanne Whalley-Kilmer
 21.50 Gumitycy
 22.00 Wydarzenia
 22.30 Widzialne i niewidzialne
 23.00 Rytm serca: Godziny strachu (12) - serial obyczajowy (Niemcy)
 23.55 Scarlett (4) - film fabularny (USA, 1994), reż. John Erman, wyk. Joanne Whalley-Kilmer

6.00 Ich pierwsze miłości
 6.25 Chłopcy Podhalanie
 7.05 Słowo na niedzielę
 7.10 Ekskursja
 7.40 Madonny polskie
 8.10 Fraglesy
 8.35 Niedzielne muzykowanie
 9.05 Wesele krakowskie
 9.25 Polonijne organizacje w Gruzji
 9.40 Złotopolscy (298) - telenowela
 10.05 Złotopolscy (299) - telenowela
 10.30 Trędowata - melodramt (Polska, 1936)
 12.00 Anioł Pański
 12.10 Czasy
 12.25 Otwarte drzwi
 13.00 Transmisja Mszy Świętej z Katedry Trójcy Przenajświętszej w Drohiczynie
 14.00 Znaki czasu
 14.20 Tęczaki
 14.55 Tut-Turyńka
 15.05 Dla ludzi mam zawsze twarz pogodną - Grażyna Baciewicz
 16.00 15 lat Teleexpressu
 17.00 Teleexpress
 17.20 Noce i dnie (12) - serial obyczajowy
 18.15 Herbata u Tada
 19.00 Wszystko gra
 19.15 Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka
 19.30 Wiadomości
 19.50 Pogoda
 19.52 Sport
 20.00 Bohaterowie Filmowej Wyobraźni: Lalka (2) - dramt obyczajowy (Polska, 1968)
 21.00 Gol
 21.50 To się śpiewało - przeboje sprzed lat
 22.35 Panorama
 22.55 Sport-telegram
 23.00 Nie tylko dla melomanów
 23.40 Emigrantka
 0.05 Sportowa niedziela
 1.15 Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka
 1.30 Wiadomości

7.00 Steve Vai - koncert
 8.00 TV Market - magazyn reklamowy
 8.15 Bill Evans - koncert
 10.00 Wycieczki samochodów seryjnych w latach 70. - serial dokumentalny
 11.00 Panorama Australii - serial dokumentalny
 11.30 Łowca duchów (16) - serial dokumentalny
 12.00 Praktyczny przewodnik po Europie - program krajoznawczy
 12.30 Królewskie rody świata - serial dokumentalny
 13.00 Wojny XX wieku (4) - serial dokumentalny
 13.30 VIP - wydarzenia i plotki - magazyn
 13.50 The Verve - koncert
 14.00 Koncert jednej z najpopularniejszych grup na dzisiejszym scenie popowej w Wielkiej Brytanii.
 15.00 Aficionado - program dokumentalny
 15.30 Informacje
 15.50 Przegląd wydarzeń tygodnia - magazyn informacyjny
 16.25 Biznes tygodnia - magazyn informacyjny
 16.45 Ludzie się liczą - cykl publicystyczny
 17.15 Kontakt - magazyn
 17.45 Dziennik
 18.00 Aficionado: Eric Burdon - program dokumentalny
 18.40 Informacje
 19.00 Przegląd wydarzeń tygodnia - magazyn informacyjny
 19.30 Aficionado: Santana - program dokumentalny
 20.00 Wycieczki samochodów seryjnych w latach 70. - serial dokumentalny (USA)
 21.00 Na każdy temat - talk show
 22.00 Chińscy mistrzowie Kung Fu - film dokumentalny
 23.00 Przegląd wydarzeń tygodnia - magazyn informacyjny
 23.30 Europejski przegląd erotyczny (2) - serial erotyczny

7.00 Rozkodowany Bugs Bunny - film animowany
 8.00 Teletubbies - serial animowany
 8.25 Wycieczki przyrodnicze
 8.55 Willow - film fantastyczny (USA, 1988), reż. Ron Howard, wyk. Val Kilmer, Joanne Whalley, Warwick Davis
 11.00 Niebiańskie dni - dramt obyczajowy (USA, 1978), reż. Terrence Malick, wyk. Richard Gere, Brooke Adams, Sam Shepard
 12.30 Szeroki Horyzont
 13.25 Łapu Capu Extra
 13.55 Koncert Radiohead
 15.00 Mickey Niebieskie Oko - komedia (Wielka Brytania/USA, 1999), reż. Kelly Makin, wyk. Hugh Grant, James Caan, Jeanne Tripplehorn, Burt Young, James Fox
 16.40 Wstęp do meczu
 17.00 Liga polska
 19.05 Cybernet
 19.30 Nie Przegap
 19.35 Pinky i Mózg - serial animowany
 20.00 Spin City - serial komediowy
 20.25 Łapu Capu
 20.35 Ed - serial komediowy
 21.20 Sport +
 22.50 Nędzniczy - dramt (Francja/Włochy, 1999), reż. Josée Dayan, wyk. Gérard Philipe, Christian Clavier, John Malkovich, Virginie Ledoyen, Enrico Lo Verso
 1.50 Gorące głowy - dramt obyczajowy (USA, 1999), reż. Craig Bolotin, wyk. Usher Raymond, Forest Whitaker, Rosario Dawson
 3.30 Człowiek z m-3 - komedia (Polska, 1968), reż. Leon Jeannot, wyk. Bogumił Kobieła, Iga Mayr, Barbara Modelska
 5.00 Deser: Bez plam - film krótkometrażowy
 5.10 Śniadanie mistrzów - komediodramt (USA, 1999), reż. Alan Rudolph, wyk. Bruce Willis, Albert Finney



7.00 Życie na wolności: Ameryka Środkowa i Południowa
 8.00 Nasze zwierzęta: Pokonywanie dystansu
 8.30 Niewyjaśnione zjawiska: Bóg-niedzwiedz z Kamczatki
 9.00 Przyszłość delfinów
 10.00 Łowca krokodyli: Legendy Galapagos
 11.00 Kroniki zoo
 11.30 Kroniki zoo
 12.00 Opiekunowie: Zmiany
 12.30 Lekarze dzikich zwierząt
 13.00 Dzieci natury
 14.00 W błękitach morza: Burza nad Alburquerque
 15.00 Archiwum krokodyli
 15.30 Archiwum krokodyli
 16.00 Łowca krokodyli: Gady z głębin: Jaszczurki
 17.00 Kroniki zoo
 17.30 Kroniki zoo
 18.00 Sprzymierzeńcy
 18.30 Weterynarze z Abu Dhabi
 19.00 Na szklaku z Jeffem Corwinem: Przystanek Alaska
 20.00 Łowca krokodyli: Gady z głębin - węże morskie
 21.00 Podróże Questa: Drapeżcy
 22.00 Shark Gordon: Żarłacz galapagoski z Midway
 22.30 Przypadki Marka O'Shea: Olbrzym z rzeki
 23.00 Na linii frontu: Rick Swain
 23.30 Ostatnie rajy na Ziemi: Monfrague - śródziemnomorski las
 0.00 Afryka nieujarzmiona: Śmierć Simby

8.00 Powrót do raj - program przyrodniczy
 9.00 Gnieźne dzikie wielbłądy - program przyrodniczy
 10.00 Rytuały - program przyrodniczy
 11.00 Z kamerą wśród dzikiej przyrody - film dokumentalny
 12.00 Ujarzmiać mustangi - program przyrodniczy
 13.00 Morskie potwory: Wielka kałamarnica - program przyrodniczy
 14.00 Powrót do raj - program przyrodniczy
 15.00 Gnieźne dzikie wielbłądy - program przyrodniczy
 16.00 Rytuały - program przyrodniczy (60 min.)
 17.00 Z kamerą wśród dzikiej przyrody - film dokumentalny
 18.00 Ujarzmiać mustangi - program przyrodniczy
 19.00 Kaskaderzy: Stawka ważniejsza niż życie
 20.00 Kaskaderzy: Dusza kaskadera - serial dokumentalny
 21.00 Czarne dziury
 22.00 Wspaniałe koty
 23.00 Słoneczna burza
 0.00 Tajemniczy świat jaskiń - film dokumentalny
 1.00 Dusza kaskadera - film dokumentalny

9.00 Policjani pletwonurkowie - film dokumentalny
 9.55 Naukowe opowieści - serial dokumentalny
 10.20 Naukowe opowieści - serial dokumentalny
 10.50 Na ratunek ogrodowi - serial dokumentalny
 11.15 Wyczarowane z drewna - serial dokumentalny
 11.45 Śmierć bizona - program przyrodniczy
 12.40 Morskie katastrofy - serial dokumentalny
 13.30 Przetrawianie - film dokumentalny
 14.25 Amnezja - film dokumentalny
 15.15 Klub fitness - magazyn
 15.40 Klub fitness - magazyn
 16.10 Poszukiwacze przygód - serial dokumentalny
 17.05 Wysypisko - serial dokumentalny
 18.00 Niesamowite maszyny - film dokumentalny
 19.00 Łowca krokodyli - program przyrodniczy
 20.00 Titanic: Odpowiedzi z głębin - film dokumentalny
 21.00 Obcy wylądowali! - serial dokumentalny
 22.00 Obcy wylądowali! - serial dokumentalny
 23.00 Rozmowa z obcymi - film dokumentalny
 0.00 Kiedy w Chinach rządzą dinozauery - magazyn naukowy
 1.00 Morskie katastrofy - serial dokumentalny
 2.00 Przetrawianie - film dokumentalny

8.30 Mistrzostwa Świata - pływanie
 9.00 Mistrzostwa Świata - pływanie
 10.00 MotoGP: Motocyklowe Mistrzostwa Świata - sporty motocyklowe
 10.30 MotoGP: Motocyklowe Mistrzostwa Świata - sporty motocyklowe
 11.00 MotoGP: Motocyklowe Mistrzostwa Świata - sporty motocyklowe
 12.15 MotoGP: Motocyklowe Mistrzostwa Świata - sporty motocyklowe
 13.30 MotoGP: Motocyklowe Mistrzostwa Świata - sporty motocyklowe
 15.00 Tour de France - kolarstwo
 18.00 Mistrzostwa Świata - pływanie
 18.30 Mistrzostwa Świata - pływanie
 19.30 Mistrzostwa FedEx w Michigan - wyścigi samochodowe
 20.00 Amerykańskie Le Mans - wyścigi samochodowe
 21.00 Mistrzostwa FedEx w Michigan - wyścigi samochodowe
 23.00 Eurosportnews report - wiadomości sportowe
 23.15 Mistrzostwa Świata: Rajd Safari w Kenii - wyścigi samochodowe
 23.45 Tour de France - kolarstwo
 1.15 Eurosportnews report - wiadomości sportowe

7.00 P.T. Barnum (1) - film biograficzny (Kanada/USA, 1999)
 9.00 Na przekór światu - dramt obyczajowy (USA, 1996)
 11.00 Trop - dramt (USA, 2000)
 13.00 P.T. Barnum (2) - film biograficzny (Kanada/USA, 1999), reż. Simon Vincer, wyk. Beau Bridges
 15.00 Zielony kamień (2) - serial historyczny (Nowa Zelandia, 1999), reż. Chris Bailey, wyk. Matthew Rhys
 16.00 Na przekór światu - dramt obyczajowy (USA, 1996), reż. Michael Scott, wyk. Marcia Cross
 18.00 Ostatni brzeg (2) - serial sf (USA/Australia, 2000), reż. Russell Mulcahy, wyk. Armand Assante
 20.00 U zarania (1) - serial historyczny (USA, 2000), reż. Kevin Connor, wyk. Martin Landau
 22.00 Żniwa - film obyczajowy (USA/Kanada, 1994), reż. Michael Scott, wyk. Ted Shackelford
 0.00 U zarania (1) - serial historyczny (USA, 2000), reż. Kevin Connor, wyk. Martin Landau
 2.00 Zielony kamień (2) - serial historyczny
 3.00 Żniwa - film obyczajowy (USA/Kanada, 1994)
 5.00 Podróż na zachód (1) - serial fantastyczny

8.00 Twarze - film obyczajowy (USA, 1968), reż. John Cassavetes, wyk. John Marley
 10.05 Louise Brooks. W poszukiwaniu Lulu
 11.05 Nelly i pan Arnaud - film obyczajowy (Francja/Włochy, 1995), reż. Claude Sautet, wyk. Emmanuelle Beart
 12.50 Śmierć w blasku dnia - dramt (Wielka Brytania, 1992), reż. Peter Kosminsky, wyk. George Asprey
 14.35 Stulecie czarnego kina
 15.30 Błędne koło - film obyczajowy (USA, 1992), reż. Barry Primus, wyk. Robert de Niro
 17.20 Upiorna kwiaciarnia - komedia (USA, 1960), reż. Roger Corman, wyk. Jonathan Haze
 18.35 Okrucy życia - dramt (Włochy, 1969), reż. Claude Sautet, wyk. Romy Schneider
 20.00 Weekend z Francisem Fordem Coppolą: Ludzie z deszczu - film obyczajowy (USA, 1969)
 21.40 Jancio Wodnik - dramt obyczajowy (Polska, 1993), reż. Jan Jakub Kolski, wyk. Franciszek Pieczka
 23.25 Bezkresna noc - film kryminalny (Wielka Brytania, 1971), reż. Sidney Gilliat, wyk. Hayley Mills
 1.05 W pogoni za Amy - komedia erotyczna (USA, 1997), reż. Kevin Smith, wyk. Ben Affleck

13.00 Kaledoskop wybrzeża - program turystyczny
 13.30 Podróże marzeń - program turystyczny
 14.00 W podróży... - program turystyczny
 14.15 W podróży... - program turystyczny
 14.30 Krótkie wycieczki do Irlandii - program turystyczny
 15.00 Grubas w Wilts - program turystyczny
 15.30 Robbie Coltrane w Cadillacu - program turystyczny
 16.00 Poczciwki z Australii - program turystyczny
 17.00 Zmyślny podróżnik - program turystyczny
 18.00 Dookoła świata na 2 kółkach - program turystyczny
 18.30 Wszereż i wzduż - program turystyczny
 19.00 W podróży... - program turystyczny
 19.15 W podróży... - program turystyczny
 19.30 Podróże i tradycje - program turystyczny
 20.00 Nie zapomnij paszportu - program turystyczny
 21.00 Francuz za granicą - program turystyczny
 22.00 Najwspanialsze wyprawy świata - program turystyczny
 23.00 Tradycje i święta - program turystyczny
 23.30 Awentura - sekrety kuchni włoskiej - program turystyczny
 0.00 Grubas w Wilts
 0.30 Skandynewskie lato

TVP1

TVP2

POLSAT

TV 4

tvn

TVP3
Kraków

Telewizja

Polska śmierć
Polska
1994
Film sensacyjny

22.35



7.00 Proszę o odpowiedź
7.15 Za czy przeciw
8.00 Czarodziejski peryskop
8.30 Kuchnia wróżki
8.45 Fotki dla ciotki
8.55 Emilka ze Srebrnego Nowiu
9.50 Lista przebojów
10.25 Życie jak muzyka
11.20 Przyjaciele
11.50 Mistrzostwa Polski - Nokia Zjazd MTB
12.00 Anioł Pański - magazyn religijny
12.10 Czasy - magazyn religijny
12.25 Otwarte drzwi - magazyn religijny

13.00

13.00 Wiadomości
13.10 Tydzień
13.45 Słoneczny patrol (4) - serial sensacyjny (USA, 1996), wyk. David Hasselhoff, Jason Simmons, Yasmine Bleeth
15.35 Zaspiewajcie to jeszcze raz
15.10 Książę
16.15 Trebnie Tutki i Kinnor Future Sound
17.00 Teleexpress
17.20 Randka w ciemno
18.05 Palce liżać: Ojciec (4) - serial obyczajowy (Polska, 1999), reż. Radosław Piwowarski, Michał Kwieciński, wyk. Krzysztof Kowalewski, Hanka Bielicka, Paweł Deląg
18.35 Śmiechu warte
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.51 Sport
19.56 Pogoda

20.00

20.05 Ptaki ciemnych krzewów (4) - serial obyczajowy (USA, 1983), reż. Daryl Duke, wyk. Richard Chamberlain, Rachel Ward, Jean Simmons, Richard Kiley, Barbara Stanwyck
21.50 MOC - magazyn motoryzacyjny
22.10 Sportowa niedziela
22.35 Polska śmierć - film sensacyjny (Polska, 1994), reż. Waldemar Krzystek, wyk. Agnieszka Piłaszewska, Cezary Pazura, Jan Machulski, Henryk Bista, Igor Przegrodzki, Krzysztof Drac (85 min.)
W mieście szerzy się plaga zabójstw, których ofiarami padają ludzie niezadowoleni z otaczającej ich rzeczywistości. Morderca nosi pseudonim Ogrodnik i pozbawia życia za pomocą motyki.
0.00 Niefachowy stryczek - film dokumentalny

Kruk
USA
1998
Serial sensacyjny

21.00



7.00 Kocham Lucy
7.25 Kocham Lucy
7.55 Słowo na niedzielę
8.00 Program lokalny
9.00 Niezapomniane przeboje
9.50 Country Piknik Mragowo 2001 - wspomnienia
9.55 Klub podróżnika
10.30 Planeta żywiółów
11.15 Country Piknik Mragowo 2001 - wspomnienia
11.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza - magazyn kulinarny
12.00 Afryka moich marzeń - serial obyczajowy

13.00

13.30 Zaginione skarby
14.00 30 ton! - lista, lista - lista przebojów
14.30 Familiada
15.00 Złotopolscy: Wyrok (220) - telenowela (Polska, 2000)
15.30 Szansa na sukces
16.30 Na dobre i na złe: Prorocy sen (48) - serial obyczajowy (Polska, 2000)
17.20 Country Piknik Mragowo 2001 - wspomnienia
17.30 7 dni świat - program publicystyczny
18.00 Program lokalny
18.22 Pogoda
18.30 Panorama
18.50 Dwójkomania
19.00 Magazyn piłkarski „Gol” - magazyn sportowy
19.50 Country Piknik Mragowo 2001 - wspomnienia - program muzyczny

20.00

20.00 Koncert Życzeń OT.TO - program rozrywkowy
20.50 Country Piknik Mragowo 2001 - wspomnienia - program muzyczny
21.00 Kruk (7/22) - serial sensacyjny (USA, 1998), reż. T.W. Peacocke, wyk. Mark Dacascos, Marc Gomes, Sabine Karsenti, Katie Stuart, Lynda Boyd, Julie Dreyfus, Jon Cuthbert (50 min.)
Eric Draven dowiaduje się, że pewna młoda kobieta podaje się za jego zamordowaną narzeczoną. Postanawia ją odnaleźć. Okazuje się, że dziewczyna podszywa się pod Shelley w obawie przed zemstą mafii.
21.50 Copa America
23.55 Panorama
0.10 Sport-telegram
0.18 Prognoza pogody
0.20 Copa America - 1/4 finału

Historia z Los Angeles
USA
1991
Komedja

21.15



6.00 Disco Polo Live - program reklamowy
7.00 Macie co chcecie
7.30 Jesteśmy
8.00 Tom i Jerry (32) - serial animowany
8.30 Faceci w czerni (24) - serial animowany
9.00 Tajemniczy rycerze (18) - serial sf
9.30 Power Rangers (225) - serial młodzieżowy
9.55 Disco Relax
11.00 Dharma i Greg (73) - serial komediowy
11.30 Dusza człowiek (22) - serial komediowy
12.00 Zwariowany Andy

13.00

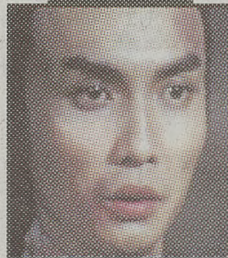
13.45 Podwójna akcja (19) - serial sf (USA, 2000)
14.35 Zakreślony (17) - serial komediowy (USA, 1999)
15.05 Reportaż
15.20 Fundacja Polsat
15.30 Informacje
15.45 Prognoza pogody
15.50 Gliniarz z dżungli II (26) - serial sensacyjny (USA, 1995)
16.45 Rycerz Nocy (34) - serial sensacyjny (USA, 1997-98)
17.35 Spotkania europejskie
18.30 Informacje
18.55 Hoop Sport Magazyn
19.00 Podryw kontrolowany
19.30 Rodzina zastępcza (40) - serial komediowy (Polska, 2000), reż. Michał Kwieciński, wyk. Gabriela Kownacka

20.00

20.00 Pierwszy milion - serial obyczajowy (Polska, 2000), reż. Waldemar Dziki, Tomasz Wiszniewski, Jarosław Żamojda, wyk. Szymon Bobrowski, Przemysław Sadowski, Aleksander Siemczew
21.00 Eros Ramazzotti
21.15 Historia z Los Angeles - komedia (USA, 1991), reż. Mick Jackson, wyk. Steve Martin, Victoria Tennant, Richard E. Grant
21.35 Losowanie Lotto
23.05 Buffy - postrach wampirów - serial komediowy (USA, 1997), reż. James Whitmore Jr, wyk. Sarah Michelle Gellar, Nicholas Brendon, Charisma Carpenter
0.00 Roswell: w kręgu tajemnic - serial sf (USA, 1993), wyk. Shiri Appleby, Jason Behr, Brendan Fehr
0.55 Magazyn sportowy
2.25 Muzyka na BIS - program rozrywkowy

Salut dla rycerza
Hongkong
1978
Film akcji

23.15



6.30 Droga do Avonlea (67) - serial familijny (Kanada, 1989), reż. Richard Benner, George Bloomfield, wyk. Sarah Polley
7.30 Laura
9.15 Droga do Avonlea (68) - serial familijny (Kanada, 1989), reż. Richard Benner, George Bloomfield, wyk. Sarah Polley
10.15 Czworonożny duch
12.00 Dajcie nam święty spokój! (8) - serial obyczajowy (USA, 1998), reż. Tony Bill, James Hayman, wyk. Moira Kelly

13.00

13.00 Sto twarzy Damona (10) - serial sensacyjny (USA, 1998)
13.30 Czwórka na Topie
14.00 Świegi czarodziej - film fantastyczny (Kanada/Rumunia/USA, 1999)
15.50 F/X 2 (14) - serial sensacyjny (Kanada/USA, 1996/98)
16.50 Różowa Pantera (36) - serial animowany (USA, 1999)
17.15 Jak Pan może, Panie doktorze? - serial komediowy (USA, 1998), reż. Andy Ackermann, wys. Ted Danson
17.45 Dziennik
17.58 Informacje sportowe
18.05 Nowe przygody Robin Hooda (20) - serial przygodowy (USA, 1998)
19.00 Pogotowie górskie (2) - serial akcji (USA)

20.00

20.00 Amazonki - program rozrywkowy
20.55 Stan wyjątkowy - serial sensacyjny (USA, 1998), reż. Greg Beeman, David Caruso, wyk. Sammo Hung Kam-Bo, Kelly Hu, Gretchen Egolf, Arsenio Hall (55 min.)
Sammo Law to gliniarz do zadań specjalnych i doskonały instruktor walki wręcz. Przyjeżdża do Los Angeles z Chin z tajną misją odnalezienia i doprowadzenia do sądu niebezpiecznego bossa mafii.
21.50 Drogówka
22.20 F/X 2 - serial sensacyjny (Kanada/USA, 1996/98), reż. Mario Azzopardi, wyk. Cameron Daddo
23.15 Salut dla rycerza - film akcji (Hongkong, 1978), reż. John Woo, wyk. Damian Lau, Hoi San-lee, Pai Wei
1.20 Super VIP
1.50 Strefa P

Nixon
USA
1995
Film obyczajowy

0.05



7.00 Telesklep
8.00 Punky Brewster (37) - serial dla dzieci
8.25 Hutch Miodowe Serca
8.45 Królowa Złoty Lodek (2) - serial animowany
9.10 Kosmiczne wojny (1) - serial animowany
9.35 Przyjaciół Bob (52)
10.00 Młody Robin Hood (14) - serial animowany
10.25 Mandy i zwierzaki (2) - serial animowany
10.50 Przygody Robin Hooda
12.25 Przygody Supermana (13) - serial przygodowy

13.00

13.20 Ekspedycja
14.15 Trafiony, zatopiony
15.15 Maraton uśmiechu - kabaret
15.45 Co za tydzień
16.05 Bitwa wśród gwiazd - film sf (USA)
Odległej i osamotnionej planecie Akir grozi zagłada. Władcy okrutnego Sadoru żądają by Akir dobrowolnie poddał się ich panowaniu, jeśli tego nie uczyni, jego mieszkańcy zostaną zaatakowani bronią o niespotykanej dotąd sile rażenia. Władcy Akiru wysyłają Shada, by uzyskał pomoc od innych planetarnych państw. Ma na to tylko tydzień, później nie będzie miał po co wracać.
18.00 Droga do gwiazd
19.00 TVN Fakty
19.30 Extra Wizer

20.00

20.00 Ekspedycja - program rozrywkowy
21.00 Misja - film historyczny (Wielka Brytania, 1986), reż. Roland Joffe, wyk. Robert De Niro, Jeremy Irons, Aidan Quinn, Ray McAnally, Liam Neeson, Ronald Pickup, Charles Low
23.30 Noktowizjer - magazyn
0.05 Nixon - film obyczajowy (USA, 1995), reż. Oliver Stone, wyk. Anthony Hopkins, Joan Allen, Bob Hoskins, Powers Boothe, David Paymer, Paul Sorvino (195 min.)
Historia życia i kariery wielkiego polityka, próba stworzenia portretu człowieka, który żył ze świadomością, że gdyby nie śmierć wielu bliskich ludzi, jego marzenie o władzy nigdy by się nie ziściło.
3.20 Nic straconego - powtórki programów

Wtajemniczenie
USA
1996
Dramat

22.00



7.00 Odkrywczy niewiarogodnych tajemnic
7.30 Bajki Hektora (11)
8.00 Kronika Świętokrzyska
8.10 Kalejdoskop sportowy
8.25 Warto wiedzieć kulturalne
8.55 Warto wiedzieć
9.00 Klasztory polskie
9.30 Cztery pancerni i pies (8)
10.25 Złota ósemka (3)
11.20 Kalejdoskop regionalny
11.30 Tu i tam
12.30 Na rynku pracy
12.45 Z plecakiem i walizką

13.00

13.10 Niebiańska Tajlandia
13.30 Folkowe lato z TV Regionalną Kraków
14.05 Warto wiedzieć
14.10 Skarby jeziora Czorszyńskiego
14.25 Warto wiedzieć
14.30 Zwierzęta z bliska
15.25 Tu i tam
15.55 Bank nie z tej ziemi: Dramat małej gastronomii (10) - serial komediowy (Polska, 1993), reż. Marcin Ziębniński, wyk. Małgorzata Foremniak-Jędruszczyk, Bronisław Wrocławski, Barbara Kraftówna
16.50 Tu i tam
17.15 Uśmiechnij się - kabaret Przechowalnia - kabaret
18.00 Kronika - wiadomości
18.20 Kronika Świętokrzyska - magazyn

20.00

20.00 IX Otwarte Mistrzostwa Polski w tańcach - Sopot 2001 - relacja
21.00 sWimik raczej letni - program rozrywkowy
21.30 Kronika - wiadomości
21.45 Sprawozdawczy magazyn sportowy
22.00 Wtajemniczenie - dramat (USA, 1996), reż. Annette Haywood-Carter, wyk. Hedy Burress, Angelina Jolie, Jenny Lewis, Jenny Shimizu, Sarah Rosenberg, Peter Fascinelli, Dash Mihok (90 min.)
W życiu czterech szkolnych koleżanek pojawia się tajemnicza dziewczyna, która odmienia ich szarą egzystencję. To właśnie dzięki niej bezwolnie i pokorne dotychczas nastolatki zaczynają buntować.
23.30 Uroczysko 2001
0.00 Labirynty kultury: La Femme Fatale - magazyn kulturalny

Obejrzyjcie koniecznie



TVN 21.00

Robert De Niro

Misja

Ten film bez wątpienia należy do ścisłej czołówki wielkich dzieł światowego kina. Został nagrodzony Złotą Palmą i Oscarem, a muzyka będąca dziełem wielkiego mistrza Ennio Morricone dziś znana jest na całym świecie. Dobiega końca wiek XVIII, w Ameryce Południowej, hiszpańscy misjonarze docierają do najbardziej niedostępnych regionów kontynentu, by uczynić Indian nowej wiary. Ojciec Gabriel jest jednym z misjonarzy, jest też muzykiem. Muzyką zjednuje sobie zaufanie Indian. W budowaniu misji pomaga mu były łowca niewolników, kapitan Rodrigo.

Wielka Brytania, 1986, 150', reż. Roland Joffe, występują: Robert De Niro, Jeremy Irons, Aidan Quinn, Ray McAnally, Liam Neeson, Ronald Pickup, Charles Low

Warto zobaczyć

TVP1 22.35

Polska śmierć

W mieście szerzy się plaga zabójstw, których ofiarami padają ludzie niezadowoleni z otaczającej ich rzeczywistości. Morderca nosi pseudonim Ogrodnik i pozbawia życia za pomocą motyki.

Polska, 1994, 85', reż. Waldemar Krzystek, występują: Agnieszka Piłaszewska, Cezary Pazura, Jan Machulski, Henryk Bista

TVN 0.05

Nixon

Historia życia i kariery wielkiego polityka, próba stworzenia portretu człowieka, który żył ze świadomością, że gdyby nie śmierć wielu bliskich ludzi, jego marzenie o władzy nigdy by się nie ziściło.

USA, 1995, 195', reż. Oliver Stone, występują: Anthony Hopkins, Joan Allen, Bob Hoskins, Powers Boothe, David Paymer

Dla konesera

Klub podróżnika

program turystyczny

(TVP2, 9:55)

Wspaniała, niczym nie skażona przyroda. Nie spotykanej urody pejzaże. Wysokie szczyty górskie i przepastne fiordy. Potężne lasy i krystalicznie czyste, pełne ryb jeziora i rzeki. Białe noce i niezwykle uczucie wolności. Tradycyjna, bardzo charakterystyczna architektura drewniana. Twardzi od zmagania z nieprzyjaznym klimatem, a zarazem bardzo mili i otwarci ludzie - potomkowie wojowniczych wikingów - którzy swój piękny kraj zajęli legendarnymi trollami. Taka właśnie jest Norwegia, kolejny etap wakacyjnej wędrówki „Klubu podróżnika”.
Planetą żywiółów serial dokumentalny (TVP2, 10.30)
Już od ośmiu miesięcy susza dręczy mieszkańców wielkich polaci

Sahelu. Cierpią rośliny, zwierzęta i ludzie. Wędrowni pasterze z ludu Tuaregów daremnie wypatrują zbawczych chmur deszczowych. Wreszcie, gwałtowny spadek ciśnienia zwiastuje nadejście monsunów. Obfite deszcze nasycają splekającą słońcem ziemię, napędzają zbiorniki i studnie. Ulewy ogromnieją, przerażają się w gwałtowne burze z piorunami. Nawalnica nie przetrwa długo nad lądem. Potrzebuje „paliwa” - ciepła i wilgoci. Dlatego przesuwa się nad Atlantyk...

Zwierzęta z bliska serial dokumentalny (TV Kraków, 14.30)
W tym programie, między innymi, mamy możliwość stwierdzenia prawdziwości hipotezy, że ludzie z większym szacunkiem odnoszą się do tych zwierząt, których zachowania przypominają ludzkie.

Telewizja



Obejrzyjcie koniecznie



TVP1 20.35 Danzel Washington i Tom Hanks

Filadelfia

Bohaterem jest młody i zdolny prawnik Andrew, pracownik szacowanej kancelarii adwokackiej. Tajemnicą dla jego kolegów i przełożonych pozostaje jednak fakt, że jest on gejem i choruje na AIDS. Jego rodzina pogodziła się z tą tragedią, otacza go życzliwością i wsparciem. Andrew dostaje właśnie awans i wkrótce po tym po raz pierwszy jego choroba daje o sobie znać w sposób widoczny dla otoczenia. „Filadelfia” odniosła sukces kasowy, zdobyła także Oscary: za najlepszą rolę męską dla Toma Hanksa i za piosenkę Bruce’a Springsteena „Ulice Filadelfii”.

USA, 1993, 125', reż. Jonathan Demme, występują: Tom Hanks, Denzel Washington, Jason Robards jr., Mary Steenburgen, Joanne Woodward, Antonio Banderas

Warto zobaczyć

TVN 21.45

Fatalny instykt

Połączenie „Nagiego instyktu” Paula Verhoevena i „Fatalnego zauroczenia” Adriana Lyne w wersji wybornej komediowej.

USA, 1993, 100', reż. Carl Reiner, występują: Armand Assante, Sherilyn Fenn, Kate Nelligan, Sean Young, Christopher McDonald

TV KRAKÓW 22.00

Nie powstrzymasz deszczu

Dramat gitarzysty i piosenkarza country, Henry'ego Thomasa, który zostaje zwolniony warunkowo z więzienia, odsiedziawszy część kary za awanturę po pijanemu.

USA, 1964, 100', reż. Robert Mulligan, występują: Lee Remick, Steve McQueen

Dla konesera

Poznajmy je lepiej serial dokumentalny (TVP2, 10.30)

Praprzodkowie skrzydlatych mięsożerców pojawili się na ziemskim globie jeszcze w epoce dinozaurów, przed dwustu milionami lat. Niektóre z gadów natura obdarzyła wydłużonymi łuskami, spełniającymi rolę prymitywnych skrzydeł. Gady straciły ciężkie zęby, ich kości stały się puste w środku. Wreszcie, około pięćdziesięciu milionów lat temu, narodziły się typowe ptaki drapieżne. Długa ewolucja uczyniła z niezadarnych przedtem stworzeń groźnych, sprawnych i śmiertelnie skutecznych łowców.

Królestwo mrozu program przyrodniczy (RTL7, 14.30)

Wraz ze znanym twórcą filmów przyrodniczych Wolfgangiem

Bayerem odkrywać będziemy niezwykłości najzimniejszych rejonów Ziemi. Przyjrzy się zwierzętom zamieszkującym krainy śniegu i lodu: białym niedźwiedziami, pingwinom, fokom, potężnym wielorybom, ale także mikroskopijnym stworzeniom wchodzącym w skład planktonu i będącym niezbędną składową łańcucha pokarmowego. Dowiemy się, jak udaje im się przeżyć w tak niegościnnym środowisku.

Życie ptaków serial dokumentalny (TVP1, 15.45) Dwie trzecie powierzchni naszego globu pokrywają morza i oceany - ogromna spizarnia różnorodnego pokarmu. Nic dziwnego, że skrzydłoci władcy przestworzy korzystają z jej nieprzebranych zasobów.

Nemezis USA 1992 Film SF



23.35
7.00 Wszystko o działce i ogrodzie
7.25 Agrolinia - magazyn rolniczy
8.00 Do góry nogami
8.30 Wiadomości
8.42 Pogoda
8.45 Wakacje z Ziamem
9.10 Przygody na błękitnej rafie
9.40 Sabrina
10.05 Rodzina Boydów
11.00 Słodkie zmartwienia - serial komediowy
11.21 Słodkie zmartwienia - serial komediowy
11.45 Viadrina - 2001
12.10 Wyrzucić chorobę
12.30 Podróżnik

13.00

13.00 Wiadomości
13.10 Kobiety Białego Domu
13.35 Z koszyka pani Wandzi
14.00 Romans w Orient Expressie
15.45 Życie ptaków
16.35 Wybierz teledysk
17.00 Teleexpress
17.20 Wakacje z Klosssem
18.00 Stawka większa niż życie: Podwójny Nelson (7) - serial szpiegowski (Polska, 1966), reż. Janusz Morgenstern, wyk. Stanisław Mikulski, Wiesława Mazurkiewicz, Iwa Młodnicka, Henryk Bąk, Aleksander Sewruk, Feliks Żukowski, Adam Pawlikowski
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.51 Sport
19.57 Pogoda

20.00

20.05 Gwiazdy w Jedyńce: Ricky Martin - program rozrywkowy
20.35 Filadelfia - dramat (USA, 1993), reż. Jonathan Demme, wyk. Tom Hanks, Denzel Washington, Jason Robards jr., Mary Steenburgen
22.40 Opolo na bis - koncert
23.35 Nemezis - film sf (USA, 1992), reż. Albert Pyun, wyk. Olivier Gruner, Tim Thomerson, Cary-Hiroyuki Tagawa
1.10 Czerwone i czarne (3) - serial przygodowy (Francja, 1997), reż. Jean Daniel Verhaeghe, wyk. Carole Bouquet, Kim Rossi Stuart, Bernard Verley
2.04 Czerwone i czarne (4) - serial przygodowy (Francja, 1997), reż. Jean Daniel Verhaeghe, wyk. Carole Bouquet, Kim Rossi Stuart, Bernard Verley

Na dobre i na złe Polska 2000 Serial obyczajowy



16.30
7.00 Echa tygodnia - wiadomości
7.30 Spróbujmy razem - reportaż
8.00 Program lokalny
9.00 I nie żałuj tego - film dokumentalny
9.55 Projekt „X” - reportaż
10.30 Poznajmy je lepiej - serial dokumentalny
11.20 Letnia Akademia Muzyki Dawnej - magazyn
11.30 Ulica Sezamkowa - program dla dzieci
12.00 Szukając kłopotów - film przygodowy (USA, 1995), reż. Jay Aubrey

13.00

13.25 Parker Lewis nigdy nie przegrywa - serial komediowy (USA, 1991)
14.00 Przygody pana Michała: Cztery serca (4) - serial historyczny (Polska, 1969)
14.30 Familiada
15.00 Złotopolscy: Sprawka Barbary (219) - telenowela (Polska, 2000)
15.30 Spiewające Fortepiany
16.30 Na dobre i na złe: Niebezpieczne hobby (47) - serial obyczajowy (Polska, 2000)
17.30 Jaś Fasola
18.00 Program lokalny
18.22 Pogoda
18.30 Panorama
18.50 Dwójkomania
19.00 Alternatywy 4: Profesjonaliści (4) - serial komediowy (Polska, 1983)

20.00

20.00 Graj piękny Cyganie: V Międzynarodowy Festiwal Muzyki i Kultury Romów - koncert
21.50 Słowo na niedzielę - magazyn religijny
22.00 Panorama
22.20 Sport-telegram
22.28 Prognoza pogody
22.35 Kwiat namietności - thriller (USA, 1985), reż. Joseph Sargent, wyk. Bruce Boxleitner, Barbara Hershey, Nicol Williamson, John Waters, Carolyn Nelson, Moshe Kedeem, Peggy Williamson
0.15 Graj piękny Cyganie: V Międzynarodowy Festiwal Muzyki i Kultury Romów - koncert
1.00 Śmierć w biały dzień - film kryminalny (Niemcy, 1996), reż. Nico Hofmann, wyk. Joachim Król, Barbara Rudnik, Axel Milberg, Judith Thayenthal, Heino Ferch, Arnd Klawitter, Monika Baumgartner

Fatalny romans USA 1994 Thriller



21.40
6.00 Disco Relax
7.00 Macie co chcecie
7.30 W drodze
8.00 Tom i Jerry (31) - serial animowany (USA, 1990-93)
8.30 Faceci w czerni (23) - serial animowany (USA, 1997), reż. Nathan Chew
9.00 Tajemniczy rycerz (17) - serial sf (USA, 1998), wyk. Lochlainn O'Mearain
9.30 Power Rangers (224) - serial młodzieżowy (USA, 1994-95)
9.55 Disco Polo Live
10.40 El Diablo
12.40 Gang Olsena VIII

13.00

14.35 Pięty wymiar (1) - serial fantastyczny (USA, 1995)
15.30 Informacje
15.45 Prognoza pogody
15.50 Gliniarz z dżungli II (25) - serial sensacyjny (USA, 1995), reż. Danny Bilson, wyk. Richard Burgi
16.45 Rycerz Nocy (33) - serial sensacyjny (USA, 1997-98), wyk. Matt McColm
17.35 Potyczki Amy (17) - serial obyczajowy (USA, 1999), reż. James Hayman, wyk. Amy Brenneman
18.30 Informacje
18.55 Hoop Sport Magazyn
19.00 Podryw kontrolowany
19.30 Rodzina zastępcza (39) - serial komediowy (Polska, 2000), reż. Michał Kwieciński

20.00

20.00 Rozbij bank - telenowela
21.00 13 posterunek - komedia (Polska, 1998), reż. Maciej Ślesicki, wyk. Marek Walczewski, Joanna Sienkiewicz, Piotr Zelt, Agnieszka Włodarczyk, Dorota Chotecka
21.30 Losowanie Lotto
21.40 Fatalny romans - thriller (USA, 1994), reż. John Dahl, wyk. Linda Fiorentino, Peter Berg, J.T. Walsh, Bill Nunn, Bill Pullman
23.40 Opowieści z kryptu - serial grozy (USA, 1994), reż. Tobe Hooper, Richard Donner, Tom Hanks
0.10 Playboy - program erotyczny
1.50 Gang Olsena VIII - komedia (Dania, 1968), reż. Erik Balling, wyk. Ove Sprogøe, Morten Grunwald, Paul Bundgaard, Kirsten Walter
3.40 Muzyka na BIS - program rozrywkowy

F/X 2 Kanada/USA 1996/98 Serial sensacyjny



11.00
6.00 Droga do Avonlea (66) - serial familijny
7.00 V max
8.00 Sławne ulice
8.30 Wilkołaczek (16) - serial animowany
9.00 Droga do Avonlea (67) - serial familijny
10.00 Przygody Rin Tina Tina (47) - serial dla dzieci
10.30 Przygody Rin Tina Tina (48) - serial dla dzieci
11.00 F/X 2 (13) - serial sensacyjny (Kanada/USA, 1996/98)
12.00 Dawni wojownicy
12.30 Hotel (1) - serial obyczajowy

13.00

13.00 V max
13.30 A kuku
14.00 Laura - thriller psychologiczny (USA, 1944), reż. Otto Preminger, wyk. Gene Tierney
15.50 Droga do sławy - serial obyczajowy (USA, 1997), wyk. William R. Moses
16.50 Różowa Pantera (35) - serial animowany (USA, 1999)
17.15 Jak Pan może, Panie doktorze? - serial komediowy (USA, 1998), reż. Andy Ackermann, wyk. Ted Danson
17.45 Dziennik
17.58 Informacje sportowe
18.05 Czworonożny duch - film familijny (USA, 1997), reż. John Putch, wyk. Bryan Mandez, Leo Murrumbidgee, Russ Tamblyn

20.00

20.00 Amazonki - program rozrywkowy
20.55 Gorączka w mieście - serial sensacyjny (USA, 1998), wyk. Wolf Larson, Steven Williams, Dawn Radenbaugh, Renée Tenison, Sugar Ray Leonard (55 min.)
Serial sensacyjny, którego bohaterami są dwaj dzielni policjanci z Los Angeles - przypominający legendarną parę z cyklu filmów „Zabójcza broń”.
21.50 F/X 2 - serial sensacyjny (Kanada/USA, 1996/98), reż. Mario Azzopardi, wyk. Cameron Daddo, Christina Cox, Richard Waugh
22.45 Drogówka - magazyn policyjny
23.15 W korku - film animowany (USA)
0.50 Pogotowie górskie - serial akcji (USA), reż. Ron Booth
1.50 Muzyczny VIP - magazyn muzyczny

Fatalny instykt USA 1993 Komedia



21.45
7.00 Telesklep - program reklamowy
8.00 Punky Brewster (36) - serial dla dzieci
8.25 Hutch Miodowe Serca
8.45 Królowa Złoty Łozek (1) - serial animowany
9.10 Walter Melon - serial dla dzieci
9.35 Przyjaciel Bob (51) - serial dla dzieci
10.00 Młody Robin Hood (13) - serial animowany
10.20 Skarb Sierra Madre
12.30 Przygody Supermana (12) - serial przygodowy (USA, 1995)

13.00

13.20 VIVA Polska! - program muzyczny
15.20 Asy Wywiadu (2) - serial obyczajowy (USA)
16.15 Uśmiechy losu (3) - film obyczajowy (USA, 1990), reż. Buzz Kulik, wyk. Nicolette Sheridan, Vincent Irizarry, Anne-Marie Johnson, Mary Frann, Eric Braeden, Michael Nader, Sandra Bullock (105 min.)
Opowieść z życia mafii. Gino Santangelo jest właścicielem kasy na Las Vegas. Po latach schedę po ojcu przejmie jego córka, Lucky.
18.00 Agent
19.00 TVN Fakty
19.20 Sport
19.25 Pogoda
19.30 Miss Polonia 2001 - eliminacje

20.00

20.00 Człowiek - cel - film sensacyjny (USA, 1994), reż. Robert Ellis Miller, wyk. Jack Scalia, Bruce A. Young, Roxann Biggs, Robert Knepper, Fritz Weaver
21.45 Fatalny instykt - komedia (USA, 1993), reż. Carl Reiner, wyk. Armand Assante, Sherilyn Fenn, Kate Nelligan, Sean Young, Christopher McDonald
23.25 Na tropie zbrodni - serial kryminalny (USA, 1998), reż. William Fruet, John L'Ecuyer, wyk. Nicholas Campbell, Sue Mathew, Donnelly Rhodes, Venus Terzo
0.15 Huraganowy Smith - film sensacyjny (Australia, 1990), reż. Colin Budds, wyk. Carl Weathers, Jürgen Prochnow, Cassandra Delaney, Tony Bonner, David Argue
1.40 Nic straconego - powtórki programów

Nie powstrzymasz deszczu USA 1964 Dramat



22.00
7.00 Waldo Wspaniały (14) - serial dla dzieci (Francja, 1999), reż. Jean-Pierre Jacquet
7.30 Tommy i Oscar (6) - serial animowany
8.00 Kronika
8.10 Pogoda za oknem
8.15 Wiara i życie
8.40 Podpowieźdi w plenerze
9.00 Cztery pancerni i pies: Rozstajne drogi (7) - serial wojenny (Polska, 1966)
10.00 Winnetou
11.30 Australijski sposób na życie
12.30 Skarbiec
12.55 Mityczne stwory II

13.00

13.20 Zaproszenie
13.40 Nieujarzmiona Amazonia
14.35 Cyrkownicy (47) - serial młodzieżowy (Australia, 1999), reż. Steve Mann, wyk. Bartholomew Nash, Alin Abella, Katy Brinson
15.00 Sport na luzie
15.25 Muzyka łączy pokolenia
16.10 Wieża
16.35 Szczęśliwej podróży - reportaż
17.00 Moja sztuka moja miłość - Teresa Żylis-Gara - film dokumentalny
18.00 Kronika - wiadomości
18.20 Folkowe lato z TV Regionalną Kraków - program muzyczny
18.55 Warto wiedzieć - magazyn
19.00 Dama od Maxima - spektakl teatralny

20.00

20.15 Koncert na flet i harfe C-dur kv 299
20.40 Telekurier Bis - magazyn
21.00 Europejskie stolice kultury - film dokumentalny
21.25 Warto wiedzieć - magazyn
21.30 Kronika - wiadomości
21.45 Wiadomości sportowe - magazyn informacyjny
22.00 Nie powstrzymasz deszczu - dramat psychologiczny (USA, 1964), reż. Robert Mulligan, wyk. Lee Remick, Steve McQueen, Don Murray (100 min.)
Dramat gitarzysty i piosenkarza country, Henry'ego Thomasa, który zostaje zwolniony warunkowo z więzienia, odsiedziawszy część kary za awanturę po pijanemu.
23.40 Tandemy - talk show



pejzaż

POLSKI

DZIENNIK POLSKI

Sobotnio-niedzielny magazyn „Dziennika Polskiego”

Nr 29/21 lipca 2001



Zwycięstwo albo śmierć

str. 32

pejzaż POLSKI

Tygodniówka

Żubr zderzył się z samochodem w miejscowości Piecnik pod Wałczem w województwie zachodniopomorskim.

Jeżeli po drogach grasują żubry, po ulicach mogą chodzić niedźwiedzie.

Zdecydowana większość Polaków (69 proc.) deklaruje, że czuje się szczęśliwa - wynika z badań CBOS.

Naród masochistów?

Prezes PSL Jarosław Kalinowski powiedział na konferencji prasowej, że celem zmian proponowanych przez Stronnictwo jest „uczynienie pacjenta podmiotem systemu opieki zdrowotnej”.

Jeżeli dobrze zrozumieliśmy, prezes nawiązuje do starej maksymy - cura te ipsum.

Młody szwedzki reżyser zmontował fragmenty filmów z Pipi Langstrumpf (Fizją Pończoszanką) tak, aby wydożyć rzekome seksualne podteksty.

Kiedy przyjdzie czas na Sierotkę Marysię i na krasnoludki?

Rzecznik prasowy Fuji Spinning Co Ltd oświadczył, że jego firma wynalazła włókno zawierające witaminę, która przy kontakcie z ludzką skórą przekształca się w witaminę C. Mówiąc inaczej, wystarczy nosić taką koszulę, aby nasycić swój organizm witaminą.

Pomyślmy o piwnych koszulach i wódczanych podkoszulkach.

Portret Lenina - dzieło mistrza pop-artu Andy Warhola - skradziono z magazynu firmy spedycyjnej w Kolonii.

Kto ukradł - miłośnik wodza rewolucji czy malarza?

Rosyjski polityk Władimir Żyrinowski uważa, że główną wadą charakteru Rosjan jest dobroć, która gubi rosyjski naród.

Rządzący w Afganistanie talibowie zakazali w środę importu 30 produktów, które uważają za nieislamskie, m.in. krawatów, szminek, lakieru do paznokci, szachów i kart do gry. Na liście zakazanych przedmiotów, uznanych za „niezgodne z szariatem” (islamskim prawem), znalazły się także fajerwerki, posążki, katalogi mody, kartki pocztowe z wizerunkami ludzi, instrumenty muzyczne oraz kasety. Zakazane są również dyskiety komputerowe, filmy i anteny satelitarne.

Szatan niejedno ma imię.

Tureckie ministerstwo zdrowia oświadczyło, że dziewczęta kończące szkołę średnią i chcące pracować jako pielęgniarki muszą być dziewicami - podała agencja AP.

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka poradził w środę Departamentowi Stanu USA, aby „zajmował się swoimi problemami i nie wchodził w te kwestie, w których mało się orientuje”.

Władze miejskie w brazylijskim mieście Cascavel wydały przepis zakazujący plotkować urzędnikom.

Pracownicy, którzy mimo wszystko będą dalej ten proceder uprawiać, mogą zostać upomniani naganą, wysłani na obowiązkowe szkolenie z wrażliwości, a nawet zawieszani w obowiązkach zawodowych.

Słowniczek

ODRÓŻNIANIE. Wybitni specjaliści z Unii Europejskiej, po długotrwałych dociekaniach, zezwolili wreszcie w Polsce na uprawę i sprzedaż ogórków mniejszych niż przewidują normy UE. Zaznaczono jednak, że opakowania z tym towarem trzeba będzie specjalnie oznakowywać. Wiadomo więc, że mniejsze ogórki da się już odróżnić od większych bez szkody dla zjednoczonej Europy. Niestety, wciąż nie wiadomo, jak odróżnić na kontynencie większego idiotę od mniejszego.

PRZYPADDEK. Większość polityków SKL twierdzi, że nigdy Grzegorza Wierczaka nie widziała, choć był on przez jakiś czas nawet wiceprzewodniczącym tej partii w Małopolsce. To bardzo ciekawy przypadek - był, a nikt go nie widział. Jakis dobry okulista to by się z pewnością w SKL przydał...

RYWALIZACJA. Poseł Iwiński znalazł się ostatnio w niebezpieczeństwie. Zagroził mu mianowicie niejaki Sebastian Florek, gwiazda programu Wielki

Brat. Owo zagrożenie przejawia się tym, że Florek gdzieś w Olsztyńskim wypadła w przedwyborczych sondażach znacznie lepiej niż prof. Iwiński. Florek zasłynął jako jeden z bohaterów Wielkiego Brata, natomiast prof. Iwiński utwierdził swą pozycję w intelektualnym otoczeniu tezą, że polskie przemiany w 1989 roku zaistniały głównie dzięki reformatorskemu skrzydłu PZPR, a udział w nich papieża Iwiński uznał za trzecioplanowy.

ZDOLNOŚĆ. Przed paroma dniami kraj obiegła wiadomość, że pewien lekarz pogotowia pospieszył na ratunek chorego pacjenta do góry nogami. A czy czasem nie jest godny podziwu fakt czytania do góry nogami po pijanemu? Kto z trzeźwych posiadał tę umiejętność?

T.DOM.

Swoje wiem

Podobno premier trzyma jednak rękę na pulsie. Podobno nieprawdą jest, że codziennie rano z dużą na ramieniu otwiera gazetę, by sprawdzić, który z jego ministrów jest do odwołania, zawieszania, urlopowania (niepotrzebne skreślić). Podobno, podobno... Ale nie da się ukryć, że lato mamy wyjątkowe. Tak gorącego politycznie lipca ja nie pamiętam, chociaż pamięć mam niezłą. No bo policzmy. Kaczyński, Ujazdowski, Szefermiejew, Farmus, Szyszko, Łuczak, Wierczak. To wszystko nazwiska osób, które wypadły z gry (nie wiem, czy dotyczy to również Szyszki, ale pewnie tak!) w samym lipcu. Przy okazji rozgrywały się sceny jak z „07 zgłoś się”. Helikopter nad promem „Rogalin”. Wierczak z ogonem w hotelu Marriott, próbujący się urwać bocznym wejściem! I dzielna policja, CBS i UOP, czy jak ich tam zwali!

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że nasz establishment często ma po kilka paszportów; doradca Szeremietiewa, miał ich mieć 4, Wierczak ma podobno francuski. Niewykluczone zatem, że nazywa się zupełnie inaczej np. Vietche Jaques! Ale poważnie. Całe to zamieszanie na szczytach władzy nie zakończy się tak szybko. Jeżeli bowiem poważnie traktować sprawę odpowiedzialności, to nie można odwoływać Szyszki za Łuczaka, a pozostawić Komorowskiemu odpowiedzialnego przeciw za Szeremietiewa, a pośrednio także za Farmusa. I dalej. Jeżeli odpowiedzialność ma być prawdziwa, to nie można odwoływać żadnych ministrów i pozostawić na czele rządu kogoś, kto jest odpowiedzialny za ministrów, czyli premiera.

Oczywiście, ja wiem, że do wyborów pozostały dwa miesiące, czyli właściwie tyle co nic, i nie sposób sobie wyobrazić

Bigosik polski Brunona Miecugowa

„Gazeta Wyborcza” (nr 162) wspomnienie o Wacławie Kisielińskim z okazji 15. rocznicy śmierci, opatrzyła fotografią... Marka Tomaszewskiego. W następnym numerze zamieszczono przeprosiny, pisząc: *Pomylił się (zbyt) wierząc PAP-owi i zamiast zdjęcia Wacka zamieściliśmy zdjęcie jego partnera z duetu.*

Skrucha skrucha, ale czy o człowieku, którego wyglądu nie raczyło się zapamiętać, wypada pisać per „Wacek”?

„PLUS-MINUS” w numerze 28 cytuje wypowiedź Görana Johnssona, przewodniczącego szwedzkiego związku zawodowego metalowców: *Nie chcę, by to brzmiało, jakbym tęsknił za grubym kapitalistą w cylindrze i z cygarem, ale przynajmniej miał on tarz.*

Ciekawe, czy polscy związkowcy podobnie myślą o dawnych PRL-owskich „właścicielach” swoich przedsiębiorstw?

Cytat tygodnia

Z artykułu Janiny Paradowskiej, poświęconego okolicznościom dymisji ministra Lecha Kaczyńskiego („Polityka” nr 28):

Jako minister Lech Kaczyński działał energicznie, ale nie tam, gdzie powinien. Mamy więc pytanie: czy lepiej, gdy minister działa mniej energicznie, ale tam gdzie powinien, czy też z pełną energią, ale nie tam, gdzie trzeba? Oczywiście ideałem byłby minister łączący pełną energię z właściwym polem działania, ale skąd takich brać?

Kulturałki: Służba, dziedzictwo i kolia

W pałacyku na Krakowskim Przedmieściu, czyli w siedzibie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, znów zmieniła się służba. Służba Polsce - rzecz jasna. Tylko proszę bez skojarów. Oczywiście, że nie ta z lat 1948-55. Tamto - wiadomo, agitka, ideolo, komusze sprawki. Teraz służba Polsce wygląda całkiem inaczej. Tanta Służba Polsce to była, przypomnę, Powszechna Organizacja. Teraz służą wybrani - najpierw w wyborach, potem już dobierają się sami. Niegdyś SP to były wielkie budowy a to Warszawy, a to huty, teraz co najwyżej dorodna willa pod Warszawą. Kiedyś śpiewało się „wszystko tobie, ukończona ziemi”, teraz - wręcz przeciwnie.

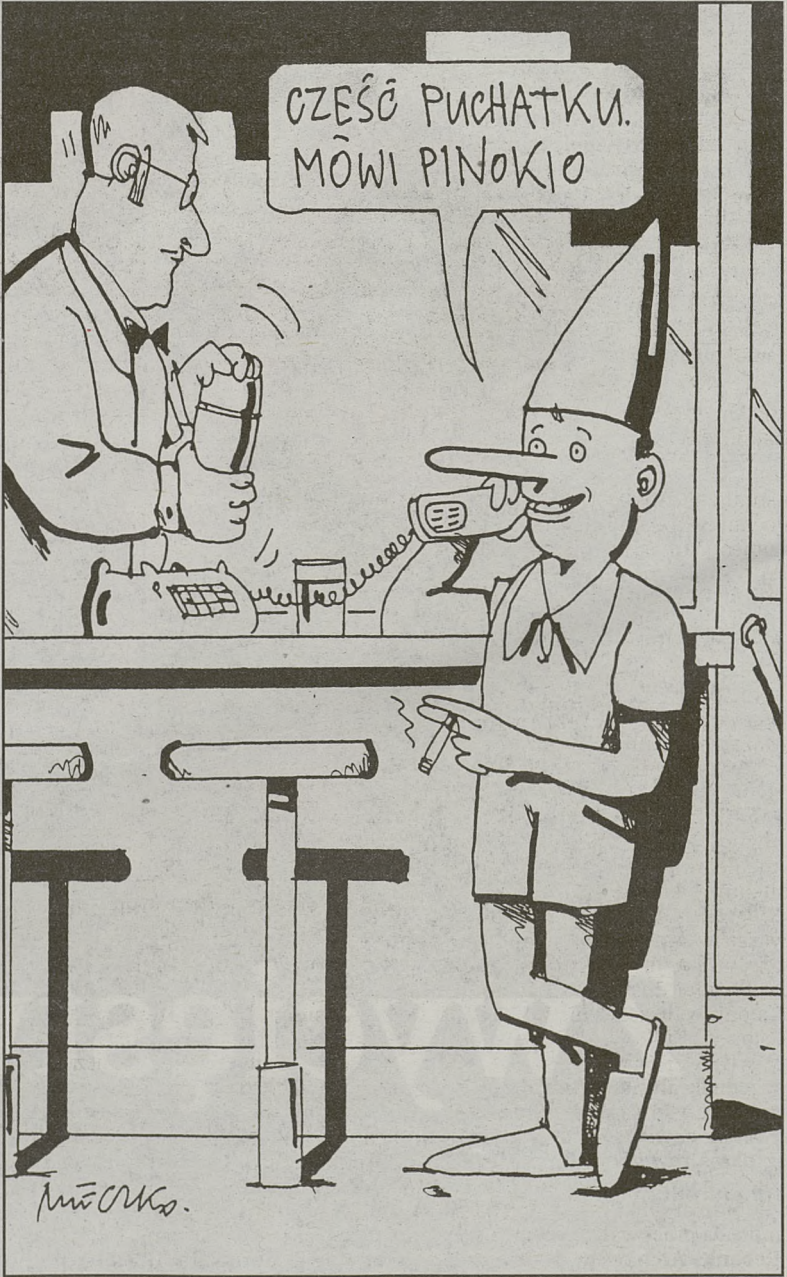
Ale wróćmy do pałacyku przy Krakowskim Przedmieściu, gdzie do niedawna służył Kazimierz Michał Ujazdowski, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Czytam oto w „Przeglądzie” omówienie raportu NIK z dokonania owego pana o dwóch imionach, co to - przypominam - sam szlachetnie zrezygnował, żadne tam odwołanie. Zrobił swoje i poszedł. Przygotować się do kolejnych wyborów. Porządził 14 miesięcy. NIK wylicza te dokonania. Trzech dyrektorów gabinetu politycznego, około 40 doradców, pracownicy zatrudnieni z pominięciem Ustawy o służbie cywilnej, dobieranie firm według własnego widzimisię, czyli z pominięciem Ustawy o zamówieniach publicznych, według takiego widzimisię płacenie im stawek wielokrotnie wyższych niż obowiązujące na rynku, a to wydanie 100 tys. zł na ekstramonitorowanie, jak TVP realizuje misję publiczną, a to wydawanie miesięcznika sławiącego czyny i urodę ministra, ze zdjęciami, a jakże... A jak się Państwu podoba informacja o pewnym 30-letnim lekarzu, który jako naczelnik wydziału w Biurze Dyrektora Generalnego, jednocześnie pełniący obowiązki dyrektora tegoż Biura, zarobił w ciągu dwóch miesięcy i 9 dni 52 936 zł! To jest więcej, zwracam uwagę, niż prezydent i premier pospołu. Toż to musi być lekarz geniusz. Cóż, z jakim przystajesz, takim się stajesz,

a to nie tylko człowiek z komitetu wyborczego pana o dwóch imionach, ale i przyjaciel. Czyż w tej sytuacji może dziwić, że żona owego lekarza, absolwentka wieczorowego kursu pielęgnarskiego, była wicedyrektorem Instytutu Dziedzictwa Narodowego. Oto bilans ministrowania pana U. Prawnika zresztą. Chciałoby się rzec - niezła sztuka, którą nb. ów pan zamienił w nazwie resortu na dziedzictwo narodowe. Boże, strzeż przed takim dziedzictwem. Na wieki wieków.

A jak dziedzictwo może być miłe, jak czarowne, pokazała z pompą i przy pompie Nina Repetowska. Ścisłej na Scenie Przy Pompie, która w minioną niedzielę zakończyła, niestety, tegoroczną działalność. Sam zresztą przyłożyłem do tego rękę, a nawet dwie, dokonując wraz z Żukiem Opalskim i Pawłem Głowackim zasłonięcia pompy i Niny Repetowskiej wraz z nią.

A Nina Repetowska wspaniała. Przywołała czas międzywojennych kabaretów - szlagiery Ordonki, Zuli Pogorzelskiej, Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, monologi Jurandota i Tuwima - styłowo, z wdziękiem, z wyczuciem epoki. Znowu się powyglupiam - mówi Nina R. skromnie. Daj Boże, tak profesjonalnie wyglupiać się każdemu. Z taką świadomością każdego gestu, zaśpiewanego słowa, z takim wyczuciem chwili, na stroju publiczności. Chyba będzie musiał udać się do Niny R. Paweł Głowacki, który szybko zerwał się, by publicznie oddać aktorce upuszczoną u jego stóp kolia. Nie zrozumiał? Wszak, gdy dama upuszcza niechby tylko rękawiczkę, że już śpiew zalotny pomnę, to... Uroczy recital, niezapomniane piosenki. Niezapomniane? Jak długo jeszcze tacy aktorzy jak Nina R. będą odwoływać się do tamtej epoki - Qui Pro Quo, Jarosyego, Hemara, Tuwima? Zatem o to dziedzictwo się upominam, by np. nowy minister kultury, na przykład z Krakowa, dał pieniądze na płytę Ninie R. albo monitorując TVP dostrzegł, że jej publiczną misją jest zarejestrowanie recitalu Niny Repetowskiej. Wierzę, że w tej sprawie NIK(t) nie zaprotestuje. **WACŁAW KRUPIŃSKI**

Pejzaż Mleczki



Rys. Andrzej Mleczko

Kalifornia pod Pekinem

**- Projektuję domy dla nowej elity finansowej ludowych Chin
- mówi ROMAN CHMIEL, absolwent Politechniki Krakowskiej,
jedyny polski architekt pracujący w Hongkongu**



Roman Chmiel otrzymał w 2000 r. nagrodę rządu ChRL za osiedle Majestic Garden w Zhongshan, uznane za najlepszy projekt urbanistyczny roku w Chinach

Fot. Anna Kaczmarz

- Jaka droga zawiodła Pana na Daleki Wschód?

- Długa i kręta. W 1977 r. skończyłem studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej i rozpocząłem pracę jako asystent na tej uczelni. Po 3,5 roku zostałem wysłany do Nigerii, by wykładać na uniwersytecie Ahmadu Bello w miejscowości Zaria. Tam zastał nas - miałem już żonę i dziecko - stan wojenny w Polsce. Uznaliśmy, że w tej sytuacji powrót do kraju nie byłby najlepszym rozwiązaniem. Jednocześnie lekarze, ze względu na zdrowie syna, zalecili nam zmianę klimatu. Wyjechaliśmy do Stanów Zjednoczonych, a stamtąd do Kanady. Wkrótce znalazłem zatrudnienie w firmie, zajmującej się architekturą krajobrazu. Urządzaliśmy ogrody w stylu japońskim. Wówczas po raz pierwszy zetknąłem się z kulturą Azji, jej filozofią, stylem życia. Później dostałem pracę zgodną z moim wykształceniem. Dyplom Politechniki Krakowskiej jest uznawany w USA i Kanadzie bez nostryfikacji, jednak aby otrzymać licencję, uprawniającą do samodzielnego wykonywania zawodu, trzeba przejść przez okres przygotowawczy, wykażać się co najmniej trzyletnią praktyką w biurze architektonicznym, zdać egzamin. Ja pracowałem w biurze Leslie Rebanks Architects. Potem przez 7 lat w Young and Wright Architects, w zarządzie tej firmy. Projektowa-

łem The Dome Stadium, pierwszy na świecie stadion z otwieranym dachem, najdroższy w historii obiekt sportowy. Kosztował 7 miliardów dolarów. Było to jedno z największych przedsięwzięć budowlanych w Kanadzie.

Niestety, nadszedł kryzys i postanowiłem rozejrzeć się za nową pracą. Poznałem Ricka Tsui, kanadyjskiego Chińczyka z Hongkongu, odpowiedzialnego za projekt osiedla mieszkaniowego w Dongguan w ChRL. Po kilku tygodniach współpracy Tsui zaproponował mi wyjazd do Hongkongu. Tak w 1993 r. trafiłem do biura SRT Architects Ltd. Okazało się, że jestem jedynym zatrudnionym tam nie-Azjata. W Hongkongu mieszkam od 1993 r., z przerwą na dwa lata spędzone w Singapurze na projektowaniu apartamentowca Shangrila, budowanego w stolicy Indonezji, Dżakarcie.

- Jak się pracuje w Hongkongu?

- Bardzo intensywnie. Chińczycy harują na okrągły zegar. Chcesz się umówić na rozmowę o interesach o północy z soboty na niedzielę? Nie ma sprawy. Biznesowi sprzyjają bardzo niskie podatki dochodowe. Dla osób prywatnych nie przekraczają 15 proc. zarobków, dla firm, niezależnie od obrotów, wynoszą 17 proc. Niestety, nadal ogromne są koszty utrzymania.

- Czy zauważa Pan jakiegokolwiek zmiany po przekazaniu miasta Chińskiej Republice Ludowej?

- Tak, zmieniły się flagi. Brytyjska ustąpiła miejsca chińskiej. Zlikwidowano też kilka świąt. Zamiast urodzin królowej Wiktorii obchodzi się 1 Maja. Co ciekawe, zniknęła widoczna w czasach kolonialnych niechęć Chińczyków do angielskiego. Dziś jakby śmieiej i chętniej niż poprzednio rozmawiają w tym języku.

- Czym zajmuje się SRT Architects?

- Głównie projektowaniem osiedli mieszkaniowych w ChRL. Niekiedy są to wyłącznie budynki mieszkalne, ale często całe miasta, z pełną infrastrukturą, przeznaczone dla kilkudziesięciu tysięcy osób. W największym zaprojektowanym przez nas zespole docelowe ma zamieszkać 160 tysięcy ludzi. Wspomniany kompleks w Dongguan, który możemy uznać za przedsięwzięcie średniej wielkości, jest obliczony na około 35 tys. ludzi i obejmuje pół miliona metrów kwadratowych powierzchni użytkowej.

- Jak wygląda nowe, typowe chińskie osiedle?

- Mieszkania liczą od 65 do 180 m kw. Domy - po kilkaset metrów kwadratowych. Stosujemy materiały

wyłącznie najwyższej jakości, przeważnie importowane. Obowiązuje doskonały standard wykończenia. Żadnej prowizorki, kompromisów z jakością. To samo dotyczy otoczenia - zieleni, małej architektury, układu komunikacyjnego. Centralnym punktem osiedla jest klub z restauracjami, basenami, kortami tenisowymi, barami karaoke, kręgielniami, sklepami. Miejsce, w którym spotyka się z przyjaciółmi, spędza się wolny czas. Innym ważnym elementem krajobrazu osiedla jest jezioro, często sztuczne, specjalnie zaprojektowane. Chińczycy chcą mieć mieszkanie z widokiem na wodę, bo patrzenie na wodę, zgodnie z zasadami feng-shui, oznacza pieniądze, a kasa we współczesnych Chinach jest bogiem. Jedno z nowo budowanych osiedli przypomina Wenecję - powstaje wzdłuż specjalnie wykonanych kanałów.

- Ile kosztuje mieszkanie w takim luksusie?

- Od 2500 amerykańskich dolarów za metr kwadratowy, ale na wyspie Er-Sha na Rzece Perłowej w Kantonie zbudowaliśmy 103 budynki, gdzie nabywcy lokali płacili czterokrotnie więcej. Domy jednorodzinne są oczywiście droższe. Pamiętam wille za 2,5 mln dolarów, postawioną na „działce zero”: ściany od płotu dzieli pół kroku.

Dokończenie na str. 34

Pejzaż POLSKI



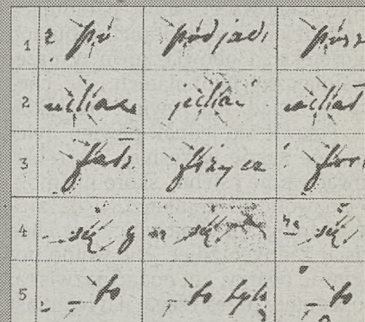
Reżyser, astrolog, twórca teorii AkcjiDynamiki, człowiek, który podpatrując aktorów nauczył się, jak ważny dla każdego z nas jest oddech - czyli niezwykła historia Andrzeja Jamroza.

„Człowiek poszukujący”
- str. 33



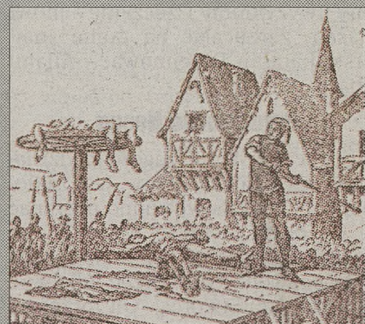
Opowieść o niezwykłym chłopcu, w którym choroba, wyrok losu skazujący na wózek inwalidzki, nie zabiły woli i radości życia.

„Niebieski korytarz” - str. 36



Tajemnica listów Szopena, która stała się powodem do uchylenia rąbka tajemnicy grafologii, z pozoru wiedzy tajemnej, w rzeczywistości nauki.

„Wariacje na temat płotki”
- str. 37



Wszystko o karze śmierci w dawnej Polsce, czyli o tym jak „mistrz” poczynił sobie ze skazańcami za pomocą miecza lub topora.

„Kiedy podnoszę miecz...”
- str. 38



Rozmowa z Walijszczykiem uwikłanym w Polskę i polską muzykę, Johnem Porterem, który nie chce wracać do swej pierwszej ojczyzny.

„Nie lubię wracać” - str. 40

Redaktor: JAKUB CIEŃKIEWICZ



Mirosław Kuleba

Zwycięstwo albo śmierć

Na tamtą stronę gór, do Czeczenii, prowadzą tysiące ścieżek.
Rosjanom nigdy nie uda się ich opanować i zamknąć.

Wczoraj przyszło stamtąd dwóch ludzi. Czeczeniec, zwiadowca od Gełajewa, i potężny Gruzin, przewodnik. Szli dwa tygodnie, miejscami – po pas w śniegu. Spóźnili się o kilka dni i bojownicy zaczęli się już niepokoić. W końcu zjawili się i przynieśli wieść: górskie przełęcze otworzą się w końcu czerwca. Czeczeńcy przez całą noc ślęczeli nad mapami. Wszyscy rwą się do walki. Liczą godziny, jakie ich dzieli od dnia, kiedy góry staną przed nimi otworem.

Dzisiaj o świcie wyrusza w góry niewielki patrol zwiadowców, który ma rozplanować położenie baz i biwaków. Trzeba wytyczyć trasę przemarszu dla większych oddziałów, rozpoznać położenie pól minowych, założyć składy z żywnością, amunicją i sprzętem. To ciężka praca, bo wszystkie ładunki bojownicy muszą przenosić na własnych plecach.

Zwiadowcy zabierają tylko broń, zapas amunicji i żywność. Lekka odzież, na nogach sportowe obuwie. W plecakach przeciwdeszczowe poncha z demobilu amerykańskiej armii. Właściwie nie ma na czym oka zawiesić; mundury skromne, najwyklesze wyposażenie – niewielkie noże, rosyjskie manierki i menażki. Tylko Chasan przytroczył do pasa sztylet, którego rękojeść zdobi rozdziawiona paszcza wilka.

Bojownicy odziani i wyposażeni wedle najnowszej mody, paradujący na co dzień w mundurach i butach z goreteksu i obowiązkowo w przeciwsłonecznych okularach, nie chodzą na zwiad. Ich żywioł – to reklama. Pojawili się jednak pewien dylemat, nie znany wcześniej: jak reklamować wojnę i siebie, skoro nie można pozwolić dziennikarzowi na zrobienie fotografii? Bojownicy nie chcą dzisiaj żadnych zdjęć. Nie wolno pokazywać twarzy, ani podać nazwiska. Kto tego nie przestrzega, natychmiast staje się zwierzyną ściąganą przez rosyjskie gestapo – Federalną Służbę Bezpieczeństwa. Nic sobie z tego nie robią tylko ci, którzy od dawna są już ściągnięci. I ci, którzy postanowili walczyć na życie i śmierć, i mają przed sobą tylko jeden wybór: zwycięstwo albo raj dla szahidów.

– Z pomocą Wielkiego Allaha wrócimy i wyzwolimy Czeczenię – mówi Chasan, zarzucając na ramię snajperski karabin Dragunowa. – Allahu akbar!

Potomkowie Noego

Uczuciem, które zagościło dzisiaj w sercach mudżahedinów, jest zakłopotanie. Czeczenowi trudno przyznać się do błędu. Jeszcze trudniej – do własnej niedoskonałości. Na to można sobie pozwolić tylko przed Allahem, Najwyższym Stwórcą: On przecież wszystko widzi, a stworzył nas wedle swojego upodobania. Przeciwnie Jego wyrokom nie można się buntować. Ale tylko przed Nim, jedynym, Czeczeniec staje z pokorą. Nie zna tego uczucia wobec żadnego z ludzi.

Wśród bliźnich nie ma człowieka bardziej niezależnego, pewnego siebie i utwierdzonego we własnej wyjątkowości niż Czeczen. Swój rodowód wywodzi wprost od biblijnego Noego, którego Arkę wody potopu przyniosły na szczyt Araratu; po czeczeńsku Noe to Nuch, a Czeczeńcy to jego potomkowie – Nochci. Czy jakikolwiek inny naród na Ziemi może poszczycić się równie odległym rodowodem?

Przeciwny Czeczen zna z imienia czternaście pokoleń swoich przodków. Drzewo genealogiczne wyrysowane jest na karcie rodzinnego Koranu lub tylko w pamięci. Świadczą o nim kamienie na rodowych cmentarzach. Zmarłego chowa się obok aułu, z którego wywodzi się ród. Czasem trzeba zwłoki transportować z odległych miejsc, a nawet krajów, bywa, że z Moskwy czy Dalekiego Wschodu. Z wygnania do Kazachstanu Czeczeńcy przywieźli tylko walizki ze



Fot. autor

szczątkami zmarłych na obczyźnie. Owinięte białym całunem i okryte kołniercem ciało krewni niosą na ramionach aż na pradawny cmentarz, gdzie spotykają się wszyscy patriarchowie rodu. Czyż mogą więc Czeczeńcy nie odczuwać dumy z tego obyczajów i odwiecznego dziedzictwa, kiedy stykają się z barbarzyńcami nie znającymi swych ojców?

Czas apokalipsy

Pewien czeczeński bojownik ze zgrozą powiedział mi o przepowiedni, jaką słytał od swoich dziadków: w Rosji nastanie czas, kiedy syn będzie zabijał ojca. Dla Czeczenów to jedna z największych zbrodni – siwe włosy starca czynią go godnym najwyższego szacunku, tak jak ukryte pod chustką długie włosy kobiety zapewniają jej nietykalność, a kędziorki na głowie dziecka nadają mu niemal aureę świętości. Czeczeńcy mówią, że dzieci to maleńkie anioły.

– Dlaczego syn będzie zabijał ojca? – zapytałem, nagle zdjęty tą samą grozą, jaka trwożyła mojego rozmówcę.

– Bo nie będzie go znać. W Rosji rodzą się dzieci, które nie znają swoich rodziców. Wychowują się w sierocińcach. Kiedy przyjdzie wojna, a te dzieci zostaną żołnierzami, będą mordować swoich nieznanymi ojców i matki. Tak jak to robią rosyjscy żołnierze z Rosjanami, ciągle jeszcze mieszkającymi w Groznm.

Przypomniałem sobie jego słowa, kiedy prezydentem Rosji został Władimir Putin. Rosyjski prezydent, który właściwie powinien nazywać się Władimir Platonowicz Priwałow, wyrzekł się nie tylko ojca, ale i matki, żyjącej do dzisiaj w gruzińskiej wiosce Metechi. Powiedział, że jego ojcem i matką jest KGB. Właściwy prezydent dla Rosji czasów apokalipsy.

Długie ręce Rosji

– Teraz w Czeczenii toczy się wojna minerska – mówi Zaindi z Tums

Borzoja. – To najstraszniejsza wojna. Umierasz, nie widząc wroga.

Kiedy Zaindi mówi o umieraniu, brzmi to tak, jakby opowiadał o najwykleszej sprawie. A przecież to piękny mężczyzna z twarzą filmowego amanta, o włosach i wąsach wysrebrzonych przedwczesną siwizną. Jest zapaśnikiem, mistrzem, w wolnych chwilach staje na rękach i w tej pozycji robi kilkadziesiąt pompek. Nigdy nie ćwiczył na siłowni – treningi atlety przeszkadza w rozwoju mięśni potrzebnych do walki na macie. Jest jednak coś, co sprawia, że w jego ustach słowa o umieraniu brzmią złowieszczo i co budzi nieświadomą grozę. To oczy Zaindiego, jasne, błękitne i czyste. Oczy, które połyskują zimno, kiedy mówi o zadawaniu śmierci.

Zaindi szczyli się tym, że nigdy nie wziął od swojej republiki nawet jednego rubla. Przeciwnie – za jego sprawą do ojczyzny płynął strumień dolarów, ludzie znajdowali pracę. Tuż przed wybuchem wojny chciał stworzyć w centrum Groznego lunapark dla czeczeńskich dzieci i ich młodych matek. Otrzymał już od władz miasta teren. Wiedział, że nie może na tym zarobić. A jak zarabia? Sprawiał, że czeczeńscy biznesmeni prowadzący w Rosji interesy mogli spokojnie pracować. Do nikogo nie strzelał – wystarczyło, że się pojawiał gdzie trzeba, patrzył jasnymi oczami i mówił, że nikomu nie pozwoli ze sobą żartować. Nigdy też nikomu nie mówił, ile kosztuje jego przyjaźń. Biznesmeni płacili tyle, na ile cenili sobie swój bezpieczny sen.

Dzisiaj też wierzę we wszystko, co Zaindi przepowiada Rosji. Wiem, że jeśli będzie trzeba, on pierwszy zrobi to, o czym mówi. Że w jego oczach zobaczą pożogę, płomień rosyjskiego Armageddonu.

– Jeśli w Czeczenii nie osiągniemy oczekiwanych rezultatów, powiedzmy – stu mudżahedinów o słowiańskiej powierzchowności, a takich mamy wielu, pójdzie zakładać bomby w stu

rosyjskich miastach. Nie jak ci idioci, którzy wysadzają domy handlowe w kraju Basków czy Irlandii. My będziemy niszczyć obiekty strategiczne, zakłady przemysłowe, wojskowe, lotniska. I na Rosję padnie taki strach, jakiego jeszcze nie zaznała w historii. I nie potrzebujemy heksogenu, jak Putin, ani plastyku, trotylu czy dynamitu. Wystarczy worek zwykłego nawozu sztucznego i trochę oleju napędowego. A inaczej jak mamy walczyć? Patrz, stoimy teraz u podnóża góry. Jeśli ja jestem na tej górze, a ty tutaj, to obaj widzimy się nawzajem. Ty wiesz, że ja tam jestem. A kiedy wiesz, gdzie jest wróg, to taki wróg jest niestraszny. Straszny jest ten, który pozostaje niezany. Ty siedzisz tutaj i ja ci nie mogę nic zrobić, bo jesteś za daleko. A ty mi możesz, bo masz takie środki. Rosja powiedziała – w ringu zwycięża ten, kto ma ręce dłuższe. A Rosja ma długie ręce.

Najważniejsze słowa

Jednym z tych, którzy stworzyli armii federalnej podziemny minerski front, jest Muslim z Aczchoj-Martana. Niedawno powrócił z Groznego, gdzie z grupą dywersyjną przez kilka miesięcy minował drogi. Bojownicy zniszczyli w tym czasie kilkadziesiąt rosyjskich pojazdów, zwykłych ciężarówek i transporterów opancerzonych. Muslim nie wie, ilu rosyjskich żołnierzy zginęło na tych minach. Mogło ich być kilkadziesiąt, mogło być więcej.

– Działaliśmy nocą, zakładaliśmy miny i fugasy*, a dzień spędzaliśmy w ukryciu, w ruinach domów. Karmili nas ludzie. Wszystko, co potrzebne do wojny minerskiej, można kupić od samych Rosjan, ale my mamy własne składy. Kiedyś natknęliśmy się na inną grupę, o której nic nie wiedzieliśmy. Dzielnica Fabryczna to był nasz rejon, Gełajewa, a tu – spotykamy mudżahedinów. Przysłał ich inny dowódca, albo sami przyszli.

– Ten, który raz tego zakosztuje, samodzielnie zniszczy czołg albo transporter, już się nie uspokoi – dodaje Zaindi. – Już będzie myśleć o następnym. To jest jak narkotyk.

Muslim dobrze poznał tę euforię, chociaż nie lubi o tym mówić. On też czeka na rozkaz wymarszu. Przed wojną zajmował się biznesem na dużej skale, handlował w Rosji metalami kolorowymi. Pół miliona dolarów, które zdążył zarobić, poszło na wojnę. Wyposażył i uzbroił własny oddział, w którym walczą chłopcy z jego wioski.

– Jestem szczęśliwy, że przyszło mi żyć w takich trudnych dla mojej ojczyzny czasach i że Allah pozwolił mi wziąć udział w tej wojnie – mówi, jakby zawstydzony, że w rozmowie ze mną używa wielkich słów. Ale obawiamy, że to najważniejsze słowa o tym, co najważniejsze.

Żelazna zasada

Wierni odwiecznym zasadom ciążącym na rycerzu, Czeczeniec nigdy się nie wywyższa – gdyż skromność to ważna rycerska cnota. Przyszedł jednak czas, kiedy Czeczeni zapomnieli o żelaznych zasadach swojej etykiety. Allah ofiarował im wielkie zwycięstwo, które wbiło mudżahedinów w bezbrzeżną, nieokreśloną dumę. Osłepieni blaskiem historycznej victorii, Czeczeńcy stracili z oczu swój ziemski horyzont, miarę wszystkich rzeczy doczesnych i nietrwałych. Pycha zagościła w sercach mudżahedinów. I wtedy przestali być ukochanymi dziećmi Allaha.

To dlatego Allah zesłał im dzisiaj nową wojnę, w której wygubił połowę czeczeńskiej armii. Aby opamiętali się ci, których pozostawił przy życiu. I dlatego dzisiaj moi czeczeńscy przyjaciele, którym dane było przetrwać okrutną lekcję, patrzą na mnie niepewnie, z poczuciem winy i zakłopotaniem. Nie, nie czują się gorsi niż wtedy, przed pięcioma laty, kiedy świętowali wielkie zwycięstwo nad Rosją. Nie czują się przegrani – wojna jeszcze trwa i będzie się toczyć aż do zwycięstwa. Czują się nawet lepsi niż wtedy – oczyszczeni, mądrzejsi, doskonalsi.

Tylko że pojawiło się u nich coś nowego: ta niespodziewana konfuzja, spowodowana tym, że na krótką chwilę utracili miłość Allaha.

– Allah nam nie pomógł, bo zabrakło wśród nas zgody – potwierdza z pokorą „Duszman”, obrońca Groznego. Z jego 300-osobowego oddziału 80 bojowników poległo. – Zlekceważyliśmy Rosjan, oni szykowali się do wojny, a my się kłóciliśmy. W tej wojnie było więcej ludzi, broni i dużo więcej pieniędzy, ale nie było zwycięstwa.

Strategiczny błąd Czeczeńców

Rosjanie wyciągnęli wnioski z poprzedniej wojny w Czeczenii i zastosowali nową taktykę prowadzenia walk. Była prosta jak zasada cepa bujowego: piechota stała w bezpiecznej odległości, a przez pozycje czeczeńskie przewalał się ogniowy walec artylerii i lotnictwa. Krok po kroku, wypalając przed sobą pas ziemi, machina posuwała się do przodu. Czeczeńcy nie mieli wyboru – musieli się cofać, bo nie było z kim walczyć. Artyleria strzelała z odległości wielu kilometrów, a piechoty nie można było osiągnąć z broni strzeleckiej. W tej sytuacji postanowiono wciągnąć wojska federalne do walk pozycyjnych w Groznm.

– To był błąd – uważa „Duszman”. – Wszyscy dowódcy i nasze główne siły znalazły się w mieście, a powinniśmy umacniać się w górach.

Bojownicy zbiegli się do Groznego z całej republiki, licząc na łatwy łup. Jeszcze żywa jest pamięć o rzezi rosyjskich czołgów w Groznm, w noworocznej noc 1995 r. Tymczasem – i tutaj Rosjanie zmienili taktykę. Zamiast szturmować miasto czołgami, wysłali do boju piechotę. „Duszman” odpierał ataki w osiedlu Miczurina, gdzie toczyły się najcięższe boje.

– Pojazdy pancerne słyły razem z piechotą. Znam tę taktykę z Afganistanu. Kiedy odrzucaliśmy piechotę, zaczynała pracować artyleria. Musieliśmy się wycofywać, bo wszystko leżało w gruzach, chociaż

Dokończenie na str. 40

Gdyby nie karty tarota złożone na biurku, plakat przedstawiający układ gwiazd oraz bęben jakuckiego szamana wiszący na ścianie, trudno byłoby uwierzyć, że w tym pokoju można zapoznać się z tajemnicami przyszłości. Astrologiem nie jest tu bowiem starsza pani otoczona kotami, ale mężczyzna w średnim wieku, ubrany w T-shirt i dżinsy. A jego podstawowe narzędzie pracy stanowi komputer.

Andrzej Jamróz to dusza niespokojna, wciąż poszukująca. Swoją karierę zaczął od reżyserowania oper i spektakli teatralnych. Zrezygnował z tego kilkanaście lat temu i wtedy zasiadł w swoim gabinecie w centrum Krakowa, gdzie przychodzą osoby chcące poznać swoją linię życiową czy też – jak sam mówi – życiowy rozkład jazdy ułożony każdemu przez gwiazdy. Przez dwie, czasem trzy godziny można zapoznać się ze swoim indywidualnym horoskopem, dowiedzieć się o swoich słabszych i lepszych okresach, czyli poznać swoje rytmy życia. Pan Andrzej pisuje też horoskopy do gazet, do czego ma jednak lekko sceptyczne podejście, gdyż ową pracę nazywa astrologizmem w odróżnieniu od prawdziwej astrologii. Podpatrywanie gwiazd powoli zaczyna jednak pozostawać w tle zainteresowań naszego bohatera. Od niedawna zajmuje się bowiem intensywnie problemem oddychania. Stworzył autorski program zwany „AkcyjnoDynamiką”, który, dzięki korelacji oddychania z działaniem, pozwala na bardziej efektywne korzystanie z życia. Jak sam twierdzi, przez odpowiedni trening oddychania można pozbyć się bólów głowy związanych z migreną, problemów z zatokami, kataru, choroby wieńcowej, reumatyzmu, a nawet astmy.

Początki

Zawsze interesował go teatr, w którym widział doskonałe medium do przekazywania widzom różnych idei. Poprzez spektakle chciał odsłaniać tajemnice, zwykle ukryte za zasłoną, skłonić do refleksji nad sprawami, o których nie rozmyślamy na co dzień, gdyż zwykle brakuje nam czasu i zwinności rutynowe postrzeganie rzeczywistości. Po ukończeniu studiów polonistycznych na UJ postanowił zostać reżyserem. Założył teatr „Na-Di”, co było skrótem od „nakti” i „dina”; w języku praindoeuropejskim słowa te oznaczają noc i dzień. Zafascynowany Grotowskim, nie przykładał większej wagi do form zewnętrznych, bardziej interesował go sam aktor – przekraczanie przez niego na scenie własnych barier. Podpatrzeć to można np. u aktorów operowych, którzy wielokrotnie muszą wyśpiewać dźwięki wyższe niż pozwalają im na to warunki głosowe. A jeżeli potrafi to aktor, to dlatego nie może stać się tak samo w życiu, w naszych kontaktach z innymi?

– Chciałem studiować u źródeł europejskiego aktorstwa, czyli w Moskwie, gdzie Stanisławski stworzył najdoskonalszą technikę szkolenia aktora – opowiada Andrzej Jamróz. – Niestety, jak się okazało, jedyne wolne miejsce było na reżyserii operowej, która mnie niespecjalnie interesowała. Zapatrzony byłem w „teatr ogołocony”, bez kostiumów, gdzie aktor gra głównie swoim ciałem. Pełna przepychu opera jest jakby zaprzeczeniem tego. Dziś wiem, że to doświadczenie bardzo mnie wzbogaciło, poznałem drugą stronę teatru. Wróciłem do Polski w 1983 r. i zacząłem robić spektakle o napięciu dnia i nocy, czyli spotykaniu się dwóch, skrajnie odmiennych sił, mających wpływ na myślenie i działanie człowieka. Wyreżyserowałem sztuki teatralne w kilkunastu miejscach, m.in. „Damy i huzary” i „Kochanków piekła” w krakowskiej Bagateli, musical o św. Franciszku w Teatrze Ludowym, operę „Orfeusz w piekle” w Bytomiu, „Noc wigilijna” we Wrocławiu, a także spektakle w Bielsku-Białej i Jeleniej Górze... Robiłem też bajki dla telewizji i teatru; w nich bowiem bezpośrednio styka się dobro i zło.

Wśród Kalmuków

Przygodą jego życia stał się nieoczekiwany wyjazd na Wschód. W 1990 r. otrzymał propozycję wyreżyserowania w dalekiej Buriatii kal-

muckiej opery narodowej – „Dżangar”. Pracował ponad rok z dwustoma aktorami i pieśniarzami, poznając przy tym ich kulturę. Do dziś zafascynowany jest otwartością i tolerancją tych ludzi, którzy uważają się za potomków Dżingis Chana. Każdego gościa przyjmuje nie jedna, ale kilka rodzin. Żyją tak, jakby nie istniała dla nich ani przeszłość, ani przyszłość, lecz tylko czas teraźniejszy.

Ewa Baran

Człowiek poszukujący

Chcecie to wierzyć, chcecie nie wierzyć – czyli opowieść o krakowskim reżyserze, astrologu i twórcy teorii „AkcyjnoDynamiki” Andrzeju Jamrózie



Andrzej Jamróz i bęben szamana

Fot. Anna Kaczmarz

Choć stanowczo temu zaprzecza, mam wrażenie, że w pracy astrologa, a także bioterapeuty, wykorzystuje umiejętności aktorskie, dostosowuje swoje gesty, sposób mówienia do oczekiwań rozmówcy. Wielokrotnie podczas wywiadu przybierał podobne pozycje ciała jak my, modulował głos odpowiednio do treści wypowiedzi, a także do naszych oczekiwań. Twierdzi że są to jakby próby wejścia w sytuację i możliwości człowieka, z którym pracuje. Można sądzić, że jego najczęstszymi klientami muszą być kobiety, nie dość bowiem, że zajmuje się nimi przystojny mężczyzna, to dodatkowo poprzez swoje zachowanie potrafi sprawić, że rozmówca czuje się w pełni rozumiany.

Andrzej Jamróz unika mówienia o tym, dlaczego zrezygnował z reżyserowania. Czy wpływ na to miały problemy osobiste, może jakieś załamanie, a może – zresztą sam się do tego przychyła – poszukiwanie prawdy? Powoli wyczerpywały się dramaty mówiące o ścieraniu się czy też walce odmiennych sił – dnia i nocy, światłości i ciemności, dobra i zła. Coraz bardziej interesował go w tym czasie problem przemiany oraz przekraczania własnego „programu”.

Dostrzegł, że powodzenie spektaklu zależy m.in. od procesu energetycznego, który zachodzi podczas przedstawienia. Dobry aktor przekazuje swoją energię widzom, a ci od-

dają mu ją z powrotem. Taki przekaz energetyczny widoczny był chociażby na koncertach Ewy Demarczyk. Być może spotkanie z jakuckim szamanem, który sprzedał mu swój pęknięty bęben, wiszący teraz na ścianie, czy też zetknięcie się z niezwykłą, jak o niej mówi, wróżką Marią Czubryńską, która odkryła przed nim niektóre przyszłe zdarzenia, sprawiły, że coraz częściej powracał

wpływ na nasze życie. Już w starożytności zauważono np., że gdy Mars wschodził na horyzont, rozdzielili się wojownicy, kiedy zaś górował Jowisz – rodziła się ludzka miłość. Wszystkie planety mają swój własny rytm obiegu wokół Słońca. 29-letni cykl Saturna tworzy siedmioletnie pory saturnowe. Stąd być może powstało wyobrażenie o siedmiu latach tłustych i siedmiu

pokonywaniu stresu, a nawet wszelakich, nękających nas chorób. Najpierw sprawdził je na sobie, gdy zachorował podczas studiów w Moskwie, gdzie żył w spartańskich warunkach. Dziś prowadzi warsztaty dla grup oraz indywidualnych klientów.

Najbardziej zaskakuje paczka papierosów leżąca na jego biurku. Człowiek zajmujący się poprawnym oddychaniem pali?

– Palę, ale robię to w ramach eksperymentu – słyszymy. – Po prostu próbuję pomóc też wyjść z nałogu uzależnionym od papierosów i wyjaśnić im rzeczywistą przyczynę palenia. Pomyślałem, że nie zrozumie ich do końca, jeżeli nie stwierdzę na samym sobie, jak papieros wpływa na moje samopoczucie.

Andrzej Jamróz uczy ludzi powrotu do oddychania zgodnego z zapotrzebowaniem organizmu. Niewielu robi to prawidłowo. Zaburzający wpływ na oddychanie – lecz także na krążenie i inne funkcje organizmu – bywa często związany z cywilizacją, która stwarza na co dzień stresujące sytuacje. Dodatkowym czynnikiem jest przyspieszenie rozwoju naszego mózgu. Mówimy więcej niż nasi przodkowie sprzed setek tysięcy lat i, niestety, nasz system oddychania nie nadążył za tą ewolucją. Tylko przez odpowiedni trening – jak twierdzi nasz bohater – człowiek może zacząć odpowiednio oddychać. Na przykład w stresie, nawet o tym nie wiedząc, oddychamy więcej – organizm bowiem przygotowuje się do walki. To wcale jednak nie wpływa na nas pozytywnie.

Zbyt głęboki oddech w sytuacjach stresowych powoduje nadmierne pozbywanie się dwutlenku węgla, drastycznie spada jego zawartość we krwi, co utrudnia przyswajanie tlenu na poziomie komórkowym i może doprowadzić np. do niedotlenienia mózgu. Wtedy pojawiają się takie objawy jak pocenie się, kołatanie serca, kłopoty z utrzymaniem koncentracji. Ten prosty mechanizm fizjologiczny zadaje kłam potocznie stereotypowi, że należy jak najgłębiej oddychać na świeżym powietrzu, aby dotlenić organizm. Taka hiperwentylacja, powodująca niedotlenienie, może też poważnie rozregulować wiele podstawowych funkcji organizmu...

Stosując odpowiednie ćwiczenia oddychania, aktorzy panują nad swoim głosem oraz emocjami, dzięki czemu ich organizmy całkiem nieźle funkcjonują. Tego samego, jak twierdzi Andrzej Jamróz, można nauczyć każdego człowieka.

Wyjątkiem od reguły była tu np. osoba pewnego wybitnego krakowskiego aktora, który zmarł niedawno na serce. Gdyby przyjrzeć się uważnie jego grze, można by zobaczyć, jak bardzo miał rozregulowany system oddychania. Choć na scenie dawało to ciekawy efekt, jego organizm nie wytrzymał nieprawidłowości i rozchorował się. Kiedy doszły stresujące sytuacje związane z pełnieniem funkcji dyrektora teatru, przeżyło to szalę. Szkoda że nie spotkałem się z nim w tamtym czasie osobiście. Może udałoby mi się wyprowadzić go z dolegliwości...

Teatr, opera, filozofia Wschodu, potrzeba zgłębienia w naturze tajemnych sił, astrologia, „akcyjnoDynamika”... wszystkie te dość niekonwencjonalne obszary zainteresowań Andrzeja Jamroza są dowodem na to, że mamy do czynienia z nietuzinkowym, bogatym duchowo człowiekiem, w którego naturę wpisany jest ciągły niepokój twórczy. Każe mu on przekraczać granice, poszukiwać coraz innego sensu życia. Na ile jego recepty, horoskopy, wróżby można brać poważnie? O tym, jak wiele osób szuka pomocy w rozwiązaniu problemów, świadczą telefony, które dzwoniły podczas naszej rozmowy. Dla osób szukających wyjścia z trudnej sytuacji, mających problemy z podjęciem decyzji, nie wiedzących, dlaczego ich marzenia dotąd się nie spełniły, nasz astrolog jest jak mędrzec, który zna odpowiedź na najtrudniejsze pytania.

do chińskiej Księgi Przemian i w końcu postanowił zostać astrologiem. Zrezygnował z pracy z dużymi zespołami dla indywidualnego kontaktu z człowiekiem.

Gwiezdna pogoda

– Wczytywałem się w Chińską Księgę Przemian. Opisane są w niej 64 sytuacje życiowe, dodatkowe rozbitie na części, z czego powstaje około tysiąca różnych sytuacji. Są to opisy przemian światłości i ciemności, które wychodzą z cyklu wiosna, lato, jesień, zima. A więc interesował mnie problem przemiany. Np. drzewo, które w naszym rozumieniu usycha w jesieni i zimie, tak naprawdę cały czas żyje, tyle że jego energia przechodzi do korzeni. Świadomość natomiast rejestruje wiosnę jako coś dobrego, a jesień jako złe. Nasze życie jest zgodne z rytmem dyktowanymi nam przez naturę. Czego innego oczekujemy od dziecka, młodzieńca, człowieka dojrzałego, czego innego od starca. W to wszystko weszła nasza cywilizacja. Np. wynalezienie prądu spowodowało, że w nocy możemy pracować dłużej niż kilkaset lat temu. Przez to jednak wstawiamy później niż nasi przodkowie, którzy budzili się razem ze wschodem słońca. Obok rytmów biologicznych i społecznych istnieje jeszcze trzecia przestrzeń, która mnie, jako astrologa, szczególnie interesuje. Mowa tu o cyklach planetarnych, które mają

chudych. Uran, który obiega Słońce w 84 lata, tworzy 21-letnie pory planetarne, stąd zapewne powstało przecucie, że życie ludzkie może dopełnić się do 84 roku życia, a później następuje czas mędrca. Układy planet mogą przyspieszyć lub opóźnić to, co przewidziała dla nas natura. Dlatego jedna dziewczyna wychodzi za mąż w osiemnastym roku życia, inna staje na ślubnym kobiercu grubo po trzydziestce czy też nawet później. Układy planetarne to jakby „gwiezdna pogoda”, mająca wpływ na zdarzenia w naszym życiu. Ich analiza daje więc większą wiedzę, ale też możliwość świadomego pokierowania własnym losem. Być może w przyszłości uda nam się poprzez badanie DNA odzwierciedlić indywidualny układ kosmiczny, a co za tym idzie, zobaczyć, co nam w życiu przygotowały gwiazdy, już w momencie narodzin. Wtedy każdy będzie mógł „wziąć swój los we własne ręce”.

Oddychanie

Astrologia nie zdominowała jednak życia naszego bohatera. Od kilku lat dogłębnie studiuję wiedzę na temat sposobów oddychania, co niedawno zaowocowało stworzeniem autorskiego programu „AkcyjnoDynamika”. Wykorzystuje w nim przede wszystkim techniki oddychania stosowane przez aktorów, które podobno pomagają w bardziej intensywnym korzystaniu z życia,

Kalifornia pod Pekinem

Dokończenie ze str. 31

- Ile zarabia Chińczyk w ChRL?

- Na południu Chin wykwalifikowany pracownik najemny z wyższym wykształceniem, na przykład inżynier, lekarz, równowartość mniej więcej 400 dolarów miesięcznie.

- Kto zatem kupuje mieszkania, o których Pan opowiada?

- Przedsiębiorcy, grupa najlepiej opłacanych menedżerów. Obowiązują przepisy, że w każdej spółce z udziałem zagranicznym kapitał krajowy musi mieć co najmniej 51 proc., a takich firm są obecnie w ChRL tysiące. Do elity finansowej należą również funkcjonariusze partyjni, wysocy urzędnicy państwowi. Tajemnicą poliszynela są powiązania tych ludzi ze światem biznesu. Bogaceniu się przedstawiciele administracji sprzyja również własność ziemi. Grunty, na których powstają te ekskluzywne osiedla, należą do państwa.

Od 10 lat w ludowych Chinach bardzo modny jest golf. Chińczycy zauważyli, że przy tej grze nawiązuje się pożyteczne w interesach znajomości. Pola golfowe są projektowane przez najlepsze specjalistyczne firmy ze Stanów Zjednoczonych i Australii. My uzupełniamy je o restauracje, hotele, budynki klubowe, domy mieszkalne. Pole golfowe uchodzi za świetny adres dla człowieka sukcesu.

Klasy średniej nie stać oczywiście na kupno mieszkania w projektowanych przez nas osiedlach. I tak jednak są to ludzie relatywnie zamożni. Domy w marmurach i włoskich tynkach powstają przecie rękami nędzarzy, którzy przybywają całymi rodzinami z północy kraju i harują za psi grosz, otrzymując 1-2 dolary dziennie. Koczują na parterze, stawiając piętro. Potem przenoszą się na inny plac budowy. Bosi, lecz szczęśliwi, ponieważ nie chodzą głodni, a głód w ich rodzinnych wioskach jest codziennością.

- Czy w architekturze chińskich osiedli dostrzega się rodzime elementy?

- Bardzo rzadko. Chińczycy wszystko, co wiąże się z lokalną tradycją architektoniczną, uważają za niefunkcjonalne. W budownictwie dominuje styl śródziemnomorski i kalifornijski. Wnętrza mieszkań do złudzenia przypominają te spotykane choćby w Nicei. Zamiłowanie do cudzoziemskiej widać w samych nazwach osiedli: New World Garden, Majestic Garden, Casa California, Morning Star Villa itp.

- Wiemy już, kto mieszkania w ChRL kupuje. A kto wykłada pieniądze na ich zbudowanie?

- Inwestorami coraz częściej są miejscowi deweloperzy z prywatnym, chińskim kapitałem. Jednym z naszych klientów jest firma Agile Developments, będąca własnością pięciu braci. Szef tego interesu, nazywany przez nas „BBC”, czyli Big Boss Chan, był stolarzem. Potem otworzył fabryczkę mebli, dziś jest potentatem w branży budowlanej, dolarowym miliarderem.

- Ciekawe, jak mieszka rodzina Chan?

- Dla właścicieli Agile Developments zaprojektowaliśmy - w Zhongshan, mieście wybudowanym od podstaw przez tego dewelopera - zespół pięciu willi o powierzchni 2500 - 2800 m kw. każda. Dom Mr. Chana ma 8000 m kw. Dwadzieścia pokoi, sala balowa, dwa baseny: otwarty i kryty...

- Takiego siedliska nie powstałoby się gwiazda Hollywood.

- Posiadłości w Beverly Hills są mniej okazałe. Rezydencja Chana to pałac z bajki.

Rozmawiał: ADAM RYMONT



Najpierw były nielegalne wyścigi samochodowe przy Africa Expressway. Później zakazany rock&roll i hektolitry przeklętej whisky. A potem ktoś dał cynk, że wysłano do nas specjalny oddział.

- Chcę zobaczyć jak wygląda prawdziwe życie młodych w Iranie? Nie zobaczycie tego za dnia. Dla nas życie rozpoczyna się, kiedy gasną wszystkie światła. Kiedy strażnicy rewolucji zapadają w drzemkę - mówi Magda Chumek, jedna z polskich studentek w Teheranie.

Magda jest tutaj od ośmiu miesięcy. Píše doktorat na temat Irańczyków w Stanach Zjednoczonych. - Nie znam studenta czy studentki, którzy nie staraliby się o wizę. Oni nie chcą już pamiętać o rewolucji Chomeiniego. Ameryka, przeklęta przed laty, jawi im się jako kraj wolności, szczęścia, odkrytych włosów i dużych pieniędzy. Nie ma osoby, której nie kusiłby zachodni samochód, oryginalne dzinsy i amerykańskie fast foody. Co drugi młody Irańczyk, a młodzież stanowi obecnie ponad 80 proc. społeczeństwa, marzy o Ameryce. To cios w serce dla radykalnych mułłów, którzy traktują Stany Zjednoczone jako synonim zła, szatana, z którym trzeba walczyć wszelkimi możliwymi sposobami.

W rewirze bogaczy

Północna część Teheranu. Najwyżej położona i najmniej irańska. Wypada tu mieszkać, bo tylko w ten sposób można pokazać, że ma się pieniądze. Dom na północy miasta ma kolega Magdy, Kol. Właśnie u niego odbędzie się nielegalna prywatka. Jeszcze za dnia Magda pokazuje nam kwatery eleganckich ulic, luksusowych rezydencji i drogich sklepów. Tutaj powietrze zawsze jest świeże i rześkie. Nie ma śladu smogu, który osiada w położonych niżej centralnych i południowych dzielnicach. Nawet woda płynąca w przydrożnym rowie jest krystalicznie czysta, podczas gdy na dole wygląda jak ściek.

- Od zawsze był to rewir bogaczy, tutaj szachowie wnosili swoje najpiękniejsze pałace, a ich dworacy - wille i dache. Teraz dzielnica w większości należy do młodych, jak my tu ich nazywamy - boogies. Skąd mają pieniądze? Głównie od rodziców. Niewielu ma stałą pracę. Na przykład źródłem utrzymania Kola jest teherański Bazar.

Bazar to coś więcej niż zwykłe targowisko. Stanowi część miasta, a właściwie całe autonomiczne miasto. Kilometry zadaszonych korytarzy, krzyżujących się pod różnymi kątami. Tutaj się sprzedaje, kupuje, je, śpi i modli. Niektórzy całymi tygodniami nie wychodzą poza Bazar. Kol pojawia się tam rzadko, ale ma w Bazarze udział.

- Najlepszy interes można zrobić na wejściu w układ z Ormianami. Ormianie pędzą najlepszą rodzynkową wódkę, jaką kiedykolwiek piłam. Nie znam Irańczyka, który nie miałby w domu kilku butelek - mówi Magda.

- Ale przecież alkohol jest zakazany?

Magda przygląda mi się uważnie, po czym wybucha szczerym śmiechem. - Tak, oczywiście, tak samo jak rock, seks i coca-cola.

Bunt bez zapalu

- Bo widzicie, Iran to taki kraj, w którym niczego nie ma, a wszystko jest - powie nam później Kol. - Alkohol jest zakazany, ale możecie kupić bez kłopotu. Oczywiście nie w sklepie czy w restauracji, tylko u ludzi. W moim domu co

drugi sąsiad ma niewielką gorzelnię, a w dzielnicy ormiańskiej wszyscy pędzą bimber. Działają podziemne domy publiczne i tajne wypożyczalnie kaset wideo z amerykańskimi filmami. Kto zaradniejszy, ten wie, że można na tym nieźle zarobić.

Islamska rewolucja, która ogarnęła w 1979 r. Iran, miała - według jej inicjatora Chomeiniego - zaważnąć całym światem muzułmańskim. Podstawo-

wiązkowe i częste lekcje religii. Irańczycy żyją więc podwójnym życiem. Zgodnie z surowymi wymaganiami duchownych poza domem i niekiedy bardzo swobodnie w domu.

- Kilka miesięcy temu policja aresztowała w Szirazie czterdzieści dwoje dziewcząt i chłopców uczestniczących w „rozwiązłym wieczorku tanecznym”. W chwili aresztowania „byli ubrani nieobyczajnie, tańczyli razem”. Sąd ska-

internetowej musi być zatwierdzone przez Unię Użytkowników Urządzeń Biurowych i Komputerów, rodzaj związku zawodowego, kierowanego przez przeciwników nowinek technologicznych z Zachodu.

Wyścigi przeciw rewolucji

Poza prawem znajdują się jeszcze nocne wyścigi samochodowe - ulubiona, oprócz zakazanych imprez do białego rana, rozrywka boogies. Odbywa-

wiście jedynie przy sokach i rodzimej muzyce.

Madonna w woreczku

Ogromny, trzypiętrowy dom z zacienionymi szybami i miedzianą bramą wejściową. Należał do rodziców Kola, którzy wyemigrowali do Wielkiej Brytanii. Kol został, bo chciał skończyć studia. Coraz częściej rozważa jednak wyjazd z kraju. - Na razie chcę poczekać. Zawsze lepiej na ojczystej ziemi

Zrzućmyślimy, że to Europejki. Ubrane są bowiem w dzinsy albo minispódniczki, no i co najważniejsze - żadna z nich nie ma zakrytych włosów! Czarne, gęste, długie i błyszczące. Kiedy jednak odwracają się w naszą stronę - nie ma wątpliwości co do ich narodowości.

Twarze pokryte ostrym makiżażem, czerwone usta, mocno wytuszowane rzęsy i brokat na powiekach, czerwone, sztuczne paznokcie. Gdyby wyszły tak na ulicę, przeżyłyby kilka minut. Rozwścieczony tłum ukamienowałby je żywcem.

- Poznajcie się, to jest Jasmir, Mezi i moja kuzynka - Pedeh. To są właśnie jej urodziny - podkreśla Kol, puszczając perskie oko.

Nalot w świetle prawa

Dziewczyny otoczone są przez swoich chłopców. Poruszają rytmicznie biodrami w rytm muzyki. Pałają papierosy. - Kol, puść coś innego - prosi Pedeh. - Przecież to moje święto - dziewczyna uśmiecha się łobuzersko.

- Dla ciebie wszystko! - Kol wyjmując z jednej z szuflad nowiutką płytę Madonny. Po chwili cały dom drży w posadach. Z powodu decybeli i stuku obcasów. Balownicy roześmiani, na lekkim rauszu, tańczą jak opętani.

- Chyba trochę za głośno - Magda bierze na bok Kola i próbuje wytłumaczyć mu, czym to może się skończyć. Ale Kol ani Hasir nie zwracają już na nic uwagi. - Jak przyjdą, to zaprosimy ich do wspólnej zabawy, niczym się nie przejmujemy - uspokajają.

Po dwóch godzinach kończy się whisky. I w tej samej chwili, kiedy Kol idzie do schowka po kolejną butelkę, wbiega do pokójki blond chłopak. Nie widziałam go wcześniej, ale jest najwyraźniej przerażony. W ręku trzyma telefon komórkowy. - Kol, dali mi cynk. Już tutaj jadą!

Dalej wszystko przypomina sensacyjny film. Bawiący się w pośpiechu chowają kieliszki, wrzucają do szafy puste butelki. Dziewczyny zakładają manta i hidżaby, wycierają szminki. Ktoś wybiega po samochód. Ktoś inny chowa pudełko ze skrętami. Kilkanaście osób ucieka. Chcemy zostać, ale po ostatnich przejsiach w Madżlesie lepiej będzie jak już pójdziemy. Zostaje Kol, Hasir, Pedeh i kilka jej koleżanek. Magda jedzie z nami.

Zaledwie kilkanaście metrów dalej mijają nas na drodze dwie wojskowe ciężarówki. W środku siedzi po pięciu strażników rewolucji. Zatrzymują nas do kontroli.

- Skąd wracacie? - pada w farsy.

- Z restauracji na wzgórze - odpowiada szybko Magda. Strażnik spogląda na zegarek. Jest kwadrans po pierwszej w nocy. Mamy szczęście. Restauracja otwarta jest do drugiej.

Na drugi dzień, w „Keynah International” czytamy: „Dwu-nastu młodych ludzi aresztowano w czasie niemoralnego wieczorku tanecznego. Młodzi ludzie w wieku od 17 do 25 lat, prawie wszyscy pochodzący z tej samej rodziny, zebrali się na prywatce pod pretekstem świętowania urodzin jednej z dziewczyn. Data imprezy nie odpowiadała jednak dacie jej urodzenia. Chłopcy i dziewczęta tańczyli razem w parach, czego zabrania prawo islamskie. W mieszkaniu znaleziono również pochodzący z przemytu alkohol i płyty CD”.

IDA MIESZKOWSKA

„Kulisy”

W następnym odcinku: O Mines i jej siostrach ze świętego miasta Qom, którym zostały trzy miesiące na ukończenie dywanu. Jeśli się spóźnią choćby o dzień - całej rodzinie grozi śmierć głodowa.

Niemoralni boogies

Balownicy roześmiani, na lekkim rauszu, tańczą jak opętani, by za chwilę uciekać przed strażnikami rewolucji



Co drugi młody Irańczyk marzy o Ameryce...

Fot. Szymon Łaszewski

zał każdego z aresztowanych na 35 batów. Wśród nich było kilkunastu moich kolegów. Z ciężkimi obrażeniami ciała trafili do szpitala - dodaje Kol.

Proces w sieci

Nie tak dawno, ku wielkiej uciechy Irańczyków, w Teheranie otwarto dwie sale do gry w bilard. Od czasu rewolucji islamskiej w 1979 r. jako rozrywka amerykańska bilard był w Iranie zakazany. Oba lokale nie mogą opędnąć się od chętnych. Godzina gry kosztuje równowartość trzech dolarów. Zgodnie z islamskim prawem, wstępu do klubów nie mają kobiety.

- Zezwolono na bilard, ale w tym samym czasie ograniczono nam dostęp do kawiarenek internetowych. Zgodnie z rozporządzeniem ministra telekomunikacji, firmy internetowe nie mają prawa oferować swoich usług młodzieży poniżej 18. roku życia. Nie przestrzegającym nowych przepisów grozi proces, a w rezultacie więzienie - wzdycha Kol.

Rozporządzenie głosi również, że takie spółki nie mogą „proponować usług, które mogłyby zagrozić bezpieczeństwu narodowemu i religii”, a także „propagować opozycji, używania narkotyków i jakiegokolwiek naruszenia obyczajności publicznej”.

Iran przeżywa prawdziwą eksplozję Internetu. W ciągu trzech lat otwarto kilkadziesiąt miejsc z powszechnym dostępem do sieci. Jednak od pewnego czasu fundamentaliści islamscy, zaniepokojeni entuzjazmem młodzieży, starają się narzucić pewne ograniczenia. I tak na przykład otwarcie kawiarni

ją się przy jednej z głównych autostrad przecinających miasto. Przy Africa Expressway. Wyścigi są owiane tajemnicą, dostępu do nich broni wyznaczona przez liderów boogies grupa osiłek. Strażników rewolucji nie ma. Jeżeli się pojawiają, dostają łapówki. Zdarza się, że nie chcą pieniędzy. Wtedy trzeba uciekać.

Żeby obejrzeć z bliska wyścigi, trzeba znać odpowiedniego człowieka. Magda zna Kola, a my znamy Magdę.

Czwartek, wieczór. W pobliskim parku gromadzi się tzw. złota młodzież. Na ulicy, w sportowych mercedesach i bmw siedzą wysocy młodzieńcy w ciemnych okularach i śnieżnobiałych koszulkach polo, z włosami na żel. Wyścigami kieruje Kol. Po kolei dochodzi do samochodów i powtarza zasady: „Nie ma żadnych zasad! Wszystkie chwytaki dozwolone!”. Po kilku minutach słychać złowrogie warkot silników, zapalają się światła i młodzieńcy pędzą na złamanie karku w górę i w dół ulicy. Najczęściej chłopcy ścigają się z dziewczętami. Jeżdżą towarzyszy wycie klaksonów i głośna muzyka.

- I nikt na to nie reaguje? - pytam z niedowierzaniem Magdę. - Na razie mają szczęście.

Po mniej więcej godzinie samochody z piskiem opon ruszają w górę miasta. Na prywatkę do Kola. Ma być około 50 osób, dużo ormiańskiego i zachodniego alkoholu i tańce do białego rana. Hasło brzmi: urodziny. W razie czego (gdyby pojawili się strażnicy rewolucji) wszyscy mają mówić, że obchodzą urodziny kuzynki Kola - Pedeh. Zabawa z okazji urodzin jest dozwolona, oczy-

nież na obczyźnie. Ale jeśli przez kolejne dwa lata nic się nie zmieni, sprzedam albo wynajmę dom i spakuję manatki.

Na parterze przestronna kuchnia z marmurową posadzką i białymi, oszklonymi szafkami. W ogromnej, srebrnej lodówce chłodzi się wino, martini, szampań, rodzynkowa wódka i zakazana przez rząd whisky, którą przemycił ojciec Kola podczas ostatniej wizyty. O mały włos nie wpadł na lotnisku, ale „dał w łapę” celnikowi. Tutaj wszyscy wszystkim „dają w łapę”. Kto tego nie robi, trafia za kratki.

Jest też dużo dobrego jedzenia, krewetki w sosie czosnkowym, mozarella z pomidorami, drobiowe kielbaski i zakazana przez islam szynka wieprzowa. Na stołach pałają się świeczki, z magnetofonu wydiera się Michael Jackson. - Mamy wszystko. Nawet Tinę Turner i Madonnę - pokazuje z dumą Hasir.

Jeśli chodzi o boogie-woogie, to od 1979 r. było ono w Iranie zakazane. Dopiero kilka miesięcy temu irański minister kultury zaakceptował dystrybucję nagrań najbardziej popularnych wykonawców, takich jak: Luciano Pavarotti, Frank Sinatra, Jon Secada, Eric Clapton, a nawet Gloria Estefan. Nazwisko tej ostatniej artystki złamało jeszcze jedno tabu - od 21 lat nie wolno było bowiem rozpowszechniać solowych nagrań kobiet piosenkarek.

Jednak płyty CD czy kasety Madonny nadal przemywane są do Teheranu i innych miast w czarnych, foliowych woreczkach. Celnikom wmawia się, że to oprogramowanie do komputerów, a woreczki są niezbędne do ich bezpiecznego przenoszenia.

Na pierwszym piętrze dziewczyny przy stoliku z zakąskami.

„Bardzo ujął mnie za serce chłopiec, o którym Pani napisała, (...) gdyby był tylko fikcją dziennikarską...” – przeczytałam kiedyś w liście jednej z Czytelniczek. W całym artykule Marcina dotyczyły wtedy tylko dwa krótkie zdania. Mimo to ktoś zwrócił na niego uwagę, a nawet zaproponował pomoc. Potem przyszło mi do głowy, że „o chłopcu mającym wielkie wyraziste oczy” warto napisać więcej. Nie jest dziennikarską fikcją. To czternastolatek z krwi i kości, obdarzony siłą ducha, bezsilny w sztuce chodzenia.

Marcin mieszka ze swoimi rodzicami w bloku przy jednej z krakowskich ulic. Kiedy wychodzi na spacer ma do pokonania tylko kilka stopni, bo mieszkanie znajduje się na parterze. Jego brat i siostra codziennie zbiegają po nich w drodze do swoich zajęć. Marcin nigdy nie biega po schodach. Nogi nie słuchają go od samego początku, nie chcą. Lekarze nazywają to inaczej, tarń dwudzielna albo rozszczep kręgosłupa. Czternaście lat temu z nieznanego powodu natura nie dopatrzyła czegoś w swoim dziele. Chłopiec przyszedł na świat z tanią i jakże często towarzyszącym tej wadzie wodogłowiem. „Kiedy byłem bardzo mały lekarze wstawili mi w czaszkę płytkę, która zapobiega gromadzeniu się płynu” – mówi po latach Marcin. Nie pamięta tego zabiegu, był przecież zbyt mały. Pamięta jednak, jak rówieśnicy klepali go po tej głowie i jak bardzo to bolało. „Myślałem sobie czasem, że dzieci potrafią być bardziej okrutne niż dorośli. Różni się od nich tak niewiele, bo tylko wózkem, a jednak” – zawieszają głos, jakby coś sobie przypominał. W jego wspomnieniach odżywa sytuacja, którą lubi przytaczać jako

przykład.

Kiedyś na jednej z lekcji on i jego koledzy pisali sprawdzian. Ze względu na swoje schorzenie Marcin pisze nieco wolniej. Nauczyciel uznał tę różnicę i dał chłopcu dodatkowy czas na skończenie pracy. Tak według dorosłych było sprawiedliwie. Walczące o jak najlepsze oceny dzieci odczytały jednak ten gest inaczej. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zniknął gdzieś Marcinowy wózek, przestała istnieć jego inność. Żadne z dzieci nie brało pod uwagę mniej sprawnych w pisaniu rąk. Wszystkie kierowały się prostym schematem – więcej czasu – więcej napisane – lepszy stopień. „Wtedy chyba po raz pierwszy przekonałem się jak to jest być takim samym jak inni. Szkoda, że wpływało to z uczniowskiej walki o oceny, a nie z akceptacji” – mówi w zamyśleniu Marcin. Odkąd go znam bardzo wydorósł, choć chyba zawsze myślał rozsądniej niż dzieci w jego wieku. W Marcina myśleniu o rówieśnikach najbardziej zaskakujące dla mnie było to, że dzielił ich na tych ze szkoły i tych

ze szpitala.

W dziecięcym szpitalu wszystkie dzieci są sobie równe. Rozmaitość chorób nie ma tu żadnego znaczenia, bo każde dziecko tak samo odczuwa ból, tak samo tęskni za domem i identycznie, jak kolega z sąsiedniego łóżka, boi się kolejnych szpitalnych dni. Mali pacjenci są bardzo solidarni, trzymają się razem, często nawet grupowo protestują przeciw dorosłym w białych fartuchach. Marcin poznał tu małego chłopca. Miał na imię Piotruś. Obydwaj szybko przypadli sobie do serca. Wymieniając uwagi na temat pielęgniarów, zabiegów i lekarskich obchodów, przesiadywali razem całe dni. Tak nawiązała się przyjaźń. Dziś Piotruś już nie żyje, zmarł na raka. „Bardzo cierpiał, prawie nie znał swojej rodziny, ciągle tylko szpital i szpital” – powiedział Marcin w czasie jednej z naszych rozmów. „Jego śmierć była dla mnie strasznym przeżyciem. Pośród wielu wierszy, jakie do tej pory napisałem, jest także jeden dla niego”. Marcin pisze wiersze, odkąd poznał litery. Nim ulotna pamięć zdąży zatrząść emocje, przelewa na papier wszystko, co chciałby zachować na dłużej. Kiedy umierał Piotruś, miał zaledwie dziesięć lat. Wtedy właśnie napisał:

Patrząc na Ciebie oczy zachodzą mgłą,

Serce mi pęka patrząc na boleść Twą,
Jak pocieszyć Cię kolego, pomóc Ci.

Mimo przytłaczającego bagażu doświadczeń, Marcin ciągle ma siłę, by wybiegać myślą w przyszłość, by starać się realizować własne dziecięce

marzenia.

Jak każdy, kto kocha życie, ma wiele marzeń. Pewien filozof powiedział kie-

Przez chwilę myślę o tym, co z Marcinych marzeń już się spełniło. Kiedy rozmawiałam z nim po raz pierwszy, marzył o komputerze. Dziś w jego pokoju stoi PC w szarej obudowie. „Długo na niego czekałem – mówi Marcin – ale teraz mogę uczyć się wielu nowych rzeczy. Trochę bawię się grafiką, rozgryzam html (to język służący do tworzenia stron internetowych). Dzięki połączeniu z Internetem mam teraz więcej przyjaciół. Czasem chciałbym dłużej

rehabilitanta powtarzała wszystkie zadane ruchy, druga poczuła się pominięta, więc, by zwrócić na siebie uwagę złamała się nagle jak zapalka. Znów gips, znów szpital i nowe lecarskie czary mary (długa lista zabiegów, których nazwy nic nikomu nie mówią). W trakcie leczenia do i tak trudnej sytuacji, dołącza problem związany z pracą układu moczowego. Marcin wożony jest z oddziału na oddział, trafia nawet na intensywną terapię. Dzieje się tak po prze-

ga nas cios, przyjaciele mówią nam wtedy na pocieszenie trzy wyświechtane słowa: „czas leczy rany”. Co się wtedy myśli? Że łatwo przychodzi tylko ich powiedzenie. A jednak płynący czas leczy. Pocięty skalpelem chirurga brzuch powoli się goił. Po jakimś czasie okazało się, że będzie można także usunąć wprowadzony przez otrzewną cewnik. Może sprawiła to medycyna, a może pomogła jej psychika tego jakże doświadczonego przez los nastolatka, który nagle przypomniał sobie, że gdzieś na końcu szpitalnego korytarza czeka na niego życie. Uwierzył, że ciągle jeszcze jest szansa, by przydarzyło mu się coś dobrego. Tak też się stało. Zaraz po wyjściu ze szpitala Marcina porwała nowa pasja – zaczął grać w teatrze. Teraz jeszcze trudniej jest się z nim umówić. Jak nie próba, to przedstawienie albo koncert czy koszykówka, czasem jakiś wyjazd na zawody. Po wakacjach będzie pewnie jeszcze gorzej, bo przedstawienie, w którym Marcin gra króla, będzie wystawiane na deskach prawdziwej, profesjonalnej sceny – Teatru Ludowego.

Kiedy opowiada się o kimś, kto dużą część życia spędził w szpitalu,

ciągle trzeba tam wracać.

Na ortopedii, gdzie Marcin był najczęściej, ściany korytarza mają kolor czerwonobordowy. A jednak, kiedy dyrekcja szkoły podstawowej, do której uczęszczał, postanowiła pomóc w wydaniu pierwszego tomiku jego dziecięcych wierszy, Marcin zmienił występujący w jego tytule kolor szpitalnych ścian na niebieski. Mama, która stara się uczestniczyć we wszystkim, co dotyczy jej najmłodszego syna, zapytała kiedyś – dlaczego? W odpowiedzi powrócił dawny, schorowany przyjaciel Piotruś. „Wiesz mamo – powiedział Marcin – ten korytarz to pewna droga, na którą wkraczają chore dzieci. Wiele z nich wraca potem do jej początku, ale dla niektórych to droga do nieba. Dlatego jest niebieski”. Dzięki niewielkiej książeczce o błękitnej okładce w życiu chłopca znów zdarzyło się coś dobrego. „Kiedy moja córka przyniosła do domu »Niebieski korytarz« i powiedziała, że jego autorem jest chłopiec jeżdżący na wózku, chciałem go poznać i poszedłem na szkolny wieczór autorski” – mówi Andrzej Pędzik z Zarządu Fundacji Pomocy Dzieciom Nieszczęśliwym „Dwa Serca”. – Już wtedy Marcin ujął mnie właściwie wszystkim. Miałem przed sobą uzdolnionego, bardzo inteligentnego chłopca i szybko zdałem sobie sprawę, że w jego wypadku to nie będzie jedynie pomoc, ale współpraca. Dziś po cichu liczę na to, że Marcin zostanie naszym młodym konsultantem przy organizacji ośrodka dla dzieci dotkniętych chorobą, który budujemy w Michałowicach. Ma przecież w tej dziedzinie ogromne doświadczenie.

Czy Marciniowi można pomóc? „Naturalnie, że tak. Właśnie jest ku temu czas najwyższy” – odpowiada na moje pytanie Andrzej Pędzik. „Korzystając z dobroci kilku przychylnych nam specjalistów, staramy się doprowadzić do należytego i kompleksowego zdiagnozowania Marcina. Potem zrobimy wszystko, by go leczyć. Ciągle wierzę, że współczesna medycyna ma temu chłopcu jeszcze wiele do zaoferowania”. By na Marcinową walkę z chorobą znalazły się nie tylko chęci, ale i pieniądze, Fundacja „Dwa Serca” zdecydowała się na kolejne wydanie tomiku jego wierszy. I choć nie jest to już ten sam tomik, bo umieszczono w nim kilka nowych utworów, tytuł „Niebieski korytarz” pozostał nie zmieniony.

soczysta i zroszona
najpiękniejsza
miała być cudowna pogoda
delikatna bryza
słoneczna plaża

klapa
zostałem sam w deszczu
odeszła...

Wpłata dla Marcina można dokonywać na konto:
BWR SA Oddział Kraków, ul. Bracka 10
19101048-40029777-27015-110100-0-12

Na każdego, kto zechce wesprzeć tę walkę prowadzoną z losem przez czternastoletniego Marcina, czeka zbiór jego dziecięcych wierszy.

Anna Laszczka

Niebieski korytarz

Chłopiec o wyrazistych oczach zawsze był inny.
Fascynowała jego siła i pogoda ducha.



Fot. AUTORKA

dyś, że „trzeba mieć wielkie plany, bo tylko część z nich realizuje się w rzeczywistości”. Marzenia Marcina są różne, jedne zapewne się spełnią, inne pozostaną niedostępne. Najbardziej chciałby zmusić swoje nogi do posłuszeństwa. Próbuje tego dokonać właściwie codziennie. Ćwiczy, chodzi na zabiegi, gra w koszykówkę. We wszystkich tych zajęciach uczestniczy mama, która bez reszty poświęciła mu całe swoje życie. Nie uważa się jednak przy tym za cierpienicę. Mimo wózka, mimo słyszanych czasem kąśliwych uwag, ma się kim szcycić. „Jesteśmy dumni z Marcina. Śpiewa, pisze wiersze, gra, czasem coś komponuje, bierze udział w biegach” – mówi prawdziwie zadowolona z syna mama. „Jak to bierze udział w biegach?” – pytam z niedowierzaniem, choć przecież wiem, jak. „Zwyczajnie. Niedawno przejechał na wózku dziesięć kilometrów – wtrąca tata. – Przez niego i ja poprawiam kondycję. Biegam za wózkami, żeby mieć go cały czas na oku. Tym dziesięciu kilometrom też daliśmy radę we dwójkę”.

z nimi pogadać, ale wiem, że nadszarpnę przez to domowy budżet”.

Komputer był więc jednym z tych marzeń, które mają zwyczaj się spełniać. A co ze zmuszeniem do posłuszeństwa własnych nóg? Kiedy tylko uda się zebrać potrzebną sumę pieniędzy, Marcin przez kilka tygodni może maszerować w specjalnie skonstruowanym aparacie. W swoim życiu miał już takich kilka. Jednak, kiedy jego ciało poczuje pion, zaczyna bardzo szybko rosnać i kolejny aparat robi się zbyt mały. Znów zostaje tylko wózek, i znów trzeba czekać. Ostatniego aparatu, jaki do tej pory udało się zakupić, Marcin też już nie nosi. To był jakiś koszmarny

pech.

Kiedy ponad rok temu Marcin maszerował w swoim nowym aparacie, kości jednej z nóg nie wytrzymały. Jak zwykle w takich wypadkach, kończynę unieruchomiono. Dni w gipsie ciągnęły się niemożebnie. W końcu zdjęto go i rozpoczęto rehabilitację. Kiedy jedna noga mozolnie ćwiczyła i przy pomocy

prowadzonej pewnej nocy operacji. Po zabiegu wszystko wskazuje na to, że do końca życia chłopiec będzie musiał nosić cewnik wyprowadzony na zewnątrz przez powłoki brzuszne, a obok jego fotela zawsze już będzie wisiał plastikowy worek. To jednak nie koniec, bo los postanowił stłamsić Marcina jeszcze bardziej. Do rurek, sączków i drenów dołożył nową lekarską diagnozę. W trakcie kolejnych badań okazało się bowiem, że kości łamią się tak łatwo ze względu na toczącą je osteoporozę. W Marcinie coś wtedy pękło.

Nie chciał dalej żyć.

Mój znajomy „chłopiec o wyrazistych oczach” zawsze był inny i wcale nie ze względu na wózek. Jego siła, pogoda ducha fascynowały mnie, odkąd go znam. Czasem nawet myślałam sobie, że Marcinowe patrzenie na świat pomaga przetrwać wielu zdrowym. Kiedy los kolejnymi zabiegami i diagnozami przyginał go coraz bardziej do ziemi, wydawało się, że Marcin nie znajdzie już w sobie siły żeby wstać. Kiedy dosię-

Poszedłem do banku pobrać pieniądze. Wypełniłem czek, u dołu złożyłem podpis. – To nie jest pański podpis – powiedziała kasjerka. – Brzuszek za mało kragły, a te kreseczki w ogóle być nie powinny – dodała pukając palcem w kartę wzoru podpisu, jaki przed laty złożyłem w banku, zakładając konto. Musiałem podpisać się raz jeszcze, pod czujnym okiem urzędniczki. Zerkać dyskretnie na wzór, skopiowałem go trzęsąc się z emocji. Pani z okienka była usatysfakcjonowana, na rzut oka autograf był identyczny. Ale jego powiększenie, ujawniające drżenie ręki, niepewność kreślenia linii, wzbudziłoby bez wątpienia podejrzliwość zawodowego grafologa. Za bardziej autentyczny uznałby podpis skreślony swobodnie, nawet jeśli nie bardzo przypomina pierwotny. Zawodowy grafolog bowiem wie, iż nie ma dwóch identycznych podpisów tej samej osoby, jak nie ma dwóch identycznych płatków śniegu, dwóch identycznych linii papilarnych. Nazwano ten pierwszy, niepodważalny kanon grafologii – zasadą niepowtarzalności natury.

oczywisty jest natomiast fakt, iż pismo każdego z nas ma odmienny, indywidualny, zdradzający autora charakter. Z pisma można wiele wnioskować. Inaczej kreśli litery dziecko, inaczej człowiek dorosły. Pismo zdradzi nasz nastrój, stan pobudzenia emocjonalnego. Próbowano również swego czasu na podstawie charakteru pisma konstruować portret psychologiczny piszącego. Nie udało się jednak nikomu, przy wypełnieniu kryteriów naukowych, wykazać zależności pomiędzy osobowością człowieka a kształtem stawianych przez niego liter.

Stała się natomiast grafologia bardzo przydatną, praktyczną umiejętnością w pracy detektywów, w której często końcowy wynik śledztwa zależy od ustalenia autorstwa zebranych w sprawie dowodów, pisanych ludzką ręką listów i dokumentów. W historii kryminalistyki odnotowano setki i tysiące takich przypadków – podrobionych not bankowych, fałszywych testamentów, anonimowych listów. Wiele uwagi poświęciła grafologii i udoskonalali jej metody najwybitniejsi kryminolodzy – Bertillon, Locard, Schneickert, Winberg. Jej przydatności we współczesnej kryminalistyce nie sposób kwestionować, ale pamiętać też trzeba, iż dostarczane przez nią dowody nie są tak bezapelacyjnie niepodważalne, jak dowody np. z odcisków palców, testów krwi czy DNA. Dzieje grafologii znane są również porażkami jej adeptów, by wspomnieć choćby najbardziej spektakularną kompromitację ekspertyzy Bertillona w sprawie Dreyfusa. Mimo coraz doskonalszych narzędzi, zawsze istnieje margines niepewności, który zagospodarować należy innymi dowodami. W sytuacji niepewności, sprzecznych opinii przydaje się czasem zasada niepowtarzalności natury, jak świadczy poniższa historia.

W awiać jesienią 1830 roku w Dreźnie, Fryderyk Chopin odwiedził salon pani Honoraty z Orłowskich Komarowej. Poznał tam jedną z jej córek, Delfinę, wydaną za mąż za Mieczysława Potockiego, syna osławionego targowiczana Szczęsnego, pana na Tulczynie. Nie był to udany mariaż, małżonkowie od pewnego czasu żyli już w separacji. Uroda, wdzięki i muzyczne talenty Delfiny zwróciły uwagę Fryderyka. Tak zapoczątkowana znajomość miała z czasem przerodzić się w głęboką przyjaźń, trwającą aż do śmierci kompozytora.

Czy tylko przyjaźń? Odpowiedź na to pytanie zarówno wówczas, jak i długo jeszcze potem nie dawała spokoju plotkarzom i wszystkim lubiącym wściubić nosy w nie swoje sprawy. Materiały do tego osobliwego śledztwa były jednak nad wyraz nikłe. Ze skąpego przedziwa ze wspomnień współczesnych, z pamiętników, z listów z epoki, trudno było utkać historię namiętłego romansu. Sami jego bohaterowie, Delfina i Fryderyk, też się z nim nigdzie nie zdradzili.

Pozostały więc tylko w sferze przypuszczeń, mitologii i legend, gdyby nie Ferdynand Hoesick, niestrudzony biograf-plotkarz polskich twórców romantyzmu. W 1908 roku w tygodniku „Świat” opublikował artykuł o przyjaźni kompozytora z hrabiną, dodając

wzmiankę o istnieniu „podobno ozywionej bardzo korespondencji” Chopina z Delfiną. Do listów Hoesick nie miał szczęścia dotrzeć, „kochał o nie na próżno”. Ale treść niektórych znał, bo krały podobno w odpisach w rodzinie Potockich. – Są to zapewne listy – zapewniał pisarz – w których nie mogłoby się znaleźć się nic kompromitującego dla pięknej adresatki”. – dziwne stwierdzenie w trybie przypuszczającym, klasycznie plotkarskie. W rozmowach prywatnych z rozmaitymi ludźmi, którzy po latach opublikowali treść tych rozmów, był mniej enigmatyczny. Cytował z pamięci fragmenty listów, szczególnie intymne passusy, budząc zdumienie i zgorszenie słuchaczy. Wierzo Hoesickowi, bo publikując prace o Zyg-

kawość nie tylko chopinologów. Były to owe sugerowane półgębkiem przez Hoesicka intymne passusy, które zależnie od stopnia indywidualnej wrażliwości i poczucia estetyki można odbierać jako figlarne, rubaszne lub zgoła pornograficzne. W każdym razie mało stosowne w dziennym świetle. Dla pełni obrazu zacytujmy jeden, korzystając z tego, iż dziatwa szkolna jest na wakacjach. Pisał pono Frycek do Delfiny: „Drżaczka mnie w tej chwili ogarnęła, mrówki przez krzyż do móżgowicy pobiegły, a dzyndz na Twoje wspomnienie stwardniał jak kołek w płocie. Kiedy wreszcie przydyliżansujesz – to się tak przypnę do Ciebie, że mnie tydzień od desdurki nie oderwiesz, a natchnienie, pomysły i dzieła, te w kąć pójda na

Czernicka do Instytutu nie dotarła. Po wiadomości telegraficznie, iż została okradziona. W późniejszym liście wyjaśniła, iż została, przy wsiadaniu do pociągu w Białymstoku, napadnięta i ograbiona. Zabrano jej teczkę z autografami i fotokopiami. Napad miała zorganizować jej rodzina, przeciwna publikowaniu listów. Jednocześnie zobowiązała się dostarczyć Instytutowi inne, otrzymane z Paryża, uwierzytelnione fotokopie autografów. Słowa nie dotrzymała. Zmarła w roku 1949.

W braku oryginałów detektywistyczną pracę nad tekstem listów rozpoczęli filolodzy, dochodząc do przekonania, iż ich styl i słownictwo jest arcychopinowskie i nie ma wątpliwości co do osoby autora. Zwolennicy autentyczno-

Wariacje na temat plotki

Pismo zdradzi nasz nastrój, stan pobudzenia emocjonalnego

muncie Krasieńskim, którego muzą była potem Delfina Potocka, szperał po trudno dostępnych archiwach rodzinnych. Mógł trafić na listy Chopina przechowywane z listami Krasieńskiego w rodzinie Raczyńskich, którzy drogą spadku otrzymali część archiwum Delfiny. Wspomnieli o tej sprawie w swoich książkach Stanisław Wasylewski i Aleksander Janta.

Nikt nic konkretnego nie wiedział, ale ziarno zostało zasiane. Powstał popyt, wcześniej czy później znaleźć się musiał towar. Stało się to w roku 1939, kiedy to do dyrektora rozgłośni radiowej w Wilnie, Witolda Hulewicza, zgłosiła się pani Paulina Czernicka, ziemianka z Wileńszczyzny, przedstawiając mu do wykorzystania odpisy listów Fryderyka do Delfiny. Była to ekscytująca wiadomość. Ale zanim do transakcji doszło, wybuchła wojna.

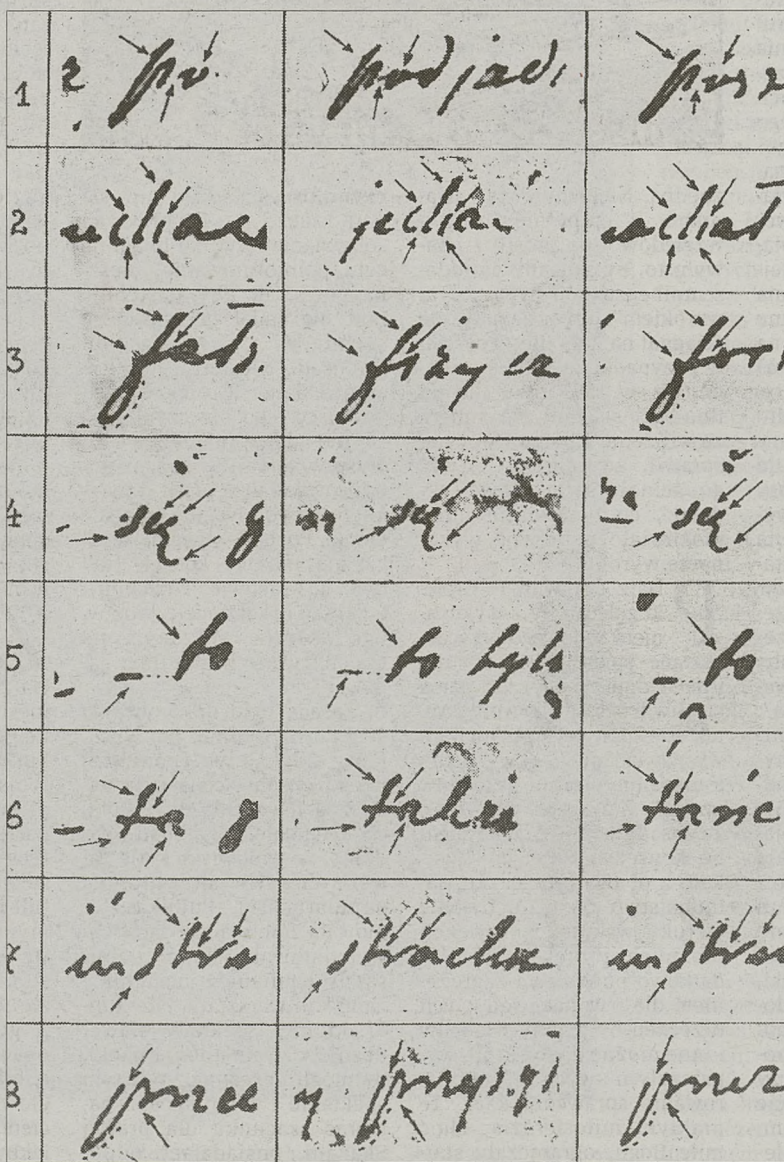
Paulina Czernicka pojawiła się ponownie, w czerwcu 1945 roku w Poznaniu, gdzie wygłosiła w radiu odczyt o nie znanych dotąd listach Chopina do Delfiny, których autografy są w jej posiadaniu. W kilka tygodni potem zjawiała się u Jarosława Iwaszkiewicza, w tym czasie redaktora naczelnego ukazującego się w Poznaniu dwutygodnika „Życie Literackie”. Przedstawiła mu przepisane atramentem w zeszytach szkolnych teksty. Miały to być fragmenty z posiadanego przez nią bloku listów kompozytora, przechowywanych przez rodzinę Komarów na Litwie. Dotarła do autografów Fryderyka dzięki swemu pokrewieństwu z tą rodziną. Iwaszkiewicz odniósł się entuzjastycznie do odkrycia i opublikował fragmenty korespondencji. W ślad za „Życiem” poszły inne czasopisma. Sprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, tym większe, że w owych listach znajdowały się fragmenty poruszające niezdrawą cie-

amen”. Kto zgorszył się tym i podobnymi fragmentami, utrzymywał, iż mamy do czynienia z ewidentnym fałszerstwem, inni twierdzili, iż wręcz odwrotnie, przywołując również skandaliczne fragmenty listów Mozarta czy Beethovena. Zamieszanie w każdym razie zro-

ści korespondencji zwracali też uwagę, że wobec zawartego w niej bogactwa faktograficznego ewentualny fałszerz musiałby posiadać wręcz niewiarygodną znajomość biografii Chopina i jego epoki. Musiałby być fałszerzem doskonałym, a takich nie ma.

Przełomowy dla tego sporu okazał się dopiero rok 1973. Wcześniej, w roku 1964, do wiadomości zajmujących się do spraw muzykologów dotarła wiadomość, iż fotokopie autografów Chopina znajdują się w posiadaniu zamieszkałego w W. Brytanii muzyka amatora Adama Harasowskiego. Okoliczności, w jakich trafiły do niego, okazały się kolejną zagadką. Wyjaśnienia Harasowskiego były mętne i zagmatwane, przyniosły więcej pytań niż odpowiedzi. Oczekiwano, iż kolejny posiadacz fotokopii opublikuje je. Istotnie, tak się stało, ale dopiero w roku 1973. Ilustrowały artykuł Harasowskiego w angielskim piśmie „Music and Musicians”. Dopiero wówczas można było zaprosić do współpracy grafologów.

Pierwszej ekspertyzy, na prośbę Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie, dokonał L. Fajer. Zanalizował 4 sporne fotokopie używając jako materiału pomocniczego podobizn autentycznych listów Chopina ze zbiorów towarzystwa. Fajer, asekurując się szczupłością materiału, wyraził ostrożną opinię, iż pismo nie zostało skreślone ręką Chopina: „zakwestionowane listy budzą duże zastrzeżenia co do ich oryginalności, jednak z braku oryginałów kategoryczne ustalenie w tym zestawieniu jest utrudnione”. Tryumf krytyków listów był jednak przedwczesny. Niebawem pojawiła się kontreksperytyza wykonana przez pracowników Zakładu Kryminalistyki Instytutu Prawa Karnego UW. „Stwierdziliśmy – piszą autorzy tej ekspertyzy – że we wszystkich fragmentach pisma



Kolumny skrajne obrazują niektóre elementy użyte w tekstach dwóch listów. W kolumnie środkowej pierwowzory tych elementów z listu Chopina do Wojciecha Drzymały.

biło się spore, w którym to zamieszaniu pani Czernicka trafiła ze swymi rewelacjami prosto do jaskini lwa – do Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie. Nieoczekiwanie jego dyrektor Bronisław Sydow przyjął panią Czernicką więcej niż życzliwie – przesłał teksty we własnym przekładzie na angielski do Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, gwarantując ich autentyczność. W ten sposób rzekome listy, wychodząc poza polskie, prowincjonalne opłotki rozpoczęły międzynarodową karierę. Postanowiono nabyć autografy do zbiorów Instytutu Chopina. Umówiono się z panią Czernicką. Ale w dzień wyznaczony na spotkanie



spornego występują takie same, korelujące ze sobą cechy grafizmu, wszystkie fragmenty pochodzą od jednego i tego samego wykonawcy. Nie występują zaburzenia płynności linii, objawy powolnego kreślenia ani ślady nienaturalnego łączenia liter mogące świadczyć o fałszerstwie metodą kopiowania, naśladownictwa czy fotomontażu. Natomiast właściwość topografii pisma, jego pochylenie i natężenie, rozmieszczenie liter na linii podstawowej, budowa elementów graficznych, skala odmian liter oraz stosunki wielkości elementów literowych śród-, nad- i podlinijkowych poważają do opinii, iż rękopisy sporne nakreślił Chopin”. Fotomontaż wykluczono, zwracając uwagę, iż właściwości języka polskiego poważnie ograniczają prawdopodobieństwo złożenia poprawnych gramatycznie tekstów tą metodą, a nadto niektórych wyrazów fałszerz nie znalazłby w korespondencji Chopina.

W tej patowej sytuacji Towarzystwo zdecydowało poprosić o kolejną opinię, tym razem w Zakładzie Kryminalistyki KGMO. Pierwsze, na co zwrócono tam uwagę, to nienaturalna, nie zdarzająca się zazwyczaj w listach, poprawność tekstu, jego „martwość”, brak skreśleń, podkreśleń, poprawek występujących często również w korespondencji Chopina. List wyglądał jakby był przepisywany „na czysto” z brudnopisu. Podejrzana też wydała się poprawność interlinii, ich idealnie równy odstęp. Tekst w następnej linii nigdy, co często piszącym się zdarza, nie zahacza o „ogonki” liter w wierszu powyżej. Chopin pisał różnie, mniej bardziej starannie, dziwne jednak, iż tak intymnie, namiętne treści do bliskiej osoby aż tak na chłodno cyzelował. No, ale ostatecznie mógł.

Rozstrzygające dla końcowej konkluzji ekspertyzy były bardzo pracochłonne, za to owocne badania porównawcze. Okazało się, że litery są bezspornie skreślone ręką Chopina, ale byłyby on zdumiony, czytając w jakie słowa i zdania się ułożyły. Przeliterowano cały sporny tekst, posługując się mikroskopem stereoskopowym i stwierdzając identyczność liter i całych ich zespołów. Zgodnie ze wspomnianą już zasadą niepowtarzalności natury, jest wykluczone, by ktokolwiek był w stanie tak wierne powielić znaki graficzne, jak to miało miejsce w badanym materiale. Człowiek nie dysponuje tak idealnym mechanizmem psychoruchowym. Wyjaśnienie identyczności liter może być więc tylko jedno – listy Fryderyka do Delfiny zostały spreparowane metodą fotomontażu. Wymagało to benedyktyńskiego wręcz trudu, żmudnego przetwarzania tekstu, wielokrotnego fotografowania i retuszy – o czym świadczy brak półtonów pisma, jednolitość tła tekstu, nienaturalne połączenia stykowe między literami i sylabami, oraz – jednak widoczne, przy silnym powiększeniu, ślady cięć ostrym narzędziem. Gdy odkryto już metodę, pozostało tylko kwestią czasu wskazanie z jakich, publikowanych już, fragmentów listów Chopina pobrano pierwotny materiał. Ze ktoś całej tej operacji dokonał z godnym podziwu poświęceniem, rzecz bezdyskusyjna. Ale kto, kiedy i po co? – nie wiadomo.

Jest wysoce prawdopodobne, że autorką chopinowskiego apokryfu była Paulina Czernicka. Jej życie osobiste ułożyło się mało szczęśliwie, a była przy tym, jak poświadczają znająca ją, osoba egzaltowana. „Cechowała ją chorobliwa fantazja, nieumiejętność rożnigraniczania wyimaginowanych sytuacji od rzeczywistości, przy wybitnej inteligencji i fenomenalnej pamięci”. I do tego rozmiłowana w Chopinie. Być może identyfikowała się z bohaterami romansu, rekompensując niepowodzenia, jakich nie szczędziło jej realne życie. A potem, być może, zmślone przez nią fantazje ktoś dla sławy lub pieniędzy zmateriałizował w zręczny fałszyfikat, list rzekomo pisany ręką wielkiego kompozytora.

Kolumnę opracował
JAN ROGÓZ



Marginalki

Zbieractwo

Chyba musi tkwić w ludziach kolekcjonerska pasja, skoro od dzieciństwa – a często tylko w dzieciństwie – namiętnie oddają się zbieractwu. Czego nie gromadziło się w szkolnych czasach, jakie rupiecie nie zaśmiecały domowych zakamarków! A więc przede wszystkim znaczki pocztowe, przez starszych ludzi nazywane jeszcze wówczas markami. Zbierało się je trochę na chybił trafił, odklejając od listów, zdobywając drogą wymiany, kupując. A kupowało się znaczki w kopertach po kilkadziesiąt, może sto sztuk. Za psie pieniądze, w małych sklepikach, w kioskach, które od dawna już nie istnieją. Jeden z takich kiosków stał na Plantach, u wylotu Wiślniej, naprzeciw wielkiego gmazyska Filharmonii. Murowany, przysadzisty, z wejściem pomiędzy pękatymi kolumnami, oferował także filatelistyczną siećkę. Po otwarciu koperty spytały się z niej skrawki starego świata. Brytyjski król sąsiadował z Hitlerem w wielu barwach. Lwy Wolnego Miasta Gdańska dzierżyły w łapach herbową tarczę. Papuzimi kolorami zachwycały znaczki angielskich i francuskich kolonii, Mariana niezmiennie nosiła frygijską czapkę.

Dziecięca filatelistyka była odbiciem, cieniem prawdziwego kolekcjonerskiego – tajemniczego, pełnego nie do końca zrozumiałych reguł. Jednak kolekcjonowało się nie tylko znaczki. Co pewien czas wybuchały mody na innego rodzaju zbieractwo. Na przykład pudełko po papierosach. Wszelkiego zielska, suszonego starannie pomiędzy gazetowymi płachtami, a następnie umieszczanego we własnoręcznie sprokurowanych albumach. Kamieni, które kilogramami przywoziliśmy z wakacji, nie mając pojęcia o geologii, nie odróżniając kwarcu od granitu. Estetyczne kryteria przeważały nad naukowymi, do kolekcji trafiały kamienie o wyjątkowej urodzie, a marzeniem wszystkich domorosłych kolekcjonerów było zdobycie gniazda ametystów.

W tych tuż powojennych czasach wielkim uznaniem młodocianych kolekcjonerów cieszyły się łuski po wszelkiego rodzaju pociskach – od malutkich, pistoletowych, po ogromne, armatnie, absolutnie niedostępne, także dlatego, że stanowiły przedmioty użytkowe. Mosiężne, pięknie wyczyszczone, stawały się flakonami na kwiaty.

Jesienią domy były pełne kasztanów i żółodzi – skarbów nietrwałych, szybko tracących urodę. Natomiast w monetach było coś krzepiąco niezmiennego. Jeszcze wtedy w domowych zakamarkach pętały się austriackie groszaki, przedwojenne groszaki i złotówki, pętały się pojedyncze amerykańskie centy. I znów marzenia ukrywały się poza zasięgiem uczniowskich rąk – rosyjskie świnki, złote austriackie korony drzemały w niedostępnych miejscach, czekając na czarną godzinę.

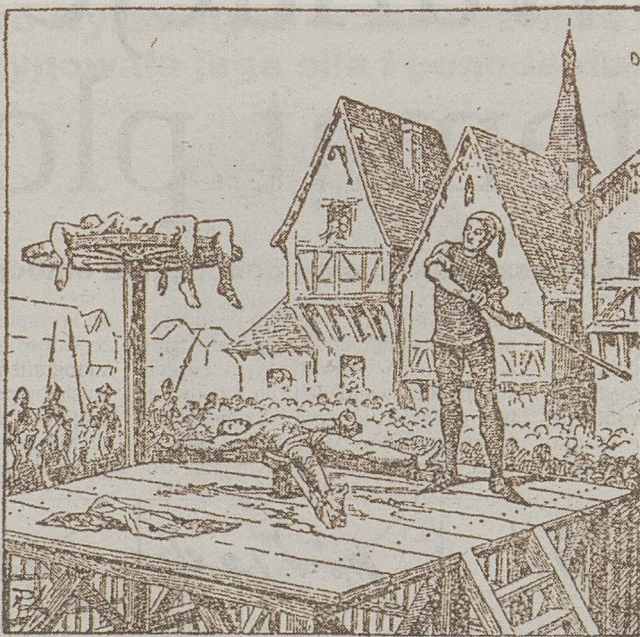
AMK

Trudno podać choćby w przybliżeniu datę pojawienia się kary śmierci na naszych ziemiach. Podobnie jak gdzie indziej, zaczęła być ona wykonywana wraz z wytworzeniem się pierwszych praktyk – zwyczajów z zakresu prawa karnego jako najpierwotniejsza,

Agnieszka Lisak

Kiedy podnoszę miecz...

Obowiązkiem kata było ścięcie za pierwszym zamachem. Nie zawsze to się udawało.



zbędną. Niekiedy oczy zasłaniano z zupełnie innych względów – po prostu z obawy o to, by skazany nie udaremnił egzekucji swym „złym wzrokiem” lub z zemsty nie ściągnął na kata nieszczęścia. A przypadki takie były znane, np. w 1585 roku niejaki Boniecki skazany na śmierć z wróżenie z biegu wody tak sprawił, że „mistrz” „...gdy go ścinał, dwie głowy widział”, co oczywiście uniemożliwiało poprawne wykonanie wyroku.

Pisarz – prawnik B. Groicki zalecał, by z wykonaniem sądowego orzeczenia nie spieszyć się zbyt szybko i tracić dopiero na trzeci dzień od chwili ogłoszenia werdyktu, tak aby sprawca „czas miał ku wypowiedaniu (...), wyznaniu a rozpamiętywaniu grzechów swych”. Z praktyki wiadomo, że zasady tej nie przestrzegano konsekwentnie, co wynikało z obawy o ucieczkę, samobójstwo czy też uchylenie wyroku wskutek interwencji możnych protektorów. Dodatkowo poważnym zagrożeniem dla trwałości sądowych orzeczeń były żony władców i inne możne damy, które wypraszały u swych mężów darowanie sprawcom kary. Te praktyki miłosierdzia, choć miłe Bogu, ograniczały skuteczność prawa karnego, dlatego też zaczęto w aktach prawnych wydawać zakazy ich stosowania, czego przykładem może być krakowska ustawa miejska z 1468 roku. Niewątpliwie najbardziej znaną z tej działalności była św. Jadwiga (ur. 1174), żona Henryka Brodatego, która, jak podają legendy, potrafiła w sposób cudowny przywracać do życia nawet tych, na których wykonano już wyrok śmierci.

W Krakowie, gdy nie zachodziła obawa o zmianę bądź uchylenie wyroku, skazancowi darowano jedną noc, którą spędzał w kaplicy znaj-

dującej się na parterze kościoła Mariackiego.

Gaby: „Gdy już (...) kat ma złożyć wieść na to miejsce, na którym ma być skaran, ma być wołano przede wszystkim ludźmi i oznajmiano mocą a z poruczeniem zwierzchniego urzędu (...) żeby żaden nie miał katowi ni-

gwałtowne. Np. w 1501 roku wiedeńscy, niezadowoleni z orzeczenia sądu, po prostu zabili kata. Nieco lepszy los spotkał „mistrza” praskiego, który został jedynie dotkliwie pobity kamieniami. Jedną z najsłynniejszych z wykonanych potajemnie w naszym kraju egzekucji była ta w Toruniu z 7.12.1724 roku na oso-

bach, które (dość pochopnie) uznano za winne antykatolickiego tumultu, jaki kilka miesięcy wcześniej przetoczył się przez miasto. Skazano wtedy na śmierć aż czternaście osób, w tym dwóch burmistrzów. Wyrok na nich wykonano potajemnie o piątej nad ranem, przy świetle pochodni na dziedzińcu toruńskiego ratusza.

W stosunku do pospólstwa karę ścięcia orzekano raczej rzadko. Następowo to najczęściej w drodze łaski, gdy zachodziły pewne okoliczności łagodzące, takie jak przyznanie się do winy i szczera skrucha, wyrzeczenie się szatana przez czarownicę, przyjęcie chrztu w przypadku Żydów. W takiej sytuacji zazwyczaj odstępowano od ceremonii, należytą wysoce uroczonym, zdarzało się, że tracono nad hańbiącą szubienicą, gdzie następnie dodatkowo palono ciało, czy też wplatało w koło, na którym stracony tkwił jeszcze miesiącami bez pochówku. Tak np. niejaki Lemo Ulfowicz, Żyd, pisarz celny, za zdrziewstwa skazany został na szubienicę, ale, jak pisze pamiętnikarz, „ułagodzą boska, bo we śnie upomniany, aby został chrześcijaninem, spełnił rozkaz Boży, łagodniej dekretowany ścięciem (...), bardzo przykładnie i z wielką skruchą egzekwowany zginał”.

Zgodnie z zasadami sztuki obowiązkiem kata było dokonać ścięcia za pierwszym zamachem, niestety, nie zawsze mu się to udawało. Np. podczas egzekucji niejakiemu Franciszkowi Wolskiemu „mistrzowi” najpierw wypadł miecz z ręki, następnie „...z góry na dół (czyli pionowo) ciał w głowę stojącego jeszcze Wolskiego. Uderzywszy drugi raz poziomym ruchem trzymającego się jeszcze na nogach magistra, zranił go lekko w szyję, ale mu głowy nie odciął (...). A gdy nieszczęśny magister upadł na ziemię, jeden z pacholców przytrzymał jego głowę; a kat, nie jednym cięciem miecza (...), lecz rżnąc jakby piłą zranioną szyję, odciął wreszcie głowę od tułowia i na bok ją odrzucił...”. W takich przypadkach nieudolnych katów karano chłostą, a niekiedy jeszcze surowiej – w 1687 i 1752 roku „mistrzowie” po prostu potracili posady. Podobne potknięcia zdarzały się nie tylko w Polsce – podczas egzekucji szkockiej królowej Marii Stuart w 1587 roku kat oddał aż trzy ciosy, w tym jeden niecelny na barki, zanim udało mu się wykonać wyrok. Jeszcze większym partactwem wykazał się we Francji pewien szewc, któremu postanowiono darować życie w zamian za wykonanie egzeku-

cji. Gdy stanął naprzeciw swojej ofiary, trząsał się ze strachu bardziej od niej i dopiero za 22 razem udało mu się oddzielić głowę od tułowia, co tak rozsierdziło tłum, że ten ukamienował partacza.

Ścięcia dokonywano bądź mieczem, bądź toporem, to drugie narzędzie stosując jednak znacznie rzadziej,

wszystko zależało od preferencji „mistrza”. Na podstawie zachowanych grafik i opisów wiadomo, że egzekucji dokonywano zza skazanych, którzy mogli znajdować się w pozycji: siedzącej, klęczącej (jak do modlitwy) lub stojącej. O tej ostatniej świadczą m.in. relacja z 1687 roku, kiedy to zwolniono z powodu zbyt niskich kwalifikacji pewnego kata, a jego miejsce zajął pomocnik, który wykazał się wysokim kunsztem ścinając za pierwszym zamachem głowę stojącego skazańca. Niewątpliwie opisane powyżej trzy sposoby wymagały od „mistrza” ogromnej zręczności, a przede wszystkim szybkości ciosu. Łatwiejsza wydaje się być czwarta metoda z użyciem pieńka i topora, przy której kark spoczywał nieruchomo. Jak wynika z analizy dzieł sztuki (w szczególności grafik, przedstawiających sceny stracenia) przy ścinaniu mieczem nigdy nie używano pieńka, zapewne w obawie przed uszkodzeniem (ukruszeniem) głowni.

Na terenie miasta Krakowa zachowało się do dnia dzisiejszego 25 mieczy katowskich, niestety, większość z nich nie znajduje się w ekspozycji i jest przechowywana w magazynach. Prawie wszystkie posiadają tępe zakończenie głowni (patrz ilustracja). Ich zadaniem bowiem, w przeciwieństwie do pozostałych – zwykłych mieczy nie było kłucie, ale jedynie ścinanie. Zakończenie takie jest bez wątpienia cechą charakterystyczną dla katowskich mieczy, zauważamy je także w przypadku narzędzi znajdujących się w muzeach innych miast. Niektóre z mieczy (4 sztuki) posiadają dodatkowo napisy wskazujące na związek z karą śmierci. I tak też czytamy na nich: „Kiedy podnoszę miecz, życie wiecznego życia biedakowi”, „Tu stoję ja w miejsce Boga, aby czynić prawo – Jezus Chryste Ty, jesteś sędzią, a ja twoim sługą” – „O Panie przyjmij tego nieszczęsnego grzesznika do Swego Królestwa i daj mu, by był wdzięczny za szczęśliwy cios... Jeszcze inne (4 sztuki) posiadają rysunki związane z egzekucjami, takie jak szubienica czy koła egzekucyjne. Do dnia dzisiejszego autentyczne miecze katowskie zachowały się też w muzeach w Piotrkowie Trybunalskim, Łodzi, Gorlicach, Jarosławiu, Warszawie (Muzeum Wojska Polskiego), Poznaniu (Wielkopolskie Muzeum Wojskowe). Wiele z nich to importy z terenu Niemiec, które trafiły do muzealnych zbiorów drogą darowizn i zakupów, to tłumaczy dlaczego posiadają one napisy zredagowane w języku niemieckim.

Wszedł za sprawą głównie Jana Kochanowskiego na karty literatury pięknej. Jedną, mianowicie fraszką „O doktorze Hiszpanie”, która znalazła się we wszystkich niemal wypisach Kochanowskiego, który w ten sposób unieśmiertnił swego najbliższego przyjaciela. Choć nie wymienił w niej nazwiska Rojzjusza, to jednak wszyscy współcześni doskonale wiedzieli, kogo poeta miał na myśli, gdy pisał o wizycie wesołego, aczkolwiek podłego towarzysza z pokojem Hiszpana. Kiedy ten ociągał się z picciem trunku, wytłumaczono Rojzjuszowi:

Michał Rożek

Doktor Hiszpan

Do legendy literackiej przeszedł jako ten, który poszedł spać trzeźwy, a wstał pijany

*Jedna nie wadzi, daj ci Boże zdrowie!
By jeno jedna - doktor na to powie.
Od jednej przyszło aż więc do dzie-
wici,*

*A doktorowi mózg się we łbie mąci.
Trudny - powiada - mój rząd z tymi
pany:*

*Szedłem spać trzeźwo, a wstanę pija-
ny.*

Osoba doktora Rojzjusza znana jest powierzchownie z podręczników głównie literatury polskiej doby Odrodzenia. Właściwe jego nazwisko brzmiało: Pedro Ruiz de Moros. Urodził się około roku 1505 w Alcaniz w Aragonii. Zrazu kształcił się w akademii de Lérida, po czym podjął studia prawnicze na uniwersytetach w Padwie, Rzymie i Bolonii, gdzie w roku 1538 albo 1539 uzyskał doktorat obojga praw. Do Krakowa przybył na przełomie lat 1541-1542 na zaproszenie biskupa Piotra Gamrata, ówczesnego ordynariusza diecezji krakowskiej. Sprowadzając do Krakowa Rojzjusza Gamrat realizował uchwały synodu prowincjonalnego w Piotrkowie z roku 1542. Podkreślono w nich bowiem potrzebę reformy szkolnictwa parafialnego, zalecając zakładanie bibliotek. Wskazał też synod na reformę Akademii Krakowskiej, przez między innymi sprowadzenie z zagranicy wykładowców o ustalonej renomie. Wśród nich znalazł się nasz Hiszpan, któremu powierzono katedrę prawa rzymskiego. Niewykluczone, że osobę Rojzjusza wskazał Marcin Kromer, zaufany Gamrata, współautor uchwał synodu piotrkowskiego, dobrze znający środowisko uczonych bolońskich. Wybór Rojzjusza był wyjątkowo korzystny dla uniwersytetu, choćby z tej racji, iż nasz Hiszpan zawdzięczał wszechstronne i fachowe wykształcenie prawnicze Andrzejowi Alciato, wyśmienitemu legiście. Szybko dał się poznać Rojzjusz z przejrystości w ujmowaniu zagadnień prawniczych, z wytwornego języka i stylu wypowiedzi, a przede wszystkim cytatami z autorów starożytnych. Uchodził za człowieka uczonego i *naród nasz miłującego*, jak o nim pisali współcześni. Cechowała go też niezwykła *ruchliwość umysłu*, nieprzeciętna znajomość języka i literatury greckiej, ponadto zdolność poetyckie, a przede wszystkim - tak w owym czasie cenione - zdolności towarzyskie. Finansowo cały czas wspierał go biskup Gamrat (od roku 1541 także arcybiskup gnieźnieński). Wynikało to z bardzo prozaicznej przyczyny, bowiem stosunki Rojzjusza z samym uniwersytetem nie układały się najlepiej. W środowisku profesorskim nie był lubiany, odbiegał bowiem nie tylko ogólną kulturą i elegancją, lecz także niezwykłą wiedzą i wszechstronnymi zainteresowaniami. Zresztą prawo rzymskie, którego Hiszpan był propagatorem, było w Polsce znienawidzone. Wielu obawiało się, by z jego szczegółową recepcją nie nastąpiło uszczuplenie przywilejów szlacheckich, z równoczesnym wzmocnieniem władzy królewskiej.

Rzymskich legistów złośliwie nazywano *nieczystą trzodą*. Dotyczyło to również naszego romanisty, jako przedstawiciela tego kierunku w Polsce. Plotki rozsiewane wokół Rojzjusza wzbudziły

w nim myśl porzucenia Akademii Krakowskiej i Polski. Zgon Gamrata utwierdził go w tym przekonaniu. Następcą Gamrata, biskup Samuel Maciejowski, znany humanista, nie chcąc dopuścić do wyjazdu Hiszpana, wzięto go na swoje utrzymanie, z tym że zachował katedrę prawa rzymskiego. Dopiero zgon Maciejowskiego (1550 r.) skłonił Rojzjusza do porzucenia niewdzięcznego dla uniwersytetu i przeniesienia się na dwór króla Zygmunta Augusta, którego ojcu Zygmuntowi Staremu niejednokrotnie służył prawniczą poradą. Przez dziewięć lat pracując w Akademii Krakowskiej wykształcił kilku uczniów, w tym późniejszego profesora prawa Ja-

zuitami o kościół św. Jana, popadając w ostry konflikt z biskupem Walerianem Protasiewiczem. Zmarł w Wilnie w roku 1571.

Jednak najszcześniejszy dla naszego Hiszpana był okres krakowski. Tu za kosztował nie tylko dziegcią goryczy ze strony kolegów profesorów, lecz także urody życia. Obdarzony niezwykłym temperamentem, mimo przyjęcia święceń diakonatu, prowadził zgodnie z duchem epoki hulawczy tryb życia. Rojzjusz to humanista w każdym calu. Był wyśmienitym kompanem, kochał urodę życia. A w renesansowym Krakowie bawiono się wyśmienicie, zdecydowanie nadużywając mocnych

*A wiele ten celował w Polsce cudzo-
ziemców*

*Zachowaniem i cnotą, i Włochów
i Niemców.*

*Mieliciechmy też kiedyś ony Kalima-
chy,*

*Lecz gdy je wspominają i dziś o nich
strachy.*

*Ale ten poczciwy człek, by też Pola-
kiem był,*

*Radby ten sławny naród na wszyst-
kim ozdobił.*

Uczłował przy stole z elitą intelektualną ówczesnej Polski. Spotykał się z Andrzejem Fryczem Modrzewskim, na którego cześć napisał panegiryczny wiersz, z Mikołajem Rejem, Janem Ko-



Piotr Gamrat - protektor Doktora Hiszpana

na z Torobina oraz Jana Przerembskiego i Stanisława Karnkowskiego, którzy z czasem osiągnęli godność prymasów Polski.

Z działalnością naukową i dydaktyczną z powodzeniem łączył twórczość literacką, pisząc wiersze okolicznościowe w klasycznej łacinie. Należał - co godne podkreślenia - do pierwszych twórców poezji makaronicznej, łącząc polskie i łacińskie słowa oraz gramatyczne formy zaczerpnięte z obu języków. W roku 1552 Rojzjusz opuścił Kraków, osiadając w Wilnie w charakterze sędziego dla spraw nieszlacheckich w sądzie nadwornym. Tamże otrzymał probostwo w Krożach, wreszcie archidiecezjalny kościół św. Jana w Wilnie, a w roku 1567 kanonię w kapitule katedralnej wileńskiej. Pod koniec życia prowadził zacięty spór z je-

trunków. Choć w jednej z satyr sam piętnował pijackie obyczaje Polaków, odurzonych okowitą, to jednak nie opuścił żadnej biesiady. Należał do cenionych towarzyszy zabaw ze względu na swe talenty towarzyskie i nieokiełznany południowy temperament. Łukasz Górnicki pisał o nim, że *bardzo uczony i na odpowiedź dziwnie skory*. A doktor Hiszpan umiał zawsze doskonale ripostować, z dużą dozą złośliwości. Wśród krakowskich humanistów był osobistością bardzo popularną, jako szczerze oddany *gentis Poloniae amicus*, jak go nazwał Andrzej Trzcieski. Ojciec naszego piśmiennictwa Mikołaj Rej pisał o nim:

*Roizius ten Hiszpan, choć ma krzywe
oczy,*

*Ale rozum, ten wierz mi, iż mu prosto
kroczy.*

chanowskim, Łukaszem Górnickim, Marcinem Kromerem, Filipem Padniewskim i Piotrem Myszkowskim. Z tego towarzystwa godności biskupie osiągnął Marcin Kromer oraz Filip Padniewski i Piotr Myszkowski. Parantele towarzyskie znakomite. Wesołe hulanki w tak zacnym gronie często przekraczały granice renesansowych biesiad, w których rej wodził Rojzjusz. Kiedy w roku 1550 zmarł biskup krakowski Samuel Maciejowski, przyjaciel uczonych i poetów, protektor Łukasza Górnickiego, jego następca biskup Andrzej Zebrzydowski ze zgrozą stwierdził, iż stary pałac biskupi przy ulicy Franciszkańskiej został zdemastrowany. Winę za ten stan rzeczy przypisał przedziwnym lokatorom tej rezydencji. Na czele dewastatorów, *ludzi rozpustnych* nowy biskup wymienił *doktora Hiszpana*. Oskarżenia te nigdy nie wyszły w XVI wieku poza obręb akt sądowych. A hulanki nie miały granic. Tym bardziej że uczeni i artyści wisieli w owym czasie w kłamki biskupa krakowskiego, który zapewniał im wikt i utrzymanie. To właśnie biskup Samuel Maciejowski zapewnił wielu wybitnym postaciom ze świata ówczesnej kultury godziwe życie. Musiało tam być bardzo wesoło, kiedy każdy humanista ze swoją wybranką zasiadał do stołu, hulanka przybierała większe rozmiary, a hasłem jej było, jak pisał Jan Kochanowski:

*Tam dobra myśl nigdy nie postoji,
Gdzie z rejestru patrzą, co przystoi.*

Do tego doborowego towarzystwa wołał Kochanowski:

Pijcie, grajcie, miłujcie.

Obok dworu biskupiego było też inne miejsce, gdzie gromadzili się ówczesni humaniści z doktorem Hiszpanem na czele. To dom Andrzeja Trzcieskiego, ucznia Erazma z Rotterdamu, słynącego wśród współczesnych z wykształcenia i bogatej biblioteki, którą zgromadził w swoim domu przy ulicy św. Anny. Przez jakiś czas był on bibliotekarzem Zygmunta Augusta. Sprzyjał reformacji. Do jego domu chętnie ściągali podobni jemu humaniści. W dysputach udział brali Franciszek Lismanino, spowiednik królowej Bony, z czasem koryfeusz reformacji, Jakub Przyłuski, znakomity prawnik, autor „Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae” postulujący ograniczenie przewagi kleru w życiu politycznym państwa. Podczas gorących dyskusji ścierały się tutaj różne poglądy, wyrażające atmosferę ideowych napięć, poszukiwań i głębokiego fermentu religijnego. To Andrzej Trzcieski skreślił pean na cześć polskiego różnowierstwa „De sacrosancti evangelii”, a katolicką repliką „Chilasticon” odpowie nasz doktor Rojzjusz.

Opuuszczając Kraków w roku 1552, wybrałszy intratniejszą posadę w Wilnie, raz jeszcze na zakończenie swego pobytu w podwawelskim grodzie stawił jego towarzyskie i hulawcze zalety, których dostarczała mu stolica Polski:

*Odjadę! zegnaj, burzliwy Krakowie,
Bo tutaj życie jest niczym, jak picie.*

Do legendy literackiej przeszedł jako „doktor Hiszpan”, który, pomimo że poszedł spać trzeźwy - to wstał jednak pijany...



Marginalki

Przed budką

P przed jaką? Oczywiście przed budką z piwem, instytucją już całkiem zapomnianą, pogrzebaną pod gruzami historii, a kiedyś bardzo popularną.

Przed budkami z piwem od samego rana gromadzili się spragnieni. Fioletowi z zimna, roztrzęsieni po nocnej abstinencji alkoholicy. Robotnicy zdążający do pracy. Inteligencja na granicy nałogu, ukrywający swoje alkoholowe skłonności pod pancernym nicowanym garniturem i białej koszuli z wystrzępionym kołnierzykiem. Studenci, jeszcze wczorajsi, z nie do końca wyszumiętym w żyłach owocowym winem. Łaziory, nicponie, cwaniacy, obiboki, specjaliści od liczenie przepływających po niebie chmur.

Budka było źródłem, oazą na szarej pustyni miasta, pocieszycielką. Za drobne monety można było dzięki niej nabrać chęci do życia, sił do zmierzania się z kolejnym dniem.

Jeżeli ktoś nie miał pieniędzy, musiał liczyć dobre serce królującej w budce rozdawczyni piwa. Jasio Rowiec, przed kilkudziesięciu laty jedna z najpopularniejszych na Zwierzyncu postaci, Jasio malutki i wiecznie spragniony, któremu w tym miejscu poświęciłem wiele ciepłych słów, nigdy nie miał monet - przepustki do krainy szczęścia. Dlatego rano błaznował przed piwną budką na zwierzynieckiej pętli tramwajowej. „Królowo - mówił do piwnej szafarki... - Królowa, daj przynajmniej małe, całkiem malutkie...”

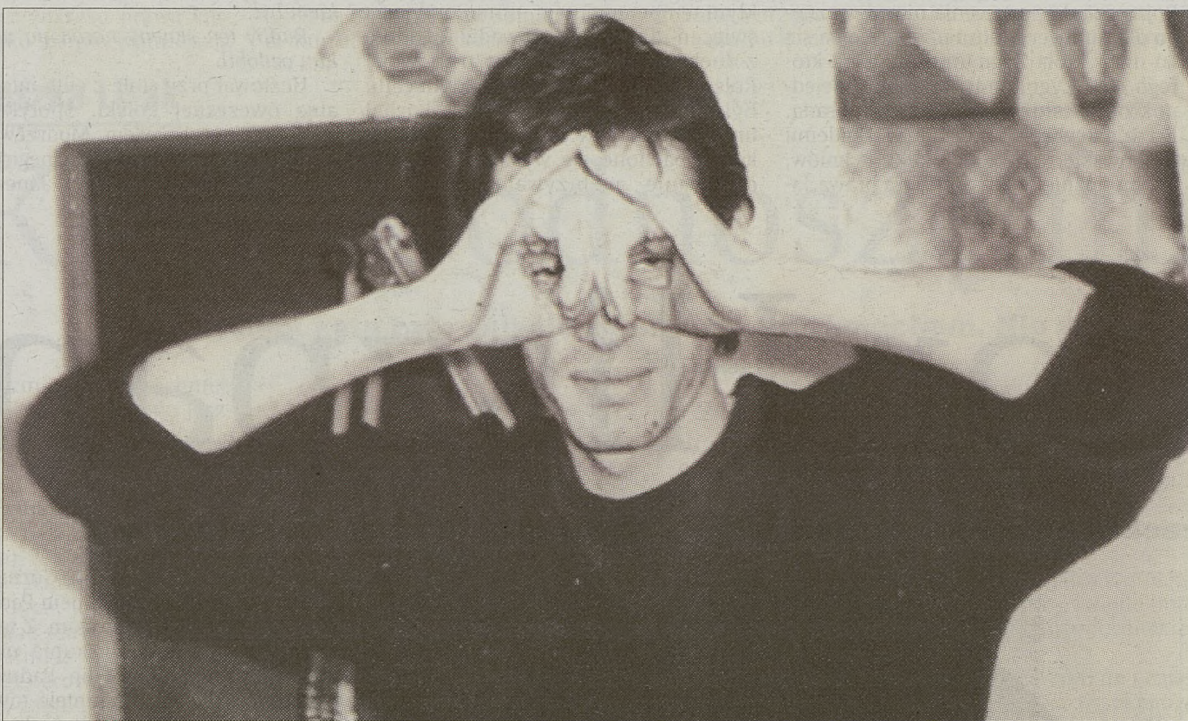
Budki z piwem stały wszędzie, nie tylko na przedmieściach. Spienione, chłodne piwo lało się w Czerwonym Domku, tuż obok Sokoła, u wylotu ulicy Manifestu Lipcowego (czyli Piłsudskiego, czyli niedysyjskiej Wolskiej). Przy Karmelickiej, gdzie przed budką przyklejona do ślepej ściany kamienicy ustawiała się zawsze kolejka. Piwo lało się wszędzie.

Budki nie miały dobrej opinii. Nie tylko były omijane przez przyzwyczajonych obywateli, ale na dodatek używała sobie na nich prasa. Pojawił się termin „kolesie spod budki z piwem”. Pojawił się i trwał przez lata, tak jak trwały inne zbitki frazeologiczne, do których dziennikarski ludźk ma szczególne zamiłowanie.

Kolesie spod budki z piwem, podobnie jak same budki, nie były oczywiście krakowską specyfiką. O ich warszawskich odpowiednikach we wczesnych swych opowiadaniach przepysznie pisał Marek Nowakowski, piewca stołecznego i podstołecznego, granicznego światka. Budki i ich klienci byli równomiernie rozproszeni po całej Polsce, może z wyjątkiem wsi, gdzie piwo ciągle sprzedawano po staremu - w sklepach pachnących kołomazią i naftą, ale wjeńskie sklepiki i ich klientela - to zupełnie inna historia... **AMK**

Nie lubię wracać

Z JOHNEM PORTEREM rozmawia Jacek Bańka



John Porter

Fot. Mirosław Makowski

- Jak prezentowała się polska scena muzyczna końca lat 70. widziana oczami Walińczyka, który postanowił zamieszkać w naszym kraju?

- Było szaro i nieciekawie, a w muzyce niewiele się działo. Funkcjonowała formacja Romuald i Roman, właśnie zaczynało Kombi, ale w zasadzie większość muzyków grała jazz, a ja fanem jazzu nie jestem. Poziom był naprawdę żenujący. Jednak ludzie mieli tu coś, czego nie można było kupić w sklepie - i ja miałem szczęście spotkania wspaniałych ludzi, co dało mi nadzieję, że w tym kraju może wydarzyć się jeszcze coś interesującego.

- Co sprawiło, że zdecydował się Pan ostatecznie zostać w Polsce?

- To nie była w pełni świadoma decyzja - pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że tu mieszkam i w końcu postawić sobie muszę pytanie: czy robić to nadal czy nie. Odpowiedź przyszła sama - miałem przecież mnóstwo nowych wspaniałych przyjaciół, no i, oczywiście, kobietę. Z drugiej strony decyzja o pozostaniu w Polsce nie była jakimś wielkim problemem, bo pochodzę z bogatego kraju.

- W jakich okolicznościach doszło do spotkania z polskimi muzykami i utworzenia legendarnej już grupy Maanam-Elektryczny Prusznic?

- To było na koncercie Shakti Johna McLaughlina - poznałem wtedy Marka Jackowskiego, Jacka Kleyffę i Małgorzatę Braunek. Oczywiście, po koncercie odbyła się wielka balanga i tak to się zaczęło. Maanam-Elektryczny Prusznic grał akustycznie, ale bardzo ostrą muzykę, a na scenie dodatkowo tworzył coś w rodzaju lightshow.

- W jaki sposób w tak nienormalnym czasie mogła powstać tak normalna płyta, jak *Helicopters*?

- Nie było łatwo nagrywać w tamtych czasach, dlatego realizacja *Helicopters* była prawdziwą walką. My jednak uparliśmy się i zmusiliśmy ludzi do

ukończenia pracy nad tym albumem. Niestety, przez cały pierwszy rok działalności zespołu w radiu w ogóle nie istnieliśmy. Sytuacja zmieniła się dopiero, gdy nasz album wytypowano na płytę roku. Potem był stan wojenny i znowu cisza. W czasach, gdy nagrywaliśmy *Helicopters*, obowiązywały dziwne umowy, dlatego nie odniosłem finansowego sukcesu. Kto wie, być może ktoś na *Helicopters* zarobił, ale na pewno nie ja i nie zespół.

- Czy nie odnosi Pan wrażenia, że spora część Pana muzyki została

w pewien sposób zaprzeczona: *Mobilization* wydany został z opóźnieniem, a sama płyta straszliwie trzeszczała. Z kolei *China Disco* z oryginalnym, zwłaszcza jak na tamte czasy, materiałem była źle zmiksowana...

- Niestety, nie było wtedy żadnej kontroli nad nagrywanym materiałem. Gdy próbowałem jakoś zareagować i wpłynąć na sposób miksowania płyty, w delikatny sposób dano mi do zrozumienia, żebm do tego się nie mieszają. Dziś bardzo mi żal tamtych albu-

mów, choć do starych rzeczy powracać nie lubię.

- Na kapitalnym albumie *Magic Moments* znajduje się utwór *Still In Warsaw*. Jakie inne, prócz *Warszawy, odnalazł Pan ważne dla siebie miejsca w Polsce, miejsca, w których równie dobrze się Pan czuje?*

- Warszawa to nie jest miejsce, w którym się czuję. Tu się tylko mieszka, bo tak trzeba. Sam trzy lata mieszkałem w Krakowie w pobliżu placu Awentowicza i muszę przyznać,

że w tym mieście do dziś czuję się wyśmienicie.

- Jako Brytyczyk miał Pan możliwość obserwowania chłodnym okiem wielu przemian w polskiej muzyce w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Czy jest coś, co się Panu podoba?

- Sytuacja przypomina to, co działo się w Londynie na przełomie lat 70. i 80. Wówczas nikt nie chciał prezentować artystów punkowych, dlatego oni sami zadbali o publikację swych płyt. Dziś w Polsce wielkie wytwórnie starają się manipulować całym rynkiem muzycznym, promując wybranych przez siebie artystów, zapominając przy tym o młodych polskich wykonawcach. Jednak w tym zjawisku jest coś optymistycznego: ludzie walczą dalej, zakładają małe labelle i w nich wydają swe płyty.

- A co z językiem polskim? W jaki sposób dziś Pan się go uczy?

- Bywam z ludźmi (*śmiech*). Kiedyś nawet próbowałem śpiewać po polsku, ale buntował się mój zespół. Mówili, że to już nie to, że zmienia się cała piosenka... Dziś już tego nie próbuję.

- Czy nowa płyta firmowana będzie przez Johna Portera, czy też cały zespół Porter Band?

- To będzie nowa płyta Porter Band, którą nagramy po wakacjach. Znajdzie się na niej także trochę muzyki akustycznej. Mimo że zmienił się basista, grupa przestała być zespołem tylko akompaniującym, stając się jednocześnie jednolitym bandem.

- Czy powraca czasami myśl, aby rzucić to wszystko i powrócić już na stałe do Walii?

- Ta myśl powracała wiele razy - nawet całkiem niedawno, pod wpływem kryzysu. Byłbym jednak głupcem, gdybym nagle zostawił wszystko, co tu zrobiłem i wrócił do kraju. Przede wszystkim w wieku pięćdziesięciu lat zostałbym skazany na zawodowe samobójstwo. Jednak kto wie, może wrócić gdzieś za dziesięć lat, by napić się piwa, jak to uczynił Roland Biggs...

Dokończenie ze str. 32

z piechotą walczyliśmy do końca, pięciu naszych ludzi powstrzymało całą kompanię. Rosjanie rzucili do Groznego elitarne wojska, speczna, spadochroniarzy. Mieli bardzo duże straty, tylko w osiedlu Miczurina tracił każdego dnia co najmniej stu ludzi i pięć - sześć pojazdów pancernych. Starali się nie zostawiać zabitych, żeby zabrać trupa, czasem kładli jeszcze kilku ludzi. Zwłoki ściągali z pola siatkami do obezwładniania przestępców, pojazdy ewakuowali za zasłoną dymną. Znajdowaliśmy się jednak od listopada do końca stycznia w pełnej blokadzie, nie było rezerw i amunicji. Z powodów strategicznych trzeba było miasto zostawić.

Rosyjska ruletka

Obszary górskie Rosjanie opanowali za pomocą desantów śmigłowcowych, wysadzanych na każdym szczytynie, gdyż w ten sposób pozbawiliby się możliwości dostępu do kolejnego. Czeczeńska armia była zbyt nieliczna, aby obsadzić pozycje na każdej górze. W ten sposób federalowie doszli aż do Szatoja i wyparli bojowników z gór na równiny, gdzie zastawili na nich pułapkę w Komsomolskoje.

Inny nowy wynalazek taktyczny Rosjanie nazwali „powszechnym minowaniem”. Zastosowali na wielką skalę minowanie narzutowe z powietrza, rozrzucając ze śmigłowców, samolotów i rakiet ogromne ilości niewielkich min przeciwpiechotnych. Pokryły czeczeńskie góry jak śmiercionośny grad. Piechota wyrąbała leśne masywy i minowała najmniejsze ścieżki.

Uzupełnieniem „powszechnego minowania” stał się „ogień nękaący” artylerii. Polega na tym, że od czasu do czasu artylerzyści strzelają na chybł-trafil, gdziekolwiek: w las, drogę, wioskę, dom. W opinii rosyjskiego dowódcy, taki ogień ma niepokoić bojowników. W rzeczywistości jest zbrodniczym terrorem skierowanym przeciwko ludności cywilnej, której

Zwycięstwo albo śmierć

zafundowano nowy rodzaj rosyjskiej ruletki.

Z czasem wojska federalne spróbowały walczyć z bojownikami przy pomocy niewielkich grup zwiadowców. Było to w istocie przyjęcie taktyki stosowanej od początku przez Czeczeńców. Sposób ten niekiedy rzeczywiście przynosił sukces, zwiadowcom udało się nawet zaskoczyć i zlikwidować kilku znanych czeczeńskich dowódców. Mudżahedini zwiększyli jednak czujność i kiedy grupy zwiadowców zaczęły przepadać bez śladu, chętnych do takich akcji zaczęło w rosyjskich szeregach brakować.

Ocalić naród

Na Kaukazie mówi się, że warto mieć w życiu cztery dobre rzeczy: dagańską klingę, kabardzkiego konia, osetyńską naręczoną i przyjaciela - Czeczeńca. Ale też wszyscy wiedzą, że nia ma bardziej zaciętego wroga, niż Czeczeniec. Nigdy nie zapomina o zwiadowcy. I nie ma, niż Czeczen, twardszego człowieka. Na Kaukazie ludzie modlą się do Allaha, aby odwrócił od nich nieszczęście i zesłał je na głowy Czeczeńców. Bo tylko oni potrafia je unieść.

A jednocześnie - sami Czeczeńcy widzą swoje fundamentalne, niszczące wady: anarchię, egoizm, egocentryzm. „Nie ma lepszego człowieka niż dobry Czeczen, i straszniejszego niż zły” - powiedział mi kiedyś akademik i dowódca Daud Achmadow, a jego słowa potwierdza plejada czeczeńskich zdrajców, sprzedawczyków i morderców: Zawgajew, Gantemirow, Denijew, Kadyrow i legion im podobnych. Tysiące rosyjskich agentów, rozkładających społeczność jak gnilne bakterie. Ich zbrodnie - wymordowanie lekarzy w szpitalu Czerwonego Krzyża, obcinanie głów cudzoziemcom, porwania, skrytobójcze mordy dziennika-

rzy. Czeczeni potrafili wygrać wojnę nie do wygrania, a przegrali pokój. Trzy lata antraktu między wojnami - takiego, jakie zdołał wyrwać z sowieckiego archipelagu Dudajew.

- Mówiłem, że nie trzeba odbudowywać Groznego, usuwać ruin, asfaltować ulic, nie trzeba fontanny na miejscu Pałacu Prezydenckiego - mówi dzisiaj z gniewem Mansur, nauczyciel z Urus-Martana, wychowawca generała Musy Bakajewa, jego syna Alisana i setek innych mudżahedinów. - Niech to zostanie jako świadectwo rosyjskiego barbarzyństwa, jak ruiny Kartaginy. Mówiłem - trzeba zbierać naboję do naboju. Nowodworska** ostrzegęła z Moskwy - nie myślcie, że Rosja zostawi was w spokoju. A oni zaczęli budować sieć sklepików i pałaców.

Tak, widziałem te pałace. Mówli Udugow, szara eminencja kolejnych czeczeńskich rządów, wybudował rezydencję dla każdej z czterech żon. Pytałem o to, zdumiony, towarzyszy broni dowódców, u których nagle pojawiły się wielkie pieniądze. „Oni na to zasłużyli” - odpowiadali bojownicy. Sami musieli sprzedawać własną broń, żeby kupić coś do jedzenia.

- Straciliście trzy lata - jestem dla Mansura bez litości. - Szarpaliście się między sobą, a wszyscy byliście przeciwko Maschadowowi. Uważaliście go niemal za zdrajcę.

- A co można było pomyśleć, kiedy człowiek wchodził do jakiegokolwiek ministerstwa, a tam siedzieli jawni zdrajcy? Trzeba ich było - i pokazuje ręką, jakby odcinał sobie głowę.

- Maschadow nie chciał wojny domowej - oponują. - Chciał budować państwo. Co miał zrobić z połową narodu?

- Był za miękki! Oni wszyscy prześcigali, że już wszystko zrozumieli, ale ciągle mieli łączność z Moskwą.

I kiedy dostali sygnał, że będzie nowa wojna, wszyscy pouciekali.

Prezydent Maschadow pozostał. Walczy dzisiaj w górach, w okupowanej Czeczenii. „Uważałbym dla siebie za poniżające wszystko rzucić i uciec. Trzeba ratować naród” - powtarza z uporem.

Rosjanie, swoim zwyczajem, wzięli jako zakładników braci prezydenta. Po dwóch miesiącach spędzonych w areszcie telewizja pokazała najstarszego z braci, Leczi, który od początku wojny leżał ranny w łóżku. Wezwał prezydenta do zaprzestania oporu. „Mój brat jest zakładnikiem u Rosjan i wszystko, co mówię, jest spowodowane naciskiem rosyjskich służb specjalnych - odrzekł prezydent. - Leczi Maschadow odpowiada tylko za siebie i za rodzinę Maschadowów, a ja, jako prezydent państwa czeczeńskiego odpowiadam za cały naród. - Czeczeński naród - to moja rodzina. Walczę, aby ją zachować. Gdybym przerwał opór, naraziłbym Czeczeńców na wieczne cierpienie, gdyż najwyższą wartość w naszym życiu to wolność i niezależność. Czeczeńcy nigdy nie padną na kolana”.

Ten, który miał być rosyjskim agentem i zdrajcą, dał przykład dla następnych pokoleń. Czy tylko dla Czeczeńców? Przypomnijmy sobie, Polaacy, marszałka Rydza-Śmigłego i załeszczyczką szosę.

Mesjanizm mudżahedinów

Wojna z Rosją stała się dla całego narodu czeczeńskiego doświadczeniem ekstremalnym i ostatecznym. Zarówno dla kasty rycerzy, która jeszcze nigdy w historii nie stanęła wobec tak trudnego wyzwania, jak i sfery zdrajców, których upadek będzie budzić grozę pokoleń. Z jednej strony - przykłady heroizmu godnego bohaterów mitologii, z drugiej - najpodlejszych zbrodni. Wszystko w wymiarze

uniwersalnym, co poraża nawet samych Rosjan. „Kaukaz przeżywa dzisiaj kolejny najazd mongolsko-tatarski - wołała w Moskwie Waleria Nowodworska. - Czeczeńskie przedszkola i szpitale położnicze rosyjscy Mongołowie niszczyli z ziemi i powietrza. Po to, by potomstwo tych śmiałych Czeczeńców nie wzięło odwetu na wnukach rosyjskich esesowców. Zrozumiałeś, Graczow***, na co podniosłeś rękę? Na wieczność, na legendy, na baśnie narodu, na wszystkich bohaterów, jakich znała ludzkość. Czy rozumialiście, wszystkie narody, że powinińście stać razem z żołnierzami Dudajewa, który przywrócił nasz trywialny świat w czasy antycznego heroizmu?”.

Czeczeńcy wierzą, że Allah złożył na ich barki mistyczne przesłanie: to oni, niespełna milionowy naród, mają zadać imperium śmiertelny cios.

- Możemy się dzisiaj przyznać Rosji w naszym jedynym i najgroźniejszym akcie terrorystycznym przeciw niej - powiedział mi Wacha Ibragimow, pisarz i dziennikarz z Ibragimem. - Ten akt terroru to prezydent Putin! To my, Czeczeńcy, uczyniliśmy go prezydentem Rosji, a to oznacza, że całą resztę zrobi on sam.

Herbem wolnej Czeczenii-Iczkerii jest wilk, leżący na rozżarzonych węglach. Kiedy nastąpi koniec świata, zacznij dąć wielki wiatr, który zmiecie z Ziemi wszystko żywe, co stworzył Bóg. Czeczeński wilk stanie na skale i zwróci pysk ku wiatrowi zaślady. Wicher powoli zedrze z niego skórę, z kości spełzną mięśnie... Świat wokół zniknie w otchłani, tylko na nagim kamieniu będzie trwać biały szkielet wilka. Dopóki nie zniknie wszystko.

* fugas - mina sporządzona np. z pocisku artyleryjskiego lub bomby;

** Waleria Nowodworska - rosyjska działaczka demokratycznej opozycji;

*** gen. Paweł Graczow, rosyjski głównodowodzący w poprzedniej wojnie z Czeczenią

Będąc jeszcze studentką, po II roku PWST, zadebiutowała główną rolą w serialu „Rzeka kłamstwa” Jana Łomnickiego. Potem były kolejne propozycje ról teatralnych i filmowych. Wystąpiła w wielu filmach, m.in. „Nad rzeką, której nie ma” Andrzeja Barańskiego, „W środku Europy” Piotra Łazarkiewicza, w „Papierowym małżeństwie” Krzysztofa Langa. Teatr też był dla niej łaskawy; zaistniała w nim jako Nina Zarietna w „Dziwięciu portretach z czajką w tle” w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego w Teatrze Studio, z którym związana jest do dzisiaj. Od kilku miesięcy możemy ją oglądać w telewizyjnych serialach „Plebani” i „Rodzina zastępcza” oraz w teatrze w monodramie „Amerykańska papieżycza”.

z nim była dla mnie nie tylko szkołą warsztatu; miałam okazję pracować z kimś, kto wiedział, czym jest szacunek, przyzwoitość, dobry smak.

- Polubiła Pani kamerę od pierwszego z nią zetknięcia?

- Sama praca nie niesie z sobą takiej magii, jaką czasami potem odczuwa się w ciemnej sali kinowej. Jako widz jestem wierna filmowi, natomiast jako aktorka do filmu zbyt wielkiego szczęścia nie miałam.

- Ról filmowych ma Pani jednak w swoim dorobku kilkanaście, jest Pani też laureatką Złotej Kaczki – nagrody czytelników „Filmu” dla najlepszej aktorki roku.

- Taka miłość z wzajemnością w polskim kinie tak naprawdę zdarzyła się tylko kilku

szkole trafiłam na czasy, kiedy oglądalność zaczynała być głównym miernikiem jakości. To zresztą spowodowało straszliwe miotanie się twórców. Mało wtedy powstało filmów wartościowych, toteż praca w takim filmie, jak „Nad rzeką, której nie ma” w reżyserii Andrzeja Barańskiego należała do rzadkości. Teatr Telewizji miał się natomiast wtedy dobrze i tam udało mi się zagrać kilka ciekawych ról. To zresztą było jedyne miejsce, gdzie można było zetknąć się w krótkim czasie i z Szekspirem, i Dostojewskim, klasyką polską, komedią dell'arte i współczesnym dramatem amerykańskim. Świetna literatura i świetny reżyser – to jest to, o czym marzy każdy aktor. Teatr Telewizji dawał taką szansę, ale chyba najważniejszym etapem na mojej drodze zawodowej była



strzem. Panowały zdrowe hierarchie. Poza życiem zawodowym kwitło teatralne życie towarzyskie. Nie, to nieprawda, że zaniechałam tego teatru dla kinematografu. Tak się wtedy zdarzyło, że los wystawił mnie na próbę. Dzięki filmowi „Papierowe małżeństwo”, który powstał w koprodukcji, znalazłam się w Londynie. Brytyjczycy, którzy pracowali przy tym filmie, bardzo wierzyli w moje możliwości i namawiali mnie, bym próbowała swoich sił na

Radość dawania radości

- Dzielę się z publicznością swoimi umiejętnościami i emocjami, a nie opowieściami o tym, jakie mam kafelki w łazience i jak układa mi się życie seksualne – mówi JOANNA TRZEPIECIŃSKA w rozmowie z Jolantą Ciosek

- Trzeba się nieźle namęczyć, kiedy się jest kobietą papieżem – mówi Joanna Trzepiecińska. - Granie monodramu jest bardzo trudnym zadaniem. To moje pierwsze takie doświadczenie. To niezwykle przeżycie: stać samotnie naprzeciw ponad stu osób i opowiadać im swoją historię – rozśmieszać, zasmucać, zmuszać do refleksji, porozumiewać się monologując. A do tego wszystkiego rzecz dotyczy trudnego, intymnego tematu, jakim jest wiara.

- Zapewne mieszkając w rodzinnym Tomaszowie Mazowieckim, jeżdżąc na łyżwach po tamtejszym lodowisku, rysując laurki dla mamy i ściskając ulubiony skórzany piórnik z atramentowym kleksem nie przypuszczała Pani, że kiedyś stanie się gwiazdą filmu, telewizji i warszawskich teatrów.

- Zaskoczyła mnie pani. Rzeczywiście, miałam taki piórnik... Jeśli można mieć jakieś zawodowe plany w szkole podstawowej, to wtedy moim marzeniem była kariera muzyka. Do piątego roku życia chodziłam do szkoły muzycznej, gdzie uczyłam się gry na fortepianie, a potem na flecie. To była wspaniała szkoła, w której uczyli niezwykli ludzie, pełni pomysłów, ambitni, oryginalni. Od dziecka traktowano nas jak indywidualności, zauważano nasze różne charaktery, temperamenty. Z czułością uczono nas tam nie tylko muzyki, ale też cierpliwości, systematyczności, poczucia obowiązku. Starano się przekonać, że ciężka praca ma sens, bo oczywiste było, że czasami buntowaliśmy się. Tak, ta szkoła była najważniejsza w moim życiu.

- Czy była Pani dzieckiem utalentowanym muzycznie?

- Nie tylko muzycznie. Dzieciństwo wspominam z takim sentymentem pewnie, że był to czas, kiedy wszystko się udawało. Świat wokół wydawał mi się zachwycający, a Tomaszów – piękny i chyba niepowtarzalny, skoro do tamtejszych fabryk przyjeżdżali nawet Japończycy. Dziecięca naiwność! Kiedy po latach zobaczyłam, że w Tomaszowie od „Pedetu” do fryzjera „Carmen”, delikatesów przy pomniku Kościuszki i dalej księgarni jest tylko kilkaset metrów, nie chciałam wierzyć. Wzraść przeciw w poczuciu, że to olbrzymie miasto jest środkiem świata i byłam bardzo nieszczęśliwa, kiedy musiałam się stamtąd wyprowadzić.

- Czyżby to zakosztowanie „światowego” życia pchnęło Panią do szkoły teatralnej?

- To raczej zaśluga kolejnych ciekawych ludzi, których poznałam, mieszkając przez lata licealne w Żyrardowie. Nie lubię wspominać tamtego czasu, bo okres stanu wojennego był trudny dla mojej rodziny. W wieku kilkunastu lat chce się szczególnie wierzyć w przyjaźń, lojalność, a to był czas, w którym burzono te wartości. Instynktowną ucieczką z takiego świata było pogrążenie się w świecie literatury i nauki. Interesowało mnie wtedy właściwie wszystko, od matematyki po poezję i filozofię. Czytałam po kilka książek naraz z niespotykaną już później zachłannością. Szkoła teatralna była kontynuacją rozwiniętych pasji recytatorskich, a poza tym przynależność do ludzi ze świata kultury i sztuki bardzo mi wtedy imponowała. Pozycja społeczna tego środowiska była przecież zupełnie inna niż dziś. To była szanowana grupa zawodowa, która w większości godnie zachowywała się w okresie stanu wojennego, z opinii której liczone się. Chciałam znaleźć się wśród takich niezwykłych ludzi.

- Jan Łomnicki powiedział o Pani: „Ma bezbłędny instykt aktorski”. Czy właśnie Łomnicki, u którego zadebiutowała Pani w filmie, stał się Pani mistrzem?

- Zawdzięczam mu wiele. To jest twórca – gatunek rzadko już dzisiaj spotykany. Praca



Joanna Trzepiecińska

Fot. AKPA

osobom. Myślę tu o Krystynie Jandzie czy Danielu Olbrychskim. Oni mieli szczęście trafić na właściwych reżyserów we właściwym czasie robiących swoje filmy. Ja nigdy nie zagrałam w tzw. wielkim filmie, natomiast udawało mi się – w ramach tego, co przyniósł los – odnaleźć przyjemność we współpracy z wybitnymi aktorami. Miałam też szczęście dość szybko wyjść z kręgu aktorów anonimowych i zyskać popularność.

- A tę zawdzięcza Pani właśnie filmowi i Teatrowi Telewizji?

- Tak. Zagrałam w kilku tzw. kasowych – jak na polskie warunki – filmach. Zaraz po

Zachodzie. Współpraca z nimi uświadomiła mi, że polscy aktorzy nie powinni mieć żadnych kompleksów. Są tak samo, albo i lepiej przygotowani do uprawiania tego zawodu. Toteż podjęłam takie wyzwanie; uwierzyłam, że dla mnie nie ma granic i tam też mogę grać.

- I przyszło wielkie rozczarowanie?

- Nie przewidziałam istnienia barier administracyjnych. Dwukrotnie wygrałam zdjęcia próbne i dwukrotnie urząd emigracyjny nie udzielił mi pozwolenia na pracę.

- Wiedziała Pani, że umyka jej w życiu coś ważnego?

- Odpowiedziałam sobie wtedy na pytanie, o co tak naprawdę mi w tym zawodzie chodzi. Wybór nie był szczególnie trudny. Tam mogłam grać jedynie postacie cudzoziemek, w Polsce – występowałam w sztukach Czesława, Moliere. Więc wróciłam, wprowadzając z ambicjonalną zadrą, ale do pracy, która dawała satysfakcję.

- Ale w końcu zagrała Pani w zachodnich filmach?

- Tak, bo nabyta wtedy znajomość języka angielskiego była wystarczająca, by wystąpić w nieskomplikowanych rolach w nieskomplikowanych filmach kręconych w Polsce czy na Węgrzech. To jednak nie były znaczące fakty w moim dorobku.

- U progu Pani kariery szybko przyszły pierwsze sukcesy, popularność, a potem różnie się układało. Nie tęskni Pani za czasami świetności?

- To zależy od tego, co uważamy za „świetne”. Dziennikarze często pytają mnie o smak popularności. Ja ten smak znam; proszę mi wierzyć, że nie jest on zbyt wyrafinowany. W dzisiejszych czasach popularność łączy się z potwornym kiczem i bywa karykaturalna, dlatego świadomie emigruję ze świata bulwarowych pisemek. To nie jest mój świat. Natomiast prawdziwie „świetne” wydaje mi się to, że mam swoją publiczność, że potrafię zapełnić salę, kiedy gram monodram, że moja osoba komuś służy. Dzielę się z publicznością swoimi umiejętnościami i emocjami, a nie opowieściami o tym, jakie mam kafelki w łazience i jak układa mi się życie seksualne. Powolotku pracuję, ciągle się uczę i ten zawód wydaje mi się coraz ciekawszy. I to jest prawdziwie świetne.

- Obok talentu niewątpliwie uroda jest Pani wielkim atutem. Czy nie zbyt rzadko wykorzystywana jest w polskich filmie, który tak potrzebuje atrakcyjnych twarzy?

- Nie ma wzorca urody aktorki. Potrzebne są różne twarze, toteż mój wygląd może być zarówno zaletą, jak i przeszkodą. Uroda aktorki tkwi w jej wiarygodności.

- Sporo grała Pani w komediach, choć wydaje się, że nie jest to Pani emploi.

- Zaszufładowała mnie pani w przedziale dramatycznym – chyba niesłusznie, bo ja strasznie lubię się na scenie powygłupiać. Od kilku lat z Wojciechem Malajkatem i Zbigniewem Zamachowskim gram w komedii „Sie kochamy”. Objechaliśmy z tym spektaklem pół Polski. To wielka radość móc dawać innym radość. Podobnie jest z rolą Alutki, blondynki kretyńki, takiej jak z dowcipów, którą gram w serialu „Rodzina zastępcza”. Bardzo lubię tę postać i – co ważniejsze – wiem, że lubi ją też telewizyjna publiczność.

- A gdy ta właśnie publiczność w plebiscycie na obsadę „Ogniem i mieczem” wybrała Panią do roli Heleny, a reżyser nie poparł tego wyboru, to czy wówczas nie było w Pani frustracji?

- Takie uczucia mogą towarzyszyć tylko jakiejś z własnej winy nie wykorzystanej szansie. Tu nie było takiej sytuacji, nie było więc i zawodu. To mnie po prostu nie dotyczyło.

Zygmunt August i gwiazdciarze

Narodziny ostatniego z Jagiellonów zapowiedziane były na 3 lata wcześniej przez przybocznego astrologa jego ojca, Zygmunta I - Piotra z Proboszczowic. Ten wykształcony w Bolonii lekarz i astrolog ułożył królewskiej parze horoskop dnia, kiedy mają największą szansę począć męskiego potomka. Dostojna para zastosowała się do rad Proboszczowicza i w wyznaczonym co do godziny czasie padła sobie w objęcia. Po czym w 9 miesięcy od tej chwili dzwony we wszystkich krakowskich kościołach oznajmiły narodziny długo oczekiwanego następcy tronu - Zygmunta Augusta.

Piotr Proboszczowicz żył dostatecznie długo, aby pełnić funkcje nadwornego astrologa przy władcy, którego narodziny już wcześniej zobaczył w gwiazdach. Będąc dwukrotnym wdowcem, który z żadnego z małżeństw - ani z Elżbietą Habsburżanką poślubioną z woli ojca, ani z wybraną z miłości Barbarą Radziwiłłówną nie doczekał się potomstwa, młody król chciał wiedzieć, czy następcę małżeństwo zaowocuje dziedzicem. I tutaj Piotr z Proboszczowic, niestety, pomylił się. Co prawda, kiedy Zygmunt August planował małżeństwo z Katarzyną Mantuańską z rodu Habsburgów, Piotr dwukrotnie doradzał mu przesunięcie daty ślubu, ale nie uważał, by związek z tą młodą wdową, nieładną, ale bardzo posadną, pozostał bezpotomny. I ta prognoza nie sprawdziła się.

Piotrowi z Proboszczowic przypisuje się też przepowiednię odnośnie długości życia Zygmunta Augusta. Kiedy młody jeszcze król zapytał swego gwiazdciarza, jak długie życie jest mu pisane, ten odpowiedział, że dożyje 72 roku. Zygmunt August zmarł, mając lat 52, ale w roku 1572, być może więc stary astrolog przekazał mu prognozę prawdziwą, chociaż w formie wymagającej domysłu.

Po śmierci Proboszczowicza u boku Zygmunta Augusta został astrologiem Kacper Goski. W latach 70. XVI wieku uchodził za najznakomitszego mistrza królewskiej wiedzy. Kształcił się najpierw na krakowskiej Alma Mater, a później w Padwie i Bolonii. Włoscy profesorowie uważali go za wyjątkowo zdolnego astrologa. Już jako młody człowiek wstawiał się trafnymi przepowiedniami odnośnie rozmaitych wydarzeń politycznych dotyczących włoskich państw - miast. Również trafnie przewidział, za kogo z trzech kandydatów do ręki wyjdzie księżniczka Eleonora z rodu Viscontich i jaka będzie pleć trójki kolejnych dzieci władcy Mantui Frederica, w tym bliźniąt różnej płci. Wolął jednak powrócić do Polski.

Właśnie w Krakowie otrzymał latem 1571 roku list z Wenecji, od samego doży, który prosił go o przepowiednię w kwestii wyniku wojny, jaką na morzach toczyła republika wenecka z turecką flotą. Goski odpowiedział, że jeśli do decydującego starcia dojdzie w październiku, świat chrześcijański zwycięży nad wyznawcami islamu. Rzeczywiście, w bitwie pod Lepanto właśnie w październiku w 1571 roku Wenecjanie pokonali Turków.

Otworzyło to doktorowi Kasprówi drogę do zaszczytów w Wenecji. Doża przyznał mu tytuł patrycjusza, urząd głównego astrologa z pensją 300 cekinów w złocie, co było sumą niebagatelną, dom nad Canale Grande, a ku większej chwale weneccy artyści oddali z miedzi posąg Gosińskiego, który później zdobył wstębul w Pałacu Dożów obok posągów najznakomitszych weneccjan. **BOGNA WERNICHOWSKA**

BARAN (21 III - 20 IV):



Możesz się cieszyć! Słońce wkracza właśnie do znaku Lwa i hartuje Twoje serce skomasowaną energią. Jesteś silny, dynamiczny, sprawczy, zorganizowany, pełen nowych, wspaniałych pomysłów, a wszystkie Twoje plany wiążą powiodzenie.

Dzięki temu już z początkiem tygodnia osiągniesz pierwsze poważne sukcesy w pracy albo w interesach, a w piątek ujawnisz tajemnice, które zrobią na wszystkich kolosalne wrażenie.

Dni korzystne: 21 - 22 VII.

Niekorzystne: 25 - 26 VII (problemy z koncentracją uwagi!).

BYK (21 IV - 21 V):



Po trudnym weekendzie, kiedy wiele spraw będzie się przewlekać albo nawet przybierać nieciekawych obrót, a ludzie ujawnią swoje gorsze cechy - wyjdiesz śmiało na prostą. Możesz teraz dokonać wielkich czynów: okazać się genialnym diagnostą - człowiekiem, który przewiduje choroby, kursy giełdowe i trzęsienia ziemi. To ostatnie nadejdzie w okolicach piątku.

Korzystne: 23 i 24 VII.

Dni niekorzystne: 21 - 22 i 27! VII.

BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI):



Średnie samopoczucie i akcenty żalu mogą Ci towarzyszyć aż do środy. Tak bardzo się starałeś... nie wszystko wyszło. Masz już swoje lata... ale kto inny sprawuje funkcję szefa, generała, menedżera. W dodatku ten przeklęty ból kręgosłupa czy kości szczękowej...

Na szczęście wkrótce nastąpi zmiana układów planetarnych - znajdziesz się w doborowym towarzystwie i całkowicie zmienisz światopogląd. Starzy koledzy nie pozostawiają Ci samego - na pastwę złego losu. Wprost przeciwnie!

Korzystne: 25 i 26 VII.

Dni niekorzystne: 23 - 24 VII.

RAK (22 VI - 22 VII):

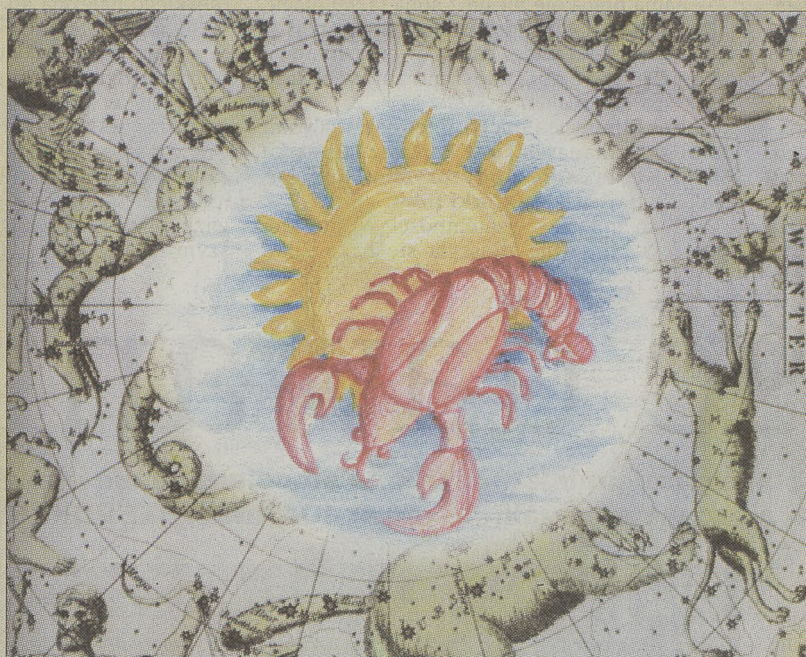


Słońce opuszcza, co prawda, Twój znak, ale nie pozostawia Cię w kiepskiej kondycji. Przeciwnie. Odbierasz teraz promieniowanie szczęśliwego Jowisza i patrona podróży biznesowych - Merkurego, a w takim towarzystwie nie ma co narzekać.

Przygotuj się na miłe niespodzianki, wspaniałe zaskoczenia, genialne zbiegi okoliczności, trafienia w grach losowych - jednym słowem bierz z życia, co najlepsze. Problemy tego roku masz już z głowy!

Horoskop

Słońce w znaku Lwa



Rys. Stanisław Stolec

Korzystne: 27 VII.
Dni niekorzystne: 25 i 26 VII (rozkarzenie!).

LEW (23 VII - 22 VIII):



Wspaniale! Słońce, które wchodzi właśnie do znaku Lwa - przynosi Ci siłę, energię, a także prostą radość życia. Najwyższy czas opuścić miasto i urwać się na awanturczką przygodę do Maroka, albo innego Bangkoku - po opaleniznę, miłość, wino...

A ci, którzy zostają w pracy, też otrzymają bonusy od losu: będą dźwigać na plecach dołę zastępcy kierownika i okażą się na tym stanowisku znakomici, co da do myślenia szefom. Awans w perspektywie! Wrzesień!

Dni korzystne: 21 i 22 VII.

Niekorzystne: 27 VII.

PANNA (23 VIII - 22 IX):



Wkroczyłeś właśnie w arcypomyślny czas, obfitujący w wiele różnorodnych atrakcji. Podczas weekendu będziesz się bawił, hulał, tańczył, albo brał udział w elitarnych imprezach kulturalnych. Potem nadejdzie okres prawdziwej ekspansji w biznesie. Z wielką precyzją ustalysz, kiedy nadejdzie najlepsza pora na atak i uderzysz (giełda wiedeńska? sprzedaż?). Już wkrótce wszystko ułoży Ci się świetnie.

STRZELEC (22 XI - 21 XII):



Wykorzystaj swój czas - bądź kreatywny, ofensywny, zgłaszaj dziesiątki nowych, twórczych pomysłów. Nadchodzą bowiem zmiany, które mogą postawić na głowie dotychczasowy porządek rzeczy w Twojej firmie (a może w rodzinie?). A wówczas wysuniesz się na pozycję lidera - zostaniesz kierownikiem, mężem zaufania... Bądź tylko bardzo szybki i nie ulegaj dziwacznym pomysłom.

Dni niekorzystne: 17! i 18! VII.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I):



W ciągu najbliższych dni przeżyjesz na własnej skórze zjawisko astrologicznego falstartu. Weekend zapowiada się wymiennie - będzie Ci sprzyjać Słońce i Merkury. Dzięki temu pokonasz niedostępne szczyty albo napiszesz wspaniałą artykulację do gazety. A może nawet wygrasz w totolotka?

Niestety... Początek tygodnia zwiastuje trudności: będziesz się wkiwać w przykrych wspomnieniach lub stać w kolejce do stomatologa... Dopiero kolejne dni przyniosą korzystne rozstrzygnięcia. Znowu zaświeci Słońce.

Dni korzystne: 21 i 22 VII.

Niekorzystne: 23 i 24 VII.

WODNIK (21 I - 20 II):



Dobre i złe wpływy planetarne będą na przemian wpływać na Twój los, co oznacza, że nie powinieneś przejmować się trudnościami ani eksperymentować sukcesem. Najważniejsze to zachować umiar i skoncentrować umysł na działaniach twórczych, mających dobro innych na względzie. Fundacje, stowarzyszenia, grupy lobbystyczne - oto arena, na której powinieneś pokazać, jaki naprawdę jesteś wielki.

Korzystne: 25 i 26 VII.

Dni niekorzystne: 21, 22 i 27 VII.

RYBY (21 II - 20 III):



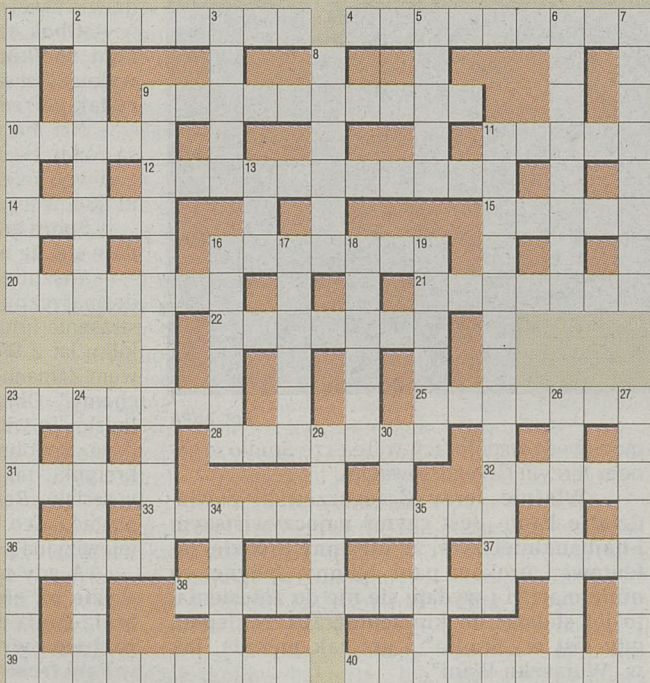
Trudny początek tygodnia będzie Cię kosztował wiele nerwów: samopoczucie nie dopisze, bliscy zawiodą, a pamięć przywoła same smutne wspomnienia. W dodatku drobne dolegliwości zdrowotne nasilą się od poniedziałku do wtorku, co może wzmocnić nastrój pesymizmu. Zupełnie niepotrzebnie!!! Wkroczyłeś bowiem w fantastyczny okres (o czym przekonasz się w okolicach piątku!) Przed Tobą czas szczęścia i spełnienia! Pieniądze, podróże, twórczość i marzenia!!!

Korzystne: 27 VII.

Dni niekorzystne: 23 i 24 VII.

JAKUB CIEKIEWICZ

KRZYŻÓWKA nr 547



DWIE NAGRODY PO 100 ZŁOTYCH FUNDUJE REDAKCJA „DZIENNIKA POLSKIEGO”

POZIOMO:

1. narciarz wyższych niż Tatrzy gór, 4. bielinek, 9. nalewka na cierpkich owocach, 10. krzyżówkowy pisarz brazylijski, 11. twórca dzieła, 12. korek elektryczny, 14. szata, 15. produkt otrzymywany przez wypełnienie formy tworzywem w stanie ciekłym, 16. schowek, 20. napoleońska przyboczna straż, 21. gorliwy zwolennik najwyższej władzy Kościoła, 22. kochał się w pannie Krysi w tych górskich lasach, 23. łowny o smacznym mięsie krewniak drozda, 25. Tezeuszowi nitką dopomogła, 28. kolor raczej buraczkowy, 31. stan USA w Górach Skalistych, 32. czarny jadowity wąż afrykański, 33. obowiązek wykonania czegoś na czyją rzecz, 36. fabuła, 37. nad Notecią, 38. członek związku targowickiego, 39. bogato zdobiony kilkunastu świecznik, 40. służa Cześniaka.

PIONOWO:

1. pozwala nurkowi oddychać pod wodą, 2. notorycznie nie wylewa za kołnierz, 3. kłopot i zmartwienie, 5. najważniejsze miasto w Chinach, 6. podwodna łódź kapitana Nemo, 7. szofer, 8. popularne z piersi kurczaka, 9. łagodność + poczciwość, 11. muzyczne towarzyszenie, 13. służa Oberona, 16. zakopiański bajarz, 17. jest milczerniem, 18. sprawiony kurczak, 19. fotograficzny, 23. klomb, 24. podwarszawskie letnisko w Puszczy Kampinoskiej, 26. nad głową wisiał mu miecz, 27. walczone mitologiczne facetki, 29. porcja, 30. Chama miał za syna, 34. Helena u bra-

tanków, 35. przez szmaragd spoglądał na pałacę się Rzym.

Rozwiązanie krzyżówki nr 547 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. do 28 lipca br., pod adresem redakcji: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 545

POZIOMO: 1. samopas, 5. sekunda, 9. brzytwa, 10. tramwaj, 11. krokusy, 15. rozbitcie, 16. twierdza, 17. autorka, 22. rodzina, 23. chiroprantka, 28. murmański, 31. rzeźnik, 35. wiorsta, 36. negacja, 37. chimera, 38. ratafia, 39. Dominik.

PIONOWO: 1. szaber, 2. moszcz, 3. proteina, 4. szpaki, 5. statyw, 6. karateka, 7. Norwid, 8. alejka, 12. Reno, 13. kule, 14. styl, 18. targi, 19. radio, 20. kwita, 21. amant, 23. czarząf, 24. raki, 25. metr, 26. nurt, 27. archiwum, 28. mentor, 29. regent, 30. swatka, 32. zachód, 33. Niemen, 34. klasyk.

WYNIK LOSOWANIA

W redakcji odbyło się losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 545.

Nagrody po 100 złotych wylosowali:

ANETA SWOBODA - Kraków
ALEKSANDRA PĘCĄK - Brzeziny k. Niepołomic
Pieniądze prześlemy pocztą.

Kupon krzyżówki nr 547

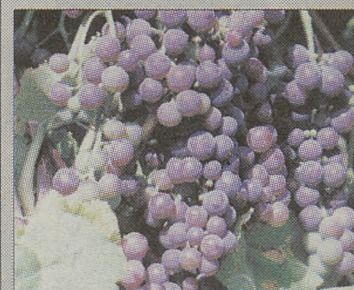
Od mokki po kwiateczkową

Pejzaż

kulinarny

Piwnica i okolica

Wino i polityka



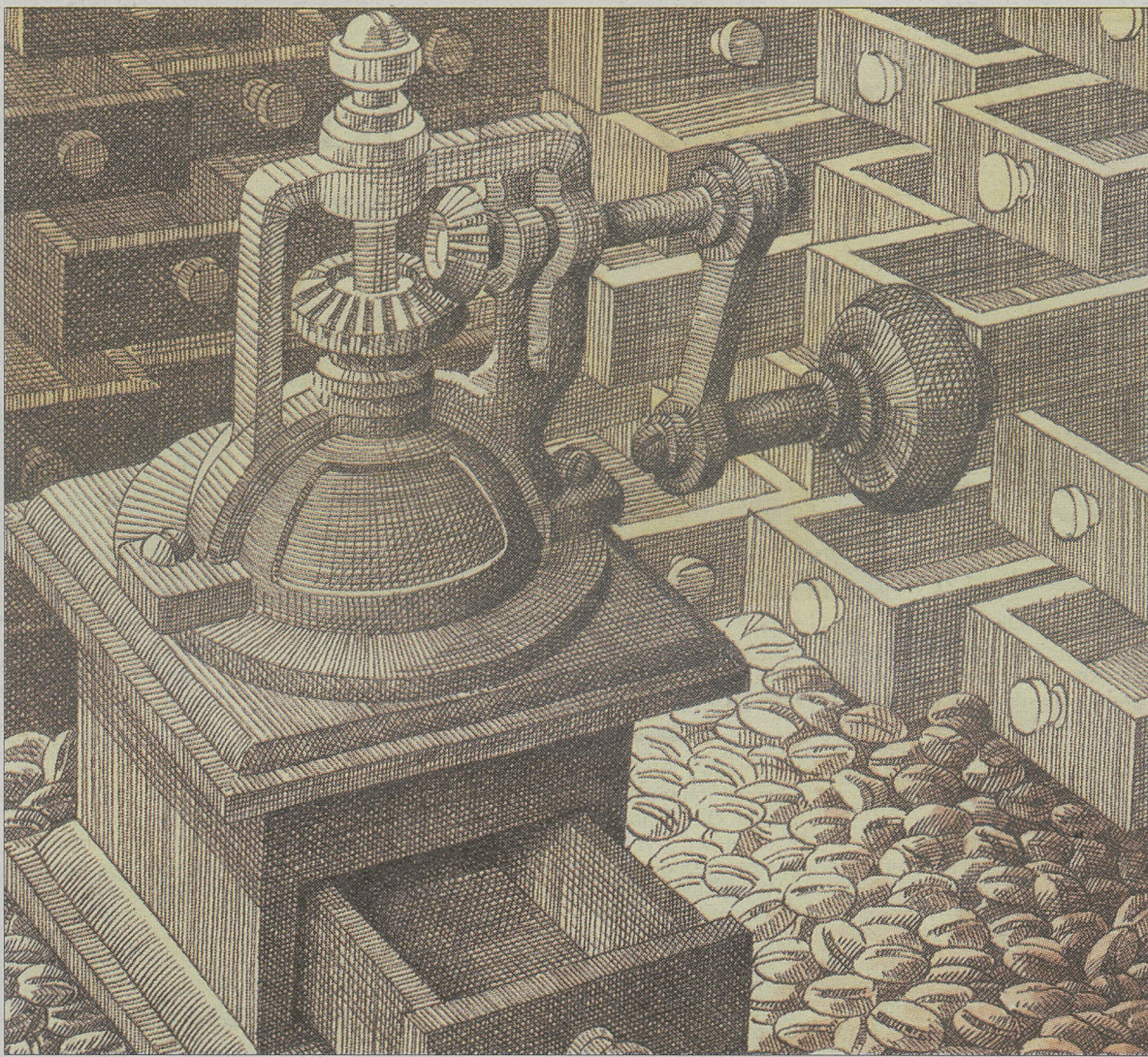
Zastanawiam się, dlaczego nie wykorzystuje się historii wina w Polsce dla celów politycznych. Jest to wspaniała kopalnia przykładów dla współczesnych polityków. Nie, jak postępować, ale co mówić wyborcom. Kazimierz Wielki na przykład przyznał monopol na sprowadzanie dość wówczas popularnych w Polsce win cypryjskich krakowskiemu Żydowi. Idealny argument, a nawet dwa dla niektórych orientacji politycznych - Żydzi mieli w Polsce zawsze przywileje, a poza tym rozpijali naród (winami cypryjskimi). Zwolennicy ścisłej współpracy gospodarczej z Rosją mogliby się powoływać na duże w XIX wieku spożycie w zaborze rosyjskim wyśmienitych win krymskich, gdyby nie to, że Krym należy dziś do Ukrainy. Dobrym chwytym politycznym mogłoby być stwierdzenie, że odkąd Krym jest w Ukrainie, wina krymskie się pogorszyły. To samo dotyczy win mołdawskich, które po uzyskaniu suwerenności występują tylko jako słodkie lub co najwyżej półsłodkie. Natomiast wina gruzińskie, wspomagane przez fachowców z Zachodu, przede wszystkim z Francji, znacznie poprawiły jakość i aż żal, że tak rzadko trafiają do naszych sklepów. O winach gruzińskich mogliby więc mówić zwolennicy integracji europejskiej.

Co z przeciwnikami? Przeciwnicy mogliby mówić o fatalnym wpływie obcych na stan kupiectwa polskiego, powołując się na bitwę pod Mohaczem z 1562 roku i jej konsekwencje. To wówczas Sulejman II pobił wojska węgierskie i zajął na 160 lat większość terytorium Węgier, poza regionem Egeru, którego nie udało się zdobyć Ali Paszy. Przed Turkami ocalały więc winnice, produkujące Egri Bikaver, czyli popularnego w Polsce węgryzyna.

Ta sytuacja doprowadziła do konfliktu pomiędzy winiarzami węgierskimi i polskimi komentarami. Węgry domagali się, aby Polacy sami odbierali i transportowali do Krakowa wino, podczas gdy polscy kupcy, świadomi niestety niebezpieczeństwa, nie zamierzali ruszać się z miejsca, tylko żądali, aby Węgry dostarczali wino samo loco Kraków. Ponieważ natura nie znosi próżni, handlem winem między Egerem a Polską zajęli się cudzoziemcy, przede wszystkim Szkoci (dlatego handlarzy win nazywano w Polsce Szkotami), ale też Grecy i oczywiście Żydzi. Gdyby król wydał wówczas edykt, zakazujący obcokrajowcom handlu winem, to wina wprowadzić by nie było, ale handel pozostawałby za to w polskich rękach. I to może być świetny argument przeciwko supermarketom.

Tej historyjki można także użyć jako dowodu na to, że Polacy nie byli tacy odważni, jak głosi narodowa mitologia, a również na wiele innych sposobów. Ale najlepiej napić się węgryzyna, niezależnie od tego, jakie obywatelstwo ma importer.

RADWAN



Kawa - napój, który mile łechce nie tylko polskie podniebienie, ale także narodową dumę Polaków. Wprawdzie pierwsza w Europie kawiarnia powstała w Paryżu, w 1671 roku, ale już wkrótce, w roku 1683, uczeń bitwy wiedeńskiej, Polak Kulczyński założył w Wiedniu pierwszą w środkowej Europie kawiarnię. Kawa, jak wszystkie nowinki, początkowo budziła niechęć. Jak można przeczytać u Wasylewskiego: Starzy patrzyli zezem, jak stwierdza Beniowski:

*Złoty to wiek, bo niewinność raju
I nieświadomość u kobiet - ewiana:
Nie piły jeszcze kawy ani czaju,
Lecz proste piwo grzane jadły z rana;
Rzadko się która kochała w lokaju...*

Jednak już wkrótce kawa tak bardzo zadomowiła się w naszym kraju, że Adam Mickiewicz mógł napisać:

*Takiej kawy jak w Polsce nie ma
w żadnym kraju:*

*W Polsce w domu porządnym,
z dawnego zwyczajem,*

*Jest do robienia kawy osobna nie-
wiasta,*

*Nazywa się kawiarka; ta sprowadza
z miasta*

*Lub z wicin bierze ziarna w najlep-
szym gatunku.*

*I zna tajne sposoby gotowania trun-
ku,*

*Który ma czarność węgla, przejrzys-
tość bursztynu.*

*Zapach moki i gęstość miodowego
płynu.*

Ba, kawa trafiła nawet pod strzechy i na Śląsku Opolskim śpiewano podczas żniw:

*Kto nie doźnie do końca,
Nie pójdzie do tańca,
Nie pójdzie do ławy,
Nie dostanie kawy...*

Jednak nie cała Polska w jej starożytnych, historycznych granicach doceniała kawę. Na Białorusi i Litwie pijało herbatę, zabełtaną konfiturami pod wpływem sąsiadów - pisał Wasylewski. Kawa - to raczej napój zachodniej Polski, chociaż znają ją - i cenią! - także kresowiaci. O Mickiewiczu już wspomnieliśmy, a drugi z wielkich romantyków, Słowacki, w „Podróży na Wschód” chwalił się, że zgrabnie potrafi mieszać mokrą z cykorią.

Kawę, oczywiście, kupowało się surową, dlatego w starych książkach kucharskich znajdziemy przepisy na jej upalenie:

*Aby mieć dobrą kawę, trzeba kupo-
wać dobry gatunek; w wyborze nie
uważać na nazwy, lecz cenę i zapach
tak surowej, jak palonej. Przed pale-
niem dobrze jest higienicznie wyplu-
kać kawę i wysuszyć na słońcu. Kto
sobie nie chce zadawać tej pracy,
powinien w każdym razie wytrzeć do-
brze serwetą przed paleniem.*

Kawa powinna się palić w małych ilościach, aby była zawsze świeża; mleć za każdym użyciem. Kto miele

wszystką kawę od razu, powinien przechowywać ją w naczyniu szklanym lub porcelanowym, hermetycznie zamkniętym. Paląc kawę, trzeba uważać, aby się zbyt mocno nie przepaliła; najlepsza jest koloru kasztanowatego, błyszcząca; gdy zaczyna pocić się, wysypać na głęboką salaterkę, przykryć i kilka razy przetrząsnąć. Gdy jednak przepaliła się za bardzo, wyrzucić na płaskie naczynie i jak najprędzej ostudzić.

Parzono kawę albo w ogniu kominika, gdzie dochodziła pod warstwą brunatniejszej śmietanki (czasami fałszowano kożuszek, używając do tego celu opłatka), albo w mosiężnych maszynkach, podgrzewanych spirytusem. Maszynki były jednak drogie, a ich eksploatacja kosztowna (Józef Ignacy Kraszewski, wielki miłośnik kawy, parzył ją sobie w maszynie kilkakrotnie w ciągu dnia, ubolewając, że ze względu na ogromną ilość spirytusu używanego w czasie parzenia, nie może tego czynić częściej), dlatego uciekano się do bardziej oszczęd-

nych sposobów, takich jak ten, podany przez Marię Monათową:

*Chcąc mieć kawę silniejszą,
a oszczędną, można dodać na koniec
noża najlepszej cykorii figowej. Zapar-
zenie kawy odbywa się w ten sposób:
do kamiennego garnka wlać tyle w-
ody, wiele ma być kawy, wysypać naj-
pierw pokruszoną cykorię, wygotować
dobrze, a potem wrzucić przygotowa-
ną kawę, zagotować raz jeszcze i za-
lawuszy parę łyżkami zimnej wody od-
stawić przykrytą na boku kuchni. Gdy
się ustoi zlać ostrożnie przez sitko.*

Na upalne inna Maria, Gruszecka, proponowała

kawę z lodu.

*Bardzo mocną, czarną kawę wlać
do fiolki, zakorkować i postawić na
lód. Dobrą gęstą śmietankę ubić na
pienie, pocukować, trzymając rów-
nież na lodzie. Poczem jak zwyczajnie
nalewać kawę, potem dać ową bitą
śmietankę, a na wierzch pianę.*

Natomiast oszczędni mogli sobie przygotować

essencję kawową.

Wziąć 1 kilo (czyli 2 funty) świeżo upalanej mokki lub portoriko, sparzyć pomalutku 3/4 litra (3 kwaterekami) wody, dać do naczynia hermetycznie zamkniętego, postawić na ogień, a gdy się zagotuje, jeszcze raz przelać 12 1/2 deka (1/4 funta) kawy. Zamknąć, postawić na lód, a gdy ostygnie wlać do małych fiolczek, zakorkować i schować. Kilka kropli tej essencji wystarcza na filiżankę kawy.

I wreszcie coś tajemniczego i, prawdę mówiąc, obrzydliwego - kawa kwiateczkowa. Wbrew swej nazwie, nie miała nic wspólnego z naparami z ziółek. W zapatrzonym na Wiedeń Krakowie, w mieszczańskich domach, pijało, niestety, zapożyczoną od Niemców cieniutką kawę, zwaną Blümchenkaffee. Nazwa pochodziła od biedermeierowskich filiżanek z wymalowanymi na dnie bukiecikami kwiatów, które przeświływały przez lurę barwy herbaty.

A za tydzień dalszy ciąg kawowych opowieści.

ANDRZEJ KOZIOŁ

Biesiadny savoir-vivre

Czym żołnierz je? - Łyżką, nożem i widelcem, pomysłem Paris-two? Otóż nic podobnego, bo żołnierz je obroniacz granic naszej ojczyzny - odpowiada na to pytanie stara koszarowa anegdota.

Co natomiast żołnierz pije? Ano, jak każdy rasowy Polak - wszystko, w tym niektóre trunki ponad zwyczajną miarę, by udowodnić wszem, wobec i każdemu z osobna swe człowieczeństwo. Bo tylko człowiek pije kiedy chce, czyli zawsze, w przeciwieństwie do zwierząt, które piją tylko wtedy, kiedy są spragnione. I w ilościach niezbędnych do jego ugaszenia.

Drugą cechą różniącą człowieka od świata zwierzęcego jest pora picia. Każ-

de, obojętne - dwu- czy czterożadne, stworzenie pije po jedzeniu, by mu resztki strawy w gardle nie stanęły. Dwunożny w zasadzie człowiek pije przed, w trakcie i po jedzeniu oraz w przerwach pomiędzy posiłkami na dodatek. Tak długo i gorliwie, aż niektórzy Supermeni czy też Uebermensche czworonogami się stają. Lecz nawet w tej pozycji nie przestają pić w myśl definicji zwyczajowego prawa Montany (chyba, czy też innego stanu), w myśl której „pijany jest ten, który nie może wstać, ani wypić następnego kieliszka”. Ze zaś amerykanizujemy się w błyskawicznym tempie - wszelkie eksplikacje wydają się w tym wypadku zbędne.

W przeciwieństwie do zasad picia w dobrym towarzystwie, które tym bardziej przypomnieć należy.

Napój dzielimy więc, z grubsza, na bezalkoholowe, alkoholowe i niejasne pod tym względem piwo, które alkoholu nie zawiera, lecz idzie do głowy i w nogi. Zwłaszcza podczas rejsu łódką Bols do Inflant i Kurlandii z dłuższym postojem w Rydze.

Natura tego napoju jest jednak mniej ważna, bo piwa, obojętne, alkoholowego czy bez-, dla jego specyficznego zapachu w dobrym towarzystwie do stołu się nie podaje. W przeciwieństwie do garden party wydawanych przez Prezydenta Najjaśniejszej oraz innych polityków, z których jednak ni-

komu nie radzimy brać przykładu. Chyba że ktoś z czytelników chce szokować nonszalancką pogardą dla norm bon tonu, bo i to się wśród najmłodszych gentlemanów niekiedy zdarza. Lecz potem mija.

Bo piwo, proszę Państwa, można wypić z kolegą obojętnej płci w barze. Do stołu go się nie podaje dla jego specyficznego aromatu właśnie (czytaj - smrodu dorożkarskiej knajpy, jak kiedyś mawiano) oraz - uczciwszy uszy - właściwości zmuszających do wstawania od stołu, czego przecież czynić nie wolno. W większych, czyli mierzonych szklanką, ilościach pije się przy stole wyłącznie wodę, lecz o niej za tydzień.

BRAT CHAMA

Podróże z DZIENNIKIEM

Nr 331

Z kraju i ze świata

Dochody nie spadły

Łączne przychody dewizowe Polski z przyjazdu zagranicznych turystów utrzymały się na poziomie poprzedniego roku (około 6,1 mld USD), chociaż liczba turystów zmalała o 3,1 proc. - podała Polska Organizacja Turystyczna. Instytut Turystyki szacuje że wśród osób, które odwiedziły Polskę, było około 17,4 mln turystów, a więc cudzoziemców, którzy spędzili w Polsce przynajmniej jedną noc. Polska znalazła się na 20 miejscu wśród najczęściej zarabiających na turystyce państw. Biorąc jednak pod uwagę dwunastą pozycję wśród najczęściej odwiedzanych krajów, udział Polski w turystyce przyjazdowej do Europy zmniejszył się z 4,6 proc do 4,3 proc.

Modernizacja „staruszek”

W 2003 roku Polskie Koleje Linowe (PKL) zamierzają całkowicie zmodernizować całą linię w Kasprowy Wierch. Ta najstarsza i najstłanniejsza w Polsce kolejka górską ma już 65 lat. Zmieniony zostanie napęd kolejki, wagoniki i podpory. Przebieg trasy, rozmieszczenie słupów podporowych i budynków będzie takie jak dotychczas. Według wstępnych wyliczeń, inwestycja będzie kosztować co najmniej 50 mln zł.

Puławskie podziemia



Fot. Mirosław Trembecki (PAP)

W Puławach otwarto liczącą ponad 140 m trasę podziemną. Korytarze prowadzą pod parkiem otaczającym zabytkowy Pałac Czartoryskich.

Hotel obok rezydencji Hitlera

W bezpośrednim sąsiedztwie byłej urlopowej rezydencji Hitlera „Berghof” na Obersalzbergu koło Berchtesgaden w Alpach Bawarskich powstanie luksusowy hotel. Czterogwiazdkowy obiekt, obejmujący między innymi gabinet odnowy biologicznej oraz pole golfowe, zbudowany zostanie na terenie byłej posiadłości marszałka Rzeszy Hermanna Goeringa.

Podróże z DZIENNIKIEM
Redaguje
Marek Długopolski
mdlugopo@dziennik.krakow.pl

Molo w Southend

Najdłuższy spacer donikąd



Molo widziane z brzegu

Trudno sobie wyobrazić brytyjski nadmorski kurort bez mola. Kiedyś było ich ponad sto, do dziś przetrwała niespełna połowa. Najciekawsze jest molo w Southend: było ono jednym z pierwszych i wciąż pozostaje najdłuższym molo na świecie.

Ekskluzywna przystań

Pomysł budowy mola w Southend pojawił się w latach 20. XIX wieku. Dla niewielkiego miasteczka, leżącego nad szerokim ujściem Tamizy, miało to być sposób na przyciągnięcie coraz popularniejszych parowców, którymi zamożni londyńczycy wybierali się na wycieczki z biegiem rzeki (należy pamiętać, że poziom wody w Tamizie podlega znacznym wahaniom i tylko molo mogło zagwarantować możliwość przybijania do brzegu o dowolnej porze). Decyzję podjęto w czerwcu 1829 r.

Rok później, licząca 200 m drewniana konstrukcja, była gotowa. To jednak

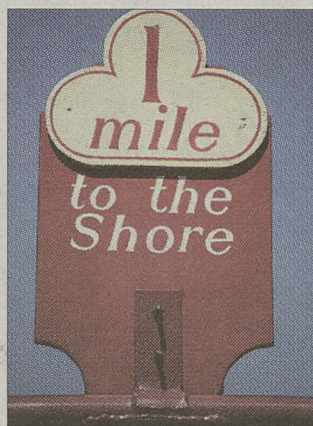
mieszkańcom Southend nie wystarczyło. Molo przedłużano etapami aż - w połowie XIX wieku - osiągnęło 1000 m długości.

Molo dla mas

W 1856 r. ukończono budowę kolei łączącej londyńską metropolię z Southend. Od tej pory do kurortu można było dotrzeć szybko, komfortowo i stosunkowo tanio.

W tym też czasie związki zawodowe wywalczyły skrócenie tygodnia pracy. Wszystko to sprawiło, że w ciągu kilku lat Southend, z niewielkiego i raczej ekskluzywnego kurortu, stało się prawdziwą mekką robotników szukających taniego wypoczynku. Powstały liczne hotele, sklepy, puby.

Jednak drewniana konstrukcja nie była w stanie wytrzymać takiej ilości turystów. Postanowiono więc wybudować nowe molo. W 1887 r. rozpoczęto wbijanie pierwszych żelaznych pali. Budowa



Do brzegu jedna mila



Kolejka wciąż pozostaje największą atrakcją Southend

pierwszej jego części trwała dwa lata. Po kolejnych dwóch - molo było gotowe. Miało teraz 2158 m długości - rekord nie pobity do dzisiaj.

Molo składało się z czterech części (od lądu): pawilonu z restauracją, głównego odcinka o szerokości 16 m, części rozrywkowej obejmującej salony gier, bary i kioski oraz przystani dla statków. Najciekawszym jego elementem była jednak - po raz pierwszy umiejscowiona na molo - elektryczna kolejka, która stała się jego największą atrakcją (co roku korzystało z niej ponad 5 mln pasażerów).

Koniec świetności

W latach II wojny światowej molo w Southend stało się... strategicznym elementem nabrzeża. Dokonano tu załadunku ponad 84 tys. okrętów wojennych wchodzących w skład ponad 3 tys. konwojów.

Po wojnie brytyjskie molo nie odzyskało już dawnej świetności. Podobnie było z Southend. Kilkakrotnie niszczył je pożar, a w 1986 r. uderzył w nie statek, robiąc blisko 20-metrową wyrwę. Chciano je nawet wyburzyć, bowiem budżet miasta nie był w stanie udźwignąć ciężkich napraw.

Bezpowrotnie minęły czasy, kiedy na dalekie podróże mogli pozwolić sobie niebiedni, a spacer molo - choćby donikąd - pozostawał niezapomnianym przeżyciem. Dziś wyrosło całe pokolenie Brytyjczyków, którzy nigdy nie poznali i nie docenili walorów mola. Southend odradzało się po wszystkich katastrofach i dziś, jak dawniej, próbuje wabić turystów elektryczną kolejką, pubem „Wesoły Rybak”, sklepikami, salonami gier, a także małym muzeum. Tylko czy ktoś jest jeszcze tym zainteresowany?

PAWEŁ KUBISZTAŁ

Fot. Autor

Turystyczna atrakcja Starachowice

Spływ kanałem

Niewykorzystany od stu lat podziemny kanał przemysłowy w Starachowicach ma szansę stać się wielką atrakcją turystyczną. Planuje się zorganizować w nim 300-metrowe spływy od unikatowej wystawy staropolskiego hutnictwa do parku jurajskiego.

Ponadczterometrowej szerokości ciek, płynący pod półkolistym sklepieniem na terenie XIX-wiecznego, starachowickiego zespołu wielkopiecowego, wymaga odmulenia i oświetlenia. Po wykonaniu tych prac będzie można po nim pływać na łodziach w świetle lamp lub pochodni - informuje przewodniczący samorządu powiatowego, Dariusz Dąbrowski.

Według niego, starachowickie starostwo organizuje od ponad roku unikatowe muzeum techniki, w którym oprócz XIX-wiecznego, opalanego węglem drzewnym wielkiego pieca do wytopu żelaza można będzie obejrzeć też inne zabytki hutnictwa, związane z myślą techniczną Stanisława Staszica.

Podziemna trasa turystyczna ma służyć przemieszczaniu turystów od ekspozycji starodawnej metalurgii do, urządzonej w jednej z hal, wystawy park jurajski.

W jego opinii, dzięki tym obiektom miasto stanie się atrakcyjne dla turystów z całej Europy. - *Mamy tu bowiem także m.in. równą wiekiem wieży Eiffla maszynę parową, która zdaniem prezydenta Niemieckiego Towarzystwa Kultury Przemysłowej- Volkfanga Eberta, jest jedynym tego typu zachowanym wyrobem fabryki braci Klein z Rygi* - podkreśla starachowicki samorządowiec. (PAP)

Biuro Turystyki UNIKAT Sp. z o.o.
Członek Krakowskiej i Polskiej Izby Turystyki
Kraków, ul. Radziwiłłowska 33; tel. 423 03 04, 423 11 97

**POLSKA, CHORWACJA
TURCJA, GÓRY SŁOWACJI
WYCIĘZKI OBJAZDOWE
PO EUROPIE.**

**NIE RYZYKUJ !!!
ZAMÓW U NAS !!!**

2381501
HTTP://WWW.UNIKATTRAVEL.COM.PL

Gdynia-Karlskrona
samochód osobowy + 5 osób

od **490 zł***

*cena zależy od dnia wyjazdu

OFERTA DOSTĘPNA TAKŻE W BIURACH PODRÓŻY

Zadzwoń i zarezerwuj - tel. (0-58) 660 92 00

StenaLine

Lato z DZIENNIKIEM

Ogłoszenie drobne
(do 10 słów)
3 zł z VAT

Wynij i prześlij poniższy kupon pocztą na adres sekretariatu Biura Reklam i Ogłoszeń „Dziennika Polskiego”: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, wraz z dowodem wpłaty na rachunek bankowy, nr konta: BPH S.A. III/O Kraków 10601406-320000-225246 lub opłać w jednym z biur ogłoszeń „Dziennika Polskiego”. Dopisek: „Podróże nieduże”

PAMIĘTAJ: w treści ogłoszenia podaj nr tel. (wraz z kierunkowym) lub adres.

DZIENNIK POLSKI „Podróże nieduże”

Treść ogłoszenia

Wyłącznie do wiadomości Wydawnictwa:

Imię i nazwisko

Telefon Nr dowodu osobistego

Last Minute

	1 tydz.	2 tyg.
25.07 Egipt	1199 zł	1499 zł
26.07 Kreta	1248 zł	1448 zł
27.07 Halkidiki Grecja	1299 zł	1499 zł
27.07 Tunezja	1399 zł	sprzed.
28.07 Cypr	1399 zł	sprzed.
01.08 Egipt	1299 zł	1599 zł
02.08 Kreta	1299 zł	1499 zł
02.08 Majorka	1499 zł	sprzed.
03.08 Gran Canaria	sprzed.	2499 zł
03.08 Tunezja	1399 zł	1599 zł
03.08 Halkidiki Grecja	1348 zł	1548 zł

Szczegóły promocji w biurach Scan Holiday.

ScanHoliday
Kraków, ul. Stradomska 1,
tel. (012) 429 45 54
ul. Karmelicka 12,
tel. (012) 422 96 31



Gdy mowa o naszych czołowych, nadmorskich kurortach, najczęściej mówi się o Sopocie, Międzyzdrojach i Kołobrzegu.

Start od ruin
Międzyzdroje czy Sopot, zaczynając swój powojenny start, były w sytuacji o tyle korzystnej, że nie uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej.

Natomiast Kołobrzeg legł w gruzach. Z 2925 budynków, istniejących przed wojną, przetrwało zaledwie 860, a pod koniec lat pięćdziesiątych ich liczba zmalała do 789. W mieście prowadzono bowiem akcję odgruzowania, połączonej z intensywną rozbiórką domów, nie tylko zniszczonych. Cegłę z rozbiórki wysyłano przede wszystkim do Warszawy. Dopiero w 1957 r. (12 lat po zakończeniu wojny), Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął decyzję o odbudowie Kołobrzegu.

Jeśli ktoś nie był w tym mieście przez kilkanaście lat, a odwiedza je obecnie, uderzy go z pewnością czystość oraz obfitość zieleni i oczaruje od nowa zbudowane centrum, czyli kołobrzeka starówka. Powstała ona na fundamentach zniszczonego w czasie wojny, pięknego, zabytkowego kompleksu z hanzeatycką przeszłością.

Nowe centrum nawiązuje do dawnej architektury, lecz jej nie odtwarza, natomiast wnętrza budynków posiadają współczesne rozwiązania techniczne.

Urok starówki sprawia, że w sezonie – obok plaży – jest ona najludniejszym miejscem w Kołobrzegu. Wśród gości spotyka się dużo cudzoziemców – najczęściej Niemców,

Kołobrzeskie metamorfozy

Ostenda Bałtyku

choć nie brak także Skandynawów.

W czołówce rankingu

- Wyjątkowa atrakcyjność Kołobrzegu – mówi jego prezydent Bogdan Błaszczuk – leży w jego wielofunkcyjności – zdrowiska, największego lotniska nad polskim Bałtykiem i portu, umożliwiającego wycieczki do skandynewskich sąsiadów oraz uprawianie jachtingu. Jest jedną z 38 miejscowości w kraju, posiadającą status uzdrowiska. A wszystkie dzięki klimatowi, źródłom solankowym o właściwościach leczniczych i obfitym złożom borowiny. Działające w Kołobrzegu dwa zakłady przyrodolecznictwa mogą wykonywać dziennie do 6 tysięcy zabiegów w postaci okładów borowinowych, kąpieli solankowych i inhalacji.

- W rankingu przedstawionym przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – informuje prezydent Błaszczuk – Kołobrzeg zajmuje czwarte miejsce

wśród ośrodków najbardziej atrakcyjnych dla inwestorów. Nic więc dziwnego, że miasto się dynamicznie rozwija. W tej chwili jednorazowo może przyjąć 23 tys. osób w obiektach o różnym standardzie.

„Skoczyć” na Bornholm

Kołobrzeg w przeszłości żył z soli. Przypominają o tym nazwy: Wyspa Solna, ul. Warzeliana oraz istniejące do dziś wspomniane źródła z dużą zawartością soli, bromu i jodu wykorzystywane do celów leczniczych. Sól to jednak już historia, dlatego Kołobrzeg zwrócił się ku Bałtykowi, wykorzystując swoje położenie dla rozwoju handlu morskiego, rybołówstwa i turystyki morskiej.

Jako największy ośrodek rybaki na środkowej części Wybrzeża, miasto planuje utworzenie targowiska rybnego ze statusem giełdy, oferującej świeżo złowione ryby w sprze-

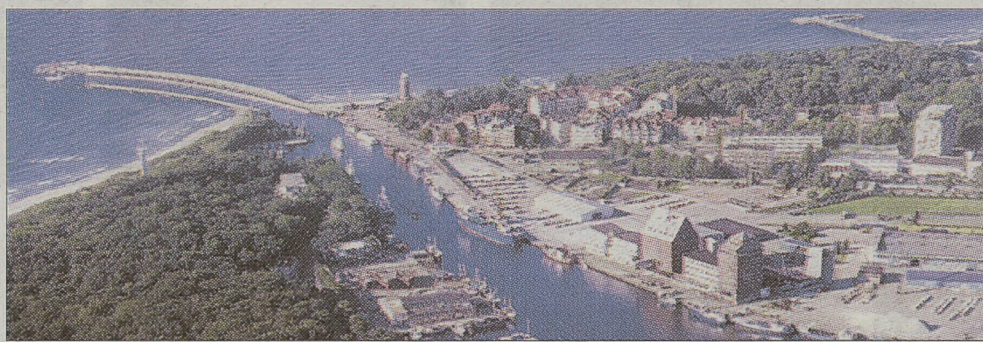
daży hurtowej i detalicznej. Targowisko wzbogaciłoby także morską koloryt miasta.

- Kołobrzeki port – wyjaśnia jego prezes Jacek Woźniak – obok przystani dla statków handlowych, jest także bazą dla jednostek wycieczkowych, nastawionych na morskie przejażdżki turystyczne. Od czerwca z Kołobrzegu kursują statki do Dani i Szwecji. Za 150 zł (w obie strony) można popłynąć wodolotem „Delfin” do Nexo na duńskim Bornholmie. Można i do Szwecji: odbywa tam rejsy wycieczkowe (dwa razy w tygodniu) katamaran „Baltic Spirit”

- Jest kwestią najbliższego czasu – twierdzi prezes Woźniak – przystąpienie do budowy w Kołobrzegu dworca morskiego dla pasażerów krajowych i zagranicznych.

Kołobrzeg od 200 lat uchodził za największy kurort nad Bałtykiem, nosząc nazwę Ostendy Bałtyku. Obecnie, po okaleczeniach wojennych i odgróźeniu go od świata „żelazną kurtyną”, odzyskuje swoją rangę. Przywracając ją dokonujemy tu doniosłe metamorfozy.

TADEUSZ STEC



Astra Clasic

Zysk z każdej strony

Tylko teraz kupując dowolną wersję Astry Classic, możesz wybrać jeden z trzech promocyjnych pakietów



Rabat do 4000 zł

Kredyt od 0%

Pełny pakiet ubezpieczeń

Euromarket®

KRAKÓW, Al. Jana Pawła II 43, tel. (012) 649-90-90, fax (012) 649-65-66,

KRAKÓW, ul. Jasnegórska 1, tel. (012) 293-20-00, fax (012) 293-20-10, www.opel.krakow.pl, e-mail: eurom@euromarket.com.pl

Zapraszamy

WYGRAJ SŁONECZNĄ KRETĘ



WWW.OPEL.COM.PL

TOUROPERATOR TURCJA – TO MY

Wyloty bez międzylądowań:
z Warszawy w każdą środę
z Katowic w każdą środę
z Krakowa w każdą środę
z Poznania w każdą środę
z Wrocławia co 2. środę
z Gdańska co 2. środę



Warszawa, ul. Miączyńska 51a, tel. (022) 88-11-000,

INFO: www.jettouristic.pl e-mail: office@jettouristic.pl

RIWIERA TURECKA

Termin wylotu: 1, 8, 15, 22, 29 VIII z Krakowa	Katowic, Warszawy, Poznania, Wrocławia, Gdańska	1 tydz.	2 tyg.	Wyżywienie
Hotel		1450 zł	1850 zł	HB
Club Polska Side Altinkum **		1490 zł	1890 zł	HB
Club Yek hotel i apartamenty **		1490 zł	1890 zł	HB
Hotele bingo ***		1490 zł	1890 zł	HB
Hotel Uludag ***		1590 zł	2090 zł	HB
Hotel Natur ***		1590 zł	2090 zł	HB
Hotel Elite Kleopatry Beach ***		1690 zł	2190 zł	HB
Hotel Santana ****		1790 zł	2290 zł	HB
Hotel Kervan ***		1790 zł	2290 zł	HB
Hotel Seher ***		1790 zł	2290 zł	HB
Hotel Villa Side ***		1790 zł	2290 zł	HB
Club Polska Side Kardelen ****		1890 zł	2390 zł	HB
Hotel Sugar Beach ****		1890 zł	2390 zł	HB
Hotel Sunrise Katya ****		2090 zł	2890 zł	HB
Hotel Nava Marin *** nowość		2090 zł	2690 zł	All Inclusive
Hotel Terrace ****		2290 zł	3390 zł	HB
Hotel Merit Arcadia ****		2690 zł	4290 zł	HB
Hotel Serapsu ****		2690 zł	4290 zł	All Inclusive
Hotel Melas Resort ****		2890 zł	4490 zł	HB
Hotel Melas H. V. I kl.		2990 zł	4690 zł	All Inclusive
Club Ali Bey H. V. I kl.		3090 zł	4890 zł	FB+

Cena obejmuje: przelot, opłaty lotniskowe, VAT, transfery, wyżywienie, opiekę pilota, ubezpieczenie.

UWAGA! - Kategorizacja obiektów - kategoria Jet Touristic zgodnie z katalogiem 2001 r.

O naszą ofertę pytaj w swoim biurze podróży

Najczęściej do Czech

Polacy wyjeżdżali około 57 mln razy, z czego ponad 9,5 mln wyjazdów stanowiły podróże turystyczne

W 2000 r. Polacy najczęściej wyjeżdżali do Czech, Niemiec i Słowacji. Często jednak tylko na jeden dzień – poinformowała Polska Organizacja Turystyczna.

W stosunku do lat poprzednich, w 2000 roku spadła liczba wyjazdów na Białoruś, zaś wzrosła na Ukrainę. Ponadto, według opracowań POT, w 2000 roku w stosunku do 1999 roku o około 90 proc. wzrosła liczba podróży morskich. Jednak – jak podaje Polska Organizacja Turystyczna – połowę z nich stanowiły krótkie podróże promowe z Nowego Warpna umożliwiające zakupy w sklepie wolnocłowym na promie do Niemiec. Odnotowano również wzrost liczby podróży z takich portów jak Świnoujście (o ponad połowę) czy Gdańsk (ponad dwukrotnie).

Według szacunków Polskiej Organizacji Turystycznej, Polacy wyjeżdżali ogółem około 57 milionów razy, z czego ponad 9,5 mln wyjazdów stanowiły podróże turystyczne. Oznacza to, że w stosunku do 1999 roku liczba podróży turystycznych wzrosła o jedną czwartą.

Polscy turyści najczęściej odwiedzali Niemcy (3,6 mln wyjazdów), przy czym wiele wizyt w Niemczech wiązało się z podróżami do dalej położonych krajów Europy Zachodniej. Podobnie wiele zarejestrowanych wizyt w Czechach i na Słowacji związanych jest z podróżami na południe i południowy zachód Europy. Innymi często odwiedzanymi przez Polaków krajami były Włochy, Francja, Grecja i Austria, a także Hiszpania i Chorwacja.

Polski turysta w 2000 roku przebywał za granicą średnio 11,5 nocy.

W 2000 roku przeciętny polski turysta wydał za granicą 67 zł na dzień pobytu. Średnio na podróż wydał 838 zł. Kwoty te jednak były zróżnicowane w zależności od odwiedzanych krajów. Średnia kwota wydatków polskiego turysty przed podróżą za granicę wyniosła około 1030 zł. Najwyższe wydatki ponoszono w 2000 roku przed podróżą do krajów zamorskich i leżących w południowej Europie (odpowiednio 1735 zł i 1670 zł), najniższe zaś przed podróżą do Niemiec (588 zł).

(PAP)

OASIS TOURS

Koncesja Organizatora Turystyki nr rej. 0535

Twój wakacyjny partner!

LAST MINUTE!

TUNEZJA Wylot z Krakowa, Katowic co 2 tyg. **26.07**
1 tydz. 2 tyg.

NORIA CLUB 259\$ 339\$
CAP CARTHAGE *** 269\$ 349\$
KLUB OASIS AMILCAR *** 299\$ 409\$

TUNEZJA Wylot z Warszawy **28.07**
11 dni

CAP CARTHAGE *** 349\$
NOVA PARK *** 369\$

EGIPT Wyloty z Warszawy **1, 8.08**
1 tydz. 2 tyg.

AQUA FUN ***+ 349\$ 469\$
REJS PO NILU 5* 8 dni 529\$ 15 dni 699\$

TENERYFA Wyloty z Warszawy **26, 31.07**
1 tydz. 2 tyg.

GREEN PARK *** 399\$ 489\$

MAJORKA Wyloty z Warszawy **17, 24, 31.08**
1 tydz. 2 tyg.

KLUB OASIS ESMERLIT ** 299\$ 399\$

Pytaj o nasz bezpłatny katalog z ofertami na LATO 2001

Wyloty do Tunezji z Warszawy, z Katowic co tydzień, z Wrocławia co 2 tygodnie od 21.06 oraz Krakowa co 2 tygodnie od 14.06

Informacje: Warszawa, tel. (022) 627 04 00, Katowice, tel. (032) 251 30 61, Gdańsk, tel. (058) 552 10 98

REZERWUJ W TWOIM BIURZE PODRÓŻY!

Kraków: GALICJA TRAVEL (012) 422 78 23, ESKAPADA (012) 443 09 06
NICE TOUR (012) 656 49 82, WAWEL TOUR (012) 422 76 31,
JUVENTUR (012) 422 24 37, FREGATA TRAVEL (012) 422 47 01,
HAPPY HOLIDAY (012) 421 30 21, RADIATOR (012) 421 80 22,
TDG HOLIDAYS (012) 292 61 00, ZANCO & MARS (012) 421 22 74,
Chrzanów: I TRAVEL DUE (032) 643 15 85,
Nowy Sącz: ARTUS-TOURIST (018) 442 27 46,
TURKUS (018) 441 55 21, Nowy Targ: LAGUNA (018) 284 84 47,
Olkus: AKROPOLIS (032) 754 25 25, OLTUR (032) 543 19 52,
ILKUS (032) 623 90 38, Rabka: TURBACZ (018) 267 62 84,
Sławków: F.FOGG (032) 293 10 80, Tarnów: ARKADIA (014) 622 34 54,
Trzebień: TECZA (032) 612 17 17,
Wadowice: MAJORKA (033) 873 99 16,
Zakopane: TURYSTA (018) 206 86 84

Ośrodek Wypoczynkowy w Suchoj Beskidzkiej zaprasza na wypoczynek w doskonałych warunkach. Do dyspozycji gości: siłownia, sauna, bilard, kawiarnia. Cena już od 50 zł.

e-mail: hotel-monttis.com.pl tel. 033/874-24-55, 874-25-84.

BIURO TURYSTYKI „DEMEŁ”

Kraków, ul. Głowackiego 22 tel.: 636-21-11, 636-16-00 fax 636-45-43

czynne pon.-pt. 8 - 17 sobota 8 - 14

KATALOGI NIEMIECKICH BIUR PODRÓŻY:

ITS, FTI INTER CHALET

WŁOCHY * FRANCJA * HISPANIA * GRECJA
AUSTRIA * NIEMCY I INNE KRAJE
AFRYKA * AZJA * AMERYKA

APARTAMENTY - BUNGALOWY - HOTELE - WYCIECZKI LOTNICZE

ATRAKCYJNE CENY - ZAPRASZAMY

BUŁGARIA

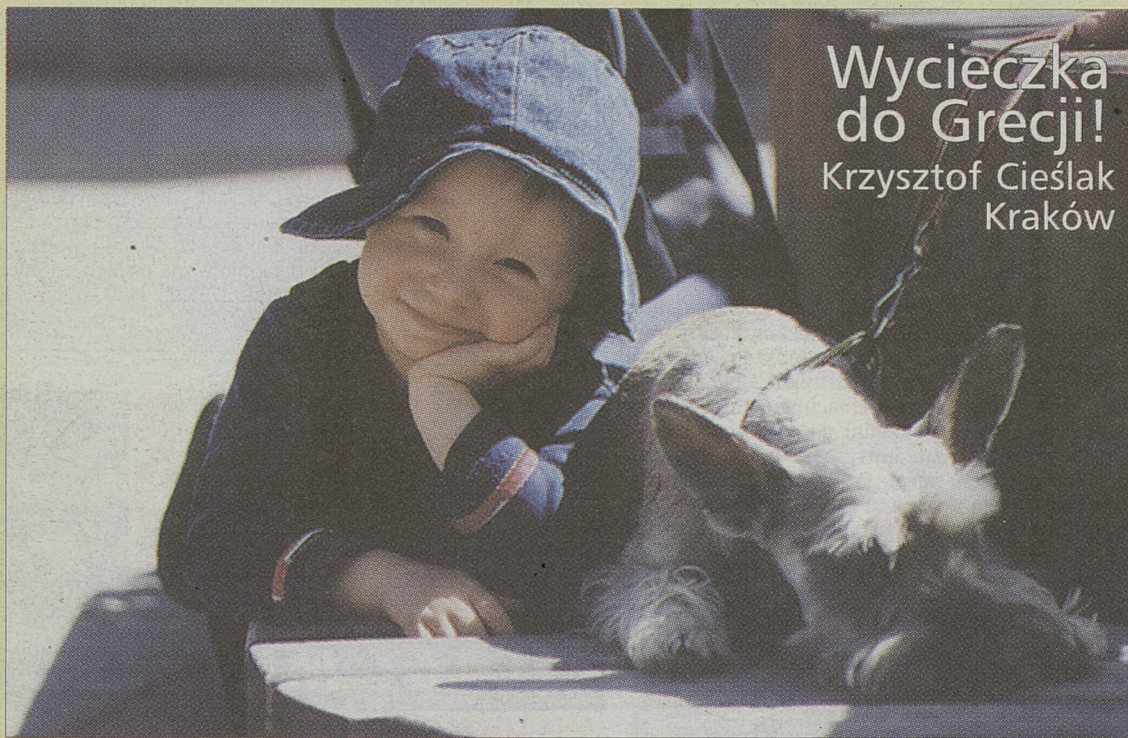
Wczasny nad Morzem Czarnym

BT "BARBAKAN"

Kraków, ul. Retoryka 23 tel./fax: (0 12) 431 00 33 www.barbakan.turystyka.pl

Dodatkowa wycieczka dla Członków Klubu Stałego Czytelnika! Podaj nr karty, a weźmiesz udział w losowaniu.

Przyślij nam swoje uśmiechnięte zdjęcie i wygraj wakacje w słonecznej Grecji



Wycieczka
do Grecji!
Krzysztof Cieślak
Kraków



37



38



39



40



41



42



43



44



45

Plebiscyt

Wybierz najpiękniejszy uśmiech!

Wśród opublikowanych zdjęć z numerami wybierz to, które podoba Ci się najbardziej i wyślij ten kupon na adres: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków z dopiskiem „Plebiscyt”.

Wśród Czytelników, którzy wezmą udział w plebiscycie, rozlosujemy: radiomagnetofon z CD oraz 3 zestawy upominków firmowych. Zwycięzca plebiscytu otrzyma nagrodę specjalną: wieżę hi-fi. Wyniki plebiscytu ogłosimy 11 sierpnia 2001 r.

Wybieram zdjęcie numer

Imię i nazwisko

Adres.....

Wypełnienie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na jego publikację oraz wykorzystanie danych osobowych do celów konkursu.

Wakacje za jeden uśmiech

Panie: Barbara Soja, Gabriela Małusecka i Magdalena Kacza oraz Państwo Jadwiga i Jan Kacprzakowie już niedługo będą wypoczywały w słonecznej Grecji. Ty też możesz wygrać wyjazd na 13-dniowe wakacje dla 2 osób do Grecji (Riviera Olimpijska). Aby wziąć udział w konkursie (nie musisz być Członkiem Klubu Stałego Czytelnika), przyślij na adres: Delta Travel, ul. Dietla 37, 31-062 Kraków swoje uśmiechnięte zdjęcie wraz z kuponem zgłoszeniowym z dopiskiem „Wakacje za jeden uśmiech”, a później szukaj swojego nazwiska na liście zwycięzców. Nazwisko kolejnego zwycięzcy już 28 lipca. Szczegółowy regulamin jest dostępny w recepcji „Dziennika Polskiego” w Krakowie przy ul. Wielopole 1 oraz w Delta Travel przy ul. Dietla 37 w Krakowie.



DZIENNIK POLSKI

UWAGA! Proszę z tyłu każdego zdjęcia napisać swoje imię, nazwisko, adres i numer telefonu. Zdjęć nie odsyłamy.

Imię i nazwisko

Adres..... nr telefonu

Jeśli jesteś członkiem Klubu Stałego Czytelnika, podaj nr karty, aby wziąć udział w losowaniu dodatkowej wycieczki

Nadesłanie zdjęcia jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na jego publikację oraz wykorzystanie danych osobowych do celów konkursu.

Mosi oa Tunia odkrył David Livingstone

Grzmiące Wodospady Wiktorii

David Livingstone, jeden z najśłynniejszych odkrywców i podróżników, pierwsze lata w Afryce spędził w pobliżu pustyni Kalahari, gdzie prowadził działalność misyjną. W pierwszej, wielkiej podróży badawczą wyruszył w 1853 r. Po wielu miesiącach wędrówki ciężko chory dotarł wreszcie do - znajdującej się pod panowaniem portugalskim - Luandy. Po powrocie do zdrowia - we wrześniu 1854 r. - wyruszył w powrotną drogę, posuwając się doliną rzeki Zambezi. Po dwunastu miesiącach uporczywej wędrówki - płynąc na wschód - odkrył wielkie wodospady zwane przez krajowców Mosi oa Tunia, czyli „Grzmiący dym”. Na cześć królowej brytyjskiej nazwał to miejsce Wodospadami Wiktorii.

Z miasta Bulawayo do Wodospadów Wiktorii jest około 420 km. Najlepiej pokonać je pociągiem.

Wiktorianański pociąg

Afrykańskie koleje żelazne słyną z rekordowych opóźnień (miałem jeszcze świeżo w pamięci podróż międzynarodowym ekspresem z Senegalu do Mali, który miał 36 godzin opóźnienia!), więc na dworzec kolejowy w Bulawayo przyjechałem kilka minut przed planowanym odjazdem pociągu.

Na peronie aż przetarłem oczy ze zdumienia - pociąg już stał na stacji. Podszedłem do najbliższego wagonu, a tu na każdym oknie kartka z nazwiskami pasażerów. Odnalazłem więc swoje i szybko wsiadłem do trzeciego wagonu. Przez okno jeszcze słyszałem ostatnie rozmowy: dwóch Afrykanerów oraz rudego dżentelmena z rodziną z Londynu, który opowiadał o fotograficznym safarii w parku Hwange.

Przedziały wyłożone były drewnem mahoniowym. Obsługiwali je czarnoskórzy kelnerzy w śnieżnobiałych koszulach z muszkami pod szyją. Nic więc dziwnego, że czułem się jak kolonista w brytyjskiej posiadłości.

Pociąg opuścił dworzec punktualnie co do sekundy. Lokomotywa rozpędzała się powoli, wydychając w powietrze kłęby siwego dymu. Słychać było tylko miarowy stukot kół.

- Jestem Andy z Edynburga - przedstawił się mój sąsiad z przedziału. - Jaki masz program na najbliższe dni?

- Trzy dni w Victoria Falls - odpowiedziałem.

- Może wynajmiemy wspólnie bungalow na kempingu? - młody Szkot rzucił propozycję.

Wodny spektakl

Największy wodospad Afryki ma 120 metrów wysokości, a rze-



Wodospady mają 120 m wysokości i 1800 m szerokości

ka Zambezi rozlewa się na szerokość 1800 metrów. Słup pary wodnej, unoszący się nad wodospadami, jest widoczny z odległości 50 km. Panująca tu przez cały rok wielka wilgotność powietrza sprzyja wegetacji roślin w deszczowym lesie.

Kilkadziesiąt metrów od Diabelskiej Katarakty, pierwszego skalnego uskoku na Zambezi, stoi pomnik Davida Livingstone'a. Spizowa twarz szkockiego podróżnika zwrócona jest w stronę rzeki.

We wrześniu - pod koniec pory suchej - jest najniższy poziom wody w Zambezi. Wykorzystuję to i, skacząc z kamienia na kamień, przedostaję się na samą krawędź wodospadu. Kilkadziesiąt centymetrów od moich nóg tony wody spadają w czeluść oświetloną ogromną tęczą. Potężny huk walącej w dół rzeki zagłusza słowa Andy'ego. Szkot pokazuje palcem wielki konar zbliżający się w moją stronę. Trzeba uważać, bo upadku z takiej wysokości nie da się przeżyć...

Od strony Zambii

- Może zobaczymy Zambezi od strony Zambii? - pytam podczas kolacji Andy'ego.

- Wypożyczymy rowery i zrobimy wycieczkę do miasta Livingstone - Andy podchwytuje mój pomysł.

Następnego dnia po śniadaniu ruszamy na rowerową wyprawę. Mijamy centrum miasteczka Victoria Falls i dojeżdżamy do przejścia granicznego. Po wbiciu do paszportów pieczętąki z napisem exit możemy wjechać na most spinający oba brzegi rzeki.

Wzburzona woda Zambezi - o szmaragdowej barwie - syczy i pieni się pod nami w wąwozie. Tutaj, poniżej wodospadu, rzeka rozdziela się ponownie, szukając koryta w skalnym terenie.

Tuż za mostem znajdują się budynki służby emigracyjnej, a na maszynie powiewa zielona flaga Zambii. Kolejne pieczętąki w paszporcie i możemy pedałować do Livingstone. Asfaltowa szosa biegnie wzdłuż rzeki. Co jakiś czas robimy odpoczynek, wypatrując jednocześnie słynnych zambezijskich krokodyli.

Po godzinie dojeżdżamy do miasta. Przy jednej z uliczek, w centrum Livingstone, rozlokowali się sprzedawcy afrykańskich pamiątek. Nie mam miejscowej waluty zwanej kwacha, ale handlarze chętnie inkasują

na o rubasznej twarzy, do kąpieli w rzece: - *Taki upalny dzień kapitanie. Może spuści pan gdzieś kotwicę i popływamy?*

- *Mieszkam tu ponad 40 lat i nigdy się nie kąpałem w rzece* - odpowiada poważnie.

- *Przecież nie widać tu ani jednego krokodyla* - włącza się do rozmowy Andy.

- *Czają się. Czają się pod wodą* - kapitan odpowiada basowym głosem.

Po południu wsiedliśmy na rowery i pojechaliśmy na... farmę krokodyli i waranów.

- *Wreszcie masz swoje gady* - Andy przypatruje się nieruchomym zwierzętom, leżącym obok betonowego basenu.

- *Eee, to są maluchy* - stwierdzam. Podnoszę z ziemi kilka kamieni i rzucam za płot. Powstaje niebyszały zgiełk i zamęt. Zdenerwowane krokodyle rzucają się na osłep do basenu, zderzając się nawzajem.

Na płocie okalającym kolejny basen widnieje tablica ostrzegawcza z wymownym rysunkiem: kawałkiem ludzkiej ręki w paszczy krokodyla. Na trawie tuż przy ogrodzeniu wygrzewają się w bezruchu kilkumetrowe okazy.

- *Ignorują nas* - Andy próbuje precyzyjnie objąć aparat przez dziurę w płocie. Rzucam kamieniem w najbliższego krokodyla. Odskakuje sprężyste od ciemnozielonej skóry gada.

- *Widziałeś? Nawet nie otworzył oka* - Andy robi zdjęcia.

W przypływie desperacji podnoszę kamień wielkości pięści. - *Teraz musi zareagować.*

Kawał granitu spada z hukem na czaszkę czterometrowego krokodyla. Zimnokrwisty gad otwiera oko. - *No, on ma nas gdzieś - zaczynam kłać.*

- *Idę kupić sobie torbę z krokodylęj skóry* - rezygnuję ze zdjęć.

- *A ja pasek* - Andy podąża za mną.

Wieczorem grupa tancerzy Szona, w strojach wojowników, daje pokaz ekspresyjnych tańców. Tancerze ubrani są w fantazyjne kostiumy i czerwone maski. W ten oto sposób kończą się moje trzy dni nad Wodospadami Wiktorii.

PIOTR SZUSZKIEWICZ
Fot. Autor

Królowa brytyjska Elżbieta II po raz pierwszy w historii wpuści turystów do ogrodu Pałacu Buckingham, choć na razie tylko do jego południowej części.

W ogrodach królowej

Turyści - skłonni zapłacić za przyjemność zwiedzenia pałacu i fragmentu królewskiego ogrodu 11 funtów (ponad 60 zł) - będą mogli przejść się 450-metrową ścieżką wzdłuż jeziora i podziwiać prawdziwą oazę spokoju w samym centrum Londynu z 350 gatunkami rosnących tam kwiatów i 30 gatunkami ptaków.

Dla większości zwykłych śmiertelników będzie to także pierwsza okazja, aby zobaczyć na własne oczy zachodnią fasadę monarszej rezydencji.

Udostępnienie publiczności fragmentu parku nastąpi w ramach dorocznego, letniego otwarcia Pałacu Buckingham.

Pałac będzie otwarty dla zwiedzających pod nieobecność przebywającej na wakacjach rodziny królewskiej, od 4 sierpnia do 30 września. Zapisy chętnych już są przyjmowane.

(PAP)

Neckermann
Polska

LAST MINUTE!

Ceny w DM od osoby

wyloty z Krakowa

TUNEZIA 26.07.2001
Hotel [NNN] 2 posiłki
7 dni już za **899,-**
14 dni już za **1299,-**

MAJORKA 25.07.2001
Hotel [NNNN] 2 posiłki
7 dni już za **1099,-**
14 dni już za **1659,-**

Bezpłatne katalogi, informacja i rezerwacja we wszystkich biurach ze znakiem Neckermann'a

Neckermann Polska BP Sp. z o.o. Kraków, ul. Wielopole 20 tel. 421 20 28 www.neckermann.pl e-mail:krakow@neckermann.pl

Neckermann
to udany urlop!

Różne

AGROTURYSTYKA, Gdów, blisko Raba, konie dla dzieci. 012/251-43-40, 0601-86-03-16. 15269/A

BIESZCZADY, przyjeżdż raz a zawsze będziesz tu wracać, tanie pokoje. /013/ 469-21-99. 15374/E

MAZURY, kameralnie, ryby, grzyby. Zapraszamy również ze zwierzętami. 089/621-17-80. 29066/A

MORZE, pokoje z łazienkami Władysława-Chłapowo /058/ 674-27-70 czerwiec, wrzesień taniej -40%. 8034/B

POKOJE nad morzem jurata.home.pl/Władysława-Chłapowo/laguna 22443/A

TANIE wczasy nad morzem Chłapowo. Pokoje z łazienkami, 25 zł/os., obiad 13 zł. Druga połowa sierpnia nocleg 20 zł. 058/674-22-91. 19792/A

WIELKOPOLSKA kolo Biskupina agroturystyka; jeziora, lasy, wędkowanie. 052/302-51-47, po dwudziestej. 23/A

ZAKOPANE pokoje. 0103318/20110-74. 27766/A

almatur

Obozy młodzieżowe

Hiszpania od 1090 zł
Włochy od 1095 zł
Grecja od 1190 zł
Francja od 1445 zł

Obozy krajowe

(tenis, jeździectwo, rekreacja, koszykówka, siatkówka, żeglarsstwo i inne)

Kortowo, Pasym, Wilkasy, Giżycko, Zakopane od 795 zł

Kursy językowe

Hastings (3 tyg.) od 3990 zł
Brighton (3 tyg.) od 4240 zł
Londyn (3 tyg.) od 4790 zł
Polska (12 dni) od 1145 zł

LEGITYMACJE ISIC, TEACHER, GO

Obozy studenckie, wczasy, wycieczki

Nasz adres:

Kraków, ul. Grodzka 2
tel. 422-46-68, 428-45-20
www.almatur.pl

BIURO PODRÓŻY

PROFESJONALNE WYCIECZKI OBJAZDOWE SYCYLIA, GRECJA

Kraków, ul. Librowszczyzna 9, (przecznica z Wielopola), tel/fax (012) 431 03 88, 430 30 48, e-mail: wygoda@edk.com.pl

oferty LAST MINUTE - wszystkie kierunki

Z kim na wakacje?

Szczegółowe informacje pod nr. tel. 012/619-91-94

Nazwa	Adres	Telefon
Almatur - Polska S.A.	Kraków, ul. Grodzka 2	012/422-46-68

NIE STÓJ W KOLEJCE
POŚREDNICTWO
PASZPORTOWE!!!

Biuro Turystyczne
Radur Sp. z o.o.
tel. (012) 423-16-79
Kraków, ul. Wielopole 3



ESKAPADA
tel.(012) 423 09 06, 423 07 38
e-mail: biuro@eskapada.com.pl
31-010 Kraków
Rynek Główny 27
Pałac pod Baranami

NAJWIĘKSZY WYBÓR OFERT LAST MINUTE

(INF. WL.) Krakowskie lotnisko w Balicach od dwóch lat notuje największy przyrost pasażerów w Polsce i jeden z większych wśród średnich europejskich portów lotniczych. W tym roku zostanie tam odprawionych 612 tys. pasażerów, a za pięć lat prawdopodobnie dwa razy więcej. Od niedawna czynne jest nowe połączenie z Gdańskiem, mówi się już o lotach do Brukseli, a w przyszłości o częstszych podniebnych podróżach za Atlantyk.

Sztuka latania

W tym roku w Balicach zostanie odprawionych 612 tys. pasażerów

Podczas niedawnej wizyty w Polsce prezydenta USA George'a Busha jednym z tematów rozmów i uzgodnień było zwiększenie liczby połączeń lotniczych pomiędzy oboma krajami. Zapewne część z nich przypadnie na Kraków, zastępcze lotnisko dla Okęcia, mające stałe połączenie z Chicago, Nowym Jorkiem i Toronto. Nie wykluczone, że w niedalekiej przyszłości ze stolicy Małopolski będzie można bez przesiadki dotrzeć także do Miami czy Los Angeles.

Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II w Krakowie jest w porównaniu z innymi polskimi lotniskami cywilnymi dość specyficzny - wewnętrzne połączenia stanowią tylko 25 proc. wszystkich regularnych kursów. Oprócz lotów transatlantycznych, regularnie z Balic odlatują samoloty do: Londynu, Zurychu, Frankfurtu, Wiednia, Paryża, Kopenhagi, Rzymu, Drezna i Tel Awiwu. Obecnie w sezonie letnim coraz więcej jest lotów czarterowych, szczególnie do Grecji, Turcji i Tunezji.

Zdaniem Ryszarda Zębala, wiceprezesa MPL Kraków Balice, liczba odprawianych osób będzie rosła gwałtownie, do 834 tys. w roku przyszłym i ponad miliona w roku 2005. - Jesteśmy drugim portem w Polsce i dystans do następnych stale się wydłuża - w Gdańsku odprawianych jest rocznie 260 tys. osób, w Katowicach ponad 170 tys. - mówi Ryszard Zębala.

Rozbudowa podkrakowskiego lotniska to nie tylko nowe połączenia, ale przede wszystkim krótsze odprawy. Rok temu odlot za ocean oznaczał przynajmniej półtoragodzinne oczekiwanie, teraz 40 minut. Obecna wielkość lotniska pozwoli na obsłużenie ponad miliona pasażerów rocznie, ale za kilka lat będą to liczby o wiele większe. Mówi się nawet o 6-7 milionach. Tym bardziej że największy krajowy port na Okęciu, obsługujący obecnie 4 miliony osób, ma w przeciwieństwie do Balic dość ograniczone możliwości rozbudowy.

- Rozwój lotnictwa to nieunikniona przyszłość, to najprostsza w dzisiejszym świecie metoda kupowania czasu - tłumaczy wiceprezes Ryszard Zębala. - A poza tym nie zapominajmy o jednym - każde 100 tys. obsłużonych pasażerów to, jak obliczono, około 30 mln dolarów przychodu dla regionu, w którym znajduje się port lotniczy. (MADE)

Norwegia - kraj odkrywców

Groźne drakkary wikingów



Na polskie Wybrzeże również docierają wikingowie - port Gdynia



Łódź współczesnych wikingów

Współcześni potomkowie wikingów, zamieszkujący Norwegię, to przede wszystkim żeglarze, rybacy, górale i narciarze - zżyci w wciąż dziewiczą przyrodę, zahartowani przez surowy klimat Północy, kochający swój niezwykły kraj, choć również rozmiłowani w podróżach i wyzwaniach rzuconych przez siły natury.

Nic dziwnego, że to właśnie Norwegia wydała światowej sławy XIX- i XX-wiecznych odkrywców i podróżników, takich jak Nansen, Amundsen, Heyerdahl czy Kristensen, zajmujących się badaniem biegunów, nowych wód, łądów i lodowców. Jednak najważniejszego z norweskich odkrywców dokonał ich średniowieczny przodek - wiking Leit Erikson.

To, co dla nas jest dziś największą atrakcją Norwegii: dzikie, niedostępne góry, lodowce, fiordy i tysiące jezior, przeszkażło niegdyś mieszkańcom w ich zasiedleniu, a długa polarna zima i brak słońca przez większą część roku praktycznie uniemożliwiały uprawę. Stąd głównym sposobem zdobywania pożywienia pozostawało rybołówstwo - mieszkańcy archipelagu Lofoty nawet zimą cieszyli się z hojności morza. Tam bowiem, szukając ciepła prądu zatokowego (Golfstronu), co roku ścigały z Oceanu Arktycznego ławice dorszy. Tak więc morze wdzierają się nie tylko w głąb norweskiego ładu, ale także w życie jego mieszkańców.

Głód ładu

Na Lofotach można znaleźć wiele śladów po osadach wikingów, którzy najpierw opalowali pobliskie wyspy, a następnie - wciąż głodni ładu - rozpoczęli poszukiwania ziem bardziej sprzyjających zasiedleniu.

Na przełomie VIII i IX wieku okręty wikingów, tak zwane drakkary, budowano już na tak wysokim poziomie, że zdolne były zarówno do wypływania na otwarte morze, jak i do penetracji śródlądowej. Łodzie napędzane były głównie wiosłami, ale były też wyposażone w żagle, które mogły być użyte przy sprzyjających wiatrach. Dzięki nim ludzie „norweskich zatok” (vik - zatoka), byli gotowi do wypraw w otwarte morze - w poszukiwaniu ładu, łupu i przygody.

Wkrótce wikingowie zaczęli siać postrach na terenach: Anglii, Szkocji, Francji i Irlandii.

Na przełomie IX i X wieku ci groźni „barbarzyńcy Północy” zasiedlili Islandię. To z niej wyprawiali się na północno-zachód - około 986 r. norweski banita Erik Thorvaldson (nazywany też Erykiem Rudym) zbadał i zasiedlił południowo-zachodnią część Grenlandii.

Natomiast syn Thorvaldsona, urodzony na Islandii Leif Erikson, jako pierwszy Europejczyk postawił stopę na łądzie, po kilku stuleciach nazwanym amerykańskim.

Jak doszło do tego zdumiewającego odkrycia? Otóż według jednej z norweskich sag, Erikson opierał się na opowieściach islandzkiego kupca Bjarni Herjulfsona, który,

zepchnięty z kursu przez gwałtowny sztorm, miał jakoby widzieć daleko na zachód od Grenlandii gęsto porośnięty lasem łąd.

Zachęcony możliwością odkrycia kolejnych terytoriów, około 1000 roku Erikson odkupił statek Bjarniego i udał się na wyprawę, podążając według wskazówek kupca.

Odkrycie Ameryki

Erikson dotarł szczęśliwie do brzegów Ameryki, lądując w trzech miejscach, które nazwał: Helluland („Ziemia Płaskiego Kamienia” - najprawdopodobniej dzisiejszy Labrador), Markland („Ziemia Lasu” - przypuszczalnie była to północna Nowa Fundlandia) oraz Vinland („Ziemia Winnicy” - która mogła być najdalej na wschód wysuniętym terenem Ameryki, nieco na północ od Przylądka Dorsza - Cape Cod).

Po spędzeniu zimy na świeżo odkrytym łądzie Erikson powrócił na Grenlandię w 1001 r., nigdy nie decydując się na kolejną wyprawę. Podróże do łądów nowego świata kontynuował jego brat Thorvald, nie osiagając jednak w pełni celu wikingów. Osiedlenie się nie było łatwe, gdyż tereny te miały już swoich mieszkańców, którzy zaciekle i skutecznie ich bronili. Oficjalnym wyrazem uznania prawa Leifa Eriksona do noszenia tytułu odkrywcy Ameryki było ogłoszenie w 1997 r. przez prezydenta Clintona 9 października „Dniem Leifa Eriksona”.

MALGORZATA R. KWIATEK
Fot. Bogdan M. Kwiatek

SALON FIRMOWY GIANT

Wielka Wyprzedaż

CZĘŚCI I AKCESORIÓW ROWEROWYCH

Upusty do 70%

Upust 25%

na usługi serwisowe

Oferta ważna do 15.08.2001 lub do wyczerpania zapasów
Kraków, ul. Dietla 29, tel. 292-32-52, e-mail: sklep@ikatur.pl

LATO LAST MINUTE

GRECJA

WYSPA KORFU 13 dni

PRZEJAZD + PROM GRATIS

Hotel NASSOS & DAISY****
29.07 - 10.08 **1695 PLN/os. last minute**
autokar + wyżywienie + zakwaterowanie

Apartamenty CHRIS***
29.07 - 10.08 **1195 PLN/os. promocja**
możliwa dopłata 200 PLN/os. za wyżywienie
autokar + zakwaterowanie

CHALKIDIKI

Hotel FOREST PARK***
25.07 - 06.08 **1095 PLN/os. last minute**
autokar + wyżywienie + zakwaterowanie

RIVIERA OLIMPIJSKA

Apartamenty AVRA***
25.07 - 06.08 **795 PLN/os. last minute**
autokar + zakwaterowanie
możliwa dopłata 300 PLN/os. za wyżywienie, basen, korzystanie z leżaków,
TRZECIA OSOBA W APARTAMENCIE POBYT GRATIS

BOGATA OFERTA LETNIEGO WYPOCZYNIKU z dojazdem własnym: **WŁOCHY FRANCJA HISZPANIA WĘGRY SŁOWACJA AUSTRIA GRECJA CHORWACJA**

KRAKÓW, Biuro JORDAN

JORDAN
JANPOL
TOUR OPERATOR
www.raj.krakow.pl

ul. Długa 9
tel. (012) 421 21 25
422-82-26
ul. Stawkowska 12
tel. (012) 422 20 33

1 SZUKAJ NASZEJ OFERTY W TWOIM BIURZE PODRÓŻY

WEZYR Turcja

WYCIECZKA GRATIS PIĘĆ LOTÓW W TYGODNIU Z WARSZAWY I KRAKOWA PLL LOT

27, 29 LIPCA

	7 NOCY	14 NOCY
ASYA Alanya 2+* (HB)	1350 PLN	1690 PLN
PUREN Alanya 3* (HB)	1450 PLN	1890 PLN
LUKULLUS Kemer 3* (HB)	1450 PLN	1890 PLN
TURKMEN-1 Alanya (All Inc)	1690 PLN	2390 PLN
GRIDA CITY 4* Antalya (HB)	1550 PLN	2250 PLN
SUGAR BEACH 4* Alanya (HB)	1650 PLN	2290 PLN
SUNRISE KATYA 4* Alanya (HB)	1790 PLN	2650 PLN
MISTRAL Alanya 4* (All Inc)	1890 PLN	2790 PLN
BOTANIK Alanya 5* (All Inc)	2290 PLN	3590 PLN
GRIDA Belek HV 1 (All Inc)	2790 PLN	4550 PLN

UWAGA: Ceny w PLN, zawierają wszystko z wyjątkiem wizy (10 USD)

ul. Jasna 24, 00-054 Warszawa, tel. 022 828-18-26, fax 022 828-51-61, e-mail: wezyr@wezyrholidays.pl

KRAKÓW: AGAMAR, ul. Florjańska 3, tel. 012 429 51 09, NICE TOUR, ul. Kalwaryjska 16/5, tel. 656 49 82, CUT, ul. Kazimierza Wielkiego 43, tel. 012 423 33 60, CUT, Rynek Główny 18, tel. 012 430 26 74, CUT, ul. Worella 1, tel. 012 422 29 04, SOPOL, ul. Kalwaryjska 16, tel. 012 656 01 66, BUSINESS TRAVEL, ul. Starowiślna 43/3A, tel. 012 429 19 79, ATIR, ul. Długa 45, tel. 012 292 63 31, ORLANDO TOUR, ul. Krakowska 15, tel. 012 430 62 26, HAPPY HOLIDAY, ul. Kościuszki 33, tel. 012 421 30 21, POL TOUR, Rynek Główny 44, tel. 012 421-63 55, WAWEL TOUR, ul. św. Tomasza 26, tel. 012 422 08 52, ŚWIAT MARZEŃ, ul. Karmelicka 51, tel. 012 423 45 22, BIELSKO-BIAŁA: PACH&NIKI, ul. Stowackiego 27, tel. 033 816 42 10, IN TOUR, ul. Piastowska 2, tel. 033 812 21 39, CICHÓN REISEN, ul. Cechowa 15, tel. 033 816 48 42, ATLANTIS, ul. Ratuszowa 2, tel. 033 812 54 65, NOWY SĄCZ: MAXIM, ul. Sobieskiego 1A, tel. 018 442 16 04, TRZEBINIA: TĘCZA, ul. Narutowicza 3, tel. 032 612 17 17

WEZYR Holiday Service

Lato 2001

www.wezyrholidays.pl

KRONIKA KRAKOWSKA

Emocje w urzędzie

Kolejne odwołania, zapowiedzi dymisji

Zbigniew Fijak chce zrezygnować ze stanowiska dyrektora magistratu. Wczoraj powiedział to prezydentowi Krakowa Andrzejowi Gołasiowi, nie złożył jednak pisemnej rezygnacji. - To tylko emocje, nie ma żadnych faktów - skomentował Witold Gadowski, rzecznik prasowy.

- Nie potwierdzam, nie zaprzeczam - odparł Zbigniew Fijak, pytany o to, czy złożył rezygnację, zaznaczając, że żadnego dokumentu w tej sprawie nie ma. Witold Gadowski przyznał, iż dyrektor magistratu ustnie powiadomił prezydenta o zamiarze rezygnacji. Zbigniew Fijak, pytany o powody zamiaru dymisji, odmówił komentarza. - Zawsze deklarowałem prezydentowi, że moje odejście nie będzie związane z awanturą. Chcę dotrzymać tego słowa, dlatego nie chcę w tej sprawie wypowiadać się publicznie - powiedział nam dyrektor Fijak.

Zbigniew Fijak był radnym dwóch poprzednich kadencji. Niespodziewanie przegrał wybory samorządowe w październiku 1998 roku, ale kilka miesięcy później prezydent Andrzej Gołaś mianował go dyrektorem magistratu. Przez dłuższy czas był uznawany za prawą rękę prezydenta, jednak kilka miesięcy temu prezydent ograniczył kompetencje dyrektora magistratu (co w urzędzie komentowano jako odsunięcie dyrektora od prezydenta).

Plotka o dymisji dyrektora magistratu szybko rozniósł się wśród urzędników. Szybko też pojawiły się spekulacje na temat powodów rezygnacji. Jako pierwszy z nich wymieniano „politykę” - prezydent odwołał wczoraj ze stanowiska kierownika referatu zamówień publicznych Agnieszkę Leszczyńską, która uważana jest za „człowieka SKL” (tak jak dyrektor Fijak);

zwolnienie grozi kolejnemu wicedyrektorowi, który pracuje w urzędzie z rekomendacji SKL; także niedawno odwołany dyrektor Wydziału Skarbu Miasta podlegał wiceprezydentowi z SKL. Drugim powodem może być aresztowanie pracownika Wydziału Spraw Administracyjnych, podejrzanego o legalizację samochodów pochodzących z kradzieży (a dyrektor Fijak był gorącym orędownikiem programu antykorupcyjnego w urzędzie). Wreszcie trzeci powód - najrzadziej wymieniany - to decyzja o oszczędnościach w wydatkach urzędu, w tym - w płacach (według nieoficjalnych informacji, cięcia miałyby dotknąć prawie wszystkich urzędników, z tym że najwięcej straciłby zajmujący kierownicze stanowiska).

Według Witolda Gadowskiego, powodem decyzji dyrektora Fijaka jest zamieszanie wokół referatu zamówień publicznych. - To tylko emocje, nie ma żadnych faktów - skomentował rzecznik prezydenta. - Jedyne fakty to przeniesienie kierownika referatu zamówień publicznych do Wydziału Spraw Społecznych, gdzie będzie się zajmował kontrolowaniem umów z organizującymi letni wypoczynek dla dzieci. Do Wydziału Spraw Administracyjnych przeniesiono także pracownika tego referatu (jak się dowiedzieliśmy, powodem tych przeniesień były nieprawidłowości w jednym z przetargów). Witold Gadowski przyznał, że po tej decyzji prezydenta rezygnację na piśmie złożył wicedyrektor Wydziału Organizacyjnego Kazimierz Godlewski, ale dodał, że „rezygnacja nie spełnia wymogów formalnych”. - Nic nie wiem o obniżaniu pensji urzędnikom, choć takie plotki też słyzałem - stwierdził rzecznik.

(GEG)

14 propozycji dla sygnalizacji

Punktowanie świateł



W rankingu ZDiK pierwsze miejsce zajmuje lokalizacja ul. Zakopiańska - ul. Kąpielowa

Fot. Piotr Kędziński (c)

W krakowskim Zarządzie Dróg i Komunikacji przygotowano właśnie listę potrzeb budowy sygnalizacji świetlnej w mieście. ZDiK wytypował 14 lokalizacji, dla których byłaby naprawę wskazana. - To robocza propozycja. Komisja Infrastruktury Rady Miasta może przychylić się do niej, może mieć też inne typy. A do budowy zostaną wybranych tyle lokalizacji, na ile starczy pieniędzy w przyszłorocznym budżecie - podkreślają przedstawiciele ZDiK.

Do przygotowania raz w roku listy rankingowej ZDiK jest zobligowany uchwałą Zarządu Miasta z zeszłego roku. Kryteria, za które sumuje się punkty, to - zgodnie z instrukcją ministerialną - natężenie ruchu w danym punkcie, liczba zdarzeń drogowych (wypadki, kolizje) oraz widoczność. W Krakowie dodatkowo uwzględnia się usytuowanie w pobliżu obiektów generujących duży ruch pieszych (np. szkoły, przychodnie), możliwe ułatwienie dla pojazdów komunikacji zbiorowej oraz zmniejszenie przepustowości skrzyżowania (za to punkty się odejmuje). Jeżeli lokalizacja uzyska 100 punktów - światła w takim miejscu są wręcz konieczne, jeśli 50 - 100 - budowa sygnalizacji jest wskazana, lecz nie konieczna.

W obecnym rankingu ZDiK pierwsze miejsce, ze 155 punktami zajmuje lokalizacja ul. Zakopiańska - ul. Kąpielowa, a drugie, ze 150 punktami - ul. Andersa - ul. Bieńczycka. - Jednak właśnie te lokalizacje, które okupują pierwsze miejsca na liście (głównie ze względu na dużą liczbę kolizji, słabą widoczność, dużą prędkość na ciągu), wymagają przebudowy całego układu drogowego, by można było postawić prawidłową sygnalizację. Od kilku lat wypadają z planów z powodów finansowych: na budowę sygnalizacji potrzeba 200 - 500 tys. zł, a na przebudowę układu drogowego 5 - 6 razy więcej. Na takie inwestycje nie starcza środków - tłumaczy Sławomir Langmann z Wydziału Inżynierii i Sterowania Ruchem ZDiK.

Kolejne miejsca w rankingu zajmują: ul. Straszewskiego - ul. Piłsudskiego ze 108 punktami (wiele najeżdżań na pieszego, tramwaje mają tu trudności z wyjazdem; zlecony jest już remont generalny ul. Piłsudskiego i objemie on zamontowanie sygnalizacji w tym miejscu), ul. Andersa - ul. Broniewskiego ze 98 pkt. (dużo kolizji, sporo wypadków z udziałem pieszych; tu jednak też jest wymagana przebudowa układu drogowego), al. 29 Listopada - ul. Powstańców z 94 pkt. (panuje tu olbrzymi ruch w kierunku Warszawy, jednak nie ma pewności, że uda się zamontować sygnali-

zację na istniejącym układzie). Następna na liście jest ul. Warszawska - ul. św. Filipa (89 pkt.), jednak ZDiK zamiast sygnalizacji proponuje inne rozwiązanie: ponieważ możliwa jest tutaj zmiana układu drogowego w związku z budową przez firmę Tischman Nowego Miasta - wystarczy na razie wybudować między pasami jezdni tzw. azyl dla pieszych - wysepkę z przejściem pośrodku, w którym można się zatrzymać po przejściu połowy ulicy. Tyle samo punktów co ul. Warszawska ma skrzyżowanie ul. Kościuszki - ul. Królowej Jadwigi - tu budowa sygnalizacji jest jednak zaplanowana w ramach inwestycji mostu Zwierzynieckiego i możliwa jeszcze w tym roku. 83 pkt. ma skrzyżowanie ul. Prażmowskiego i Brodowicza, jednak w związku z planowaną przebudową ronda Mogińskiego może się okazać, że sygnalizacja w tym miejscu nie będzie potrzebna. 81 pkt. zdobyło przejście na os. Na Skarpie i Centrum E - dzieci chodzą tędy do szkoły, było potrącenie ucznia, jest przystanek tramwajowy. 77 pkt. ma ul. Czarnowiejska - ul. Szymanowskiego (przy AGH, często przebiegają studenci) - ale tu wystarczyłby azyl. Kolejne miejsca na liście mają powyżej 60 punktów: al. Krasiańskiego - ul. Dunin-Wasowicza (częste najeżdżania na pieszych, ale też sygnalizacja ograniczyłaby przepustowość na alejach), ul. Starowiślna - ul. Miodowa (jednak ze względu na budowę „szybkiego tramwaju” i planowane sterowanie ruchu pracą sygnalizacji świetlnej, budowa światła akurat w tym miejscu może nie być zasadna), ul. Kościuszki - ul. Senatorska oraz ul. Limanowskiego - ul. Lwowska (na tej lokalizacji może zaważyć przebieg szybkiego tramwaju oraz możliwa budowa światła przy ul. Kościuszki i Królowej Jadwigi). Listą ZDiK rankinguje ok. 40 możliwych lokalizacji - ale światła najbardziej byłyby uzasadnione w powyższych 14 miejscach.

Co roku pieniędzy z budżetu miasta, w ramach programu poprawy bezpieczeństwa, starcza tylko na kilka nowych sygnalizacji. W 2001 r. zaplanowano na ten cel niecałe 1,5 mln. zł. Miasto zyska za te pieniądze 4 nowe sygnalizacje: na ul. Wrocławskiej, na skrzyżowaniu ul. Piastowskiej i Reymonta, na skrzyżowaniu ul. Piasta Kołodziejka i Bitwy nad Bzurą (tu realizację współfinansuje dzielnica) oraz ul. Andersa i Dunikowskiego. Natomiast powstaje też 10 sygnalizacji w ramach inwestycji komunikacyjnych miasta oraz przy budowanych obiektach prywatnych inwestorów (np. centra handlowe).

(MM)

Notujemy

□ TRAFILI DO ARESZTU. Na ul. Kurczaba policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn (26 i 39 lat), którzy włamali się do fiata 126p. Sprawcy odgłębili kłapę bagażnika „malucha” i zabrali z wnętrza różne przedmioty. Właściciel oszacował swe straty na 1000 złotych. Zatrzymanych przewieziono do aresztu. Za kratki trafił również 25-latek, który włamał się do jednego z lokali przy ul. Szewskiej. Mężczyzna dostał się do środka po wybiściu szyby, a następnie skradł trzy piwa i 500 złotych. (wes)

□ ZAATAKOWAŁ 9-LATKĘ. Na osiedlu Złoty Wiek pies, nie mający ani smyczy, ani kagańca, rzucił się na dziewięcioletnią dziewczynkę. Psa tego, a także dwa inne, wyprowadziła na spacer córka ich właścicielki. Zaatakowanej dziewczynce udało się uciec i zawiadomić rodziców o zdarzeniu. (wes)

□ SKRADZONE SAMOCHODY. Z osiedla Bohaterów Września zniknął citroen jumper wartości 60 tys. zł, z ul. Kapelanka volkswagen golf za 26 tysięcy, zaś z ul. Reymonta „maluch” ceniony na 6 tys. złotych. (wes)

□ MASKOTKI W OGRÓDKACH. Strażnicy miejscy zainteresowali się młodym mężczyzną, który w kawiarnianych obródkach w centrum miasta zbierał pieniądze od klientów, oferując w zamian drobne maskotki. Podczas legitymowania przedstawił on funkcjonariuszom SM zaświadczenie z ośrodka szkolno-wychowawczego dla osób głuchych, którego autentyczność wzbudziła jednak wątpliwości strażników. Mężczyzna okazał się obywatелем Białorusi. Ponieważ nie miał przy sobie paszportu, został odwieziony na komisariat policji, gdzie zbadano go na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu; miał 0,32 promila. (wes)

□ ZYGZAKIEM PO RYNKU. Nocną porą strażników miejskich, pełniących służbę w centrum miasta, zainteresowała dwójka rowerzystów, jadących zygzakiem po płycie Rynku. Badanie alkometrem wykazało u mężczyzny 2, a u kobiety 1,5 prom. alkoholu. Obydwoje zostali przewiezieni do izby wytrzeźwień. (wes)

□ PARKOWALI NA ZAKAZIE. Trzynastu kierowców ukarano mandatami karnymi w wyniku akcji, przeprowadzonej przez strażników miejskich na placu targowym „Rybitwy”. Strażnicy podjęli interwencję w stosunku do kierowców, którzy parkowali pojazdy w miejscu obowiązywania zakazu zatrzymywania się. Prócz mandatów efektem tych działań było także sporządzenie trzech wniosków o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń, a także udzielenie osiemnastu pouczeń. Również z ul. Bonerowskiej odholowano skodę, którą kierowca zaparkował tak, że tamowała wyjazd do posesji. (wes)

DZIENNIK POLSKI

Co tydzień do wygrania

Plus
KRAKÓW

ZOO NAGRÓD

m.in. bilety do kina, książki, gry, upominki

Odpowiedz na pytanie (podpowiedź usłyszysz na antenie Radia Plus, częstotliwość 106,1 FM, w godz. 8.30-9.00) i prześlij kupon na adres: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków z dopiskiem „200 nagród”. Każdy kupon bierze udział w losowaniu! Lista zwycięzców 26.07.2001 r.

PYTANIE 5: Podaj nazwę najnowszego modelu mioty Harry'ego Pottera.

Odpowiedź:

Imię i nazwisko

Adres

nr telefonu

Wypełnienie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na jego publikację oraz wykorzystanie danych osobowych do celów konkursu.

Odstraszają przestępców

Po kilku miesiącach działania programu zgłaszają się kolejne osoby, które chcą być objęte pomocą

280 osób w całej Małopolsce, z czego duża część w Krakowie, objął Program Pomocy Osobom Starszym, wprowadzony w życie w lutym br. przez Komendę Wojewódzką Policji w Krakowie. Specjalną opieką dzielnicowych obejmowani są mieszkający samotnie starsi ludzie, którzy uważają się za mających bądź są postrzegani przez otoczenie jako samotni.

Program powstał po serii przestępstw, szczególnie oszustw, kradzieży i rozbójów, których ofiarami stali się starsi ludzie. - Dokładna analiza pozwoliła na stwierdzenie, że wielu z tych przestępstw można było uniknąć. Pomyślano więc o działaniach profilaktyczno-edukacyjnych, które miałyby objąć osoby starsze - mówi Katarzyna Kamiński z KWP. - Dzielnicowi przeprowadzili

w swych rewirach rozpoznanie pod tym kątem, po czym odwiedzili poszczególne osoby, które - ich zdaniem - powinny zostać objęte programem. Następnie spisali tych, którzy się zgodzili, otrzymali oficerowie dyżurni. W razie zgłoszenia niebezpieczeństwa, mogą oni natychmiast skierować najbliższy patrol pod właściwy adres.

Uczestnicy programu są systematycznie (co miesiąc) odwiedzani przez dzielnicowych, którzy sprawdzają zabezpieczenie mieszkania przed ewentualnym włamaniem, zbierają uwagi o poczuciu bezpieczeństwa podopiecznych, udzielają porad nt. sposobów unikania zagrożenia czy ochrony mienia.

- Początkowo, przy współdziałaniu Miejskiego Ośrodka Opieki Społecznej, wytypowaliśmy na naszym terenie 47 osób, z których programem objętych

zostało 17, ale obecnie, po kilku miesiącach działania programu, zgłaszają się kolejne osoby - mówi starszy aspirant Tadeusz Lechwar, szef dzielnicowych Komisariatu Policji Kraków Łobzów. - Pierwsze oceny skuteczności tych działań będzie można sformułować najwcześniej za pół roku, ale już dzisiaj widać, że liczba przestępstw, których ofiarami są osoby starsze, radykalnie spadła w ostatnim czasie. Od ponad miesiąca nie mieliśmy ani jednego takiego przestępstwa. Być może informacja o tym, że otoczyliśmy specjalną opieką ludzi starszych, działa po prostu odstraszająco na przestępców.

Policjanci z Łobzowa zaczęli zwracać szczególną uwagę na wszelkie informacje o kręzących się na klatkach schodowych podejrzanych osobach, pochodzące od starszych mieszkańców. Dzięki takim telefonom przeproszili np. szajkę żebraków pochodzenia romskiego, którzy - po kilkakrotnym sfotografowaniu ich przez policjantów - przestali uprzykrzać życie mieszkańcom dzielnicy.

Zdaniem st. aspiranta Lechwara, akcja ma ważny aspekt psychologiczny. Starsi ludzie, którzy czuli się opuszczeni i zapomniani, odzyskują zaufanie do policji, chętnie kontaktują się z funkcjonariuszami. - Częste wizyty dzielnicowych zdecydowanie poprawiają ich poczucie bezpieczeństwa - uważa. - Ostatnio wspólnie z dzielnicowymi odwiedziłem kilka osób objętych programem - ich reakcja była bardzo pozytywna.

(DOER)



Fot. Anna Kaczmarz

Wkomponowanie istniejącego

Kładki, tunele, parkingi

Jak już pisaliśmy, miasto przygotowuje 3-letni program budowy 60 km dobrej jakości ścieżek rowerowych w Krakowie. Wczoraj, pytany o potrzebne finanse, wiceprezydent Tomasz Szczyński stwierdził, że program wymagałby wkładu gminy większego niż wstępnie się zakładano (mówi się o 3 mln zł rocznie przez 3 lata) - bo ok. 12 mln złotych. Za te pieniądze nie tylko budowałoby się całkiem nowe ścieżki, ale też wprowadzało takie rozwiązania, jak np. kładki czy parkingi dla rowerzystów, czy wprowadzenie pasów rowerowych „pod prąd” na ulicach jednokierunkowych o ruchu uspokojonym.

Program zmierza do spowodowania wzrostu udziału transportu rowerowego w całym ruchu w mieście. Trasa rowerowa miałaby dzięki niemu stać się dla mieszkańca najkrótszą drogą i najszybszym sposobem dotarcia do celu podróży. Planuje się wkomponować w projektowany układ już istniejące ścieżki. Dla polepszenia jakości poruszania się po mieście rowerem ważne

mają też być takie działania, jak uspokojenie ruchu samochodowego na ulicach („tempo 30”), małe, ciasne ronda, kładki i tunele dla rowerów i pieszych.

Część pieniędzy na projekt musi wyłożyć gmina (ok. 50 proc.), część będzie pozyskiwana ze środków europejskich i światowych, ale też dostępnych w kraju - np. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. W przygotowaniu projektu gmina będzie współpracować z Polskim Klubem Ekologicznym w Krakowie, z którym wcześniej we wdrażaniu analogicznych programów nawiązały współpracę Gdańsk i Poznań.

Za trzy miesiące powinniśmy poznać projekt programu tworzenia ścieżek rowerowych w mieście. Septycy przypominają, że i 5 lat temu wybuchł w Krakowie entuzjazm dla ścieżek rowerowych, a przecież obecnie miasto nie ma się czym chwalić w tej dziedzinie - bezpieczniej więc byłoby nastawić się na budowanie jednej ścieżki rocznie.

(MM)

Warto wiedzieć i skorzystać...

■ **LATO ARTYSTYCZNE NA PLACU WOLNICA** - „ZIEMIA MOIM DOMEM” - dziś w godz. 17 - 18.30 blok programowy dla dzieci i dorosłych pod hasłem „Podaj naturze dłoń”. Od godz. 20 do 22 koncert zespołu Voo Voo.

■ **KONCERT PIEŚNI I ARII OPEROWYCH** w wykonaniu Katarzyny Maksymowicz-Tokajuk - sopran (Anna Szyniarowska - fortepian) - 22 bm. o godz. 19 w Domu Polonii w Rynku Głównym 14 (bilety do nabycia przed koncertem).

■ **„KONCERTE KAMERALNE 2001”** - w każdą niedzielę lipca i sierpnia o godz. 16 w altanie Dworku Białołęckiego przy ul. Papierniczej 2 (wstęp wolny; w razie niepogody koncerty w sali kominkowej) - 22 bm. wystąpi Galicyjska Orkiestra Straussowska „Obligato”.

■ **AKADEMIA MUZYCZNA** zaprasza na koncerty letnie we „Florianca” (ul. Basztowa 8) - 22 bm. o godz. 17 wystąpi Katarzyna Marcinek - skrzypce, Magdalena Brudzińska - altówka, Marcin Bielawski - wiolonczela, Bartłomiej Kominek - fortepian. W programie: F. Chopin, R. Schumann, W. A. Mozart, J. Brahms. Bilety w cenie: 15 zł (normalne), 8 (ulgowe), 12 (grupy zorganizowane powyżej 10 osób).

■ **W KAWIARNI „ZAKOPIANKA”** (kolumnada i altana muzyczna na Plantach, ul. św. Marka 34) - 22 lipca, w godz. 17 - 20, wystąpi Trio Cantabile - muzyka salonowa drugiej połowy XIX w. W programie utwory: Brahmsa, Lehara, Dworzaka, Offenbacha...

■ **W SALI HOLDU PRUSKIEGO W SUKIENNICACH** - 22 bm. o godz. 19.30 wystąpi Canto Apassionato (7 sopranistek i tenor z Japonii) oraz orkiestra Cappella Cracoviensis; dyryguje Stanisław Gałowski. W programie m.in.: Grieg, Mozart, Yamada, Puccini i Verdi. Wstęp wolny.

■ **W NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY** (pl. Centralny) - 22 bm. o godz. 16 (kawiarnia budynku A) „Spotkania z piosenką” program W. Dąbrowskiego. Wstęp wolny. 29 bm. o godz. 17 (koło budynku lub w sali estradowej) koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Porębianie” z Poręby Spytkowskiej. Wstęp wolny.

■ **PIELGRZYMKĄ DO LWOVA** w dniach 4 - 9 września br. Zgłoszenia w każdą środę, w godz. 16 - 18, w siedzibie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (budynek Sokoła, ul. Piłsudskiego 27, 1 p.).

■ **GALERIA „KOCIOŁ ARTYSTYCZNY”** (ul. Mikołajska 6) zaprasza do zwiedzenia nowej wystawy pt. „Pasteliści”. Udział w ekspozycji zbiorowej biorą artyści: Waclaw Jagielski, Leszek Jesionkowski, Anna Król, Ryszard Miłek, Ewa Markiewicz, Maria Markowska, Jerzy Nowakowski, Marek Szmidel, Janusz Trzebiatowski, Adela Wiśniewska. Wystawa czynna do 31 sierpnia.

■ **W WOJSKOWYM OŚRODKU KULTURY** (ul. Zybkiewicza 1) - czynna jest wystawa Ewy Hajdukiewicz-Nowak pt. „Najpiękniejsze pejzaże” (do 30 sierpnia, codziennie, w godz. 10 - 22). Wstęp wolny.

■ **KRAKOWSKI TEATR FAKTU** oraz Śródmiejski Ośrodek Kultury zapraszają na przegląd monodramów pod nazwą „Krakowski Teatr Faktu i jego gości” - 23 bm. o godz. 18 monodram Niny Repetowskiej „Lilka” (o Marii z Kossaków Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej).

Bez selekcji

Nauczyciele w salonie

W Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay” (ul. Zakopiańska 62) otwarto „I Letni Salon Otwarty Solvay 2001”. Wystawa powstała z inicjatywy Joanny Radłowskiej, która obecnie pracuje w Szkole Podstawowej nr 55 i w Gimnazjum nr 27 przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 36 w Krakowie.

Pokazano twórczość 82 nauczycieli z województwa małopolskiego. Swoje prace prezentują m.in.: Marek Batorski, Włodzimierz Dominiak, Agnieszka Gawor, Anna Golonka, Krystyna Kochanek, Zofia Macugowska, Zbigniew Perzanowski, Marek Luzar. Przeważa malarstwo, są także tkaniny, fotografie. - *Wystawa stworzyła nauczycielom okazję, do zaprezentowania swojej twórczości w bardzo szerokim obszarze sztuk wizualnych* - powiedział Jerzy Lackowski, małopolski kurator oświaty. - *Obcowanie ze sztuką jest szkołą wyobraźni. Od wrażliwości nauczycieli zależy siła wyobraźni, przy pomocy której najmłodsze pokolenia będą odbierać świat* - podkreśla Marta Perucka-Tyto, dyrektor Domu Kultury „Podgórze”. - *Jest to pierwsza tego typu wystawa i nie było selekcji prac. W przyszłym roku, jeżeli będzie tak dużo prac, to wprowadzimy selekcję i nagrodzimy najlepsze* - mówi Iwona Wernikowska, jeden z opiekunów wystawy.

- *Jeżeli Salon nie będzie jednorazową imprezą, może zmobilizować nauczycieli do rozwoju zawodowego poprzez uczestnictwo w warsztatach i plenerach. Zaletą tego projektu jest rozbudzenie i wzbogacenie działalności twórczej pedagogów, uwrażliwienie ich na wartości estetyczne otaczającego nas świata* - podkreśla Aleksandra Rzońca z Ośrodka Edukacyjno-Informacyjnego „Air”, Centrum Ustawicznego Kształcenia Twórczego.

Wystawa będzie otwarta przez całe wakacje.

(GZ)

Z funduszu na wakacje

1,6 tys. dzieci specjalnej troski z terenu gminy Kraków wyjedzie na wakacje dzięki dofinansowaniu ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na letni wypoczynek mło-

dzieży przeznaczono z niego w tym roku 500 tys. zł. Dzieci wyjadą między innymi do: Zakopanego, Bukowiny Tatrzańskiej, Orawki, Wysowej, Krynicy Morskiej, Dźwirzyna oraz Kołobrzegu.

(KRM)

Miasto i Piwnica Pod Baranami

Wzajemne wspieranie

Gmina przekaże Stowarzyszeniu „Klub 40”, utworzonemu przez Piwnicę Pod Baranami, 80 tys. złotych. - *Pieniądze te przeznaczone będą na cykl czterech koncertów Piwnicy* - powiedziała wiceprezydent Teresa Starmach. *Koncerty pod hasłem „Jubileuszowe spotkania kabaretowe, czyli apoteoza miasta K.” odbyły się w maju i czerwcu.*

Zarząd Miasta zgodził się także podpisać ze stowarzyszeniem porozumienie dotyczące współpracy do roku 2003. Gmina będzie wspierać przedsięwzięcia kulturalne organizowane przez Piwnicę; szczegółowe zasady ustalone zostaną w in-

nych dokumentach. W zamian za pomoc finansową stowarzyszenie będzie umieszczało logo miasta na zaproszeniach, programach, plakatach itp. Piwnica zobowiąże się również, że dwa razy w roku nieodpłatnie wykona na rzecz zaproszonych przez gminę gości program artystyczny; jego czas trwania ma wynosić minimalnie pół godziny. Miasto i stowarzyszenie mają współdziałać w celu stworzenia korzystnych warunków dla debiutów młodych twórców w Krakowie oraz promować współczesną sztukę teatralną, organizować wspólnie wydarzenia artystyczne i kulturalne.

(AM)

Wielki konkurs

Trwa druga edycja Wielkiego Konkursu Kupiectwa i Usług HERMES, organizowanego przez Krakowską Kongregację Kupiecką, redakcję „Dziennika Polskiego” oraz krakowski ośrodek Telewizji Polskiej. Czytelnicy - wypełniając umieszczony poniżej kupon - zgłaszają kandydatury najlepszych firm w czterech kategoriach: handel (sklepy, place targowe i hurtownie), usługi (reklama, motoryzacja, ubezpieczenia, ochrona i banki), dom i otoczenie (składy i hurtownie, producenci, firmy budowlane), turystyka i rekreacja (hotele, biura turystyczne, restauracje, kawiarnie, puby, placówki wypoczynkowo-rekreacyjne).

ZGŁOSZENIE DO KONKURSU

„HERMES 2001”

Zgłaszam kandydaturę firmy:

Zgłaszający:

Adres:

Kupony prosimy wysłać na adres:
1. Krakowska Kongregacja Kupiecka, ul. Garbarska 14, 31-131 Kraków
2. Redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków

DZIENNIK POLSKI

Ośrodek Rekreacji i Wypoczynku
NAD ZALEWEM
KRYSPIŃÓW
www.krysinow.com.pl tel. (012) 292 73 80

SZALONY WEEKEND W KRYSPIŃOWIE

XVII KRAKOWSKI MARATON PŁYWACKI
Ośrodek Rekreacji i Wypoczynku NAD ZALEWEM Kryspinów
Niedziela 22.07.2001 godz.: 10.00

ROZGRYWKI PIŁKI KOSZYKOWEJ LECH PREMIUM SPORT CHALLENGE.

LECH PREMIUM SPORT

onet.pl

plus

AGFA

DZIENNIK POLSKI

ZAPRASZAMY

Negocjacje po wiankach

- Wszystko zależy od realistycznego stanowiska „Adverty” - mówi rzecznik prezydenta miasta

Trwają negocjacje między gminą Kraków a spółką „Adverta” w sprawie imprezy „Wianki 2001”, która z przyczyn pogodowych nie doszła do skutku w zaplanowanym terminie - 23 czerwca. „Adverta”, realizator wianków, domaga się od miasta wypłacenia pełnych kosztów imprezy. - Nasze stanowisko jest takie, że firma „Adverta” otrzymała już od miasta przed imprezą pewną kwotę tytułem zaliczki - 51 tys. zł - i więcej nie dostanie. Nie możemy ponosić kosztów imprezy, która się nie odbyła nie z naszej winy - mówi rzecznik prezydenta Krakowa Witold Gadowski.

Negocjacje prowadzi pełnomocnicy prawni obu stron. Od reprezentującego „Advertę” radcy prawnego Kazimierza Gródka z kancelarii Porwisz i Partnerzy usłyszeliśmy, iż negocjacje zdążają do polubownego załatwienia sprawy. - Mój klient poniosł praktycznie wszystkie koszty urządzenia tegorocznej imprezy. I zmierzamy do tego, by gmina sfinansowała te wydatki. Jesteśmy na etapie formułowania konkretnych propozycji. Jeśli gmina zapłaci teraz poniesione przez klienta koszty, wianki przygotowane przez „Advertę” odbyłyby się w przyszłym roku. Wtedy miasto dopłaciłoby tylko różnicę między kosztami a pełną kwotą 256 tys. złotych, która została zapisana w umowie, i nie poniosło już dodatkowych kosztów - wyjaśniał.

- A jaką mamy gwarancję, że firma za rok będzie istniała? - pyta Witold Gadowski. Miasto, odkąd nie odbyły się wianki, zapowiada urzędzenie - za pieniądze zaplanowane na „Wianki 2001” - zabawy na pożegnanie lata, na przełomie sierpnia i września. I zorganizowanie tej imprezy chcieliby zaproponować „Advertę”. - Nie było wianków, a powinna odbyć się impreza dla ludzi z tych pieniędzy, w tym roku. Toczą się negocjacje, teraz wszystko zależy od realistycznego stanowiska firmy „Adverta” - dodaje rzecznik prezydenta.

(MM)

Chcą wykupić mieszkania, lecz nie mogą

Zablokowani przez strych

- Miasto tak bardzo narzeka na to, że słabo idzie sprzedaż mieszkań komunalnych, tymczasem nasze wnioski od roku czekają na rozpatrzenie - poskarżyli się nam mieszkańcy jednej z kamienic przy ul. św. Gertrudy.

Powodem odwołania decyzji o sprzedaniu lokatorom mieszkań w tej kamienicy jest możliwość adaptacji strychu. - Usłyszeliśmy, że dopiero jak ten strych zostanie przerobiony na mieszkanie i osoba, która to zrobi, podpisze z miastem umowę najmu, dopiero wtedy będziemy mogli wykupić własne mieszkania - mówią lokatorzy. - Dziwi nas to, że miasto nie chce nam sprzedać mieszkań - 8 z 13 lokatorów chce wykupić swoje mieszkania, każde ma po ok. 100 m kw., więc do budżetu wpłynęłyby niemałe pieniądze.

Jeszcze do niedawna zakładano, że nie będą sprzedawane mieszkania w tych budynkach,

w których 100 proc. udziałów ma gmina (a tak jest w przypadku wspomnianej kamienicy). Później Zarząd Miasta zmienił tę decyzję, ale wnioski lokatorów nadal nie są realizowane. Jeżeli w kamienicy jest kilku właścicieli (a tak się dzieje, gdy gmina sprzedaje mieszkania lokatorom), to na adaptację strychu musi się zgodzić każdy właściciel (brak zgody choćby jednego uniemożliwia przerobienie strychu na mieszkanie). - Można przecież sprzedając nam mieszkania, zastrzegając w umowie, iż wyrażamy zgodę na adaptację strychu - proponują lokatorzy z ulicy św. Gertrudy.

Wiceprezydent Paweł Zorski, któremu podlega sprzedaż mieszkań, przyznał, że lokatorzy powinni mieć możliwość szybkiego wykupu swoich mieszkań. Zadeklarował, że będzie próbował rozwiązać ten problem.

(GEG)



VILLA
DECIOUS

IV PLENER TEATRALNY „SZEKSPIR W WILLI DECJUSZA”

21 lipca 2001, sobota
godz. 19.30 - „CHWILA DLA WILLA czyli... sonetowanie”
Teatr Maska z Jeleniej Góry

godz. 21.00 - „ŚMIERĆ OFELII”
Teatr Gestu i Ruchu

22 lipca 2001, niedziela
godz. 19.30 - „CHWILA DLA WILLA czyli... sonetowanie”
Teatr Maska z Jeleniej Góry

godz. 21.00 - „LADY MAKLET”
Teatr Gestu i Ruchu

Wstęp wolny

Willa Decjusza, ul. 28 Lipca 17a, 30-233 Kraków
tel. (012) 425-36-44, www.villa.org.pl

Sponsorzy Główni
BANK BPH

Sponsorzy
KARCHER

Patronat medialny
DZIENNIK POLSKI

Plus

EDI SON S.A.

Plus

Garáže niezgody

Czy potrzebny parking przestanie istnieć kosztem niepotrzebnych garaży? - martwią się mieszkańcy



Brak parkingu z pewnością będzie dla mieszkańców uciążliwy

Fot. Anna Kaczmarz

- Tylko ośmiu mieszkańców naszego bloku planuje wykupić garaże w nowym kompleksie, budowanym przez naszą spółdzielnię, a wszystkich garaży ma być prawie sześćdziesiąt - mówi Mariusz Rospondek, mieszkaniec budynku przy ul. Fabrycznej 6. - Będzie część podziemna i nadziemna, ale nie wiadomo - dla kogo to wszystko powstaje. Garaże mają stać na miejscu obecnego parkingu, z którego korzystają zarówno mieszkańcy bloku, jak i klienci kilku punktów usługowych, mieszczących się na parterze budynku.

- Protestujemy już od ubiegłego roku, napisaliśmy pismo do Wydziału Architektury - opowiada Mariusz Rospondek. - Niestety, nie przyniosło to żadnych rezultatów i budowa już się rozpoczęła. Kilka dni temu został nawet z tego

powodu zamknięty wjazd do garaży już istniejących, po interwencji - na szczęście - go odblokowano. Mieszkańcy twierdzą, że ta budowa nie jest im potrzebna, ponieważ część osób, która była zainteresowana, wykupiła miejsca w podziemnym garażu już kilka lat temu i z nich korzysta. - Spółdzielnia buduje je prawdopodobnie w celach zarobkowych - dodaje Mariusz Rospondek.

Prezes Spółdzielni „Stomil”, będącej właścicielem gruntu i inwestorem, niechętnie wypowiada się w tej sprawie, twierdząc, że na zebraniu przedstawicieli członków podjęto ostateczną decyzję. W swoim proteście, podpisanym przez ponad 50 osób, mieszkańcy piszą: „Decyzja budowy garaży została podjęta przez członków zarządu i prezesa spółdzielni bez zgo-

dy mieszkańców budynku, na podstawie zgody naszych przedstawicieli, którzy nie zwrócili się do nas o opinię, ani nie byli uprzejmi poinformować nas wcześniej o zamierzonych planach”.

Słowo mieszkańców ma jednak tutaj niewielkie znaczenie. - Nie było żadnych podstaw, aby nie wydać pozwolenia na budowę - mówi Ewa Bodziony z Wydziału Architektury, Geodezji i Budownictwa Urzędu Miasta Krakowa. - Projekt uzyskał pozytywne opinie i został zatwierdzony. Decyzja jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego, a także z prawem budowlanym. Mieszkańcy nie są w tej sytuacji stroną, ponieważ podlegają prawu spółdzielczemu i właścicielem gruntu jest spółdzielnia, a nie oni. Według prawa, powinni być miejsca do zaparkowania samochodów, ale czy jest to parking, czy garaże - to zależy od wewnętrznych ustaleń spółdzielni i mieszkańców.

Wpłata na garaż pobierana przez spółdzielnię „Stomil” w ubiegłym roku wynosiła 10 tysięcy złotych. Mieszkańcy budynku zajmują tylko niewielką część dwupoziomowego kompleksu - w jaki sposób spółdzielnia planuje wykorzystać resztę? - Nam taka ilość garaży nie jest potrzebna - twierdzi Mariusz Rospondek. - Dla tych kilku mieszkańców, którzy się zgłosili, wystarczyłoby kilka podziemnych garaży, co dałoby się pogodzić z istniejącym parkingiem. Którego brak z pewnością boleśnie odczujemy.

(SIE)

Z kroniki wypadków

Na skrzyżowaniu ul. Dietla i Krakowskiej o godz. 6.30 fiat 126p zderzył się z polonezem; kierowca „malucha” odniósł niegroźne obrażenia. O godz. 12 w miejscowości Zofipole star nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z daewoo lanosem; pasażer daewoo został ranny. Strażacy gasili płonącą pakamerę na os. Bohaterów Września. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło wczoraj pomocy 98 pacjentom. Policja Drogowa do godzin wieczornych interweniowała w Krakowie i w powiecie ziemskim w 3 wypadkach, w których ranne zostały 3 osoby, a także w 41 kolizjach. (WES)

Wpadł w poślizg

Na ulicy Mogiłskiej, przed godziną 14 doszło do wypadku.

Kierujący samochodem osobowym, jadąc w stronę Nowej Huty, wpadł na łuku w poślizg, wyjechał na torowisko, doprowadził do wywrócenia pojazdu na dach. Zniszczona została barierka rozdzielająca torowisko. Kierowca został lekko ranny i odwieziono go do szpitala. Ruch tramwajowy zarówno w stronę Nowej Huty, jak i do centrum Krakowa został na 50 minut zamurowany. Przywrócono go dopiero po usunięciu samochodu z torów tramwajowych.

(ZG)

Z tendencją stabilną

Kraków na plus

Jak już pisaliśmy, Kraków uzyskał najwyższą możliwą w Polsce ocenę wiarygodności miasta (rating) BBB plus, wystawioną przez firmę Standard & Poor's, jedną z najbardziej renomowanych agencji ratingowych na świecie. - Ocena dla całego kraju to BBB plus, i Kraków może mieć taką najwyższą. Jeśli obniży się ocena dla Polski - to i dla Krakowa. Ale z mojej wiedzy wynika, iż nie ma obecnie takich sytuacji, przez które ocena wiarygodności kredytowej miasta miałaby zostać obniżona w przyszłym roku - odpowiadał wczoraj wiceprezydent Krakowa Tomasz Szczypiński, pytany o możliwy związek kryzysu na rynku finansowym w Polsce z dalszą oceną dla miasta.

Rating dla Krakowa wskazuje na długookresową wiarygodność kredytową, a więc jest bardzo dobrą prognozą na całe lata (np. dla banków to wskazanie, że miastu można bez obaw udzielić długoterminowego kredytu - na 8 czy 10 lat). Wiarygodność miasta jest oparta - jak podaje firma dokonująca ratingu - na jego urozmaiconej ekonomii z szybko rozwijającym się sektorem usług, roli jednego z głównych centrów edukacyjnych i badawczych w Polsce i na rozsądnych procedurach finansowych i planowania (włączając dobrze przygotowany projekt dotyczący przyszłych zobowiązań inwestycyjnych).

Według firmy Standard & Poor's, perspektywy ekonomiczne dla Krakowa wyglądają jasno. Kraków powinien odnieść korzyści z projektów usprawniających infrastrukturę, a także w wyniku jego atrakcyjności dla inwestorów. Firma Standard & Poor's stwierdza, iż spodziewa się, że zespół zarządu miasta będzie ściśle monitorował możliwe pogorszenie sytuacji budżetowej oraz prognozowanego wzrostu długu, wynikającego z ambitnego planu inwestycyjnego miasta.

- Dzięki wydanej ocenie inwestorzy wiedzą, że miasto ma dobrą perspektywę, że nasza wypłacalność jest w pełni gwarantowana. Przy tym jesteśmy świadomi zagrożeń, wskazywanych przy ocenie i wiemy, że muszą być brane pod uwagę przy planach miasta - mówi wiceprezydent Szczypiński.

Ocena wiarygodności kredytowej miasta jest wydawana raz do roku (zawsze 10 lipca) i szeroko rozpowszechniana. W wyniku umowy z firmą Standard & Poor's - od 1997 r. rating miasta jest wykonywany co roku, od roku 1999 podtrzymywana jest ocena BBB plus.

(MM)

Nic bezkarnie

Finał reklamy na samochodach

Wczoraj pisaliśmy o umieszczeniu ogłoszeń na samochodach parkujących non stop w pobliżu sklepów, lokali czy instytucji, które reklamują. Tę tanią i sprytną formę kuszenia klientów wybrało już kilku właścicieli. Jednym z przypadków zainteresowała się Straż Miejska.

Samochód z dużą tablicą reklamową, umieszczoną na dachu, parkował już od wielu dni w obrębie strefy B - w pobliżu Małego Rynku. Stał ciągle w tym samym miejscu, a strażka na tablicy kierowała prosto do znajdującego się kilkadziesiąt metrów dalej punktu handlowego.

Jeszcze przedwczoraj strażnicy miejscy podjęli interwencję w tej sprawie. Okazało się, że samochód zaparkowany był prawidłowo, natomiast obserwacja wykazała, że auto rzeczywiście nie zmienia miejsca. - Strażnicy powzięli właściciela pojazdu, że nie wolno umieszczać reklamy na dachu samochodu, który się nie porusza - mówi insp. Andrzej Kaczmarczyk. - Pojazd stanowi wtedy podstawę pod reklamę i traktowane jest jako zajęcie pasa drogowego, co może zostać ukarane mandatem.

Wystarczyła sama rozmowa ze strażnikami. Podczas kontroli następnego dnia stwierdzono, że właściciel nadal parkuje swoje auto w tym samym miejscu, całkowicie prawidłowo, natomiast reklama została zdjęta. - Straż Miejska zajmuje się wszystkimi sprawami, które noszą znamiona wykroczenia - mówi insp. Andrzej Kaczmarczyk. - Również takimi jak opisywane reklamy na samochodach. Będziemy interweniować w każdej podobnej sytuacji i sprawdzać - czy właściciele pojazdów nie przekraczają przepisów. (SIE)

Dzieci w muzeum

W najbliższy poniedziałek Muzeum Narodowe w Krakowie zaprasza dzieci na pierwsze spotkanie z cyklu „Lato w muzeum”.

W wybrane poniedziałki lipca i sierpnia Sekcja Edukacji Muzeum Narodowego organizuje dla dzieci zajęcia edukacyjne, połączone z grami, zabawami, rysowaniem i malowaniem. Zajęcia odbywać się będą w salach Gmachu Głównego przy al. 3 Maja 1. Scenografię dostarczyła Galeria Rzemiosła Artystycznego, Galeria Broni i Barwy oraz niezwykle ciekawa wystawa „Kolory tożsamości. Sztuka polska z amerykańskiej kolekcji Toma Podla”, prezentująca malarstwo polskie ze zbioru amerykańskiego kolekcjonera polskiego pochodzenia. Dzieci będą bawić się tam od 11 do 12.30. Wstęp na warsztaty bezpłatny.

Kolejne muzealne poniedziałki - 30 lipca, 6 sierpnia i 20 sierpnia. (PS)

JAGIELLONIA
BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO”

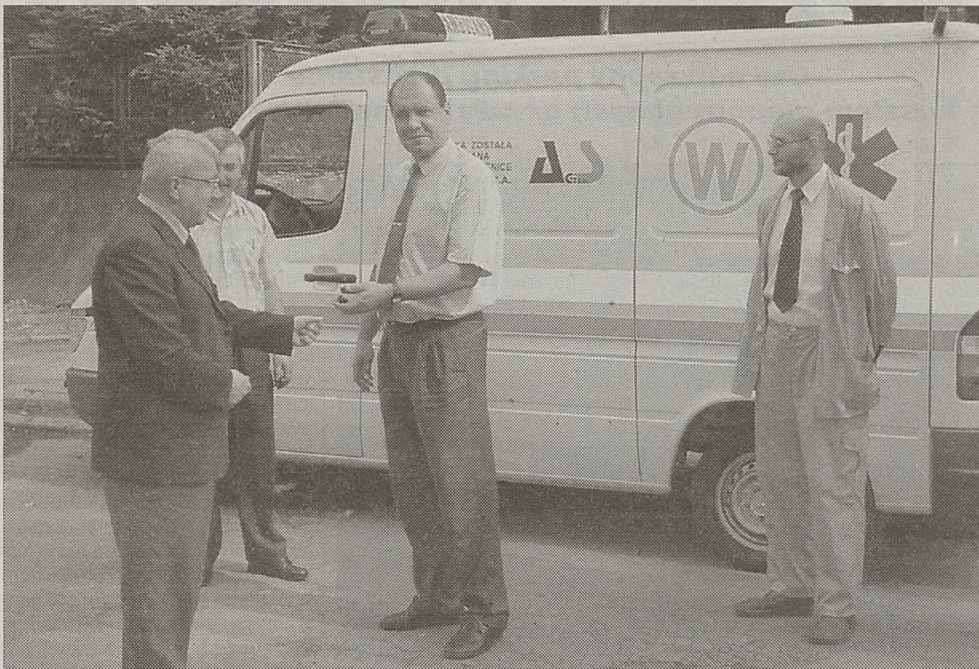
BILETY LOTNICZE

Kraków,
ul. Wiślna 2,
tel. 411-22-88



W powiatach:
krakowskim
miechowskim
myślenickim
proszowickim
wielickim

Przybywa karetek



Kluczki do ambulansu dyrektorowi SP ZOZ Waldemarowi Stylo przekazał prezes AGIS SA Marek Pindelski

Wczoraj dyrektor Szpitala Powiatowego w Myślenicach Waldemar Stylo otrzymał kluczyki i dokumenty do karetki pogotowia, której fundatorem jest firma AGIS SA, odpowiedzialna za modernizację gospodarki cieplnej w budynkach SP ZOZ.

To już drugi ambulans, który w tym miesiącu trafił do pogotowia ratunkowego w Myślenicach. Pierwszą karetkę kupił SP ZOZ. Zakup drugiego auta - mercedes benz 208 za ponad 100 tys. zł sfinansowała firma AGIS. Nową karetkę prawdop-

dobnie otrzyma punkt wyjazdowy stacji pogotowia ratunkowego, który ma być zorganizowany w ośrodku zdrowia w Pcimiu. Jego lokalizacja przy „zakopiance” ułatwi szybki dojazd do wypadków, których zdarza się tu sporo.

Nim karetka trafi do Pcimia musi zostać w niej zainstalowany sprzęt, wartości ok. 60 tys. zł. Montaż wyposażenia jest jednym z warunków zmiany kontraktu z kasą chorych na finansowanie wyjazdów karetki wypadkowej, a nie jak do tej pory ogólnolekarskiej.

Tekst i fot. (JBO)

Zjawisko: busy

W ostatnich latach kompletnie zmieniły sposób podróżowania na lokalnych trasach. Szybsze i tańsze od autobusów PKS, wyparły je z wielu linii. I choć przedstawiciele PKS narzekają na nieuczciwą, ich zdaniem, konkurencję, nie zmienia to faktu, że busy - bo o nich mowa - stały się najpopularniejszym środkiem lokomocji dla wielu mieszkańców okolic większych miast.

W powiecie proszowickim zarejestrowanych jest w tej chwili 23 właścicieli busów. Oprócz nich po powiatowych drogach jeżdżą busy należące do mieszkańców innych powiatów: krakowskiego, kazimierskiego i miechowskiego. Zezwolenia na prowadzenie regularnego przewozu osób wydaje starosta. O tym, w którym starostwie przewoźnik jest zarejestrowany, decyduje miejsce jego zamieszkania.

Żeby zostać przewoźnikiem, trzeba spełnić wiele wymogów. We wniosku do starostwa trzeba określić na jakiej trasie chce się prowadzić przewozy, jaką liczbą samochodów, należy uzgodnić rozkład jazdy, który raz w roku jest uaktualniany. Najłatwiej otrzymać zezwolenie, gdy osoba występująca o nie legitymuje się doświadczeniem w pracy w przedsiębiorstwie, które zajmuje się przewozem osób.

Wśród przewoźników zarejestrowanych w Proszowicach największą grupę stanowią tacy, którzy mają jeden samochód. Są jednak i właściciele pięciu pojazdów, którzy zatrudniają kierowców. Rekordzista, prowadzący przewozy z Krakowa do Kazimierzy Wielkiej, miał 7 samochodów, które wzięł w leasing.

Od niedawna samochody wykorzystywane jako busy muszą być fabrycznie przystosowane do przewozu osób. Na razie jednak większość stanowią pojazdy, których podstawowym zadaniem było przewoże-

nie towarów, a w których zamontowano fotele.

Busy jeżdżą tam, gdzie są pasażerowie. Na niektórych liniach jest ich tyle, że nie wydadzą się na nowe zezwolenia.

- W tej chwili nie ma szans na to, żeby dostać zezwolenie na jazdę z Proszowic do Krakowa, Słomnik, Nowego Brzeska czy Kazimierzy Wielkiej. Samochodów jest tam tak dużo, że, po pierwsze, kierowcom przestałoby się opłacać tam jeździć, a po drugie, skoordynowanie rozkładów jazdy stałoby się praktycznie niemożliwe. Mimo to wielu kierowców uważa, że zezwolenia wydajemy zbyt wiele. Bardzo niechętnie przyjmują każdego nowego konkurenta, gdyż oznacza to zmniejszenie zarobku. Z drugiej jednak strony nie możemy stawać na przeszkodzie każdemu, kto chce prowadzić taką działalność - mówi Marek Maj, kierownik Wydziału Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Transportu i Promocji powiatu proszowickiego.

To właśnie na najbardziej obciążonych trasach kierowcy najostrzej konkurują. Efektem takiej rywalizacji była wprowadzona jeszcze w ubiegłym roku obniżka cen na trasie Kraków - Proszowice do 2 złotych. Jej celem było wyeliminowanie jednego z przewoźników jeżdżących do Kazimierzy Wielkiej. Promocja trwa do dzisiaj, z czego zadowoleni są przede wszystkim pasażerowie. Paradoxem jest tylko to, że przejazd do Krakowa jest tańszy niż na przykład kurs do położonego znacznie bliżej Nowego Brzeska czy Słomnik. Kierowcy podejmują też próby przyciągnięcia klientów w bardziej niekonwencjonalny sposób. Jeden z nich zamontował w samochodzie magnetowid i podczas jazdy można było oglądać filmy. Pomysł nie przetrwał długo.

Konkurencja nie zawsze jednak przybiera tak korzystne dla klientów formy. Do niedawna kierowców busów obowiązywały tzw. grupowe rozkłady jazdy. Były wyznaczone godzi-

ny odjazdów i kto był na stanowisku wcześniej, ten „wskakiwał” na kurs.

- Efekt był taki, że niektórzy kierowcy przyjeżdżali na dworzec o 1 czy 2 w nocy i czekali na godzinę pierwszego odjazdu. Później na trasie dochodziło jeszcze do wyścigów pomiędzy tymi, którzy jeździli do Krakowa z Proszowic, a tymi z Kazimierzy Wielkiej. Kilka razy takie gonitwy kończyły się ładowaniem samochodów z pasażerami w rowie - mówi Marek Maj.

Dlatego od pewnego czasu kierowców obowiązują rozkłady indywidualne. Każdy samochód ma ściśle określoną godzinę odjazdu. Co prawda od rozkładu bywają odchylenia, ale najlepszymi kontrolerami ich przestrzegania są konkurujący kierowcy.

Przewoźnicy bywają też kontrolowani przez służby starostwa i policję. W tym roku odbyły się dwie takie kontrole: w marcu i w maju.

- Najczęściej powtarzającym się problemem jest przeładowanie samochodów. Kierowcy zabierają więcej ludzi niż dopuszczają przepisy. Często są też uwagi do stanu technicznego pojazdów, zwłaszcza opon. Jak dotąd jednak nikomu nie odebraliśmy zezwolenia - mówi Marek Maj.

Obok miejscowości, do których chcą jeździć wszyscy, są takie, gdzie nie chce jeździć nikt. Ot choćby Koniusza. Choć jest stolicą gminy, nie ma żadnego regularnego połączenia z Proszowicami czy Krakowem. Kierowcy tłumaczą, że tam się po prostu jeździć nie opłaca ze względu na zbyt małą liczbę pasażerów. Mogliby podjąć się tego zadania, gdyby część kosztów zrefundowała im gmina.

Jedną z najczęściej wyrażanych uwag pod adresem komunikacji „busowej” jest brak rozkładów jazdy na przystankach. Aby wypełnić tę lukę, w przyszłym tygodniu taki rozkład zamieścimy w „Dzienniku Proszowickim”. (ALG)

Sesja Rady Gminy w Książu Wielkim

Niepokoje radnych

Gmina, choć niewielka, to nie brak w niej kontrastów. Z powodu niżu demograficznego powiększają się gospodarstwa rodzinne.

Starosta miechowski Zbigniew Szopa przypomniał o sprawach związanych z Przedsiębiorstwem Zbożowo-Młynarskim SA w Kozłowie i spichrzem w Miechowie.

- Prosiłbym prezesa Sądu Gospodarczego w Krakowie, by z uwagi na konieczność uruchomienia w sierpniu skupu, wyznaczył syndyka masy upadłościowej. Co z Rzędowicami? Ogłosiliśmy, że chcemy sprzedać majątek. Jest jedna osoba chętna z Towarzystwa Kościuszkowskiego w Chicago, która kupiłaby całość wraz z pałacem. W sytuacji, gdy wojewoda małopolski nie chce wyrazić zgody na kontynuowanie tej inwestycji, byłoby to jedyne wyjście z sytuacji.

(WOJ)

„Dni Kingi” dziś i jutro

Sobota
- „KRAKOWIACY I GÓRALE”

8.00-12.00 Staw w parku Mickiewicza - zawody wędkarskie (splawikowe) pod patronatem posła Zbigniewa Zarębskiego.

8.00-14.00 Otwarte zawody strzeleckie - strzelnica LOK - KSW

10.00-19.00 Kopalnia soli - komora Warszawa: VI Podziemne Międzynarodowe Targi Mineralów, Skamieniałości i Bizuterii

13.00 „Bieg o pierścień Św. Kingi” pod patronatem posła Zbigniewa Zarębskiego. Trasa ulicami: Sienkiewicza, Goliana, Powstania Warszawskiego, Dembowskiego. Meta na parkingu PKS.

14.00 Parking PKS - występy zespołów regionalnych - estrada na parkingu PKS. Folklor krakowski: „Raciborsko”, „Mietniowiacy”, „Mali Mietniowiacy”; zespoły góralskie: „Dolina Popradu”, „Czantoria” oraz prezentacja regionu Piwniczna Zdrój; występ zespołu dziecięcego z Angoli; konkursy i zabawy w konwencji „Krakowiaci i górale”; degustacja piwa i kuchni westwalskiej z Bergkamen, pokazy karate i ju-jitsu w wykonaniu mistrzów świata

19.00 Teatr Iluzji

20.00 Koncert grupy „INSI

DE OUT” - hity pop

21.00 Gwiazda wieczoru: zespół „Baciarka” (rock and roll po góralsku)

22.30 Pokaz laserowy, dyskoteka

Niedziela
- FESTYN RODZINNY

8.00-14.00 Otwarte zawody strzeleckie - strzelnica LOK - KSW

10.00-19.00 Kopalnia - komora Warszawa: VI Podziemne Międzynarodowe Targi Mineralów, Skamieniałości i Bizuterii

11.00-16.00 I Zlot Samochodów Terenowych o Puchar Kingi - Psia Górka

15.00-20.00 Parking PKS - blok imprez dla całej rodziny: koncerty, zabawy, konkursy, rowerowy tor przeszkód itp

15.00 Pokazy sprawności Państwowej Straży Pożarnej

16.00 Losowanie nagród w konkursie „Dziennika Polskiego”

17.00 Koncert grupy „LO-27”

18.30 Pokazy sprawności kung-fu

19.00 Teatrzyk dla dzieci

20.00 Zabawa z zespołem „ADET” i D.J.

KONKURS

Czekają atrakcyjne nagrody o łącznej wartości

10 000 zł !!!

Drodzy Czytelnicy!

Kopalnia Soli w Wieliczce i „Dziennik Polski” organizują błyskawiczny konkurs wiedzy o kopalni. Aby wziąć w nim udział należy prawidłową odpowiedź na pytanie wpisać na kuponie, kupon wyciąć z gazety i wrzucić do urny na terenie parkingu PKS w Wieliczce na stoisku „Dziennika Polskiego” w dniach 21, 22.07. Losowanie nagród odbędzie się w niedzielę, 22.07.01 o godz. 16.00 na terenie parkingu PKS w Wieliczce.

W konkursie nie mogą uczestniczyć pracownicy Kopalni Soli Wieliczka Trasa Turystyczna oraz pracownicy „Dziennika Polskiego”. Regulamin do wglądu na stoisku „Dziennika Polskiego” (Wieliczka, parking PKS).

Każdy prawidłowo wypełniony kupon wygrywa!!!

Kupon konkursowy • Kupon konkursowy • Kupon konkursowy

Pytanie: W której komorze wielickiej kopalni odbywają się tegoroczne Podziemne Międzynarodowe Targi Mineralów, Skamieniałości i Bizuterii.

Odpowiedź:

Imię, nazwisko i adres

Wypełnienie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na publikację oraz wykorzystanie danych osobowych do celów konkursu.

DZIENNIK POLSKI



PRZYCHODNIA ZDROWIA RODZINY
Fundacji „Pro Humana Vita”
LEKARZE SPECJALIŚCI
Kraków, ul. Sławkowska 1
tel. 422-53-29, 422-53-49
pon - pt. 8 - 20 sob. 8 - 12

USG Cytologia, biocenoza
Psycholog, Nauczyciele N.P.R.

MICOR
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 633-59-06, 633-91-73
oddz. Nowa Huta
os. Złotego Wieku 19-20
tel. 649-95-25
pn.pt. 9-19, sob. 9-13
PEŁNY ZAKRES BADAŃ

OŚRODEK TERAPII LASEROWEJ
CHIRURGIA zmiany skórne, choroby sutka, żyłki
◆ PROKTOLOGIA choroby odbytu, jelita grubego M. Trystuła, K. Komnicki
◆ GINEKOLOGIA - M. Chrzanowski
◆ STOMATOLOGIA, ◆ ORTOPEDIA

LECZENIE LASEREM
wyrzodek żyłkowy, żyłki odbytu, usuwanie tatuaży, nadżerek szyjki macicy
N. HUTA - os. Złota Jesień 15 B,
tel. 641-59-84

OŚRODEK REHABILITACJI KARDIOLOGICZNEJ
REMEDIUM UMOWA Z KASĄ CHORYCH
● Rehabilitacja bezpłatna
● po zawale serca, w chorobie wieńcowej
● po zabiegach kardiologicznych,
● w chorobie nadciśnieniowej
● porady kardiologiczne
EKG, ECHO, EKG wysiłkowe
- LECZENIE NADWAGI -
HOLTER, HOLTER ciśnieniowy
Kraków, ul. Wróblewskiego 4, tel. (012) 632-73-01

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe
MEDICINA
N Z O Z Rok zał. 1989
e-mail: biuro@medicina.pl www.medicina.pl
ul. Rogozińskiego 12, tel. (012) 412-24-59, 412-68-20, 412-12-79
ul. Barska 12, tel. (012) 266-96-65, 266-50-62,
czynne codziennie od pn. do pt. od 8.00 do 20.00, soboty od 8.00 do 14.00

SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY
Dr n. med. Sławomir MROZICKI
Kraków, ul. Wrocławska 1-3
tel. (012) 411-04-95
Nieoperacyjne leczenie chorób prostaty metodą terapii laserowej

GABINET LEKARSKI
LECZENIE BIOREZONANSEM
Kraków, ul. Mikołajska 9/7
tel. 422-62-56
◆ Alergie ◆ Bezbolesne testy ◆ 400 alergenów ◆ Odczulanie ◆ Spirometria ◆ Stany zapalne ◆ Terapie przeciwbólowe ◆ Nerwice ◆ Nadciśnienie ◆ Diagnostyka obciążań metalami ciężkimi i grzybicami - odtruwanie.

KRIEMED
* CHIRURGIA ogólna, proktologiczna, naczyniowa
* GINEKOLOGIA * DERMATOLOGIA
* KOLONOSKOPIA * GASTROSKOPIA
* ZABIEGI: nieoperacyjne leczenie żyłaków kończyn dolnych
Kraków, Friedleina 8,
tel. 633-82-82

RENTGEN USG
KRZYSZTOF WYROBEK
SPECJALISTA RADIOLOG
Kraków, Smoleńsk 25a,
tel. 422-00-63.
Pełny zakres badań dorosłych i dzieci.
WYNIKI NATYCHMIAST

KONSULTACJE WSZYSTKICH SPECJALISTÓW DLA DOROSŁYCH I DZIECI
BADANIA: analityka, testy alergiczne, EEG, mammografia, USG - pełny zakres, EKG, artroskopia, uroflowmetria
GABINET ENDOSKOPII: gastroskopia, rektoskopia, cystoskopia, kolonoskopia - możliwość wykonywania w narkozie
CHIRURGIA JEDNEGO DNIA:
● chirurgia ogólna - m.in. operacje przepukliny najnowszymi metodami, bezoperacyjne usuwanie żyłaków odbytu (laser, krioterapia),
● chirurgia plastyczna, dziecięca, dermatologiczna
● CHIRURGIA RĘKI, OPERACJE ARTROSKOPOWE BARKU I KOLANA, INNE ZABIEGI ORTOPEDYCZNE

MEDYCZNE CENTRUM DERMATOLOGICZNO-ESTETYCZNE
derm medik
PROMOCJA LETNIA
ESTETYCZNE
DERMATOLOGICZNE
usuwanie cellulitu jedną skuteczną na świecie, niechirurgiczną metodą (certyfikat FDA)
zabiegi z zakresu dermatologii estetycznej m.in.:

- peeling
- wypełnianie zmarszczek
- chirurgiczne usuwanie znamion skórnych
- redukcja blizn
- redukcja tkanki tłuszczowej
- dobór kosmetyków leczniczych

Konsultacje z zakresu dermatologii, konsultacje dermatologii dziecięcej, chirurgia dermatologiczna, zabiegi dermatologiczne

Kraków ul. Zwierzyniecka 29
pn.-pt., godz. 10.00 - 20.00, sob. 10.00 - 15.00
tel. (012) 431-16-09, tel./fax (012) 431-18-01

GABINET KARDIOLOGICZNY
KONSULTACJE • EKG
GABINET UROLOGICZNY
● USG jamy brzusznej, jąder, sutków, tarczycy
● Cystoskopia
● Leczenie bezpłodności męskiej i zaburzeń wzroku
Ginekolog - USG ciąży
Kraków, ul. Raclawicka 48
Rejestracja tel. 633-79-85 w godz. 11⁰⁰ - 17⁰⁰

Podgórska Poradnia Lekarska
K-ów Rynek Podgórski 14
tel. 656-27-51, 656-24-90
pn. - pt. 8-20, sob. 8-13

● Konsultacje wszystkich specjalistów;
● Badania laboratoryjne, hormony;
● Bakteriologia - pełny zakres;
● EKG, ECHO SERCA, USG - pełny zakres;
● EKG wysiłkowe (bieżnia)
● Gastroskopia, rektoskopia, cytologia, czystość
● Testy ciążowe;
● Badania okresowe, badania kierowców;
● OKULISCI - pełny zakres badań
● Audiometr - badanie słuchu

Przychodnia Profesorów i Docentów
ul. Rzeźnicza 2
czynna codziennie od pon. do pt. od 8.00 do 18.00,
tel. (012) 421-79-27, 422-41-06.

GABINET LARYNGOLOGICZNY
ENDOSKOPOWE OPERACJE NOSA I ZATOK PRZYNOSOWYCH
Dr hab. med. Paweł Strępek
Kraków, ul. Raclawicka 48
Rejestracja tel. (012) 633-79-85 w godz. 11⁰⁰ - 17⁰⁰
Kraków, ul. Kasztanowa 44 c
Rejestracja tel. 0601-40-42-30 w godz. 15⁰⁰ - 20⁰⁰

Centrum Rehabilitacji
● Pełny zakres zabiegów w schorzeniach kręgosłupa i stawów
● Konsultacje, neurolog, ortopeda, rehabilitant
● Komputerowe badanie stóp i kręgosłupa
Kraków
(012) 429-53-99

Prywatna Klinika Dermatologiczna
● Komputerowa diagnostyka i monitorowanie zmian skórnych
● Dermatochirurgia (krioterapia)
● Kosmetyka dermatologiczna
● Choroby włosów
● Diagnostyka i leczenie grzybic
Kraków, ul. Św. Gertrudy 28
(012) 429-25-23

KRAKOWSKIE CENTRUM OSTEOPOROZY I MENOPAUZY
KRAKÓW, ul. Kopernika 32
Rej. pon. - pt. 8 - 18 tel. 430-31-56, 430-31-94
● ginekolog - endokrynolog
● ginekolog - położnik
● reumatolog ● chirurg ortopeda
● hematolog ● endokrynolog
● internista ● kardiolog ● anezjzjolog
● diabetolog - cukrzyca,
● otęłość ● geriatria
● otolaryngolog ● onkolog
● lek. medycyny pracy (badania okresowe)
Badanie densytometryczne badanie gęstości kości, EKG
Kolioposkopia - cytologia - bakteriologia
Badania analityczne krwi i moczu (markery)

Ośrodek Medyczny „OSTEOMED”, ul. Kazimierza Wielkiego 57,
tel./fax. (012) 423-40-43, 632-79-72, pon.-pt. 8.00-21.00, sob. 9.00-14.00

● Ginekolog-endokrynolog ● Ginekolog-położnik ● Internista-USG
● Endokrynolog-internista ● Kardiolog-internista ● Dermatolog
● Chirurg ortopeda ● Gastrolog ● Reumatolog ● Urolog ● Laryngolog ● Neurolog ● Medycyna pracy ● USG : dorośli i dzieci

KLIKATERIUM, ANDROPAUZA (Badania: HORMONY-pełny zakres, ANALITYKA-pełny zakres)
NIEPŁODNOŚĆ, OSTEOPOROZA (Badania: HORMONY-pełny zakres, ANALITYKA-pełny zakres)
KRIOTERAPIA, LASER, USG-pełny zakres
USG - stawy biodrowe, DENSYTOMETRIA

Centrum Medyczne MED-ALL
ul. Budziszewska 1
(za zajadnią MPK Mistrzowie)
tel. 641 02 21, 641 04 54, pon-pt 8-20 sob. 9-14

Bezpłatne porady w ramach kontraktu z Kasą Chorych
* lekarze pierwszego kontaktu
* alergologia spirometria, testy, odczulanie
* laryngologia akcja zwalczania grzybic
* dermatologia

● lekarze wszystkich specjalności
● gastroskopia USG, RTG
● medycyna pracy badania wstępne, okresowe i kierowców
● badania analityczne - pełny zakres
● Stomatologia - pełny zakres

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2, tel. 423-44-22
pon.-piątek 8-20, Sobota 8-14

KARDIOLOG
● EKG, EKG wysiłkowy,
● Holter serca i ciśnieniowy,
● Echo-Doppler u dorosłych i dzieci,
● Leczenie nadciśnienia

DERMATOLOG, ALERGOLOG, NEUROLOG, ENDOKRYNOLOG, REUMATOLOG, USG brzucha
www.kardiodent.med.net.pl
e-mail: kardiodent@med.net.pl

GABINETY LEKARSKIE
POŁOŻNIK, GINEKOLOG, UROLOG, ONKOLOG, CHIRURG, ENDOKRYNOLOG
cytologia, próby ciążowe, analityka.
USG EKG -KTG UL. DŁUGA 30
Rej. 8-20, sob: 8-14, tel. 632-80-80

email: info@scanmed.pl Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej, Centrum Diagnostyczno-Lecznicze Spółka z o.o.
www.scanmed.pl
LECZENIE OPERACYJNE
OPERACJE LAPAROSKOPOWE
DR MED. ZBIGNIEW KUSTRA
DR ROBERT BALAWENDER
KRAKÓW, al. Pokoju 2A tel. (012) 412 07 99, 412 36 93, 412 58 36, tel./fax 411 08 36

Szpital Zakonu Bonifratrów
św. Jana Grandego
w Krakowie, ul. Trynatarska 11
Rejestracja i informacja
poniedziałek-piątek: 7.00-19.00
tel.: 430 55 23, 430 55 00 w. 196

HORMON - DIA LABORATORIUM
Bezplatne badania PSA dla mężczyzn od 45 r. życia zamieszkałych w dzielnicy I.
Koncepcja rejestracja telefoniczna
Kraków
MAZOWIECKA 25 tel./fax 423-37-66
Augustynka WICHURY 18 b. Lokietka 19
tel. 632-77-32, 632-41-66

BÓLE KRĘGOSŁUPA
leczenie dyskopatii, lumbago oraz pochodnych, jak: bóle i zawroty głowy, ból kończyn i klatki piersiowej, uczucie „duszenia się”, rwa kulszowa itp.
Gabinet Rehabilitacji Leczniczej
Kraków, ul. Długa 31,
tel. 633-38-12 (10-17), pn.-pt.

Ośrodek Diagnostyczno-Leczniczy
„CHIRURGIA JEDNEGO DNIA”
Szpitala Zakonu Bonifratrów - Kraków, ul. Trynatarska 11
Bezpieczeństwo szpitalne - warunki domowe.
Kontrakty z prywatnymi firmami ubezpieczeniowymi.
Klinika Videochirurgii Operacje z zakresu: chirurgii ogólnej i klatki piersiowej, chirurgii dziecięcej, urologii, ginekologii, ortopedii.
Centrum leczenia przepuklin Standardy zalecane przez Amerykańskie Towarzystwo Chirurgów
Klinika Chirurgii Plastycznej i Estetycznej Prof. dr hab. med. Jerzy Strużyński
Pełny zakres badań diagnostycznych
Szczepienia ochronne
DOMOWE WIZYTY LEKARZY INTERNISTÓW
DOMOWE WIZYTY PIELĘGNIARSKIE
Rejestracja i informacja: pn. - pt. 8.00 - 20.00, sob. 8.00 - 15.00
tel.: 430 56 56, 430 57 74; 430 55 00 w. 203, 193

USG
JAMA BRZUSZNA, GINEKOLOGIA
- POŁOŻNICTWO, TARCZYCA, PIERSI
BADANIA USG-DZIECI, ul. Długa 30
rej. codz: 8-20; sobota: 8-14
tel: 632-80-80, 633-02-58

BADANIA LABORATORYJNE
ul. Olszańska 5, ul. Sławkowska 1
al. Dygasińskiego 5, ul. Palacha 3
413-64-57, 413-99-00, 636-90-09
422-53-29, 422-53-49, 658-40-73
DIAGNOSTYKA

Diagnostyka:
● badania laboratoryjne ● cytologia
● RTG ● USG ● gastroskopia
● rektoskopia ● kolonoskopia
Gabinety lekarskie:
◆ chirurgia ogólna, onkologiczna, naczyniowa, dziecięca
◆ ortopedia
◆ proktologia ◆ urologia
◆ ginekologia i położnictwo
◆ choroby wewnętrzne
◆ kardiologia ◆ choroby zakaźne
◆ hepatologia ◆ gastrologia
◆ endokrynologia ◆ laryngologia
◆ neurologia ◆ alergologia
◆ dermatologia ◆ rehabilitacja.
Zabiegi chirurgiczne ambulatoryjne.
Zabiegi dermatochirurgiczne

OŚRODEK DIAGNOSTYCZNY I PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA IM. ŚW. RAFAŁA
ul. Bochenka 1 (os. Piaski Nowe),
tel. 650-08-10, 650-08-11, 650-08-12, 650-08-13
- poradnie specjalistyczne
- USG (pełny zakres badań)
- rehabilitacja medyczna
- Holter, EKG
- zabiegi pielęgniarskie
- pediatryczne wizyty domowe
- badania laboratoryjne.
POBIERANIE TAKŻE W DOMU PACJENTA!!!
Druki L4, badania profilaktyczne i okresowe, szczepienia.
Dojazd: autobusy 164, 174, 204, tramwaje: 6, 24,
dojście: ul. Podedworze od ul. Nowosądeckiej (wejście od strony planu budowy).
BARDZO PRZYSTĘPNE CENY!!!

ANALIZY
PRACOWNIA WYKONUJE BADAŃ: ANALITYCZNE, BIOCHEMICZNE, HORMONALNE, BAKTERIOLOGICZNE, SEROLOGICZNE, TESTY ALERGICZNE W SUROWICY KRWI
KRAKÓW ul. KATARZYNY 5
430-60-70

CHIRURG:
leczenie żyłaków „pajączków”, hemoroidów, chorób odbytu, operacje.
GINEKOLOG kontrakt z Kasą Chorych
UROLOG, INTERNISTA
GER-MED REUMATOLOG, USG
sp. POLSKO-NIEMIECKA PEDIATRA PULMONOLOG, LARYNGOLOG
ANALITYKA - hormony - testy alergiczne
RAJSTOPY PRZECIWIŻYLAKOWE
Rej. tel. (012) 415-58-00, 415-60-31, ul. Pleszowska 23.

GABINET OKULISTYCZNY
dr n. med. Joanna SŁOMSKA
dr n. med. Renata URBAN
● Komputerowe badanie wzroku i pola widzenia
● SOCZEWKI KONTAKTOWE
● Laserowa korekcja wzroku - konsultacje
● Zabiegi chirurgiczne i laseroterapia
pn.-pt. 9⁰⁰ - 19⁰⁰ tel. (012) 423-13-03
www.okulista.krakow.pl
SALON OPTYCZNY
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 26

Centrum Okulistyki INTERMEDICA

✓ **ULTRADŹWIĘKOWA FAKOEMULSYFIKACJA zaćmy**

- znieczulenie kroplowe - bez zastrzyków
- bez szwów - bez szwów
- powrót do domu bezpośrednio po zabiegu
- kontrole po zabiegach GRATIS

✓ szeroki zakres procedur diagnostycznych
✓ drobne zabiegi okulistyczne

31-105 Kraków, ul. Zwierzyniecka 29
tel. (012) 431-17-66, (012) 431-17-82
rejestracja: od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ - 16⁰⁰

APARATY SŁUCHOWE

Bezplatnie:

- badanie słuchu, dobór
- wizyty domowe
- naprawa, akcesoria, raty

ul. Długa 46/1, 634-25-51
os. Na Skarpie 27, 425-70-07
refundacje kas chorych i PFRON

APARATY SŁUCHOWE

szeroki asortyment - dobór komputerowy - pełna diagnostyka również w domu pacjenta - raty - laryngolog - refundacje kas chorych

"dor-MED" tel. 632 41 74
Kraków, ul. Urzędnicza 10
filia: Krzeszowice, ul. Wyki 3
tel. 282 64 57

Odnowa biologiczna

GABINET DERMATOLOGICZNY
lek. med. Renata Hejmo dermatolog

dermatologia estetyczna • zabiegi dermatologiczne • bezoperacyjne usuwanie zmarszczek

Informacja i rejestracja od 10.00 do 18.00, tel. 423-26-25, 0602-60-13-94

ul. Sławkowska 4 (oficyna, I piętro)
GABINET KOSMETYCZNY
tel. 423-26-25.

CENTR. KOSMET. - FRYZJ. ODRODZENIE
licencjonowany kosmetykolog
M. Gajewska-Didiuk

MAKIAŻ PERMANENTNY - laureatka Mistrzostw Polski

- złuszczenie • usuwanie zmarszczek
- ekskluzywne zabiegi MATIS i inne
- nowoczesny sprzęt • odchudzanie
- AGYPTOS • cellulit • fryzjerstwo L'Oréal
- sprzedaż detaliczna L'Oréal, Revlon

Szpital Rydygiera, 647-66-66 w. 744

www.consensus.med.pl

Consensus Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

5 LAT PRAKTYKI W TERAPII LASEROWEJ
DEPIŁACJA ZE SKANEREM - 755 nm
ZAMYKANIE NACZYŃ - 578 nm
USUWANIE PRZEBARWIEŃ - 511 nm

DERMATOLOGIA
KOREKCYJA ZMARSZCZEK UST I BLIZN
PEELINGI MEDYCZNE, USUWANIE ROZSTĘPÓW
KRIOCIRURGIA

Kraków, Zygmunta Augusta 9
(012) 431-21-81, 431-06-13

APARATY SŁUCHOWE

- dobór komputerowy
- badania
- sprzedaż
- naprawy
- akcesoria

"FONMED" S.C. KRAKÓW
ul. Św. Katarzyny 4 (wejście od Augustiańskiej)
Informacja i zapisy: TEL/FAX 430-61-53
www.fonmed.com.pl

Realizujemy wnioski Kasy Chorych

OKULISTYKA
CHIRURGIA JEDNEGO DNIA

Operacje zaćmy metodą fakoemulsyfikacji w znieczuleniu kroplowym, miejscowym w Ośrodku Diagnostyczno-Leczącym Szpitala Bonifraterów w Krakowie wykonują:

Dr n. med. Włodzimierz Miniewicz
Gabinet okulistyki
ul. Loretańska 8/4A
tel. (0-12) 292 71 71
tel. kom. 0 502 952 194

Dr n. med. Marta Fejkiel-Hydzyk
Gabinet okulistyki
ul. Bandurskiego 66/5
tel. (0-12) 411 41 77
tel. kom. 0 603 184 914

KLINIKA MEDYCZYNEJ ESTETYCZNEJ ART KOLAGENA
Kraków, Krakowska 5, Ip.
(012) 429-12-13

Bezoperacyjne odmładzanie cery

- Eliminujemy: bruzdy nosowo-wargowe, kurze łapki, zmiany potrądzikowe
- Powiększamy i modelujemy usta.
- Rewelacyjny weekend peel, eksfoliacja.
- Najnowsze leki: Botox, Dysport, Dermalive, Rewiderm, Restylane, New Fill.

Konsultacja lekarska bezpłatna.

LĘTNIĄ PROMOCJA
od 1.VII do 30.IX
20% zniżki na wszelkie zabiegi

PIERWSZY W POLSCE
GABINET KOSMETYKI LASEROWEJ
DER MED wykonujący

trwałą depilację LASERAMI DIODOWYMI

Największe doświadczenie !!!
2000 zadowolonych pacjentów.
Bezpieczeństwo i skuteczność potwierdzona certyfikatem FDA

Kraków, ul. Floriańska 8
tel. (012) 292 74 65, 431 27 33
(gabinet przeniesiony z pl. Sikorskiego 11)

PRZEDŁUŻANIE WŁOSÓW
ZAGĘSZCZANIE

Salon Fryzjerski "GAGA"
"TOMEX" ul. Bieńczycka lok. 117
tel. 0602-114-789

APARATY SŁUCHOWE

- BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU I DOBÓR
- WIZYTY DOMOWE
- NAPRAWA, AKCESORIA
- KONSULTACJE LARYNGOLOGICZNE

REALIZUJEMY WNIOSKI REGIONALNYCH KAS CHORYCH
31-025 Kraków, ul. M. C. Skłodowskiej 4/1
tel. 422-52-13, 422-22-91

Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Chorób Serca i Płuc
„DIAGNOSTYKA JEDNEGO DNIA”
Szpital im. Jana Pawła II w Krakowie, ul. Prądnicka 80

Kompleksowa wysokospecjalistyczna diagnostyka przy użyciu najnowocześniejszych metod i urządzeń cyfrowych:

- wielorządowa spiralna tomografia komputerowa - rekonstrukcje trójwymiarowe, angiografia tętnic szyjnych i obwodowych, badanie głowy, zatok, płuc - HRTC, inne
- rezonans magnetyczny - badanie wszystkich obszarów
- badania scyntygraficzne: mięśnia sercowego, tarczycy, wątroby, nerek, mózgu, kości, płuc
- wysokoczułe rentgenowskie badanie klatki piersiowej - AMBER
- USG - wszystkie narządy, doppler - badania naczyniowe, biopsje tarczycy
- spirometria, bodepletyzmiografia
- echokardiografia
- bronchoskopia, gastroskopia
- badania wysiłkowe serca, spirometria
- 24 godz. monitorowanie EKG i RR
- REHABILITACJA AMBULATORYJNA
- PEŁNY ZAKRES BADAŃ LABORATORYJNYCH
- Centrum Wczesnej Diagnostyki CC i Terapii - Programy profilaktyczne ocena czynników ryzyka i prewencja miażdżycy oraz choroby niedokrwiennej serca, profilaktyka antykrwotoczna, wczesne wykrywanie raka płuca, wczesna diagnostyka nadciśnienia tętniczego, diagnostyka i leczenie otyłości.
- Centrum szczepień - pełny zakres szczepień, szczepienie przed wyjazdami zagranicznymi

Dla firm i przedsiębiorstw oferujemy specjalne preferencyjne programy opieki medycznej.
Informacja i rejestracja: pon - pt. w godzinach 7.30 - 18.00
tel: (012) 614-23-61, 614-25-00, 614-25-15
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Odnowa biologiczna
Kosmetyka laserowa

- tworzy i ciała
- Usuwanie blizn, rozstępów, oparzeń, naczyń
- Wyszczuplanie i modelowanie Agyptos, Guam
- Biostymulacja, hydromasaż, mas. limfatyczny
- leczenie cellulitis
- leczenie trądzika - młodzieńczego, różowatego
- peeling azjatycki, złuszczenie kwasami, lift

Kraków, ul. Bałtycka 11
tel.: (012) 415 23 10, 0501 662 800

Piramesse

GABINET KOSMETYCZNY
LEK. MED ANNA KNAPIK

- AGYPTOS i inne zabiegi wyszczuplające
- Zabiegi odżywczo liftingujące
- Kuracja odmładzająca RETINOL ROYAL Q 10
- Inne zabiegi leczniczo - kosmetyczne
- Manicure - zdobienie paznokci
- Makijaż

ul. Karmelicka 46/44
tel.: 423-41-39 fax: 633-53-02

LAURENT
salon fryzur

Kraków, ul. Długa 21, tel. 632-41-26
ul. Wielopole 28, tel. 429-22-81
ul. Mackiewiczza 17 („BILLA”),
tel. 415 41 72 w. 46

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-TERAPEUTYCZNE

Kraków, Rynek Główny 34
tel. 421-70-21, 421-95-83

- Porady specjalistyczne, także profesorów, docentów i ordynatorów
- Centrum Onkologiczne (także choroby piersi)
- Centrum Okulistyczne (także szkła kontaktowe)
- USG, endoskopia, analizy
- Zabiegi operacyjne

SUN STUDIO
ROK ZAŁ. 1990

GABINET ODNOWY BIOLOGICZNEJ KOSMETYKI LEKARSKIEJ, SOLARIA

- Odchudzanie komputerowe
- Leczenie cellulitis
- Ujędrnianie ciała
- Krioterapia
- Kosmetyka
- Usuwanie owłosienia, naczyń, brodawek
- Leczenie trądzika i blizn
- Zabiegi złuszczące
- Zabiegi odmładzające
- Bezbolesne przekrwianie
- Dieta Cambridge
- Solaria Turbo z klimatyzacją
- inne

os. Kościuszkowskie 1/10
tel. 64-89-555
pon-piątek 8-21, sobota 8-17

Depilacja LASEROWA - promocja!
trwałe usuwanie owłosienia oraz makijaż permanentny, tatuaż biologiczny TIPSY pod opieką lekarza

Med-Estetic
Kraków, ul. Wielopole 18B,
tel. (012) 423-24-48, 423-24-56

PRZEDŁUŻANIE I ZAGĘSZCZANIE WŁOSÓW
Również włosami naturalnymi.

Studio fryzjersko - kosmetyczne „EMPIRE”
Kraków, ul. Dobrego Pasterza 68
tel. (012) 412-78-94

Informator Medyczny

Ceny:
ogłoszenia drobne - 1 zł/słowo*
ogłoszenia modułowe - 35 zł/moduł*

*+ VAT

APARATY SŁUCHOWE

Kraków, ul. Bogusławskiego 10/3 (róg ul. Sebastiana)
tel. (012) 421 21 20
pon. - pt. godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU
REFUNDACJA MAŁOPOLSKIEJ I BRANŻOWEJ KASY CHORYCH

KONTRAKT Z RM KASĄ CHORYCH
NZOZ CENTRUM CHIRURGICZNE - NOWA HUTA, ul. Ujastek 3

Pełny zakres operacji w ramach chirurgii ogólnej.
Nowocześnie wyposażony Oddział Chirurgiczny

WYKONUJE:

- operacje przepuklin metodą kanadyjską,
- usuwanie pęcherzyka żółciowego metodą klasyczną i laparoskopową,
- artroskopia,
- operacje tarczycy,
- operacje żyłaków kończyn dolnych tradycyjnie i elektroobliteracją,
- operacje w zakresie przewodu pokarmowego,
- operacje w zakresie chirurgii jednego dnia.

Tel./fax 012/644-27-67.

BĄDŹ ZDRÓW

Cena reklamy
czarno-białej: 85 zł/moduł

PROMOCJE:

- w abonamencie miesięcznym 40 zł/moduł
- przy wykupieniu większych powierzchni ceny negocjowane

W każdy wtorek z „Dziennikiem Polskim”
Szczegółowe informacje pod nr. tel. 012/619-91-34.

Z medycznego punktu widzenia to się opłaca!

DZIENNIK POLSKI
we wtorki
Bądź Zdrow

Szczegółowe informacje: 012/619-91-34

*cena netto za 1 edycję reklamy w abonamencie miesięcznym

Stomatologia

„ABA DENT” ekspresowe wykonywanie, naprawa protez. Spokojna 18, 012/632-94-66. 23400/A

„KAMA-DENT”. Stomatologia, protetyka, protezy (3 dni), renciści -20%. Prądnicza 59, 012/633-14-74. 18705/A

BEZBOLESNE, kompleksowe leczenie (protezy bezklamrowe, porcelana, rekonstrukcja, implanty), RTG. Atrakcyjne raty. Józefitów 3/10, 634-43-00. 17557/B

CAŁODOBOWA naprawa protez. Szkolne 14/8, 012/643-48-92. 25809/A

EKSPRESOWA naprawa protez. 10.00-18.00, Aleja Słowackiego 50, 012/633-82-50. 16950/A

EXPROM. Protezy bezklamrowe. Naprawy, dostawy zębów. Superekspres. Pon.-niedz. 8.00-20.00, 012/266-01-18. 27212/A

KAZIMIERZOWSKIE 7, 012/647-02-01, 0501-548-704, dyżur: soboty, niedziele, święta. Bezbolesne usługi stomatologiczne. Rabaty! 18535/A

LIBRODENT, 8-20, Librowszczyzna 3, 292-07-72. Pełny zakres usług, rentgen. 17561/B

OS. Kazimierzowskie 30, Wandy 30, 012/647-94-48, pełny zakres usług stomatologicznych. 20524/A

PEŁNY zakres usług - Czerwińskiego 22 (Azory): 637-29-40, 0602-680-557. 17566/B

POGOTOWIE stomatologiczne, pełny zakres leczenia. Mogińska 121. Czynne pon.-sob. 8.00-22.00, niedziela 9.00-15.00, 012/413-04-66. 17569/A

PRIMADENTE. Stomatologia, protetyka. Raty. 9.00-20.00, Krowoderska 11, 012/430-03-57, www.primadente.med.pl 19157/A

PROTEZYKA. ul. Krakowska 6, 012/422-39-24. 22290/A

PROTEZY, ekspresowe naprawy, dostawianie zębów, os. Boh. Września 1A/3G, 012/645-93-33. 18289/A


STOMATOLOGIA, narkoza, protezy natychmiastowe (raty), Teligi 8/123, tel. 414-12-99, 0605-418-203. 17573/B

WIE-MAR-DENT stomatologia /Carisolv-żel, bez borowania/, protetyka, własne laboratorium. Codziennie 9.00-19.00, Stachiewicza 3, 012/637-14-41. - 17574/A

Rentgen zębów

PANORAMICZNY, punktowy, Gertrudy 8 - 8.00-19.00, soboty 9.00-14.00. Najtaniej! 421-92-72. 17589/B

RENTGEN, Królewska 6, przeniesiony Królewska 15A. 17553/C



- stomatologia
- profilaktyka
- protetyka

tel. 429-14-70
Kraków, Wielopole 13 I p.
pon., sr., czw., pt. 16-19, wt. 9-13
Zabezpiecz zęby na wakacje!!!
Fluoryzacja 50% zniżki



MEDICINA N.Z.O.Z.
ul. Rogozińskiego 12,
tel. (012) 412-24-59, 412-68-20, 412-12-79
CHIRURGIA SZCZĘKOWA
- ZNIECZULENIE MIEJSCOWE I OGÓLNE.
UL. BARSKA 12
TEL. 267-01-55, 269-2945
STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA, PROTETYKA



GABINET STOMATOLOGICZNY ORTODONCJA
BEZ LĘKU, BEZ BÓLU, NA WESOŁO!
ul. Podwale 2,
tel. 430-10-50



GLOBUS
PEŁNY ZAKRES USŁUG STOMATOLOGICZNYCH
specjalizacja:
LECZENIE CHOROBY DZIĄSEŁ ORAZ
BŁONY ŚLUZOWEJ, JAMY USTNEJ,
WĘGIERSKA 4/1
656-30-56 8-20 pon.-pt.
8-14 sob.
www.dentysta.com.pl

PARADNIA STOMATOLOGICZNA
OS. WIDOK, TEL. 638-02-02
ul. Balicka 14 a (od ulicy Na Błonie)
Lekarze specjaliści w zakresie:
- stomatologii zachowawczej
- protetyki
- chirurgii
- ortodoncji
CARISOLV GEL RENTGEN

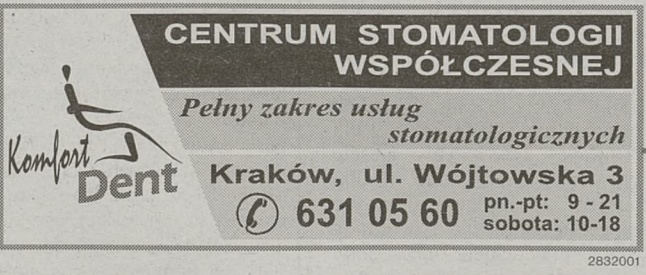


Dentimed
ul. Rakowicka 1, os. Złoty Wiek 77
(róg z ul. Lubicz) (Nowa Huta)
tel. 430 37 30 tel. 649 92 10
RATY POLSKO-NIEMIECKIE LABORATORIUM NA MIEJSCU
• stomatologia zachowawcza
• nowoczesna protetyka 9-20 pn-pt
• chirurgia, RTG SOB. 9-13
Wakacyjny rabat!

STOMATOLOGIA DZIENNA I NOCNA
w godz. od 9⁰⁰ do 20⁰⁰ i od 21⁰⁰ do 1⁰⁰
• Stomatologia zachowawcza • Leczenie i usuwanie zębów w narkozie • Ortodoncja • Laser stomatologiczny
• Protetyka • Usuwanie zębów w domu pacjenta • Wykonywanie protez w domu pacjenta
• Chirurgia
Rynek Podgórski 12 (wejście od ul. Brodzińskiego 2)
tel./fax (012) 423-54-45, 296-20-15



DENTYSTYKA
• Leczenie bezbolesne
• Chirurgia w narkozie 411-56-04
• Protetyka na poczekaniu
• Ortodoncja - RTG
RATY • KARTY PŁATNICZE
ul. Kielecka 7 a, tel. (012) 411-96-13, 411-95-44
os. Kalinowe, tel. (012) 648-11-97
Czynne pn.-pt. 8⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰
www.dentystyka.krakow.pl



CENTRUM STOMATOLOGII WSPÓŁCZESNEJ
Pełny zakres usług stomatologicznych
Komfort Dent
Kraków, ul. Wójcowska 3
631 05 60 pn.-pt: 9-21
sobota: 10-18

STOMATOLOGIA
PEŁNY ZAKRES USŁUG
ul. Lubelska 18
godz. 14⁰⁰ - 21⁰⁰
tel. 632-32-32

GABINET CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
Kazimiera i Marek Witkowsy
Kraków, ul. Królowej Jadwigi 247a,
codz. 425-33-69, 0608-648-127
- usuwanie zębów - leczenie -
protezy natychmiastowe
zabiegi w narkozie



EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
Leczenie zachowawcze, ortodoncja, protetyka, chirurgia, implanty, konsultacje profesorskie RTG punktowy i panoramiczny
CARISOLV leczenie bez wiertła
Pl. Biskupi 18, pn.-pt. 8-20, sob. 9-16
tel. 634-58-93, 634-24-09

NAPRAWA PROTEZ
na poczekaniu
• korony, mosty z porcelany.
• LECZENIE PROTEZY W CIĄGU 1 DNIA.
ul. Łokietka 13, tel. 633-97-88, 8⁰⁰-20⁰⁰
ul. Na Błonie 3, tel. 638-69-91, 9⁰⁰-19⁰⁰

ZABIEGI BEZBOLESNE! **RATY!** **MA-DENT**
NOWOCZESNA STOMATOLOGIA
• zachowawcza - carisovgel, laser, wybielanie zębów, nowoczesne leczenie kanałowe
• KORONY PROCERA - NOWOŚĆ!
• protetyka - protezy natychmiastowe, bezklamrowe, korony i mosty porcelanowe
• ortodoncja • chirurgia - zabiegi w narkozie RTG - na miejscu
RYNEK DĘBNICKI 13/6 tel. (0-12) 269-13-35



PROTEZY
naprawy
ul. Wadowicka 3 (HYDROPOL)
II piętro, pok. 211
czynne: 9-19, SOB. 10-13
tel. 269 28 70
EXPRESS

GABINET STOMATOLOGICZNY
OS. DYWIZJONU 303
PAW. I TEL. (012) 649-44-66
PN. - PT. 9 - 19, SOB. 9 - 13
• pełny zakres usług stomatologicznych - protetycznych
• ortodoncja
• Rtg zębów
• Wybielanie zębów

rok zał. 1991 Gabinet Stomatologii Estetycznej
STB
lek. stom. Barbara Borowska-Jachym
• korekta kształtu i koloru zęba
• korony porcelanowe, chirurgia
os. Teatralne 10 (kino "Świt")
tel. (012) 644-89-01
ORTODONCJA

STUDIO STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
dr n. med. Barbara Książkiewicz-Jóźwiak
Kompleksowe specjalistyczne leczenie stomatologiczne
NOWOŚCI: • leczenie próchnicy bez wiertła • licówki, wkłady, korony, mosty porcelanowe bez metalu • protezy z tytanu, bezklamrowe • IMPLANTY - autoryzacja Instytutu Straumanna - Szwajcaria (najmocniejsza integracja z kością) • wzmacnianie i regeneracja tkanek przyzębia i kości • ORTODONCJA - dr Anna Widmańska - estetyczne porcelanowe aparaty stałe...
Tel. 633-20-38 Kraków, ul. Batorego 6/2
e-mail: info@studiose.med.pl; www.studiose.med.pl

rok zał. 1991
STB klinika stomatologii estetycznej
lek. stom. Barbara Borowska-Jachym
• korekta kształtu i koloru zęba • rekonstrukcja złamanych zębów
• korony porcelanowe, protezy zatraskowe • profilaktyczne leczenie zębów u dzieci • ortodoncja • chirurgia
Kraków, ul. Lubicz 24, tel. (012) 430-34-63
pn. - pt. 9 - 19, sob. 9 - 12



Pol-Dent
Centrum stomatologii
Biernackiego 3 (boczna Kazimierza Wielkiego),
tel. 633-44-42, 632-94-44, czynne od 9⁰⁰ do 21⁰⁰

Stom. zachowawcza Protetyka
• bezbolesne usuwanie próchnicy laserem
• usuwanie próchnicy żelami Carisolv
• rekonstrukcja złamanych zębów
• lakierowanie zębów
• leczenie w narkozie
• usuwanie kamienia ultradźwiękami
• protezy natychmiastowe
• wkłady koronowo-korzeniowe
• protetyka kosmetyczna (porcelana)
• protezy szkieletowe

Paradontologia
• kiretaż
• leczenie laserem

RTG - Radiowizjografia

Chirurgia
• usuwanie zębów w narkozie
• podcinanie więzadełek laserem
• inne zabiegi chirurgiczne

Ortodoncja

Niedziela i święta 9-20

STOMATOLOGIA CAŁODOBOWO
DENTA MED również w niedziele i święta
PROTEZYKA | LECZENIE | BEZBOLESNE | PROTEZY
ORTODONCJA | I USUWANIE | BOROWANIE | MOSTY
RENTGEN | W NARKOZIE | LASEREM | PORCELANOWE
CHIRURGIA | IMPLANTY | ŻELEM | ZATRZASKI
NAPRAWA PROTEZ
Kraków, ul. AUGUSTIAŃSKA 13
(równoległa do ul. Krakowskiej)
tel. (012) 292-33-00, 430-60-76

kowdent
dr n. med. St. Kownacki
Wszelkie usługi stomatologiczne
Nowości:
• bezbolesne znieczulenia komputerowe - system „WAND”
• implantologia - implant w jeden dzień system Branemark i inne
• licówki, mosty i korony Procera - nowość w estetyce
• wybielanie zębów najnowszymi metodami
• likwidacja przebarwień w jeden dzień - technika plazmowa
• mikroskopowa metoda leczenia kanałowego
• leczenie próchnicy bez wiertła: żel, laser
• bezbolesne usuwanie złogów nazębnych
• sterowana regeneracja tkanki kostnej
ul. DIETLA 85/1, tel. 422-41-41, 431-27-70, pon.-pt. 8-21, sob. 8-14
ul. DIETLA 75/2, tel. 429, 21, 84, 429-24-06, pon.-pt. 8-21 5ma

SPECJALIZACJA PROTETYKA
PORCELANA BEZ METALU
NOWOŚĆ!
• rekonstrukcja złamanych zębów
• chirurgia
• implanty i wybielanie zębów
ul. D. Pasterza 93 (012) 417-33-84 Pon. - pt. 9.00 - 19.00, sob. 9.00 - 14.00

DENT AMERICA TROSKLIWA POLSKO-AMERYKAŃSKA KLINIKA STOMATOLOGICZNA
badanie lekarskie zachowawcze bezpłatnie
PEŁNY ZAKRES USŁUG • stomatologia zachowawcza (dzieci, dorośli) • protetyka • chirurgia • narkozy RTG
pl. SZCZEPAŃSKI 3 421-89-48 430-21-88 - I p.
pl. SZCZEPAŃSKI 3 421-75-11 ortodoncja - II p.
WIELICZKA ul. Słowackiego 9 tel. 288 10 74
pn.-pt. 9-20
sob. 9-14

STOMATOLOGIA KANALAB
zdjęcia:
• panorama
• cefalografia
• tomografia; transcan
• zatoki szczękowe; czółowe
Kraków, Dietla 75/2, 012/429-21-84,
pon.-pt. 8.00 - 20.00,
sob. 8.00 - 14.00

AGMAGENT
STUDIO STOMATOLOGICZNE
PEŁNY ZAKRES USŁUG
PROTEZYKA • RENTGEN
WYBIELANIE ZĘBÓW
LECZENIE BEZ WIERTŁA
Dobrego Pasterza 16, pn.-pt. 9-20
tel. 412-32-03 sob. 9-15



ROYAL MEDICAL
CENTRUM STOMATOLOGII
Specjalizacja:
* Protetyka
* Implanty
ZAPRASZAMY: Kraków, ul. Zwierzyniecka 29, II p.,
tel. (012) 431-15-85, tel./fax (012) 431-15-62
czynne: pon. - pt. 9 - 20, sob. 9 - 17

